

# ŚRODA, 25 LISTOPADA 2009

**PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK**

*Przewodniczący*

## **1. Otwarcie posiedzenia**

*(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.05)*

## **2. Składanie dokumentów: patrz protokół**

## **3. Postanowienia wykonawcze (art. 88 Regulaminu): patrz protokół**

## **4. Odszkodowania dla pasażerów w przypadku upadłości linii lotniczych (złożone projekty rezolucji): patrz protokół**

## **5. Oznaczenie pochodzenia (złożone projekty rezolucji): patrz protokół**

## **6. Przygotowanie posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 10 i 11 grudnia 2009 r. (debata)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji dotyczące przygotowania posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 10 i 11 grudnia 2009 r.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący, panie Barroso, szanowni posłowie! Bardzo się cieszę, że mogę uczestniczyć w tej parlamentarnej debacie w przededniu kolejnego posiedzenia Rady Europejskiej. Będzie ono, jak wszyscy wiemy, drugim posiedzeniem zwykłym za prezydencji szwedzkiej i ostatnim posiedzeniem pod przewodnictwem prezydencji rotacyjnej.

Jak państwo wiedzą, traktat lizboński wchodzi w życie 1 grudnia, ale zgodnie z oświadczeniem przyjętym przez Radę Europejską w grudniu 2008 roku prezydencja rotacyjna będzie nadal przewodniczyła Radzie Europejskiej, aż do upływu jej kadencji z końcem roku. Wszystkie państwa członkowskie ratyfikowały już traktat i złożyły swoje dokumenty ratyfikacyjne w Rzymie. Mam zatem ogromną przyjemność potwierdzić, że traktat lizboński rzeczywiście wejdzie w życie dnia 1 grudnia.

Prace, które doprowadziły nas do miejsca, w którym się teraz znajdujemy, były długie i żmudne, z czego Parlament doskonale zdaje sobie sprawę. Nowy traktat zmieni sposób pracy UE pod kilkoma względami. Dzięki traktatowi będziemy dysponowali lepszymi możliwościami zmierzenia się z ważnymi problemami, przed którymi stoi Europa, i to w sposób bardziej demokratyczny, przejrzysty i efektywny. Traktat oznacza również wiele ważnych reform, które będą miały wpływ na państwa pracujące tu w Parlamencie.

W zeszłym tygodniu, na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Europejskiej, szefowie państw i rządów uzgodnili powołanie na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej Hermana Van Rompuy'a. Będzie on przewodniczył pracom Rady Europejskiej począwszy od 1 stycznia.

Uzgodniono również, po uzyskaniu zgody przewodniczącego Komisji, powołanie na stanowisko wysokiego przedstawiciela ds. spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa pani Catherine Ashton. Zgodnie z postanowieniami traktatu pani Ashton obejmie wszystkie swoje funkcje, w tym funkcję wiceprzewodniczącej Komisji, dnia 1 grudnia. Tak jak Parlament Europejski przyjmuje stanowisko w stosunku do wszystkich posłów, tak również państwo będą mieli sposobność zadania pani Ashton pytań w trakcie przesłuchań. Jak mi wiadomo, już wkrótce zaprezentuje się ona Komisji Spraw Zagranicznych i odpowie na jej pytania.

Rada Europejska osiągnęła również porozumienie co do powołania pana Pierre'a de Boissieu na stanowisko sekretarza generalnego Sekretariatu Rady.

Dalsze prace przygotowujące wejście w życie traktatu lizbońskiego przebiegały zgodnie ze sprawozdaniem o stanie prac przedłożonym Radzie przez prezydentkę w październiku. Dnia 1 grudnia podjętych zostanie wiele decyzji wymaganych do pełnego wejścia w życie traktatu lizbońskiego, na przykład w odniesieniu do

zmienionego regulaminu Rady i regulaminu Rady Europejskiej. Na grudniowym posiedzeniu Rady Europejskiej przedstawimy nowe sprawozdanie streszczające stan zagadnień, którymi zajmowaliśmy się w związku z wdrożeniem i praktycznym stosowaniem traktatu lizbońskiego. Jednym z tych zagadnień będzie kwestia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Sprawozdanie będzie również zawierało mapę drogową wytyczającą kierunek dalszych prac w tym zakresie.

Na grudniowym posiedzeniu Rady Europejskiej będziemy skupiali się głównie na kwestiach finansowo-gospodarczych. Skutki kryzysu będą odczuwalne jeszcze przez długi czas – szczególnie na rynku pracy. Ważne jest jednak również to, byśmy przyjęli bardziej długofalową perspektywę i stawili czoło poważnym wyzwaniom zarówno w perspektywie średnio-, jak i długoterminowej.

Unia Europejska, państwa członkowskie oraz europejskie banki centralne przyjęły szereg środków, jak na przykład programy gwarancji dla banków i europejski plan naprawy gospodarczej. Środki te walczyły przyczyniły się do zwiększenia stabilności finansowej i złagodzenia skutków kryzysu na wzrost i zatrudnienie.

Perspektywy gospodarcze wyglądają lepiej, ale główne zagrożenia pozostały. Nie nadszedł zatem jeszcze czas, by wycofać przyjęte środki wsparcia. Mimo to rozpoczęliśmy debatę w Radzie na temat tego, jak stopniowo wycofywać te szczególne środki wsparcia i kiedy powinniśmy zacząć to robić. Rada Europejska dokona przeglądu prac wykonanych przez Radę w zakresie strategii wychodzenia z kryzysu. Będziemy również monitorowali realizację unijnego planu odbudowy gospodarczej.

Co się tyczy rynków finansowych, pocieszające jest to, że sytuacja na rynku finansowym uległa znacznej poprawie. Zmalały potrzeby sektora finansowego w zakresie środków wsparcia. Dlatego musimy sformułować strategię dotyczące stopniowego wycofywania obowiązujących obecnie środków w skoordynowany sposób. Jednakże należy podkreślić, że na powszechną rezygnację ze środków wsparcia w obszarze finansów jest jeszcze za wcześnie.

Prezydencja szwedzka stara się uzgodnić zasady dotyczące terminu, koordynacji i kolejności stopniowego wycofywania środków wsparcia.

Przejdę teraz do nadzoru finansowego. Istnieje porozumienie co do tego, że konieczna jest wzmocniona i zacieśniona współpraca w zakresie nadzoru finansowego w obrębie UE, szczególnie w świetle doświadczeń, które wynieśliśmy z kryzysu finansowego.

Wniosek dotyczący struktury i zakresu prac prowadzonych w ramach Europejskiej Rady ds. Ryzyka Systemowego został przyjęty przez ministrów finansów UE na posiedzeniu Ecofin 20 października. Następnie prezydencja otrzymała mandat do rozpoczęcia negocjacji z Parlamentem Europejskim, które w istocie rozpoczęliśmy.

Jeżeli chodzi o trzy „mikroorgany”, celem prezydencji jest przyjęcie na następnym posiedzeniu Ecofin, które odbędzie się 2 grudnia, ogólnego podejścia w odniesieniu do tych organów, a co za tym idzie, do całego pakietu środków w zakresie nadzoru, tak byśmy mogli przedłożyć sprawozdanie Radzie w grudniu.

Zbudowanie struktury ma ogromne znaczenie dla sektora usług finansowych, dla pozaeuropejskiego świata oraz dla naszych obywateli. Pakiet będzie zawierał wymóg przeglądu planu za trzy lata. Będziemy wówczas w stanie naprawić wszelkie niedociągnięcia, czyli te aspekty, które funkcjonują gorzej lub są mniej efektywne.

Obecna unijna strategia na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia, strategia lizbońska, wygasa w przyszłym roku. Dlatego bezwzględnie konieczne jest to, by UE uzgodniła nową strategię, umożliwiającą propagowanie wizji długofalowego wzrostu i dobrej koniunktury. Będzie to jedno z najważniejszych zagadnień w najbliższych miesiącach i jedna z kwestii priorytetowych dla nadchodzącej prezydencji hiszpańskiej.

Kryzys finansowo-gospodarczy wymagał pilnych i natychmiastowych działań mających na celu ograniczenie do minimum negatywnych skutków dla wzrostu i rynku pracy. Jednocześnie bardziej wyraźne stały się słabości strukturalne i długoterminowe wyzwania dla naszych gospodarek.

Utrzymanie i wzmocnienie europejskiej konkurencyjności na światowym rynku, walka ze zmianami klimatycznymi i sprostanie wyzwaniom wynikającym ze starzenia się społeczeństwa stanowią dla Unii Europejskiej i jej państw członkowskich trudne wyzwania w średniej i długiej perspektywie czasowej. Wymagają one wspólnych i skoordynowanych rozwiązań, wspólnej wizji oraz wzmocnionego programu europejskich reform na najbliższe dziesięć lat.

Nasza wizja to obrócenie wyzwań w szansę. To pełna realizacja potencjału rynku wewnętrznego i wykorzystanie korzyści z handlu zagranicznego oraz otwartości. To dostrzeżenie szans, jakie może dać nam przekształcenie Europy w gospodarkę energooszczędną lub przyjazną dla klimatu i zbudowanie rynku pracy o wysokich wskaźnikach zatrudnienia, zrównoważonych finansów publicznych oraz spójności społecznej.

W trakcie prezydencji szwedzkiej prowadzona jest druga ocena realizacji unijnej strategii na rzecz zrównoważenia. Postępy dokonały się w wielu dziedzinach. Jednocześnie istnieje kilka obszarów, w których stwierdzono tendencje do pogłębiania się niezrównoważonego rozwoju. Należą do nich: szybki wzrost zapotrzebowania na zasoby naturalne, malejąca bioróżnorodność, wzrost zużycia energii w sektorze transportu oraz utrzymujące się ubóstwo na świecie.

Zadaliśmy sobie pytanie, w jaki sposób możemy monitorować strategię i prowadzić działania stanowiące kontynuację jej założeń w lepszy i bardziej efektywny sposób, w tym jak możemy wykorzystać zalety koordynacji będącej wynikiem interakcji z innymi unijnymi strategiami, na przykład ze strategią lizbońską.

Na posiedzeniu Rady Europejskiej omówiona zostanie również zintegrowana polityka morska. Niedawno Komisja przedłożyła swoje sprawozdanie okresowe. Rada Europejska zbada sprawozdanie i wyda swoją opinię na temat przyszłego kierunku tych ważnych prac międzysektorowych. W tym względzie pragnę podkreślić nasz pogląd na zrównoważony wzrost gospodarczy, a także prace na rzecz energooszczędności i innowacji.

Przejdę teraz do kolejnego bardzo ważnego punktu porządku obrad nadchodzącej Rady Europejskiej, a mianowicie przyjęcia nowego pięcioletniego programu prac w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Program sztokholmski ma zastąpić obowiązujący obecnie program haski, przyjęty w 2004 roku.

Wizją programu sztokholmskiego jest bezpieczniejsza i bardziej otwarta Europa, w której chronione są prawa jednostki. Program jest rezultatem intensywnych kontaktów i dyskusji w Radzie oraz z Parlamentem Europejskim. Istotny wkład wniosły również parlamenty krajowe, społeczeństwo obywatelskie, organy UE oraz różne agencje i władze.

Moi szwedzcy koledzy, minister sprawiedliwości Beatrice Ask, a także minister do spraw migracji Tobias Billström, byli tu wczoraj i przedstawili program sztokholmski w trakcie bardzo długiej debaty. Dlatego nie będę powtarzać tego, co powiedzieli. Pragnę jedynie skorzystać z okazji, by podkreślić, że program sztokholmski skupia się na konkretnych środkach, wnoszących wartość dodaną do życia codziennego obywateli. Obejmuje to współpracę poza granicami UE. Bardziej bezpieczna i bardziej otwarta Europa wymaga autentycznego partnerstwa z naszymi krajami partnerskimi.

Podstawą przyszłych prac w tym obszarze powinna być równowaga między środkami mającymi na celu stworzenie bezpiecznej i niezagrożonej Europy a środkami mającymi na celu ochronę praw jednostki.

Ambitna praca, jaką wykonano, a także nasz przyszły tryb pracy, czyli większy zakres współdecydowania ze strony Parlamentu, powinny pomóc nam w opracowaniu planu działania, który będzie bardziej odpowiedni do prowadzenia sobie z tymi głównymi wyzwaniami.

Jeżeli chodzi o zmiany klimatu, choć trwa obecnie posiedzenie Rady Europejskiej, negocjacje klimatyczne będą się toczyły, rzecz jasna, również w Kopenhadze. Zagadnienia te są ważne dla Europy i dla przyszłości całej naszej planety. Dwa tygodnie temu premier Fredrik Reinfeldt stanął przed Parlamentem w Brukseli i przedstawił wyniki posiedzenia Rady Europejskiej z października, w tym najważniejsze elementy unijnego stanowiska przed konferencją w Kopenhadze. Teraz najważniejsze jest, byśmy nadal jasno dawali do zrozumienia naszym partnerom z całego świata, jak bardzo leży nam na sercu ta kwestia, i byśmy stali się siłą napędową negocjacji. Prezydencja szwedzka włoży w te prace całą dostępną jej energię.

W przyszłym miesiącu Rada Europejska oceni stan negocjacji, które będą toczyły się jednocześnie, by podjąć decyzje, które umożliwią nam uzyskanie pomyślnego rezultatu w Kopenhadze.

Jak zwykle na posiedzeniu Rady Europejskiej pojawić się może również wiele zagadnień z zakresu polityki zagranicznej, ale wyrokowanie, jakie to będą zagadnienia, byłoby nieco przedwczesne.

Najwyższe priorytety prezydencji szwedzkiej to: zareagowanie na trudną sytuację pod względem zmian klimatycznych oraz umożliwienie UE utrzymania pozycji lidera w przededniu negocjacji kopenhaskich, przy jednoczesnej dalszej odpowiedzialnej walce z kryzysem gospodarczo-finansowym. Zagadnienia te będą miały najwyższą rangę w trakcie końcowego spotkania na szczycie.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Panie przewodniczący! Przy wielu okazjach dyskutowaliśmy o ogromnych możliwościach, jakie daje Unii Europejskiej traktat lizboński, dlatego też pozwolę sobie raz jeszcze wyrazić zadowolenie z tego, że nasze kolejne wspólne spotkanie odbędzie się już po wejściu traktatu lizbońskiego w życie. A skoro traktat będzie obowiązywał, nadszedł czas, byśmy w sposób jeszcze bardziej zdecydowany wyszli poza dyskusje instytucjonalne i skierowali uwagę na poszczególne obszary polityki, zmierzając do osiągnięcia rezultatów odczuwalnych przez obywateli.

Wyznaczenie na przewodniczącego Rady Hermana Van Rompuy'a oraz Catherine Ashton na stanowisko wysokiego przedstawiciela i wiceprzewodniczącej Komisji to pierwsze kroki w kierunku pełnego wdrożenia traktatu lizbońskiego. Wiem, że zarówno przewodniczący Van Rompuy, jak i wysoki przedstawiciel baronessa Ashton są chętni rozpocząć prace nad traktatem lizbońskim.

Decyzja nominowania Hermana Van Rompuy'a była podjęta przez szefów państw i rządów na zasadzie konsensusu. Jest to decyzja, którą przyjmuję z zadowoleniem i osobiście gorąco popieram. Herman Van Rompuy zdobył ogromny szacunek jako premier Belgii. Jego wkład do UE to instynktowny europeizm Belgii – założycielskiego państwa członkowskiego naszej Unii, państwa, które zawsze było jednym z liderów tego europejskiego projektu – a także osobiste zdolności w zakresie budowania konsensusu; to właśnie te dwie cechy winien mieć przewodniczący Unii Europejskiej.

Nie mogę się doczekać naszej wspólnej pracy i współuczestniczenia z nim w debatach plenarnych na forum Rady Europejskiej. Konieczne jest, byśmy wszyscy – respektując w naszej pracy granice kompetencji naszej instytucji, a także innych instytucji – pracowali wspólnie na rzecz wspólnego europejskiego dobra.

Jestem niezwykle dumny i szczęśliwy, że na stanowisko pierwszej wiceprzewodniczącej/wysokiego przedstawiciela wybrano Catherine Ashton. To nominacja, którą poparłem i zatwierdziłem na posiedzeniu Rady Europejskiej, ponieważ wymagają tego traktaty. Wszyscy dobrze znamy lady Ashton jako kogoś, kto ma zarówno umiejętności polityczne, jak i orientację co do kierunku, jaki trzeba obrać w wypełnianiu trudnych zadań wysokiego przedstawiciela i wiceprzewodniczącego Komisji. Mogę państwa zapewnić, na podstawie własnych doświadczeń wyniesionych ze współpracy z nią jako członkiem Komisji, o jej głębokim zaangażowaniu na rzecz europejskiego projektu.

Jak już wspominałem wczoraj, przedstawiono już wszystkie nominacje do Komisji. Jestem szczególnie rad, że w ciągu tygodnia udało się potroić liczbę nominowanych kobiet – z trzech do dziewięciu. Tak więc następna Komisja będzie miała w swoim składzie dziewięć kobiet, o jedną więcej niż obecna, i raz jeszcze pragnę podziękować wszystkim państwom, którzy wspierali mnie w realizacji tego trudnego zadania, jakim było zapewnienie przynajmniej rozsądnej – nie idealnej, ale rozsądnej – liczby kobiet w kolejnej Komisji.

Przejdę teraz do rozdziału tek. Poczytuję to sobie za przywilej, że mogę zapewnić tę Izbę, iż będę to czynił przy pełnym poszanowaniu priorytetów określonych w wytycznych politycznych, które państwu przedstawiłem, a które zostały poparte przez Parlament w głosowaniu, i że będę również respektował wszystkie zobowiązania podjęte wobec Parlamentu przy tamtej okazji. Następnie, w styczniu, Parlament może przeprowadzić przesłuchania, a potem głosować nad składem następnego kolegium.

Rada Europejska, która odbędzie się w przyszłym miesiącu, będzie dla nas pierwszą znaczącą szansą pokazania, że teraz skupiamy się na treści polityk i że nam zależy. Chciałbym bardzo krótko omówić trzy kluczowe pakiety dokumentów, które znajdują się w centrum uwagi.

Po pierwsze zmiany klimatyczne. Zwołanie posiedzenia Rady Europejskiej na tydzień przed rozstrzygnięciem szczytu kopenhaskiego było z pewnością dobrym posunięciem. Unia Europejska dała się poznać jako pionier działań w dziedzinie zmian klimatycznych. Jako pierwsi pokazaliśmy, że systemy ograniczenia emisji i handlu uprawnieniami mogą być skuteczne. Jako pierwsi przyjęliśmy wiążący, twardy cel w zakresie ograniczenia emisji. Przewodziliśmy w procesie ustalania, w jaki sposób rozwijający się świat może rzeczywiście przyczynić się do finansowania kosztów zmian klimatycznych w krajach rozwijających się.

Jednak w miarę jak kończą się przygotowania konferencji kopenhaskiej, wzrasta również presja. Musimy pozostać zjednoczeni i ciągle skupiać się na naszym celu ograniczenia emisji na świecie oraz uzyskania koniecznych środków finansowych na jego rzecz – oto nasze zadanie. Musimy jasno powiedzieć, że to nie może być jedynie zadanie dla Europy; potrzebujemy innych gospodarek, a mianowicie tych największych, by również one przyczyniły się do realizacji ambitnych celów.

Jakie powinny być główne komunikaty płynące od Rady Europejskiej? Po pierwsze, że chcemy ambitnej i znaczącej umowy w Kopenhadze, która będzie, przede wszystkim, obejmowała cel 2° C. To jest bezwzględnie konieczne. Od czasu do czasu mamy okazję widzieć polityków i dyplomatów przy stole negocjacyjnym.

Niech negocjują między sobą – my też to możemy robić – ale nie da się negocjować z nauką. Nie da się negocjować z nauką płynącą z natury. Nie możemy negocjować z radami, jakich udziela nam nauka, a to dopiero minimum: doprowadzić do umowy obejmującej cel 2° C. Musimy zatem ustalić realne i skuteczne cele w zakresie obniżenia emisji dla krajów rozwiniętych, a także określić znaczące działania dla krajów rozwijających się, szczególnie szybko rozwijających się krajów o gospodarkach wschodzących. Porozumienie to musi być kompleksowe, obejmować pełny zakres zagadnień ujętych w mapie drogowej z Bali.

Nawet jeżeli w Kopenhadze nie będzie, niestety, możliwe sfinalizowanie nowej umowy, szczyt ten musi przynieść porozumienie robocze przewidujące rzeczywiste zobowiązania wszystkich stron, do których realizacji przyczyniać się będą wszyscy główni gracze i których realizacja będzie miała zaplecze polityczne na najwyższych szczeblach. Potrzebujemy wyraźnego, prostego tekstu politycznego pokazującego, że przechodzimy od rozmów o walce ze zmianami klimatycznymi do czynów. Przy czym należy jasno i wyraźnie zastrzec, że umowa ta musi jak najszybciej zostać przekształcona w pełnoprawny traktat.

Umowa powinna być precyzyjna. Oznacza to konkretne liczby pod względem redukcji emisji i szczegółowy pakiet finansowy, tak by pomóc krajom rozwijającym się zarówno realizować programy na rzecz łagodzenia skutków zmian klimatycznych, jak i dostosować się nich. Szczególnie ważne ma być szybkie uruchomienie finansowania.

Wreszcie uważam, że ogromnie ważne będzie zaangażowanie przywódców, ponieważ są to trudne decyzje, które muszą zostać podjęte na najwyższych szczeblach rządu. Cieszę się słysząc, że na zaproszenie premiera Rasmussena w Kopenhadze planuje pojawić się już przynajmniej około 65 szefów państw i rządów. Będę na nim również ja.

Drugim obszarem priorytetowym jest program sztokholmski w obszarze sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa. Ludzie chcą mieszkać w Unii Europejskiej, która jest dostatnia i w której panuje pokój, w której respektowane są ich prawa, a ich bezpieczeństwo chronione. Chcą mieć możliwość swobodnego podróżowania i czasowego lub stałego przenoszenia się do innego europejskiego kraju po to, by studiować, pracować, założyć rodzinę, prowadzić działalność gospodarczą lub przejść na emeryturę.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat przebyliśmy długą drogę. Likwidacja kontroli na granicach wewnętrznych w strefie Schengen umożliwia ponad 400 milionom obywateli 25 krajów podróżowanie bez kontroli granicznej od Półwyspu Iberyjskiego aż po kraje bałtyckie, od Grecji aż po Finlandię.

Teraz traktat lizboński daje nam nową możliwość pójścia dalej. Wszyscy wiemy, że wśród najważniejszych zmian wynikających z traktatu są zmiany dotyczące wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Traktat wprowadza w pełni tę dziedzinę polityki w zakres naszych zwykłych procedur. Wyjaśnia, jakie działania mogą być podejmowane, a poprzez zapewnienie Parlamentowi pełnego uczestnictwa rozszerza demokratyczne ramy tych polityk.

Program sztokholmski, który opiera się w znacznej mierze na wkładzie i propozycjach Komisji, będzie stanowił główną dźwignię osiągnięcia tego. Powinien stanowić podbudowę kompleksowego, skutecznego programu działań, przynoszącego realną zmianę, realne korzyści dla naszych obywateli.

Program, który powstaje w Radzie Europejskiej, musi wyszczególniać wiodące priorytety dla obszaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w nadchodzących latach i pokazywać, w jaki sposób zostaną one zrealizowane. Bardziej skuteczne poszanowanie praw podstawowych; lepszy dostęp do sądownictwa; bardziej zdecydowane działania wobec przestępczości zorganizowanej, handlu ludźmi i terroryzmu; skuteczne zarządzanie migracją – oto wszystkie obszary, w których program sztokholmski powinien określać szereg konkretnych kroków naprzód. Wymagają one również przyjęcia zdecydowanego podejścia wspólnie z naszymi partnerami z krajów trzecich, które jestem zdecydowany realizować w ramach naszych wspólnych prac na rzecz maksymalizacji naszych interesów globalnych.

Wreszcie, musimy nadal skupiać się na walce z kryzysem gospodarczym. Działania Unii Europejskiej stanowiły w ostatnich latach ważny wkład. Teraz musimy utrzymać celowość naszych działań i nie możemy rozpraszać naszej uwagi. Musimy bacznie obserwować realizację naszych środków na rzecz naprawy gospodarczej, w szczególności w obliczu ciągle wzrastającego bezrobocia. Naszym najwyższym priorytetem musi pozostać utrzymanie istniejących miejsc pracy i pomaganie tym, którzy stracili pracę, w powrocie do zatrudnienia.

Musimy również rozpocząć opracowywanie programu działań na okres, który nadejdzie po zakończeniu kryzysu, by zbadać potencjalne nowe źródła wzrostu i znaleźć nowe możliwości tworzenia miejsc pracy. Mam tu na myśli program, który zarysowaliśmy w strategii na 2020 rok, czyli konkluzje przedstawione

wczoraj przez Komisję. Jestem bardzo ciekaw państwa przemyśleń i pragnę uwzględnić państwa stanowisko w końcowym dokumencie.

Radę Europejską czeka również egzamin z ambicji, jeżeli chodzi o postępy nad pakietem środków dotyczących nadzoru finansowego. Wiem, że Parlament podziela ten cel i zachęcam państwa, byście pracowali wspólnie z Radą i umożliwili przyjęcie końcowej wersji dokumentu w pierwszej połowie 2010 roku, tak by nowe organy mogły rozpocząć swoją działalność przed końcem roku 2010.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że zmiany klimatyczne, wolność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość, a także odpowiedź na kryzys gospodarczo-finansowy to trzy obszary, które mają wpływ na życie codzienne naszych obywateli, a zarazem trzy obszary, w których Rada Europejska może pokazać, że traktat lizboński rzeczywiście otworzył nowy rozdział w historii europejskiego projektu.

Aby uzyskać znaczące wyniki, musimy pracować w ramach partnerstwa – partnerstwa między Komisją a Parlamentem, któremu jestem wdzięczny za konsekwentne popieranie ambicji politycznych okazywanych przez Komisję w tych obszarach; partnerstwa ze szwedzką prezydentką Rady, której pragnę gorąco pogratulować ciężkiej pracy, jaką wykonała; a także partnerstwa z naszymi duńskimi przyjaciółmi, którzy przygotowują konferencję kopenhaską.

Wykorzystajmy w jak największym stopniu możliwości, które przed nami stoją. Pracujmy wspólnie na rzecz wspólnego europejskiego dobra. Komisja i ja sam jesteśmy gotowi podjąć to wyzwanie. Jestem pewien, że ten Parlament, przy wzmocnionych uprawnieniach przyznanych mu na podstawie nowego traktatu, również wykaże się poczuciem odpowiedzialności i zaangażowaniem na rzecz Europy obywateli.

**Joseph Daul**, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wreszcie nadszedł ten moment.

Szefowie państw i rządów wybrali Hermana Van Rompuya na stanowisko pierwszego przewodniczącego Rady Europejskiej oraz Catherine Ashton na stanowisko wysokiego przedstawiciela. Dziękuję Fredrikowi Reinfeldtowi, ostatniemu premierowi, który przewodniczył rotacyjnej prezydencji Rady Europejskiej. Dziękuję za doprowadzenie do konsensusu co do tych dwóch osób, na których barkach będzie spoczywał ogromny ciężar pełnienia nowych funkcji określonych w traktacie lizbońskim.

Chciałbym wyrazić dziś w tej Izbie uznanie dla ekspozé przewodniczącego Van Rompuya, dla którego, cytuję, „wizerunek Rady będzie kształtowany przez jej wyniki”, i który jest zwolennikiem stopniowego podejścia. To właśnie w tej metodzie – którą opisałbym jako metodę Jeana Monneta, polegającą na skutecznym działaniu, ale bez politycznego pozerstwa – Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) upatruje swojej postawy. To właśnie ta metoda pozwoliła nam przejść od wczorajszych konfliktów do dzisiejszej wymiany poglądów. To ona pozwoliła nam zlikwidować długie kolejki na granicach strefy Schengen, przejść z chwiejnych kursów wymiany do stabilnego euro. W istocie, dzięki tej stopniowej integracji Europy udało nam się osiągnąć znaczne postępy i nikt nie może temu zaprzeczyć.

Chciałbym państwa ostrzec, panie i panowie, przed łatwym krytycyzmem, który daje się słyszeć w ostatnich dniach. Myślę głównie o tych, którzy, dla samego tylko popisywania się błyskotliwymi uwagami, skompromitowali się poprzez swoje nieodpowiedzialne deklaracje.

Jak wszyscy, również członkowie grupy PPE żyją marzeniami, ale różnica między nami a innymi polega na tym, że my staramy się te marzenia urzeczywistniać. Tak czyniliśmy przy okazji integracji Europy, tak czyniliśmy przy okazji ponownego zjednoczenia, a także przy okazji traktatu z Lizbony, który mimo swoich niedoskonałości stanowi dla nas ważny mały krok we właściwym kierunku. To właśnie tego, panie i panowie, oczekują Europejczycy obywatele, a nie wyłącznie sensacyjnych, doraźnych oświadczeń.

Jesteśmy przekonani, że przewodniczący Van Rompuy przystąpi do realizacji tego działania z taką samą determinacją i taką samą siłą woli, jaką okazał we własnym kraju, gdzie jego cechy przyniosły mu sukcesy i zaskarbiły uznanie wszystkich. Przewodniczący Van Rompuy ma pełne poparcie Grupy PPE, a ja oferuję mu nasze wsparcie w realizacji zadania, które będzie bez wątpienia bardzo trudne.

W istocie oczekuję, że Rada będzie ewoluować. Mam nadzieję, że stanie się instytucją bardziej transparentną i będzie jeszcze ściślej współpracowała z Parlamentem i Komisją. Oczekuję, że ministrowie przestaną ogłaszać narodowe zwycięstwa nad swoimi partnerami zaraz po powrocie z Brukseli i przestaną obwiniać Europę za wszelkie niepowodzenia. Wreszcie, oczekuję, że Rada zaprzestanie praktyki zmieniania swojego stanowiska w zależności od tego, kto jest jej przewodniczącym. Tego wszystkiego oczekuję, wraz z grupą PPE, od pierwszej stałej prezydencji Rady. Pani Malmström! Nie dotyczy to pani, ponieważ pani została już

wyznaczona przez swój kraj na stanowisko komisarza. Nie ma pani w związku z tym żadnego wyboru; musi pani rozmawiać o Europie.

W imieniu grupy PPE gratuluję również pani Catherine Ashton, nowemu wysokiemu przedstawicielowi oraz wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej pod przewodnictwem „Barroso I”. Z zadowoleniem przyjmuję objęcie przez nią tych stanowisk i z uwagą będę wsłuchiwał się w jej odpowiedzi na pytania, które będziemy jej zadawali w trakcie styczniowych przesłuchań komisarzy. Dopiero po zakończeniu tej procedury zostanie jej powierzona pełnia obowiązków wiceprzewodniczącej Komisji „Barroso II”.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Cieszę się, że czas zadawania pytań dotyczących osób jest już za nami i że możemy wreszcie, z całkowitym spokojem, przejść do kwestii zasadniczych. Wiemy, że grudniową Radę Europejską zdominują dwa główne tematy. Pierwszym z nich będzie przywrócenie wzrostu, co nie nastąpi, o ile nie zostanie przywrócone zatrudnienie. Oczekujemy od Rady Europejskiej konkretnych przedsięwzięć w tym względzie.

Drugim tematem są zmiany klimatu. Każdy wie, że Rada zbierze się na półmetku szczytu w Kopenhadze, którego rezultatem powinno być określenie nie tylko celów politycznych, ale również możliwych do zmierzenia zobowiązań. To bezwzględna konieczność. Pierwsze posiedzenie Rady Europejskiej po wejściu w życie nowego traktatu musi umożliwić Europie odegranie jej pełnej roli. Dlatego mam nadzieję, że będzie ona w stanie wykorzystać swoje doświadczenie i umacniać swoją pozycję z większą determinacją niż w przeszłości.

**Martin Schulz**, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie – zarówno ci obecni na sali, jak i ci nieobecni! W trakcie tych kilku dni po zakończeniu posiedzenia Rady Europejskiej wiele rozmawialiśmy o ludziach i stanowiskach. Raz jeszcze chciałbym się dziś zwrócić do pana Barroso. Ważne jest, abyśmy rozmawiali o ludziach i stanowiskach. Co się tyczy stanowisk, nasza grupa miała jeden wyraźny priorytet. Domagaliśmy się, jako druga pod względem liczebności frakcja w tej Izbie, by drugie pod względem ważności stanowisko w Komisji, czyli stanowisko wysokiego komisarza pełniącego zarazem funkcję wiceprzewodniczącego Komisji, zostało obsadzone przez osobę wywodzącą się z naszego ugrupowania. Domagaliśmy się tego, ponieważ uważamy, że Komisja, która nie jest organizacją neutralną, ale organem politycznym, powinna być odzwierciedleniem rozkładu sił w Parlamencie. Dostaliśmy to, o co walczyliśmy. Wiem, że pan również o to walczył, i dlatego też pragnę panu ofiarować moje najszersze podziękowania, mimo że zazwyczaj słyszy pan w tej Izbie z moich ust słowa krytyki.

Stanowi to pozytywny sygnał, ponieważ świadczy o tym, że to, czego się tu domagamy jako socjaldemokraci, jest traktowane przez pana bardzo poważnie, jako że nadal mamy sporą drogę do przebycia przed końcowym głosowaniem w Komisji. Oczekujemy również, że struktura podziału tek między poszczególnych komisarzy będzie odpowiadała kwestiom merytorycznym i wyzwaniom, przed którymi stoją te osoby. Moim zdaniem jest to o wiele ważniejsze niż debata na temat stanowisk i ludzi.

Oczywiście jesteśmy zadowoleni, że stanowisko wysokiego przedstawiciela piastuje teraz Cathy Ashton. O panu Van Rompuy powiedziano już tu wystarczająco wiele, i zgadzam się z moimi przedmówcami. Jednakże o wiele ważniejsze niż obsada personalna jest pytanie o zakres zadań, za które te osoby będą odpowiedzialne. Nie uważam, by obywateli Europy przesadnie interesował sposób wyboru pana Van Ropuya i baronessy Ashton. Jednakże ważna jest kwestia tego, jak możemy zmniejszyć bezrobocie, którego stopa w Europie obecnie rośnie, a nie spada. Ludzie są zainteresowani odpowiedzią na pytanie, czy rzeczywiście jesteśmy jeszcze w stanie zapobiec zmianom klimatycznym i czy Kopenhaga będzie porażką, czy sukcesem. To jednak nie wystarczy. Moim zdaniem nie rozmawiamy wystarczająco dużo o zmianach klimatycznych. Nie dyskutujemy wystarczająco dużo na przykład o tym, że w walce ze zmianami klimatycznymi i w inwestycjach w przyjazne dla środowiska technologie drzemie ogromny potencjał tworzenia nowych miejsc pracy, że zielona technologia jest projektem przyszłości oraz że polityka przemysłowa i ochrona środowiska nie wykluczają się wzajemnie, ale mogą iść ze sobą w parze.

Przedstawione tu pomysły dotyczące struktury Komisji wskazują właściwy kierunek. To kwestia, która musi zostać rozstrzygnięta w Kopenhadze, dokładnie tak samo, jak kwestia ogólnoświatowej polityki zdrowotnej, czyli pytanie o to, czy Europa powinna okazać solidarność z umierającym kontynentem afrykańskim, kwestia walki z AIDS oraz otwarcia się na zasoby naturalne przyszłości. Czy problemy Europy związane z bezpieczeństwem energetycznym mogą być rozwiązane w sposób pokojowy? Czy też grożą nam nasilające się konflikty na granicach Europy, związane z zakupem gazu, ropy naftowej i innych surowców naturalnych? To zadanie dla wysokiego przedstawiciela Unii Europejskiej. Głównym celem europejskiej polityki jest objęcie kontrolą rynków finansowych, ponieważ na prawdziwy skandal zakrawa to, że w samym środku okresu, w którym europejscy podatnicy nadal ponoszą koszty kryzysu, pozwala się na powtórne otwarcie

„kasyna” i ponowne ruszenie hazardzistów na podbój świata. W tym przypadku nie potrzebujemy debaty na temat obsady stanowisk, ale określenia czytelnych zasad dla rynków finansowych w Unii Europejskiej. Jest to o wiele ważniejsze.

(Oklaski)

Dlatego mówię: owszem, Herman Van Rompuy i Cathy Ashton zostali wybrani na swoje stanowiska, ale teraz muszą zabrać się do pracy, i należy powołać Komisję. Dlatego pragnę raz jeszcze powtórzyć swoje uwagi panu Barroso. My, socjaldemokraci, przedyskutowaliśmy z panem nasze pomysły. Jedno z naszych żądań zostało, ku naszemu zadowoleniu, spełnione, a mianowicie otrzymaliśmy stanowisko wysokiego przedstawiciela. Zakładamy, że skład pańskiej Komisji, z punktu widzenia polityki środowiskowej, społecznej i finansowej, będzie odzwierciedlał to, czego domagają się od pana socjaldemokraci i że pracom Komisji w tych obszarach będą przewodniczyć – tego sobie życzymy – komisarze wywodzący się z naszej frakcji, a wówczas wszystko będzie przebiegać pomyślnie.

**Guy Verhofstadt**, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Nie będę nawiązywał do zeszłotygodniowych nominacji. Powiem tylko, że dotarły do nas dwie wiadomości, jedna dobra, druga zła. Zła jest taka, że stanowiska przewodniczącego nie dostał liberał, natomiast dobra, że dostał je Belg. Jak powiedział przewodniczący Komisji, Belgia jest w istocie krajem, w którym panuje powszechna zgoda, a już na pewno co do kwestii europejskich i przyszłości Europy.

Tak więc, panie Barroso, teraz pozostaje nam żywić nadzieję, że wkrótce będziemy mieli nową Komisję. Mam nadzieję, że w jej składzie zasiądzie wielu komisarzy liberałów – niektórzy mówią, że jest ich zbyt wielu, ale ja mówię, że byłoby dobrze, gdyby było ich 50 %! Myślę, że prawie jedna trzecia komisarzy wywodzących się spośród liberałów to dobry wynik. W każdym razie bardzo cieszę się, że wśród ośmiu liberałów kandydujących na komisarzy cztery to kobiety, co świadczy o równowadze płci, jak chodzi o obecność liberałów w Komisji.

Co się tyczy priorytetów, myślę, że na nadchodzące dni i tygodnie należy przyjąć trzy główne priorytety. Po pierwsze, Kopenhaga. Musimy sprawić, by była ona sukcesem. Myślę, że pozostają jeszcze dwie kwestie: jak zająć się problemami rozwijającego się świata, i jak doprowadzić do przyjęcia prawnie wiążącej umowy, ponieważ to właśnie jest kwestia zasadnicza. Ważna jest co prawda sama treść umowy, ale moim zdaniem ważniejsze jest, by rozwiązania, które przyjmujemy, miały prawnie wiążący charakter.

Druga kwestia to program sztokholmski. Dla naszej grupy zasadnicze znaczenie w tym kontekście ma zapewnienie równowagi między bezpieczeństwem a wolnością. Oczywiście jest, że musimy chronić naszych obywateli przed terroryzmem i przestępczością zorganizowaną, ale być może po 11 września zbyt wiele uwagi poświęciliśmy bezpieczeństwu i ochronie. Myślę, że program sztokholmski – a także filozofia pańskiej prezydencji – musi doprowadzić do zmiany tej równowagi, tak by przeważały poszanowanie praw podstawowych oraz większa otwartość wśród społeczeństwa. Myślę, że na tym polega ta wielka ambicja, i to właśnie trzeba osiągnąć przy pomocy programu sztokholmskiego. Stanowisko naszej grupy, grupy ALDE, jest takie, że program sztokholmski jest bardziej ambitny niż program z Tampere i program haski, przy czym poświęca on więcej uwagi prawom podstawowym człowieka. Dobrze jest zapewniać ochronę i budować struktury bezpieczeństwa, ale trzeba to robić w sposób wyważony w stosunku do praw podstawowych.

Trzecim ważnym zadaniem na najbliższe dni, jak wspomniał przewodniczący Komisji, jest nadzór finansowy. Panie Barroso! Myślę, że coraz bardziej ewidentne staje się to, że w końcu będzie nam potrzebny jeden wspólny organ nadzoru finansowego. Potrzebujemy dobrego organu nadzoru transgranicznych instytucji finansowych, prowadzącego nadzór w skali mikro i makro i być może jak najściślej powiązanego z Europejskim Bankiem Centralnym – a dlaczegożby nie? – a także, rzecz jasna, z działaniami Komisji.

Ważne jest, by Rada nie „okroiła” przedstawionych propozycji. To budzi moje obawy na chwilę obecną. W Parlamencie staramy się przeforsować ambitniejsze propozycje, ale wydaje mi się, że Rada nie może oprzeć się pokusie, by iść w przeciwnym kierunku. Dlatego bezwzględnie konieczne jest, by między Komisją a Parlamentem istniało w tym zakresie dobre porozumienie, co oznacza, że powinny one mówić Radzie: to jest procedura współdecyzji, dlatego jeśli zgłaszacie swoje propozycje, a jednocześnie Rada zgłasza propozycje skłaniające się ku propozycjom Komisji, Parlament nie będzie mógł na to przystać. Zmierzamy w dwóch przeciwnych kierunkach.

Myślę, że tu w Parlamencie istnieje większość opowiadająca się za ustanowieniem jednego organu nadzoru. Tego będziemy potrzebowali w przyszłości, i myślę, że jest to ważny komunikat, jaki powinniście przekazać



prezydencji, ponieważ z pewnością będą toczyły się zakrojone na szeroką skalę dyskusje na ten temat dnia 10 i 11 grudnia, gdy odbywać się będzie następna Rada Europejska.

**Rebecca Harms**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie Barroso! Rozumie pan, że jako liderka jednej z grup tej Izby jestem, rzecz jasna, zadowolona, że nam, kobietom, udało się sprawić, byśmy były bardziej widoczne na najwyższych szczeblach Unii Europejskiej. Ważne jest jednak dla nas, by kobiety nie były tylko uwzględniane w statystykach. Możecie liczyć na naszą pomoc w zapewnianiu, by kobiety te miały silną pozycję w strukturach Komisji. Nie chcemy tylko pustych gestów.

Wiele uwagi poświęcono już osobom zajmującym najwyższe stanowiska, Hermanowi Van Rompuyowi i baronesie Ashton. Posłowie do tej Izby znają baronesę Ashton lepiej niż Hermana Van Rompuyę. Będziemy mieli możliwość jeszcze lepszego ich poznania w trakcie przesłuchań. Proponuję, byście zaproponowali Hermanowi Van Rompuyowi, by przyszedł do tej Izby i spotkał się z grupami, tak byśmy mogli dowiedzieć się o nim więcej. Wszyscy mówią, że Belgowie są z niego bardzo dumni. Dlaczego nie miałby przeprowadzić dobrowolnej debaty z grupami tej Izby, tak byśmy mogli lepiej poznać się u progu jego kadencji?

To tytułem nawiązania do zeszłego tygodnia. Wkrótce rozpocznie się kolejny szczyt. Panie pośle Schulz! Nie mam wrażenia, że zbyt mało rozmawiamy o Kopenhadze. Wyciągamy z naszych dyskusji zbyt mało logicznych wniosków. W tym tygodniu Parlament będzie głosował nad rezolucją zalecającą wszystko, co byłoby korzystne z punktu widzenia Kopenhagi, jeśli wierzyć ONZ i naukowcom. W miarę upływu czasu obywatele Europy w coraz większym stopniu dystansują się od tych zaleceń. Moja analiza głównego problemu, który się za tym kryje, prowadzi do odkrycia, że ochrona klimatu jest traktowana jako ciężar, i że możliwości, jakie stwarza konsekwentna polityka klimatyczna, nie są dostrzegane.

Kolejnym punktem porządku obrad na następny szczyt jest strategia lizbońska. Jednym z długoterminowych zadań tej strategii było promowanie zrównoważonego rozwoju, ale nie udało nam się tego zadania zrealizować. Poszczególnym filarom strategii lizbońskiej zawsze nadawano różną wagę. Środowisko naturalne, sprawiedliwość społeczna oraz zrównoważony rozwój były zawsze marginalizowane kosztem starszych i, moim zdaniem, przestarzałych priorytetów odnoszących się do polityki przemysłowej, gospodarczej, a nawet polityki w dziedzinie badań. Jeżeli zamierzacie zdecydować w trakcie następnego szczytu, że powinniśmy przyjąć zmienioną strategię lizbońską wiosną, nie mamy czasu na przeanalizowanie słabych stron strategii lizbońskiej, która, w moim odczuciu, okazała się porażką. Dlaczego pograżyliśmy się w tak katastrofalnym kryzysie gospodarczym? Dlaczego mamy tak wiele problemów społecznych i problemów na rynku pracy w Unii Europejskiej? Nie uważamy, by dobrym pomysłem było przegotowanie strategii lizbońskiej i przeprowadzenie jej przeglądu bez uważnej refleksji, bez samokrytyki i bez autentycznego procesu konsultacji, takiego jak ten, do którego wezwały związki zawodowe i platforma społeczna, ponieważ strategia lizbońska jest bardzo ważna dla nas wszystkich oraz dla Unii Europejskiej.

Wreszcie chciałabym się przyjrzeć programowi sztokholmskiemu. Jak wiele spośród tych dużych programów, brzmi dobrze i tak też ciągle się o nim mówi, i tak też, jak się zdaje, myślą o nim ludzie. Jednakże moja grupa odnosi wrażenie, że istnieje nierównowaga między wolnością a bezpieczeństwem. Nie zgadzamy się na taki obrót spraw i będziemy to podkreślać, powołując się na przykład SWIFT. Nieuwzględnienie umowy SWIFT w porządku obrad było poważnym błędem. Panie Barroso! Proponując tymczasową umowę SWIFT, stara się pan pominąć Parlament, lekceważąc obawy związane z ochroną danych. Świadczy to o tym, że obecnie nie ma równowagi między sferami wolności a bezpieczeństwa.

**Timothy Kirkhope**, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Po pierwsze, pozwolę sobie życzyć panu Van Rompuyowi i baronesie Ashton wszystkiego najlepszego w pełnieniu ich funkcji i mam nadzieję, że będą oni w stanie stworzyć trwałe modele piastowanych przez nie stanowisk.

Skoro Rada Europejska ma mieć na wpół stałego przewodniczącego, powinien nim być ktoś, kto reprezentuje powściągliwe, acz praktyczne podejście do poszukiwania konsensusu wśród państw członkowskich, kiedy tylko jest on możliwy i pożądany. Jeśli chcemy mieć wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych o wzmocnionej pozycji, jego głównym zadaniem powinna być ścisła współpraca z państwami członkowskimi w zakresie koordynowania wspólnych polityk, tam gdzie państwa członkowskie mają wspólne cele.

Te nominacje powinny być szansą do powstrzymania raz na zawsze koszarnej wizji coraz bardziej zcentralizowanej i zbiurokratyzowanej europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a zwrócenia się ku wizji opartej na ochoczej współpracy między państwami członkowskimi.

W szczególności nominacja baronessy Ashton, która zajmuje obecnie stanowisko komisarza, musiało bardzo uszczęśliwić przewodniczącego Barroso, choć nie może ona być traktowana jako szansa na uzyskanie większych uprawnień kosztem demokratycznych instytucji Europy.

Jednak po upływie dekady, w trakcie której Unia Europejska była obsesyjnie skupiona na własnych instytucjach, musi ona znów zabrać się do pracy. Często mówi się, że obywatele naszych państw członkowskich nie rozumieją Europy, a gdyby ją rozumieli, byłaby ona bardziej popularna. Ale nie w tym rzecz. Nasi obywatele tak naprawdę nadto dobrze rozumieją autoabsorpcję Europy. Nie rozumieją tylko, dlaczego tak dużo czasu, wysiłku i zasobów przeznaczanych jest na procesy instytucjonalne, a tak niewiele na rezultaty polityki, które rzeczywiście mogłyby poprawić jakość ich życia.

Nasi obywatele dostrzegają, że nasze gospodarki przechodzą kryzys, że rośnie bezrobocie, że przedsiębiorstwom jest coraz trudniej generować wzrost, że zmiany klimatyczne stają się coraz bardziej widoczne i że rośnie w coraz większym stopniu i w sposób bardziej dramatyczny konkurencyjność innych części świata.

Tymczasem gdy zwracają się o pomoc do Unii, okazują się ona być Unią, która poświęciła lata na instytucjonalne przepychanki. Dlaczego naszych obywateli miałyby obchodzić szczegóły kwalifikowanej większości głosów, skoro stracili pracę? Dlaczego miałyby ich obchodzić zawiłości współdecyzji, skoro ich dzieci stoją wobec tak niepewnej przyszłości?

Mam nadzieję, że zeszlotygodniowe nominacje będą odcięciem się od tych wszystkich lat introspekcji. Unia Europejska musi teraz ruszyć do przodu i skupić się na rzeczywistej pracy, która pozostała do zrobienia w zakresie budowania dynamicznych i konkurencyjnych gospodarek i tworzenia silnego globalnego systemu handlu, a w nadchodzących tygodniach – szczególnie w zakresie zabezpieczenia prawdziwie skutecznej umowy w sprawie zmian klimatu.

Przyznaję, że słowa prezydencji szwedzkiej i przewodniczącego Barroso są w tym względzie pokrzepiające. Miejmy nadzieję, że teraz nastąpi praktyczna realizacja zapowiedzi w innych, ważnych dla naszych obywateli obszarach.

*(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)*

**John Bufton (EFD).** – Panie przewodniczący! Po tych ładnie brzmiących słowach, które usłyszeliśmy wtedy z ust pana Kirkhope'a, stanowiących diagnozę sytuacji, w której się obecnie znajdujemy, moje pytanie do niego brzmi: Czy nie ma pan poczucia, że odmówił pan Brytyjczykom referendum, które David Cameron obiecał w Wielkiej Brytanii? Staje pan tu teraz bez mandatu, i wychodzi na to, że obywatele Wielkiej Brytanii i większości krajów Europy nie mieli nic do powiedzenia w sprawie Lizbony.

David Cameron powinien się wstydzić. Co się tyczy konserwatystów w tej Izbie, niezmiennie głosują oni, naciskając na zielony guzik. Ciągłe tylko zielony, zielony, zielony... Dla nich liczy się tylko „dalej, dalej, dalej”. Są prounijni. Myślę, że nadszedł czas, byście się zdecydowali i wyjaśnili obywatelom Wielkiej Brytanii, po czyjej stronie tak naprawdę jesteście.

**Timothy Kirkhope (ECR).** – Panie przewodniczący! Bardzo mi przykro, że dzisiejszą poranną debatę zdominowała, jak się zdaje, brytyjska polityka wewnętrzna. Chciałbym bardzo wyrazić oświadczyć, że nie wstydę się niczego, co mówi, czy też czyni lider Partii Konserwatywnej. W szczególności jasne jest dla nas wszystkich, że zawsze sygnalizowaliśmy, że gdyby traktat lizboński nie został ratyfikowany, chcielibyśmy, aby decyzję w sprawie jego przyjęcia podjęli Brytyjczycy. Myślę, że takie stanowisko jest stanowiskiem honorowym.

Myślę, że ci, którzy głoszą nierealne cele w odniesieniu do Europy, ci, którzy wypowiadają się w sposób ekstremalny i obsesyjny, nie przyniosą nic dobrego właśnie tym ludziom, o których mówię w swoim wystąpieniu – nie tylko obywatelom Europy, ale również obywatelom mojego kraju, którzy chcą dobrobytu, którzy chcą pewności w życiu i w przyszłości. Instytucjonalne zapatrzenie się we własny pępek cechuje tych ludzi tak bardzo, jak każdą unijną instytucję.

**Lothar Bisky, w imieniu grupy GUE/NGL.** – (DE) Panie przewodniczący! W imieniu grupy GUE/NGL chciałbym przywitać dwoje kandydatów. Jesteśmy szczególnie zadowoleni z tego, że wybrano kobietę. Zakładamy, że tych dwoje kandydatów na wysokie urzędy nie tylko skupi się na swoich obowiązkach, ale będzie również współpracować z Parlamentem.

Oczekujemy, że Rada z większą uwagą zajmie się problemami społecznymi wynikłymi z kryzysu i wyciągnie odpowiednie wnioski. Jak dotąd bankierom wypłacono miliardy, ale nie było prawie żadnej pomocy dla zwykłych obywateli. Pan poseł Schulz ma rację, mówiąc, że na powrót otwarto kasyno, gdy tymczasem wzrasta ubóstwo, w szczególności wśród dzieci.

W wyniku kryzysu w całej Europie pracę straciły cztery miliony ludzi. Ze sprawozdań Komisji wynika, że w przyszłym roku liczba ta może wzrosnąć do siedmiu milionów. Wiemy, że tego rodzaju szacunki są zaniżone w stosunku do rzeczywistych liczb. Na przykład w Niemczech 1,5 miliona osób pracuje w skróconym wymiarze czasu pracy i ważne jest, by to podkreślać.

Jednakże rosnące bezrobocie i ubóstwo są pierwszymi oznakami zwiększającej się jeszcze bardziej różnicy szans, która będzie miała znaczny wpływ na możliwości edukacyjne. Również ten temat musimy przedyskutować. Pozostaje pytanie, czy szefowie państw i rządów odnajdą sposoby wyjścia z kryzysu łączące w sobie europejską koncepcję integracji z postępowaniem społecznym i przynoszące realne efekty dla obywateli Europy. Zamiast strategii wychodzenia z kryzysu w ramach programów odbudowy gospodarczej i obowiązkowej konsolidacji budżetowej, potrzebujemy zmiany polityki. Mam w związku z tym trzy spostrzeżenia. Po pierwsze oczekujemy, że Rada wyda oświadczenie dotyczące jej stanowiska w sprawie planów odnoszących się do strategii 2020, która ma w zamierzeniu zastąpić nieudaną strategię lizbońską. Innowacje i wiedza, walka z wykluczeniem, ekologiczne strategie gospodarcze, cyfrowa Europa – to tylko lista haseł, które brzmią całkiem nieźle. Tymczasem my pilnie potrzebujemy konkretnych propozycji dotyczących realizacji tych wszystkich zamierzeń.

Po drugie, Rada musi wreszcie poświęcić się opracowaniu rygorystycznego systemu kontroli rynków finansowych. Mam szereg uzasadnionych pytań dotyczących tego, jak Rada chce go pogodzić z postanowieniami obowiązujących traktatów, skoro w niektórych przypadkach ograniczenia swobodnego przepływu kapitału i płatności są niedozwolone albo niechciane. Interesuje nas, w jaki sposób zamierzacie to osiągnąć.

Po trzecie chciałbym raz jeszcze podkreślić, że Rada musi wysłać wyraźny sygnał po Kopenhadze, że potrzeba wiążącej umowy w sprawie zmian klimatycznych. Dobrowolne zobowiązania nigdy nie doprowadziły do pożądanego celu.

**Nigel Farage**, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! Wszyscy jesteście dziś dość przybici. Myślałem, że to będzie wielki, dający powody do dumy moment! Zabrało wam to osiem i pół roku terroryzowania, kłamania i ignorowania demokratycznych referendów. Osem i pół roku zabrało wam przepchnięcie tego traktatu, i 1 grudnia będziecie go mieli.

Oczywiście architekt tego wszystkiego, Giscard, chciał, by ten traktat konstytucyjny dał Unii Europejskiej głośny, ogólnoswiatowy głos, ale obawiam się, że unijnym liderom zbiorowo puściły nerwy. Zdecydowali oni, że chcą, by na światowej scenie pojawiły się ich własne twarze, a nie kogoś z Unii Europejskiej, w związku z czym nominowaliśmy dwoje politycznych pigmejów.

Pytanie Kissingera, do kogo ma dzwonić w Europie, pozostało tak naprawdę bez odpowiedzi, nieprawdaż? Wydaje mi się, że jedyna odpowiedź na to pytanie brzmi: „do pana Barroso”, ponieważ jest on jedyną osobą, o której ktokolwiek na świecie słyszał, i najprawdopodobniej najwięcej skorzystał na tych nominacjach. – Panie przewodniczący! Wszyscy jesteście dziś rano dość przybici.

A tymczasem my mamy nowego prezydenta Europy, pana Hermana Van Rompuy. Nie przechodzi to z łatwością przez gardło, nieprawdaż? Jakoś nie widzę, by był on w stanie zatrzymać swoją osobą ruch uliczny w Pekinie czy w Waszyngtonie; wątpię nawet, czy ktokolwiek w Brukseli byłby w stanie go rozpoznać. A mimo to będzie mu wypłacana pensja większa niż pensja Obamy, co mówi nam wszystko, czego potrzebujemy wiedzieć o tej europejskiej klasie politycznej i o tym, jak ona się o siebie troszczy.

Ale on przynajmniej jest politykiem wybranym, w przeciwieństwie do baronessy Cathy Ashton, która to dopiero jest stuprocentową przedstawicielką współczesnej klasy politycznej. W pewnym sensie jest ideałem, czyż nie? Nigdy nie miała pracy z prawdziwego zdarzenia i nigdy w życiu nie została do niczego wybrana. Tak więc myślę, że jest idealna dla tej Unii Europejskiej.

*(Przewodniczący poprosił przemawiającego o zakończeniu wystąpienia)*

Nigdy nie została do niczego wybrana, i nikt nie wie, kim ona jest! Nawet premier mówił o baronessie „Ashdown” zamiast Ashton. Chodzi mi o to, że nikt nigdy o niej nie słyszał. Ona jest jeszcze mniej znana niż Herman Van Rompuy! A to już jest nie lada osiągnięcie!

Powstała z niczego. Jest częścią tej postdemokratycznej epoki. Dobrze wyszła za mąż: wyszła za doradcę, przyjaciela i zwolennika Tony'ego Blaira i trafiła do Izby Lordów. Gdy zasiadała w Izbie Lordów, powierzono jej jedno ważne zadanie, a mianowicie miała przepchnąć traktat lizboński przez Izbę Lordów, i to udając, że różni się on całkowicie od konstytucji UE. Jest wobec tego dobra w utrzymywaniu kamiennej twarzy i stanowczo gasiła w Izbie Lordów wszelkie próby zorganizowania referendum wśród Brytyjczyków.

Oto więc mamy ją tu: nigdy nie kandydowała na urzędowe stanowisko, nigdy nie miała pracy z prawdziwego zdarzenia, a tymczasem dostaje jedno z najwyższych stanowisk w Unii. Jej nominacja jest dla Wielkiej Brytanii żenująca.

*(Okrzyki z sali)*

No cóż, przynajmniej zostałem wybrany, nie tak jak ona! Ona nie została wybrana, a obywatele nie są władni odwołać jej ze stanowiska.

Ale posłuchajcie tego. Są poważniejsze rzeczy niż to. Cathy Ashton była aktywnym członkiem organizacji Campaign for Nuclear Disarmament. W rzeczywistości była skarbnikiem tej organizacji w czasie, gdy otrzymała ona bardzo duże datki, i odmówiła ujawnienia źródła. Wiadomo tylko, że datki te przyjął człowiek o nazwisku Will Howard, który należał do brytyjskiej Partii Komunistycznej. Czy baronessa Ashton zaprzeczy, że w trakcie pełnienia swojej funkcji jako skarbniczki otrzymywała środki od organizacji sprzeciwiających się zachodniemu kapitalizmowi i demokracji? To pytanie musi paść.

I czy rzeczywiście cieszymy się z tego, że osobą odpowiedzialną za naszą politykę zagraniczną będzie ktoś kto kilka lat temu był aktywistą takiej organizacji jak CND? Jeżeli rzeczywiście tak myślimy, szczerze mówiąc, powinniśmy popukać się w czoło! Nie wydaje mi się, by była ona właściwą i odpowiednią osobą do wykonywania tej pracy. Nie ma żadnego doświadczenia i musi odpowiedzieć na te pytania. Czy wzięła ona pieniądze od wrogów Zachodu? To pytanie nie może pozostać bez odpowiedzi.

Tak więc, mamy dwoje pigmejów. Będziemy mieli kiepskich, którzy prowadzą kiepskich, ale nie świętuję, ponieważ będą oni forsować unię polityczną, i choć nasi liderzy mogli chwilowo ocalić twarz na arenie międzynarodowej, wszyscy zdradzili swoje narodowe demokracje. Tu jest państwo europejskie. Niedługo z racji traktatu lizbońskiego spadnie na nas lawina nowych przepisów, i wydaje mi się jasne, że należy zorganizować pełne, wolne, sprawiedliwe referendum w Wielkiej Brytanii, w którym obywatele zdecydują, czy pozostać częścią tej Unii, czy też z niej wystąpić. Mam nadzieję i modłę się, byśmy głosowali za wystąpieniem z Unii, ale tak czy inaczej, ludzi trzeba o to zapytać.

*(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)*

**Przewodniczący.** – Chciałbym zwrócić się do pana przewodniczącego Farage'a – byłoby bardzo na miejscu, gdyby nieco temperować nastroje, dlatego że nie wszystkie wyrażenia i sformułowania mogą być łatwo zaakceptowane.

**Edit Herczog (S&D).** – Panie przewodniczący! Pan poseł Farage powiedział, że ludzie, którzy zostali wybrani w zeszłym tygodniu, nie będą w stanie zatrzymać ruchu na ulicach. Dlatego też ich wybraliśmy – ponieważ chcieliśmy wybrać ludzi, którzy będą usprawniali ruch, z korzyścią dla wszystkich europejskich obywateli, by ci mogli cieszyć się lepszym życiem. I to właśnie wybrane przez nas osoby będą czynić.

Pan Van Rompuy i pani Cathy Ashton są dla ludzi, i 480 milionów Europejczyków wkrótce się o tym przekona. Myślę, że taka jest stawka. Musimy stanąć w ich obronie. Musimy ocalić ich osobistą godność. I chciałbym, panie Farage, podzielić się z panem węgierskim powiedzeniem. To dobrze, że jest pan tutaj, ponieważ – jak mawia przysłowie – gdy mała wchodzi na drzewo, lepiej widać jej tyłek!

**Nigel Farage (EFD).** – Panie przewodniczący! Z całym szacunkiem, myślę, że szanowna pani poseł zupełnie mnie nie zrozumiała, ponieważ dwukrotnie powiedziała „osoby wybrane w zeszłym tygodniu”. Osoby te nie zostały wybrane. Do tego właśnie zmierzam. A co się tyczy baronessy Ashton, ani raz w życiu nie została ona wybrana na publiczne stanowisko. Obejmuje ona stanowisko dające jej ogromną władzę, gdy tymczasem obywatele Europy, Wielkiej Brytanii, czy innego kraju, nie są władni pociągnąć jej do odpowiedzialności ani usunąć ze stanowiska, i to jest zasadniczy mankament tej całej Unii Europejskiej. Wszystko sprowadza się do kwestii „biurokracja versus demokracja”. Sprawy przyjęły bardzo, ale to bardzo, zły obrót.

Ale czy mogę zadać panu jeszcze jedno pytanie, panie przewodniczący? Wydaje się, że sugerował pan, iż powiedziałem coś niestosownego, przesadnego lub niewłaściwego. Czy może pan wyjaśnić, co to było? Chcę wiedzieć.

**Przewodniczący.** – Sposób, w jaki opisuje pan wybór osób, które są tak ważne dla Unii Europejskiej, i to co pan mówi o całej tej sprawie, która się z tym wiąże, jest, moim zdaniem, całkowicie nieostrożne z punktu widzenia całej tej sytuacji.

(Odgłosy sprzeciwu)

Takie jest moje zdanie, koledzy.

**Nigel Farage (EFD).** – Panie przewodniczący! Gdy został pan wybrany na przewodniczącego, powiedział pan, że będzie pan neutralnym przewodniczącym, i że dopilnuje pan, by wszystkie strony debaty miały możliwość przedstawienia swoich racji. Jeżeli krytykuje mnie pan za polityczną treść mojej wypowiedzi, nie wykonuje pan swojej pracy jako neutralny przewodniczący.

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Po tych wszystkich emocjach, być może potrzeba nam bardziej praktycznego podejścia. Głodne energii kraje gospodarek wyłaniających się i marnotrawiące zasoby kraje uprzemysłowione nie były nawet gotowe do wdrożenia protokołu z Kioto. Dlatego wątpię, czy cokolwiek zmieni się w wyniku konferencji w Kopenhadze. Wątpliwa jest również celowość handlu uprawnieniami, skoro wydaje się nań miliony, podczas gdy sensowne alternatywy, takie jak energia odnawialna, są zbywane groszami. Nie może to rzecz jasna prowadzić do propagowania elektrowni atomowych jako alternatywy przyjaznej dla Kioto.

Drugi kryzys wymagający pilnej reakcji, czyli wyścig po dotacje dla upadającego producenta samochodów – Opla, jest równie zapalną kwestią. Takie oznaki jak spadek zamówień nie były traktowane wystarczająco poważnie i najprawdopodobniej UE, poprzez wprowadzanie niezliczonych regulacji, przyczyniła się do podupadnięcia dobrze prosperującej niegdyś branży. To powinno nauczyć nas, że w przyszłości musimy ustalić podstawowe warunki, które można zaplanować i przewidzieć dla wszystkich sektorów, i dopóki nie wprowadzimy w życie w pełni dopracowanych koncepcji, nieodpowiedzialne jest szastanie miliardami euro pochodzącymi z kieszeni podatnika. Ważne jest, byśmy przynajmniej upewnili się, że pieniądze te nie będą trafiały do USA. Dodatkowo należy wprowadzić warunki spłaty.

Na następnym posiedzeniu należy przynajmniej umożliwić ustanowienie podwalin inicjatywy dotyczącej „transparentnego” europejskiego obywatela Program sztokholmski daje ludziom mniejsze, a nie większe, prawa, ponieważ ludzie nie mają kontroli nad tym, jak wykorzystywane są dane. Nic nie wskazuje na to, by miał nastąpić kres monitorowania pasażerów, nie rozstrzygnięto jak dotąd kontrowersyjnej kwestii ochrony danych, a jeśli mamy wprowadzić europejski system azyłowy, powinniśmy moim zdaniem wprowadzić najbardziej rygorystyczne kryteria, jak te, które są stosowane w Danii.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący! Serdecznie dziękuję liderom grup za ich bardzo inspirujący wkład w debatę. Znacząca większość, choć nie wszyscy, wydaje się być – podobnie jak prezydencja szwedzka – zadowolona z tego, że doprowadziliśmy do mianowania Hermana Van Rompuy’a i Catherine Ashton. Oboje przyczyniają się do poprawy spójności, stabilności i koordynacji w Unii Europejskiej, co jest konieczne, jeśli chcemy móc skupić się na głównych wyzwaniach, które przewijają się przez sześciomiesięczne kadencje prezydencji. Myślę, że to bardzo dobrze.

Jak powiedział pan poseł Schulz, skoro zostali już oni powołani na stanowiska, będą teraz mogli skupić się na swoich zadaniach, możemy zatem zakończyć tę debatę. Być może skoro traktat lizboński wejdzie wreszcie w życie dnia 1 grudnia, za drzwiami tej Izby będzie można również pozostawić brytyjską politykę wewnętrzną. UE potrzebuje jako fundamentu nowoczesnych zasad, a traktat lizboński je nam zapewni. Będziemy lepiej wyposażeni, by radzić sobie z głównymi zadaniami, jakie przed nami stoją.

W najbliższym czasie, który będzie czasem przygotowań do europejskiego szczytu, prezydencja szwedzka ma nadzieję, przy udziale Parlamentu i z pomocą Komisji, poczynić postępy w zakresie trzech następujących kwestii. Kwestia klimatu, w przypadku której dokładamy wszelkich starań na rzecz uzyskania ambitnego porozumienia politycznego –, takiego, które wreszcie byłoby prawnie wiążące – a także harmonogramu jego realizacji. Będziemy musieli żyć z rezultatem Kopenhagi i z tym, co będzie działo się na długo po jego zakończeniu, i musimy stopniowo zmieniać nasze społeczeństwa, by stawały się bardziej przyjazne dla klimatu.

Co się tyczy kwestii gospodarczych, chociaż sytuacja na rynkach finansowych wygląda lepiej, w wielu krajach czeka nas wysoka stopa bezrobocia, która będzie charakteryzowała nasze gospodarki przez wiele najbliższych lat.

Co się tyczy pytań pana Verhofstadta dotyczących nadzoru, cieszę się, że mimo wszystko czynimy postępy w tej kwestii. Problem, jaki mieliśmy do tej pory z nadzorem finansowym, polega na tym, że za bardzo się on zbytnio na pojedynczych przedsiębiorstwach, a za mało na systemie finansowym jako całości. Szwankowała również współpraca między poszczególnymi organami nadzoru. Mając nowe europejskie organy nadzoru, będziemy w stanie to naprawić. Będą one miały kompleksowy ogląd sytuacji i będą prowadziły ścisłą współpracę. Oczywiście będą również odpowiadały przed Radą i Parlamentem Europejskim. Inne szczegóły tej materii zostaną omówione w trakcie posiedzenia Ecofin dnia 2 grudnia, kiedy to, mam nadzieję, uda nam się osiągnąć dalszy postęp.

Wreszcie co się tyczy programu sztokholmskiego: to bardzo ważna decyzja, z którą również będziemy musieli żyć przez długi czas, i na którą Parlament Europejski będzie miał znaczny wpływ w przyszłości. Jak wspomniało wielu przedmówców, jest to kwestia znalezienia rozwiązań poważnych problemów, z którymi się borykamy, takich jak transgraniczna przestępczość, handel ludźmi oraz zagrożenie terroryzmem, a także wyważenia tych problemów z polityką stawiającą obywateli na pierwszym planie i zapewniającą poszanowanie prywatności indywidualnych osób.

Mam nadzieję, że możemy stworzyć wieloletni program na rzecz rozwiązania tych problemów w ramach programu sztokholmskiego. Te trzy kwestie, podobnie jak wiele innych, znalazły się wśród priorytetów prezydencji szwedzkiej i bardzo cieszy mnie, że uda nam się – miejmy nadzieję – sfinalizować je pomyślnie w grudniu. Dziękuję bardzo za uwagę. Oczywiście ponownie zabiorę głos na zakończenie debaty.

**José Manuel Barroso**, przewodniczący Komisji. – Panie przewodniczący! Nawiązano tu do konkretnej kwestii SWIFT i pragnę wyjaśnić tę kwestię, ponieważ wydaje mi się ona niezwykle ważna. Jest ona również związana z programem sztokholmskim.

W rzeczy samej program SWIFT jest bardzo wartościowym instrumentem, jakim dysponują państwa członkowskie w walce z terroryzmem. Umożliwił on władzom państw członkowskich zapobieżenie atakom terrorystycznym w Europie. Nie mówimy tu o potencjalnych atakach. Mówimy o rzeczywistych przypadkach.

Projekt umowy między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi, który jest obecnie przedmiotem debat, jest rozwiązaniem tymczasowym, które będzie obowiązywało maksymalnie 12 miesięcy. Będzie ono potrzebne jako prawne następstwo obowiązującej umowy po przeniesieniu przechowywania danych ze Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli umowa tymczasowa zostanie przyjęta przed 1 grudnia i zmieniona zostanie podstawa prawna, możliwe będzie uniknięcie luki bezpieczeństwa i poważnego ciosu w stosunki między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi w tej dziedzinie.

Na naszym niedawnym spotkaniu, w którym udział wzięli przedstawiciele Unii Europejskiej i prezydent Obama, pierwszą kwestią, jaką poruszył amerykański prezydent, była współpraca między Stanami Zjednoczonymi a Europą. Prezydent Obama wskazał z nazwy konkretne państwa w Europie, które niedawno uniknęły ataków terrorystycznych dzięki współpracy w tej dziedzinie między nami a Ameryką.

Jeżeli sobie państwo życzą, mogę przedstawić państwu w tym zakresie wybrane dane statystyczne. Jak dotąd w ramach Programu tropienia środków finansowych należących do terrorystów rządy europejskich krajów otrzymały informacje na temat 5 450 spraw, wśród których jest ponad 100 nowych tropów prowadzących do krajów europejskich od stycznia do września.

Mogę przytoczyć konkretne przykłady. Informacje te były bardzo pomocne dla europejskich rządów w toku śledztwa dotyczącego planowanych przez Al-Kaidę ataków na samoloty latające na trasie między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi.

W połowie 2009 roku za winne uznano trzy osoby. Każdą z nich skazano na 30 lat więzienia. Na początku roku 2009, dzięki temu systemowi wykryto działalność finansową zamieszkałej w Europie osoby powiązanej z Al-Kaidą, która uczestniczyła w przygotowaniach zamachu na samoloty. Informacja o tej działalności została przekazana rządowi krajów europejskich i bliskowschodnich.

Latem 2007 roku tego sam system wykorzystano do wykrycia działalności finansowej mieszkających w Niemczech członków Unii Islamskiego Dżihadu. Informacje były pomocne w śledztwie i przyczyniły się ostatecznie do aresztowania członków Unii Islamskiego Dżihadu, którzy planowali ataki na obiekty w Niemczech. Po zatrzymaniu przyznali się oni do tych działań.

System ten uratował już zatem wiele istnień w Europie i innych częściach świata. Mówimy tu o niezwykle ważnej materii. W pełni zgadzam się, że walka z terroryzmem musi być generalnie prowadzona z pełnym poszanowaniem praw podstawowych i gwarancji naszych otwartych, wolnych społeczeństw. Byliśmy pierwsi na świecie, którzy powiedzieli prezydentowi Bushowi, że musi zamknąć Guantánamo – my, Europejczycy. I nadal się przy tym upieramy. Jednocześnie musimy dopilnować, byśmy pozostali zjednoczeni i w pełni zaangażowani na rzecz walki z terroryzmem.

Dlatego też pragnę zapewnić wszystkich państwa, że na podstawie nowego traktatu lizbońskiego otrzymają państwo od nas nowy mandat, który umożliwi państwu zajęcie się właśnie tym problemem i który nada Parlamentowi Europejskiemu pełnię kompetencji.

Tak więc na początku 2010 roku przedstawimy nową podstawę respektującą traktat lizboński, która oczywiście da Parlamentowi pełnię uprawnień do podejmowania działań w tej materii, ponieważ chcemy, by również Parlament znajdował się na pierwszej linii działań antyterrorystycznych i na rzecz bezpieczeństwa, rzecz jasna przy pełnym poszanowaniu naszych praw podstawowych i naszych gwarancji prawnych.

Wreszcie, ponieważ tak wielu z państwa zabrało głos – i dziękuję państwu za przedstawione uwagi – na temat równowagi płci, która jest tak ważna dla mnie, dla Komisji i europejskich instytucji, pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że dziś po raz dziesiąty obchodzimy Dzień przeciwko Przemocy wobec Kobiet. Myślę, że jest to dziedzina, w której również musimy coś uczynić w Europie. Niestety w Europie nadal odnotowuje się wiele przypadków ataków na kobiety, dokonywanych przez partnerów lub byłych partnerów. Pragnę skorzystać z okazji, by okazać nasze zaangażowanie na rzecz rozwiązania tego jakże ważnego problemu, który istnieje również w naszym europejskim społeczeństwie.

**Mario Mauro (PPE).** - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Komentując obsadę stanowisk na otwarcie nowego unijnego sezonu, prasa międzynarodowa wielokrotnie używała takich sformułowań jak „kandydaci, którzy nie sprowadzają swemu zadaniu” lub „kandydaci niespełniający oczekiwań”.

Chciałbym przeciwstawić się tej tendencji. Pan Verhofstadt miał rację, mówiąc, że można postrzegać szklanekę jako do połowy pełną albo do połowy pustą. Dlatego zastanawiam się, czym kierowała się Rada, wybierając te osoby. Wierzę, że kierowała się względami wspólnotowymi, i postaram się wyjaśnić, co przez to rozumiem. Wybór na ministra spraw zagranicznych członka Komisji, którego kadencja upływa, stanowi wyraźny komunikat, mówiący, że założeniem jest prowadzenie polityki zagranicznej Wspólnoty, a nie polityki zagranicznej zbieżnej w szczególności z filozofią któregoś państwa członkowskiego. Dlatego jeżeli o mnie chodzi, istotne nie jest to, że pani Ashton jest Brytyjką, ale że wywodzi się spośród urzędników Komisji. Innymi słowy, wyznaje ona wspólnotowe podejście do spraw polityki zagranicznej, niepowiązane z konkretnym punktem widzenia konkretnego kraju.

Jeżeli chodzi o kandydaturę belgijskiego premiera, kwestionowano ją, porównując go do osób większego formatu. Wydaje mi się, że od przewodniczącego Rady Europejskiej, który pozostanie na stanowisku przez dwa i pół roku, nie powinniśmy oczekiwać, że będzie krzyczał głośniejszym niż inni lub bardziej niż inni zaznaczał swoją władzę, ale że będzie przekonywał innych, by mówili jednym głosem. Dlatego też uważam, że wybór na to stanowiska pana Van Rompuy był dobrym wyborem.

Naszą siłą napędową musi być podejście wspólnotowe, ponieważ jeżeli rzeczywiście chcemy budować Europę, słusze jest, abyśmy obsadzali te stanowiska według tego kryterium. Będziemy w stanie ocenić skuteczność i efektywność naszego wyboru, gdy zobaczymy ich w działaniu, przy czym wzywam wszystkich, by silnie wspierali ich pracę, ponieważ w przeciwnym razie rzeczywiście zmarnujemy najlepszą szansę w naszym życiu.

**PRZEWODNICZY: GIANNI PITTELLA**

*Wiceprzewodniczący*

**Juan Fernando López Aguilar (S&D).** - (ES) Panie przewodniczący! W trakcie wczorajszego posiedzenia plenarnego zabrałem głos, by podkreślić wagę programu sztokholmskiego, który jest jednym z punktów porządku obrad Rady Europejskiej 10 grudnia. Zabrałem głos, by zwrócić uwagę na jego treść, a w szczególności, by wezwać Parlament do możliwie najszybszego poparcia, tak by możliwa była kontynuacja prac związanych ze sprawozdaniem sporządzonym przez trzy wspólnie pracujące komisje. Mówię tu o Komisji Prawnej, Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Konstytucyjnych. Dlatego wczoraj skupiłem się na wadze stworzenia Europy dla obywateli, a także rynku.

Myślę, że teraz nadszedł właściwy czas, by podkreślić wagę tej materii z konstytucyjnego punktu widzenia, na posiedzeniach Rady Europejskiej, które odbędą się 10 i 11 grudnia. Przecież na mocy traktatu lizbońskiego pozycja Parlamentu zostanie wzmocniona.

Jego pozycja zostanie wzmocniona głównie w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, także poprzez opracowanie planu działań, który zostanie przyjęty w trakcie prezydencji hiszpańskiej. Współpracy tej wymagają od nas art. 17 Traktatu o Unii Europejskiej oraz art. 295 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Artykuły te wzywają nas do prowadzenia współpracy międzyinstytucjonalnej i wymagają, byśmy doprowadzili do porozumienia w zakresie tej współpracy, tak by możliwe było wspólne opracowanie strategii wprowadzenia w życie traktatu lizbońskiego. Ponadto wymaga się od nas zachowania przy tym zasad najwyższej możliwej przejrzystości, pomocniczości i współpracy z parlamentami krajowymi. W związku z tym parlamenty krajowe zostaną włączone do opracowywania agendy lizbońskiej.

Oznacza to, że będziemy musieli pracować o wiele ciężiej. Życie nie będzie dla nas prostsze. Wręcz przeciwnie, stanie się bardziej skomplikowane. Będziemy również zmuszeni do wprowadzenia procesu oceny, który pozwoli nam uczyć się na zdobytych doświadczeniach. Głównym celem tego procesu będzie zapewnienie zgodności naszych działań z modelem europejskim i prawami podstawowymi. Parlament Europejski będzie musiał również wykazywać się większym zaangażowaniem w dziedzinie ochrony danych. Mam tu na myśli działania wynikające z umowy SWIFT, o której była już dziś mowa i która jest tak ważna w kontekście naszych dwustronnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Co najważniejsze jednak, Parlament Europejski będzie uczestniczył w ocenie funkcjonowania agencji stanowiących strukturę instytucjonalną Europy oraz w działaniach podjętych w następstwie tej oceny. Mówię tu o Europolu, Europejskim Urzędzie Wsparcia w zakresie Polityki Azylowej, Eurojust i Frontex.

Z tych wszystkich względów chciałbym, by porządek obrad Rady Europejskiej odzwierciedlał wagę wzmocnienia zaangażowania na rzecz działań i pracy we współpracy z Parlamentem Europejskim, szczególnie w zakresie przygotowania i realizacji programu działań, który zostanie przyjęty w nadchodzących sześciu miesiącach prezydencji hiszpańskiej.

**Alexander Graf Lambsdorff (ALDE).** – (DE) Panie przewodniczący! Udało się – traktat lizboński wszedł w życie. Chciałbym podziękować Cecilii Malmström, prezydencji szwedzkiej, a także całemu zespołowi, który tak ciężko pracował. To bardzo ważne osiągnięcie.

W tym kontekście chciałbym omówić krótko dwie kwestie, które były przedmiotem tej debaty. Pierwsza kwestia to prezydencja Rady. Panie Barroso! Właśnie powiedział pan, że chce pan pracować w tandemie z Hermanem Van Rompuyem. Myślę, że to bardzo dobry pomysł. To bardzo ważne, że będzie pan pracował wspólnie z Radą. Jest jednak jedna rzecz, którą chciałbym jasno powiedzieć: Przewodniczący Rady nie podlega Parlamentowi Europejskiemu ani żadnemu innemu parlamentowi. Oznacza to, że pełnić funkcję przewodniczącego Komisji, jest pan pełnoprawną instytucją demokratyczną oraz pełnoprawnym demokratycznym prezydentem Europy. Dlatego też niech pan pracuje w tandemie, ale niech pan się upewni, że będzie pan siedział na przednim siedzeniu i trzymał kierownicę w dłoni.

Drugą kwestią jest taka: przedstawiciel Rady stwierdził, że Cathy Ashton obejmie zarówno urząd wysokiego przedstawiciela, jak i urząd wiceprzewodniczącej Komisji dnia 1 grudnia 2009 roku. Po pierwsze, to jeden urząd – wysoki przedstawiciel, wiceprzewodnicząca Komisji – a po drugie, nie może ona objąć urzędu bez zgody Parlamentu. Począwszy od 1 grudnia pierwsza Komisja przewodniczącego Barroso znajduje się w prawnej próżni, zawieszona między końcem obowiązywania traktatu nicejskiego a początkiem obowiązywania traktatu lizbońskiego. Cathy Ashton obejmie pełnię swojego urzędu po tym, jak Parlament wyrazi na to swoją zgodę pod koniec stycznia 2010 roku.

Jeszcze tylko jedno słowo o kulturze debaty w tej Izbie. Wystarczy tylko posłuchać pana Farage'a. Gdyby on sam, a także jego partia, objęli rządy w Wielkiej Brytanii, Brytyjczycy rzeczywiście doceniliby swobodę przedsiębiorczości w Unii Europejskiej, ponieważ ogromne rzesze brytyjskich obywateli przeniosłyby się do Francji, Niemiec, Hiszpanii i Włoch oraz do Portugalii, panie Barroso.

**Jill Evans (Verts/ALE).** – Panie przewodniczący! Posiedzenie Rady odbędzie się niecałe dwa tygodnie po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, my zaś, jak powiedział pan minister, przebyliśmy długą drogę, by znaleźć się w tym punkcie. Ale wielu z nas ma wrażenie, że przegapiliśmy ogromną szansę. Nadal istnieje brakujące ogniwo – brakuje istotnego demokratycznego elementu w stosunkach między UE a obywatelami Europy, a mianowicie subpaństw, czy też regionalnego szczebla rządów.



Wielu wyborców ma wrażenie, że Europa jest odległa jak nigdy dotąd – i musimy pilnie zająć się tym problemem. Nie wszyscy z nas mieli możliwość głosowania w referendum i wyrażenia swoich poglądów na temat rozwoju Europy w przyszłości, gdy tymczasem w całej UE dzieją się rzeczy mające bezpośredni wpływ na naszą pracę na rzecz rozwiązania stojących przed nami wyzwań i na wszystkie wspomniane już obszary polityki – zatrudnienie, prawa społeczne, uregulowania gospodarcze, walka z terroryzmem, pokój i sprawiedliwość; a tak przy okazji, jestem dumny z tego, że przemawiam tu jako przewodniczący Kampanii na rzecz Rozbrojenia Nuklearnego w Walii.

Już tylko tygodnie dzielą nas od szczytu w Kopenhadze, który jest największym wyzwaniem ze wszystkich. Nawet 80 % polityki w zakresie łagodzenia zmian klimatycznych i dostosowania się do nich będzie realizowanych na szczeblu lokalnym i regionalnym. Wiele rządów regionalnych, w tym rząd walijski, przyjęło wiodącą rolę w tym zakresie, przyjmując radykalną politykę w zakresie walki ze zmianami klimatycznymi. To właśnie na szczeblu regionalnym będą realizowane wszelkie umowy międzynarodowe. Musimy więc sięgnąć wzrokiem poza perspektywę państw członkowskich i dostrzec narody Europy.

W niedzielę 13 grudnia ponad 150 katalońskich gmin będzie głosowało w referendum dotyczącym odłączenia się od Hiszpanii. Jaka jest odpowiedź UE na to? Czy kwestia ta znajdzie się w programie prac Rady? Bardzo w to wątpię, ale powinna się w niej znaleźć. Europa ulega zmianom i mam nadzieję, że nowy przewodniczący dostrzeże to i odpowiednio zareaguje.

**Peter van Dalen (ECR).** – (NL) Po pierwsze, chciałbym wyrazić moje uznanie dla prezydencji szwedzkiej za wysiłki, których dołożyła w ostatnich miesiącach. Zasługuje na szczególne uznanie za sposób, w jaki ułożyła kostkę Rubika, nominując pana Van Rompuy'a i lady Ashton.

Jestem bardzo rad z tych nominacji, ponieważ pan Van Rompuy oświadczył już, że jego osobiste poglądy nie mają żadnego znaczenia. Jego słowa są świadectwem mądrości i dobrą oznaką jego wnikliwości. Gratuluję panu Van Rompuyowi tego eurorealistycznego podejścia i będę mu o nim przypominał w przyszłości, niezależnie od tego, czy będzie tego oczekiwał i czy będzie to konieczne.

Niestety słyszałem również wyrazy niezadowolenia ze strony tych, którzy obawiają się, że pierwszy stały przewodniczący Rady nie będzie miał wystarczających kompetencji do sprawowania swojej funkcji. Najwyraźniej niektórzy liczyli na kogoś przypominającego europejskiego supermana. Oczywiście nie podzielam tych poglądów, i uspokoiło mnie pierwsze oświadczenie pana Van Rompuy'a. Nigdy nie twierdził on, że chce stać się takim europejskim supermanem.

Panie przewodniczący! Na zbliżającym się posiedzeniu Rady szefowie europejskich rządów będą musieli doprecyzować swoją strategię kopenhaską, by zapewnić sobie możliwość osiągnięcia najlepszego możliwego rezultatu. Życzę przewodniczącemu Van Rompuyowi i panu Bildtowi, urzędującemu przewodniczącemu Rady, wszelkiego powodzenia pod względem merytorycznym w tym bardzo ważnym zadaniu. Dodatkowo życzę wszystkim nam pozytywnego, a nade wszystko wybiegającego w przyszłość, rezultatu.

**Takis Hatziogeorgiou (GUE/NGL).** – (EL) Panie przewodniczący! Podczas nadchodzącego posiedzenia Rady pojawi się konieczność, aby zmierzyć się z trudnym problemem, problemem rozszerzenia UE. Gdy mówimy o rozszerzeniu, myślimy o Turcji jako o ważnym rozdziale w debacie. My, zarówno Cypr, jak i moja partia – i pragnę to jasno powiedzieć tu, w Parlamencie – zdecydowanie popieramy przystąpienie Turcji do Unii Europejskiej. Nie będziemy jednak zamęczali się powtarzaniem, że Turcja nie zostanie przyjęta do UE, jeżeli nie zrealizuje, jak wszystkie inne państwa członkowskie, które przystąpiły do Unii, wszystkich zobowiązań, które przyjęła wobec Cypru i Unii Europejskiej.

Na Cyprze toczą się rozmowy między dwoma liderami i jeżeli znajdą oni rozwiązanie, będzie ono symbolem zwycięstwa całej Unii Europejskiej. Zwycięstwo to zachęci Unię Europejską do zajęcia należnego jej miejsca w nowoczesnym świecie. Musimy jednak spojrzeć prawdzie w oczy, a prawda jest taka, że Turcja prowadzi okupację połowy Cypru, utrzymując na wyspie garnizon złożony z 40 tysięcy żołnierzy, chroniących rzekomo 80 tysięcy tureckich Cypryjczyków. Oznacza to dwóch tureckich żołnierzy przed domem każdego tureckiego Cypryjczyka. Nie znam posła do PE, który korzystałby z tak dużej ochrony osobistej. Tak więc mówimy tu o izolacji tureckich Cypryjczyków i publicznie popieramy likwidację izolacji tureckich Cypryjczyków przez okupanta.

Na zakończenie chciałbym oświadczyć, że choć Cypr popiera przystąpienie Turcji do Unii Europejskiej, nie może zgodzić się na otwarcie rozdziału „energia”, dopóki Turcja nie zacznie honorować swoich zobowiązań wobec Unii Europejskiej i Cypru i dopóki nie zlikwiduje przeszkód, jakie stawia Republice Cypryjskiej w jej staraniach o rozszerzenie cypryjskiej strefy gospodarczej.

**Zoltán Balczó (NI).** – (HU) Ostatnio podjęto dwie ważne decyzje personalne wymagane na podstawie postanowień traktatu lizbońskiego. Unia Europejska ma obecnie stałego przewodniczącego i wysokiego przedstawiciela ds. zagranicznych. Czy te decyzje personalne stanowią dla nas jakiś ważne przesłanie? W istocie, tak jest. Wiele mówimy w tej Izbie o równowadze istniejącej między Komisją Europejską, Radą a Parlamentem. Moim zdaniem istnieje nierównowaga wynikająca z tego, że unijny rząd, czyli Komisja, posiada monopol na inicjatywę legislacyjną. W niektórych przypadkach występuje ona niemal w roli sędziego. Dzierży główną władzę, podczas gdy my, posłowie do PE, mechanicznie zatwierdzamy jej decyzje, stwarzając pozory demokracji. Traktat lizboński nie określa obowiązków stałego przewodniczącego. Ich zakres będzie z całą pewnością zależał od tego, jak charyzmatyczne i zdeterminowane postaci będą powoływane na to stanowisko. Decyzję tę można interpretować w taki sposób, że władza i kontrola powinna pozostać – że posłużę się pańskimi słowami – w Komisji reprezentującej ponadnarodowy wspólny interes. My jednak mówimy, że pozostaje ona w rękach władcy imperium centralnie kontrolującego życie 500 milionów ludzi.

Z drugiej strony ważne jest również, byśmy upewnili się, że będziemy działać w sposób zdecydowany, gdy przyjdzie nam realizować zadanie, które nas czeka, skoro mowa o konferencji klimatycznej. Oznacza to jednak zdecydowane postawienie się Stanom Zjednoczonym. Jestem niemal całkowicie pewny, że prezydent Barroso wyszedł z sali, by wykonać telefon w tej sprawie.

**Marietta Giannakou (PPE).** – (EL) Panie przewodniczący! To ważne, że traktat lizboński wreszcie wszedł w życie. Oczywiście europejscy obywatele od dziesięciu lat obserwują, jak Unia Europejska nie może odnaleźć sposobu by zapewnić skuteczne funkcjonowanie instytucji po rozszerzeniu Unii o dwanaście nowych państw członkowskich. Dziś jednak sprawy mają się inaczej. Mamy przewodniczącego Rady – i wszyscy zapewniają nas, że jest on kimś, kto będzie poszukiwał zgody i porozumienia; mamy również wysokiego przedstawiciela ds. polityki zagranicznej.

Komentowanie *ex ante*, czy są oni odpowiednimi osobami na te stanowiska w zestawieniu z osobami, których nazwiskami przerzucano się tutaj wcześniej i w zestawieniu z tymi, którzy rzekomo wyspecjalizowali się w tych kwestiach, jest nieistotne. Istotne jest to, jak będą stosowane postanowienia traktatu. Ogromnie ważna jest w tym względzie współpraca między Komisją Europejską a Parlamentem Europejskim. Rola Parlamentu została wzmocniona, ale by została ona wzmocniona realnie i by europejscy obywatele to dostrzegali, Komisja Europejska musi pilnie podjąć się rozwiązania pewnych kwestii, zważywszy, że ma taką inicjatywę w Radzie Europejskiej.

Rada będzie ponoć funkcjonować szybciej, zważywszy, że nie będzie już funkcjonować jak uprzednio, pod przewodnictwem państw członkowskich, a rządy nie będą miały możliwości manipulowania Radą, utrzymując, że wszystko co dobre pochodzi od rządów, a wszystko co złe i irytujące pochodzi z Brukseli.

Co oczywiste, na grudniowym posiedzeniu Rady pojawią się pytania o rozszerzenie, ale ani minister, ani przewodniczący Komisji nie podali nam żadnych szczegółów; mówili nam tylko ogólnie o innych kwestiach. Faktem jest, że rozszerzenie Unii o Bałkany Zachodnie i Turcję, tak jak proponuje to Komisja Europejska, napotka na szereg wątpliwości i pytań, mimo celu wyznawanego przez Komisję, a mianowicie zintegrowania tych państw z Unią Europejską.

**Catherine Trautmann (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! W czwartek Unia Europejska powołała pana Van Rompuy'a na stanowisko pierwszego stałego przewodniczącego Rady, a panią Ashton na szefową europejskiej dyplomacji. Panie i panowie! Chciałam powrócić do debaty, która toczy się w naszych instytucjach, odkąd ogłoszono te nominacje.

W istocie od nazwisk i funkcji ważniejsza jest, moim zdaniem, kwestia kluczowa, a mianowicie państwowość. Pozwolę sobie wyjaśnić, co mam na myśli. Jesteśmy świadkami czegoś, co mogłoby być najgorszym koszmarem dla tych, którzy jako pierwsi głosili ideał Wspólnoty Europejskiej i swoje pragnienie unii. W owym czasie uważano, że korzenie Unii tkwią w państwowości, a jej przyszłość leży w pokonywaniu narodowego egoizmu. Napięcie między dwoma wzajemnie sprzecznymi czynnikami, choć momentami bolesne, często owocuje oryginalnymi mechanizmami, ale nade wszystko służy kształtowaniu politycznego podejścia, które jest unikatowe w skali światowej.

W koszmarze tym, panie i panowie, Europa sprowadza się do wspólnoty międzyrządowych transakcji. Rezultatem tego, jak to widzimy obecnie, są podejrzenia o niekompetencję, posądzenia o nielegalność i napięcia między politycznymi rodzinami.

Gdy wypowiadam te słowa, nie zamierzam, jak się pewnie państwo domyślicie, powracać do wysuwania osądów na temat samych tylko intencji. Wolę przypomnieć, wraz z państwem, o prawach i obowiązkach

nas, posłów do PE. Naszym obowiązkiem jest przeciwstawienie się niekończącym się sporom, jakie towarzyszą obsadzaniu stanowisk wprowadzonych traktatem lizbońskim. Naszym obowiązkiem w przyszłości jest zmuszenie Rady do położenia kresu niedemokratycznej, archaicznej metodzie obsadzania stanowisk, która pogłębia przekonanie, że w procesie budowania swoich struktur Europa jest odgradzona od ludzi.

Naszym obowiązkiem jest wykorzystanie wszystkich naszych nowych prerogatyw parlamentarnych do wpływania na politykę, która będzie wynikiem nowych uprawnień przyznanych nam na mocy traktatu lizbońskiego.

Parlament, funkcjonujący między osłabioną Komisją a wzmocnionym ośrodkiem władzy międzyrządowej, musi stać się instytucjonalnym punktem równowagi. W tym względzie mam nadzieję, że wiceprzewodniczący Komisji zostanie poddany tej samej procedurze przesłuchań przed Parlamentem Europejskim co pozostali komisarze. W istocie mamy prawo do przeprowadzenia tej procedury; przysługuje nam ono z mocy traktatów. Popieram również propozycję pani Harms, która zasugerowała spotkanie nowego przewodniczącego ze wszystkimi grupami łącznie.

Naszym obowiązkiem jest ożywienie integracji europejskiej, która znajduje się w opłakanym stanie. Nikt o zdrowych zmysłach nie chce, by przyznanie mandatu panu Van Rompuyowi lub pani Ashton zakończyło się fiaskiem; życzę pani Ashton wszelkiej pomyślności, tym bardziej, że jestem dumna, że na stanowisko wysokiego przedstawiciela powołano kobietę.

**Marielle De Sarnez (ALDE).** – (FR) Panie przewodniczący! Po pierwsze dziękuję prezydencji szwedzkiej za zapewnienie nam na koniec roku wszystkiego co najlepsze. To dobre wieści zarówno dla Komisji, jak i Parlamentu.

Przejdę teraz do omówienia kilku kwestii. Po pierwsze kwestia nominacji. Nie czepiam się osób, ale procedur. Ponadto żywię gorącą nadzieję, że w ten sposób odbywa się to po raz ostatni. Europejczycy oczekiwali przejrzystości, demokracji i jasności w debacie, a tymczasem otrzymali niejasność i negocjacje na ostatnią chwilę toczące się za zamkniętymi drzwiami Rady Europejskiej. To nie może się powtórzyć i mam nadzieję, że Parlament zdecyduje się zaproponować nowe procedury i nowe zasady na przyszłość.

Jeżeli chodzi o zmiany klimatyczne, moim życzeniem jest to, by Unia przemawiała jednym głosem i działała wspólnie po zakończeniu szczytu w Kopenhadze, niezależnie od zakresu wyniku konferencji. Ruszmy do przodu! Dążmy do rzeczywistego zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych o 30%! Gdy mówię „rzeczywiste”, chodzi mi o to, że wreszcie, pewnego dnia, konieczne okaże się podniesienie kwestii derogacji i handlu uprawnieniami do emisji. Ruszmy do przodu i raz jeszcze przyjmijmy zdecydowane zobowiązanie finansowe na rzecz krajów rozwijających się. Jesteśmy im to winni.

Wreszcie, co się tyczy sytuacji społeczno-gospodarczej, musimy pracować nad stworzeniem nowego modelu gospodarczego, nadającego priorytet zatrudnieniu, postępowi społecznemu, a w dłuższej perspektywie czasowej – innymi słowy – zrównoważonemu rozwojowi we wszystkich jego formach. Dlatego też potrzebujemy nadzoru i regulacji, polityki, która będzie bardziej korzystna dla małych i średnich przedsiębiorstw, a także wspólnego myślenia o systemie podatków, w którym perspektywa długoterminowa będzie ważniejsza niż perspektywa krótkoterminowa.

**Gerald Häfner (Verts/ALE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jaka jest nasza pozycja w Europie teraz, w przededniu tego szczytu? Z niektórych wystąpień wynikało, że wszystko byłoby dobrze, gdybyśmy po prostu mieli wystarczającą liczbę komisarzy demokratycznych lub liberalnych – tak jest, panie pośle Schulz. Moim zdaniem takie myślenie to błąd. Wszystko będzie dobrze wtedy, kiedy zgodzimy się co do głównych zadań, jakie stoją przed Europą.

Dwadzieścia lat temu w Europie zerwaliśmy żelazną kurtynę. Dla mnie znamienne jest to, że dokonali tego ludzie, obywatele, a nie siły zbrojne, rządy czy służby specjalne. Uważam, że również w przyszłości będziemy w stanie budować Europę tylko wspólnie z obywatelami.

Po drugie, są jeszcze inne mury do zburzenia, w tym te, które istnieją w naszych głowach. Na przykład wiele osób uważa, że możemy traktować przeciwstawnie pojęcia wolności i bezpieczeństwa, chociaż wiemy, że wolność istnieje tylko wówczas, kiedy ją chronimy. Jednakże ochrona ta nie może być prowadzona kosztem praw podstawowych i nie może prowadzić do utworzenia państwa opartego na inwigilacji, że nawiążę tu, na przykład, do umowy SWIFT i innych kwestii.

Wielu ludzi uważa ponadto, że możliwe jest przeciwstawianie Europy i demokracji. A tymczasem tylko demokratyczna Europa może w długiej perspektywie czasowej okazać się sukcesem. Wiele osób uważa, że

środowisko naturalne i gospodarka to dwa przeciwstawne pojęcia, podczas gdy jedynym sposobem zapewnienia trwałego dobrobytu jest stworzenie gospodarki przyjaznej dla środowiska.

Wreszcie chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Zbliżamy się obecnie do Sztokholmu i jeżeli nie uczynimy tam wszystkiego, co w naszej mocy, niezależnie od kosztów – a wiele krajów jest gotowych wydać setki milionów na wykupienie banków, choć jednocześnie skąpi pieniędzy na klimat – jeżeli nie będziemy działali szybko i konsekwentnie, to wówczas to, co czeka mnie jako przemawiającego, będzie również czekać cały rodzaj ludzki. To znaczy skończy się jego czas.

**Roberts Zile (ECR).** – (LV) Dziękuję, panie przewodniczący. W zeszłym tygodniu europejskie społeczeństwo było świadkiem dwóch wydarzeń. Fani piłki nożnej zobaczyli, jak sędzia wybrał zespół, który weźmie udział w finałach Mistrzostw Świata w piłce nożnej, a tymczasem ogół społeczeństwa nie zobaczył, ani nie zrozumiał, w jaki sposób niektórzy arbitrzy wybrali mistrzów na europejskie urzędy. Mimo to, jeśli zapytać, do kogo rezydenci Białego Domu lub Kremla będą telefonować w przyszłości, odpowiedź brzmi, że do tych samych ludzi, do których dzwonili wcześniej. Co się tyczy działań Rady przewidzianych na grudzień, zważywszy na sytuację w sektorach gospodarki, finansów i zatrudnienia, nawołuję prezydentkę szwedzką, by nie zapominała tak dobrze znanej w tych obszarach sytuacji państw bałtyckich. W związku z agresywnymi inwestycjami, które były dokonywane w tych krajach, kraje te zostały zmuszone do desperackiego utrzymywania sztywnego i korzystnego dla inwestorów kursu waluty krajowej do euro. Oznacza to w praktyce dewaluację ich gospodarek, w związku z czym państwa bałtyckie biją rekordy bezrobocia, a tymczasem ich społeczeństwo demograficznie wykrawia się na śmierć. Jaką to europejską solidarność możemy wmawiać naszym obywatelom, jeśli ich sytuacja materialna osiągnęła jeszcze niższy poziom w stosunku do średniej europejskiej, niż przed przystąpieniem ich krajów do Unii Europejskiej?

**Andrey Kovatchev (PPE).** – (BG) Wejście w życie traktatu lizbońskiego powinno przebiegać przy większej przejrzystości, większej demokracji i większej efektywności procesu decyzyjnego. Jednakże, jak wiemy, efektywność i demokracja nie zawsze idą w parze, szczególnie gdy brakuje koordynacji między instytucjami i bliskości z obywatelami. Bez wątpienia bardziej demokratyczne byłoby znalezienie odpowiedniego sposobu uczestniczenia europejskich obywateli w wyborze przewodniczącego Rady, co doprowadziłoby do rzeczywistego zbliżenia Unii Europejskiej do obywateli. Uważam, że to jest właśnie zadanie na przyszłość. Mimo tego życzę osobom powołanym na stanowiska przewodniczącego Rady i wysokiego przedstawiciela wszystkiego najlepszego.

Jeżeli chodzi o zbliżające się spotkanie Rady w dniach 10 i 11 grudnia, żywię ogromną nadzieję, że w jego trakcie przyjęty zostanie ambitny program obejmujący sprawy instytucjonalne wynikające z traktatu lizbońskiego. Mam tu na myśli Europejską Służbę Działań Zewnętrznych. Musimy mieć jasne wyobrażenie o jej składzie, statusie prawnym i uprawnieniach. W tym względzie nasz Parlament głosuje nad swoim stanowiskiem dotyczącym sprawozdania pana posła Broka. Oczekuję również od Rady wyraźnego wyjaśnienia dotyczącego rezultatów skoordynowanych strategii wdrożonych oraz proponowanych w celu wyjścia z kryzysu, w tym pakietu środków gospodarczo-finansowych. Chciałbym w szczególności wiedzieć, jaki jest stosunek Rady do przyszłych europejskich organów nadzoru finansowego, mających ograniczyć w przyszłości ryzyko finansowych nadużyć, które zasadniczo doprowadziły do obecnego kryzysu.

Kolejną istotną kwestią, w odniesieniu do której chciałbym usłyszeć decyzję Rady, jest na przykład zintegrowana strategia polizbońska, która, jak usłyszeliśmy, ma być przyjęta w marcu 2010 roku. Mam nadzieję, że Parlament przyjmie aktywną rolę w tej strategii. W centrum uwagi tej strategii muszą znaleźć się europejscy obywatele. To zapewnienie miejsc pracy poprzez inwestycje, badania, innowacje, zielone technologie i efektywność ekologiczną powinny być czynnikami budowania zrównoważonego rozwoju gospodarczego, a nie na odwrót. Co się tyczy strategii sztokholmskiej, chciałbym również, co oczywiste, jak najszybszego rozszerzenia strefy Schengen o Bułgarię i Rumunię. Dziękuję! Życzę państwu wszelkiej pomyślności na posiedzeniu.

**Glenis Willmott (S&D).** – Panie przewodniczący! W pierwszym rzędzie chciałbym powiedzieć, że cieszy mnie nominacja pana Van Rompuy'a i że jestem szczególnie dumny z tego, iż na stanowisku wysokiego przedstawiciela mamy posiadającą niezwykle umiejętności i talent Brytyjkę w osobie Cathy Ashton.

Jeżeli chodzi o grudniowe posiedzenie Rady, w tym tygodniu widzieliśmy skutki niekorzystnych warunków atmosferycznych w hrabstwie Kumbria, w północno-zachodniej Anglii, które poważnie ucierpiało na skutek powodzi. A trzeba odnotować, że nieprzewidziane skutki warunków pogodowych nie są widoczne tylko w Europie. Niekorzystne warunki pogodowe prowadzą do innego rodzaju nieprzewidzianej ludzkiej tragedii na całej naszej planecie.

Zaprzeczanie przychodzi łatwo, ale nie po to zająłem się polityką, żeby szukać łatwych opcji. Nie chcę, by moje dzieci albo wnuki pytały mnie, dlaczego nie podjąłem działań. W moim regionie konserwatyści są reprezentowani przez Rogera Helemera, dla którego zmiany klimatyczne spowodowane przez człowieka to mit. Mimo zapewnień lidera torysów, Davida Camerona, że konserwatyści są partią przyjazną dla środowiska, Helmer utożsamia niebezpieczeństwo i niewiarygodność polityki środowiskowej konserwatystów.

Musimy działać, ale walka ograniczona tylko do tego obszaru nic nie da. Potrzebujemy działań na wszystkich szczeblach, co oznacza obniżenie ilości wytwarzanego przez nas dwutlenku węgla przynajmniej o 2 %. Popieram tych, którzy – podobnie jak nasz premier – zobowiązali się zmniejszyć emisje dwutlenku węgla o 80 % do roku 2050. Rząd Partii Pracy w Wielkiej Brytanii chce porozumienia, które będzie ambitne, skuteczne i sprawiedliwe, i chce wspierać najbardziej niebezpieczne kraje w ograniczeniu emisji i dostosowaniu się do zmian klimatycznych.

Wszelkie środki finansowe uzgodnione na rzecz walki ze zmianami klimatycznymi muszą być dodatkowe względem obowiązujących celów w zakresie pomocy rozwojowej i nie mogą pochodzić z istniejących budżetów. Wszelkie środki finansowe uzgodnione w Kopenhadze muszą być przeznaczone przede wszystkim na walkę ze skutkami zmian klimatu w krajach rozwijających się i nie powinny zastępować innych wartościowych źródeł pomocy. Obecnie wydaje się, że skupiamy się na finansowaniu krótkoterminowym, ale potrzebujemy również zobowiązań długoterminowych. Czy pan Barroso może zagwarantować, że doprowadzi do tego, by w porozumieniu kopenhaskim zobowiązania finansowe po roku 2012 stały się priorytetem, niezależnie od kształtu tego porozumienia?

**Diana Wallis (ALDE).** – Panie przewodniczący! Stoimy u progu nowej epoki i być może powinniśmy sobie zadać trzy pytania: kto, jak i co? Na pytanie „kto” odpowiedziano z grubsza w zeszłym tygodniu i bardzo się z tej odpowiedzi cieszę, tak bardzo, jak mało kto. W ciągu tygodnia z trzech kobiet w Komisji, od których rozpoczynaliśmy, zrobiło się dziewięć.

Mogę zapewnić niektóre z nich, że choć europosłanki w garniturach i krawatach ustąpiły na jakiś czas pola, to powrócą za pięć lat, jeżeli proces ten nie ulegnie poprawie. Apeluję, byśmy na przyszły raz przyjęli procedurę zgłaszania przez państwa członkowskie zarówno kobiet, jak i mężczyzn, dzięki czemu unikniemy gorączkowych poszukiwań na ostatnią chwilę.

Chcę również odpowiedzieć na pytanie „jak”. Procedura ta była nieprzejrzysta. Wspomniano już, że musimy teraz pomyśleć o praktycznych implikacjach traktatu lizbońskiego. Niech słowo „przejrzystość” stanie na straży naszych trzech instytucji i tego, jak się ze sobą obchodzimy, z jaką otwartością traktujemy opinię publiczną. W przyszłości przejrzystość musi być naszą naczelną zasadą.

Odpowiedź na pytanie „co” musi oznaczać skupianie się na naszych obywatelach. Nowy program sztokholmski to dobry początek, o wiele bardziej obywatelocentryczny niż jego poprzednicy, ale musimy nadal chronić prawa naszych obywateli, dając im ochronę, ale również sprawiając, by ich codzienne życie było łatwiejsze w całej Europie.

**Mirosław Piotrowski (ECR).** – (PL) Panie przewodniczący! Zbliżający się szczyt Rady Europejskiej nadal dominowany będzie niedawnymi wyborami przewodniczącego Rady i szefowej unijnej dyplomacji. Dla wielu zaskoczeniem był nie tylko wybór tych konkretnych osób, lecz brak wyraźnego wykazu ich kompetencji. Od dłuższego czasu przekonywano nas, że wchodzący w życie traktat lizboński usprawni działalność Unii, a już na starcie okazuje się, że ewokuje w personalne konflikty. Żaden z kandydatów nie przedstawił swojego programu, w przeciwieństwie np. do pana Barroso, który wcześniej taki program nam zaprezentował.

Wchodzimy w okres eksperymentalny, w którym wiele zależeć ma od osobowości i fantazji nowych liderów. Pozostaje mieć nadzieję, że zajmując się nie tylko rozradami personalnymi w Komisji Europejskiej, czy cyklicznymi zmianami przyrody w dużej mierze od człowieka niezależnymi, zajmą się oni rozwiązywaniem konkretnych problemów obywateli krajów Unii Europejskiej, takich jak kryzys gospodarczy, pomoc najbardziej niebezpiecznym regionom Unii i walka z terroryzmem.

**Gunnar Hökmark (PPE).** – Panie przewodniczący! Sądzę, że po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, po zeszłotygodniowym posiedzeniu Rady Europejskiej oraz obsadzeniu stanowisk komisarzy nadszedł czas, by określić nowe perspektywy i dostrzec nowe wyzwania, którym będziemy musieli sprostać.

Jedno z nich jest oczywiste, mianowicie praca po Kopenhadze będzie tak samo trudna jak praca przed Kopenhagą. Będzie ona jednym z głównych zadań stojących przed Unią Europejską i nową Komisją. Ale

będziemy również musieli uwzględnić to, że teraz nadszedł czas wyzbycia się dawnych koncepcji Wschodu i Zachodu w Europie, czy też starego i nowego, a myślenia kategoriami jednej Europy.

Ponadto czas dostrzec, że teraz, po tych wszystkich dyskusjach o traktacie lizbońskim, nadeszła pora nowego impetu w procesie rozszerzenia.

Chorwacja i Islandia – chciałbym, żeby te dwa kraje konkurowały ze sobą o numer 28. Trzeba jednak zająć się również Bałkanami Zachodnimi, a także, co oczywiste, negocjacjami z Turcją. Oto zagadnienia, które przed nami stoją i które będą sposobem wzmocnienia Unii Europejskiej w nowym świecie, w którym musimy być silni i wieść prym pod względem idei i wartości.

Ale teraz nadeszła również pora zapewnienia nowej agendy na rzecz Europy społecznej – pod którym to pojęciem kryją się miejsca pracy, innowacje i dobrobyt – przy czym jedynym sposobem osiągnięcia tego jest sprawienie, byśmy, po ustąpieniu kryzysu, stali się konkurencyjną i wiodącą gospodarką.

Pragnę ponadto podkreślić, że nowa Komisja ma obowiązek likwidacji protekcjonizmu, ułatwienia małym i średnim przedsiębiorstwom rozwoju, powstawania i prowadzenia działalności w całej Europie, a także umożliwienia nam uczynienia z Europy dynamicznej gospodarki. To ważne, i powiem przewodniczącemu Komisji i wszystkim komisarzom rzecz następującą: By stworzyć Europę społeczną, musimy najpierw stworzyć w Europie konkurencyjną gospodarkę.

**Csaba Sándor Tabajdi (S&D).** – (HU) Panie przewodniczący, pani Wallström! Proces ratyfikacji traktatu lizbońskiego dobiegł końca, a szefowie państw i rządów wybrali komisarz Catherine Ashton na pierwszego unijnego ministra spraw zagranicznych, choć nie jest to jej oficjalny tytuł.

Kolejnym zadaniem będzie stworzenie unijnej służby zagranicznej. Jest jedna sprawa, o której moim zdaniem należy pamiętać przy jej tworzeniu – i proszę prezydentkę szwedzką, szczególnie Cecilję Malmström, by zwrócono na to uwagę przy jej powoływaniu – a mianowicie, że w dyrekcjach generalnych ds. Stosunków Zewnętrznych i Rozszerzenia jest niezwykle niski poziom reprezentacji nowych państw członkowskich. Przy rozdzielaniu kwot narodowych państwa członkowskie należy zwrócić uwagę na to, że nowe państwa członkowskie nie są w tych dwóch dyrekcjach generalnych prawie wcale reprezentowane. Należy zatem unikać dyskryminacji, ponieważ, aby służba zagraniczna mogła zyskać wiarygodność w oczach obywateli, należy uwzględnić tę proporcjonalność. Bardzo ważne jest, by ta proporcjonalność i równe traktowanie były obecne w służbie zagranicznej. Leży to w naszym wspólnym interesie.

Apeluję do Komisji Europejskiej, ale także do Rady, by przyjrzały się bliżej temu aspektowi. Wśród 143 zewnętrznych przedstawicielstw UE jest tylko jeden ambasador z nowego państwa członkowskiego. Fakty mówią same za siebie.

**Charles Goerens (ALDE).** – (FR) Panie przewodniczący! To, co mam do powiedzenia, nie dotyczy urzędującej prezydentki szwedzkiej, która była doskonałą prezydentką – i pragnę jej w związku z tym pogratulować – ale dotyczy, ściślej rzecz biorąc, całego składu Rady Europejskiej.

Czegóż to nie uczyniono, by uratować traktat lizboński? Latami walczyliśmy, by uczynić Europę bardziej transparentną, bardziej efektywną, bardziej widoczną, zbliżoną do obywateli.

Naszym zdaniem nadzwyczajne posiedzenie Rady Europejskiej z 19 listopada 2009 r. nie zdradziłoby ducha traktatu lizbońskiego, mianując przewodniczącego Rady i wysokiego przedstawiciela dopiero po wejściu traktatu w życie. Walczyliśmy o ten traktat przez 10 lat, tymczasem Rada nie chciała poczekać 10 dni, by wcielić nowe postanowienia dotyczące obsadzania tych dwóch stanowisk w życie.

Duch traktatu lizbońskiego, o który walczyliśmy tak zaciekle, nie zostałby zdradzony, gdybyśmy powierzyli stanowisko przewodniczącego Jeanowi-Claude'owi Junckerowi, zagorzałemu Europejczykowi, doskonałemu nauczycielowi i euroentuzjście, który dysponuje pokaźnym doświadczeniem i wiedzą. Rzadko spotyka się kogoś, kto utożsamia swą osobą tak wiele cech. Nie wyjaśniono nam jeszcze, jak to się stało, że jego niekwestionowane zalety stały się przeszkodą w jego nominacji, a na to wygląda. Nie jestem jedynym, który chciałby zostać oświecony w tym zakresie.

Ani na zwyczajnym, ani na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Europejskiej, ani nawet na posiedzeniu Rady w zeszły czwartek, nie zdołano zagłuszyć rozdzźwięku między duchem międzyrządowym a metodą wspólnotową. Nie jestem jedynym, który potępia ten stan rzeczy. Tak jak po referendum w Irlandii wielu uwierzyło, że Europa dostała nowy zapas energii, tak samo wielu było niezadowolonych z dość nieprzekonującej inauguracji tej kadencji Parlamentu.

Jeszcze tylko jedno słowo na zakończenie: pozostaje mi tylko wierzyć, że nominat, którego ludzkie cechy charakteru i umiejętności polityczne są dobrze znane, zdoła jak najszybciej nadać Europie nowy impet, którego Europa tak pilnie potrzebuje.

**Simon Busuttill (PPE).** – (MT) Czasami jesteśmy tak pochłonięci naszymi codziennymi, rutynowymi zajęciami, że nie jesteśmy w stanie w pełni docenić podniosłości wydarzeń, w których bierzemy udział. Wejście w życie traktatu lizbońskiego jest jednym z tych wydarzeń, które przejdą do historii i o których będą uczyły się nasze dzieci i przyszłe pokolenia. Niemniej przy okazji takich wydarzeń jak to musimy również oddać się refleksji nad znaczeniem takich historycznych chwil. Chciałbym podzielić się z państwem dwoma krótkimi refleksjami.

Po pierwsze, dzięki traktatowi doczekamy wreszcie końca bezużytecznych – moim zdaniem – debat na temat europejskich instytucji i konstytucji Unii Europejskiej. Zamiast tego będziemy teraz mieli silniejszą pozycję, by stawić czoło wyzwaniom, przed którymi stoi Europa, takim jak sytuacja gospodarcza, zatrudnienie, zmiany klimatyczne i imigracja. Oto wyzwania, którymi nasz elektorat chce, byśmy się zajęli.

Druga refleksja dotyczy roli Parlamentu. Po raz ostatni Parlament zbierze się na sesji plenarnej przy swoich dotychczasowych uprawnieniach. Parlament Europejski powstał pięćdziesiąt lat temu i pierwotnie jego członkowie byli powoływani przez parlamenty krajowe. Dziś Parlament współdzieli z Radą Ministrów uprawnienia w zakresie podejmowania decyzji, inicjatywy legislacyjnej i stanowienia prawa. Wierzę, że umożliwi to tworzenie przepisów unijnych, które będą lepiej odzwierciedlały interesy obywateli. Ten Parlament będzie z pełnym poświęceniem stał na straży interesów obywateli w przepisach, które będziemy uchwalali.

Żywię nadzieję, że Rada, która zbierze się w przyszłym tygodniu, odda się krótkiej refleksji nad tą historyczną chwilą i że będziemy wspólnie zmierzać do przezwyciężenia wyzwań, z którymi przyszło się nam obecnie zmagać.

**Jörg Leichtfried (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jest jeden wyraźny priorytet na przyszłość, dla mnie, dla nas wszystkich i dla całej Unii Europejskiej, a jest nim rynek pracy. Musimy poświęcić o wiele, wiele więcej wysiłków na tworzenie nowych i zabezpieczenie istniejących miejsc pracy. Ta jakże istotna dziedzina może stać się kluczem do skutecznej i zrównoważonej Europy, tymczasem moim zdaniem w ostatnich miesiącach została ona poważnie zlekceważona. Musimy być świadomi, że niska stopa bezrobocia wpływa zbawiennie na wiele innych obszarów. Upewnijmy się, że przykładamy dźwignię w odpowiednim miejscu.

Ponadto nie rozumiem wielu przedmówców, którzy narzekali, że niektórzy europejscy politycy nie byli zbyt znani na świecie, zanim zostali wybrani na swoje stanowiska. A dlaczegoż to mieliby być znani? Jako Europejczycy musimy mieć wystarczająco dużo pewności siebie, gdy mówimy, kto się nam podoba i kto według nas jest odpowiednim kandydatem, a następnie wybierać te osoby, a nie decydować na podstawie tego, czy inni ludzie o nich słyszeli lub też czy odpowiadają one naszym światowym partnerom. Inne podejście byłoby śmieszne, tak śmieszne, jak wiele spośród wystąpień tej całej rzeszy osób, które jeśli w ogóle tu jeszcze są, to chowają się za swoimi jaskrawymi flagami.

**Tunne Kelam (PPE).** – Panie przewodniczący! To bardzo dobry początek adwentu – oczekiwanie na wejście w życie traktatu lizbońskiego.

Jednakże traktat nie jest jedynie darem Boga. Musimy podjąć wzmożone wysiłki, by uzyskać dla naszego europejskiego projektu wartość dodaną. Po pierwsze i najważniejsze, mamy teraz otwartą drogę dla wspólnych europejskich polityk. Nie ma już żadnych formalnych wymówek, które usprawiedliwiałyby nasze wzbranianie się przed nimi. Teraz do Rady należy zadanie zainicjowania gruntownej wspólnej polityki bezpieczeństwa zagranicznego i wspólnej polityki energetycznej, które byłyby prawdziwie wiarygodne dla naszych partnerów. Jednym z najbardziej pilnych zadań będzie ukończenie prac nad wspólnym rynkiem energii, rozwój ogólnoeuropejskich sieci dostaw energii i infrastruktury magazynowania energii, a także wdrożenie klauzuli dotyczącej solidarności energetycznej.

Drugi problem wiąże się z kryzysem gospodarczym. W rzeczywistości najbardziej poszkodowane w wyniku dramatycznego spadku inwestycji i wzrostu bezrobocia są kraje spoza strefy euro. Stały się one również bardziej bezbronne w związku ze swoją gorszą pozycją konkurencyjną w porównaniu z krajami strefy euro. Stąd też wyraźna potrzeba środków tymczasowych ze strony UE, takich jak dodatkowe kredyty na wsparcie MŚP i projektów infrastruktury energetycznej. Ponadto można by ułatwić dostęp do europejskich funduszy poprzez tymczasowe złagodzenie krajowych wymogów w zakresie współfinansowania.

Jak pan wie, panie przewodniczący, mój kraj, Estonia, podejmuje wzmożone wysiłki, by przystąpić do strefy euro w roku 2011. Estonia ma jeden z najniższych współczynników zadłużenia zagranicznego i zdołała zapanować na deficytem budżetowym. Niedawne uznanie wysiłków Estonii przez OECD oraz komisarza Almuníę są zachęcającymi oznakami, że jesteśmy na dobrej ścieżce.

**Zoran Thaler (S&D).** – (SL) W grudniu Rada Europejska zajmie się bardzo ważnymi zagadnieniami. Będzie to pierwsze posiedzenie Rady po ratyfikacji traktatu lizbońskiego, a koleżanki i koledzy z Parlamentu wspomnieli już, jaki zakres zagadnień ono obejmie.

Osobiście chciałbym zwrócić państwa uwagę na jedną bardzo istotną kwestię, która jest czasami pomijana, a która dotyczy stabilności Europy i Unii Europejskiej jako całości: jest nią kwestia byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii (BJRM).

BJRM jest krajem kandydackim od czterech lat, tymczasem od ponad 18 lat pozostaje w stanie uśpionego konfliktu z Grecją, swoim południowym sąsiadem i długoletnim członkiem Unii Europejskiej. Oznacza to – można powiedzieć – że mamy do czynienia z uśpionym konfliktem w sercu Europy.

Ten rok był dla BJRM rokiem ogromnego sukcesu. W roku 2009 ten kraj poczynił znaczne postępy. Uzyskał pozytywne sprawozdanie od Komisji, która zaleciła, by Rada zezwoliła mu na rozpoczęcie negocjacji w sprawie pełnoprawnego członkostwa. Dwudziestego grudnia zostanie zniesiony obowiązek wizowy dla obywateli tego kraju, a jeszcze niedawno mieliśmy wybory w Grecji.

Wzywam przedstawicieli Rady i Komisji, z jednej strony, i państwa członkowskie z drugiej, do wsparcia premierów Papandreou i Gruevskiego, tych dwóch dzielnych ludzi, tak by mogli oni wreszcie znaleźć rozwiązanie i by BJRM mogła wreszcie stać się częścią tej dużej europejskiej rodziny.

**Andrzej Grzyb (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Rada Europejska 11 i 12 grudnia podsumuje owocną prezydencję szwedzką. Chcę pogratulować pani minister i całemu rządowi, bowiem sfinalizowali bardzo trudny proces ratyfikacji. Po drugie, rozpoczyna wdrażanie traktatu z Lizbony w życie. Wprowadza również nowe instytucje, takie jak przewodniczący Rady Europejskiej czy Wysoki Przedstawiciel ds. Polityki Zagranicznej. Wiemy, że ta obsada wywołała dyskusje i kontrowersje, również na tej sali.

My dobrze życzymy nominatom, jednak chcemy powiedzieć, że tak naprawdę sprawdzianem będzie między innymi jakość polityki wschodniej czy też proces kształtowania europejskiej służby działań zewnętrznych. Żałujemy natomiast, że wśród tego tandemu nie ma nikogo, kto reprezentowałby Europę Środkową i Wschodnią. Myślę, że nowe rozdanie może pewnie przynieść spełnienie tego postulatu w przyszłości.

Szczyt klimatyczny w Kopenhadze ma zaaprobować między innymi ambitne cele, które przedstawia Unia Europejska. To jest też temat na najbliższą Radę. Jednocześnie program sztokholmski, ważny z punktu widzenia i bezpieczeństwa i obywateli i nowych postanowień, które wprowadza traktat z Lizbony. Jednocześnie do tego dołączają się wszystkie sprawy, które są związane są z kryzysem gospodarczym.

Nasze oczekiwania związane z wejściem w życie traktatu z Lizbony, to przede wszystkim sprawniejsza Unia, zdolna do rozszerzenia i dająca korzyści obywatelom i również państwom członkowskim. Oczekujemy, że traktat z Lizbony przyniesie nowy start wspólnego rynku likwidujący przepaść pomiędzy integracją polityczną a gospodarczą. Jednocześnie chcielibyśmy, aby powołanie nowej Komisji Europejskiej odbywało się z poszanowaniem Parlamentu, prawa Parlamentu Europejskiego i wdrożenia nowej roli, również dla parlamentów narodowych z zachowaniem zasady subsydiarności, jak również wywołania dyskusji kształtowania Europy po Lizbonie. Praktyczne zaś wdrażanie traktatu z Lizbony, to uznanie, że solidarność i polityka energetyczna dotyczy również obecnego prawa, na przykład rozporządzenia dotyczącego bezpieczeństwa dostaw gazu.

**Ivari Padar (S&D).** – (ET) Panie przewodniczący! Najpierw pragnę powiedzieć o wysokim przedstawicielu mianowanym w zeszłym tygodniu. Niektórzy przedmówcy krytykowali zarówno przewodniczącego, jak i wysokiego przedstawiciela, co uważam za dość niestosowne. Nie można zadowolić wszystkich, ale osobiście postrzegam nominację obydwu przedstawicieli w pozytywnym świetle, ponieważ znaleziono równowagę interesów wszystkich zainteresowanych: małych i dużych państw, mężczyzn i kobiet oraz poszczególnych opcji politycznych.

Być może jedyną rzeczą, która mnie osobiście denerwuje, jest to, że żadnego z tych stanowisk nie otrzymał przedstawiciel nowych państw członkowskich, choć niewykluczone, że będzie to możliwe przy kolejnej okazji. W każdym razie pragnę podziękować wszystkim kandydatom z mojego regionu, szczególnie estońskiemu prezydentowi, Toomasowi Hendrikowi Ilvesowi, a także prezydent Łotwy, Vairze



Viķe-Freibergde. Myślę jednak, że teraz powinniśmy przejść do pracy merytorycznej i przestać zajmować się kwestiami personalnymi.

Drugą ważną kwestią, jaką pragnę poruszyć, jest poradenie sobie z kryzysem finansowym, z którego, jak mi się zdaje, Rada uczyniła jeden ze swoich priorytetów. Obywatele Europy oczekują od nas, że poradzimy sobie z problemami zatrudnienia i pakietem środków dotyczących nadzoru finansowego. W tym zakresie bardzo ważne jest to, jaką Komisją będzie nowa Komisja, i jak skuteczna ona będzie. Dotyczy to również mojego kraju, Estonii, ponieważ dla nas najbardziej oczywistym celem jest zapewnienie sobie nowego wzrostu gospodarczego, który umożliwi nam stanie się pełnoprawnym członkiem strefy euro, co jest już bardzo bliskie, ponieważ istnieje znaczne prawdopodobieństwo, że spełnimy kryteria z Maastricht. Dziękuję za uwagę.

**Alojz Peterle. (PPE).** – (SL) Jestem zadowolony, że pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się zgodnie z zasadami traktatu lizbońskiego. Życzę panu Hermanowi Van Rompuyowi, pierwszemu przewodniczącemu Rady, wszelkiej pomyślności. Mamy bardzo podobne poglądy dotyczące tego, że powinniśmy działać zjednoczeni, mając jednocześnie na uwadze naszą różnorodność.

Przyjęto nowe uzgodnienia instytucjonalne, by zbliżyć nasze procesy decyzyjne do obywateli i uprościć je, a także uczynić bardziej demokratycznymi, przejrzystymi i skutecznymi. W tym względzie usłyszeliśmy wiele słów o potężnej Europie. Jednak zasadniczym pytaniem, które pozostało do odpowiedzi w tym zakresie, jest pytanie o to, jaką koncepcję władzy powinniśmy opracować albo na jakich fundamentach możemy zbudować potężną Europę. Dotychczasowa władza i sukces Unii Europejskiej wynikają z dwóch głównych ideałów wyznawanych przez ojców założycieli Europy: pierwszy to poszanowanie godności ludzkiej, a drugi to współpraca. Oznacza to, że pracując na rzecz ochrony naszych interesów, powinniśmy również mieć na uwadze inne podmioty, czy to osoby, narody, mniejszości, czy też państwa.

Dziś musimy raz jeszcze zadać sobie z całą powagą pytanie, co oznacza poszanowanie ludzkiej godności i co oznacza umieszczenie istoty ludzkiej w centrum naszych trosk. Pytanie to jest ściśle powiązane z programem sztokholmskim. Wielu przedmówców zwracało uwagę na wolności podstawowe i potrzebę ich ochrony, ale zdaje się, że mamy całkiem odmienne opinie na temat tego, gdzie tak naprawdę rozpoczynają się prawa człowieka. Myślę, że możemy przynajmniej zgodzić się, że prawa człowieka są należne człowiekowi jeszcze przed przyznaniem mu obywatelstwa danego kraju.

Jestem z tymi, którzy głęboko wierzą, że art. 1 Europejskiej karty praw podstawowych powinien obowiązywać w odniesieniu do ludzkiego życia w całej jego pełni, to jest od początku do końca życia danej osoby. Musimy w szczególności chronić tych, którzy nie mogą ochronić się sami. Musimy w pierwszym rzędzie chronić ludzkie życie, ponieważ dopiero to pozwoli nam chronić ludzką wolność.

Rad byłem słyszeć z ust tak wielu z państwa słowa „wspólne działania” i „działanie w ramach partnerstwa”. Potęga Europy tkwi w jej wspólnych działaniach, niezależnie od tego, czy są one realizowane z wykorzystaniem metody ludzkiej, czy międzyrządowej. Możemy stawać przed narastającymi wyzwaniami, które będą wymagać od nas wspólnej woli politycznej, ale wzmożona współpraca nie oznacza utraty naszej tożsamości.

**Göran Färm (S&D).** – (SV) Panie przewodniczący! Słyszymy słowa krytyki, że na najwyższe stanowiska w UE zostało mianowanych dwoje nieznanych polityków. Myślę, że ta krytyka jest nieuzasadniona. Nam, posłom do Parlamentu, przynajmniej pani Ashton dała się poznać jako doskonały przywódca. Trzeba jednak protestować przeciwko tym słowom krytyki, ponieważ wiele osób twierdzi obecnie, że państwa członkowskie chcą, by UE funkcjonowała jedynie jako międzyrządowy organ koordynujący, a nie niezależny szczebel polityczny, zobowiązany do znajdowania wspólnych rozwiązań dotyczących głównych wyzwań, związanych ze wzrostem gospodarczym, zatrudnieniem, pokojem i środowiskiem naturalnym. Gdyby faktycznie miało tak być, byłoby to dość absurdalne.

Na tym tle niepokojące jest to, że Komisji i Radzie z takim trudem przychodzi okazywanie jakiejkolwiek zdolności do działania wobec jednego z największych wyzwań wewnętrznych, przed jakimi stoi UE, tj. wobec reformy długoterminowego budżetu UE. Musimy teraz zapewnić konieczne środki na inwestycje w rynek wewnętrzny. Chodzi o transport i infrastrukturę energetyczną. Musimy zapewnić środki umożliwiające nam wsparcie działań, które przewidzieliśmy w nowej strategii lizbońskiej w perspektywie 2020 roku. Musimy rozstrzygnąć kwestię przynajmniej częściowego finansowania działań na rzecz klimatu z budżetu UE i przygotować się na nadchodzące rozszerzenie UE.

Moje pytanie do prezydencji i Komisji jest zatem następujące: kiedy otrzymamy konkretne propozycje dotyczące śródkresowego przeglądu, który wpłynąłby na nieistniejące marginesy budżetowe w pozostałych trzech latach obecnej perspektywy finansowej, w sytuacji gdy obecne pułapy uniemożliwiają podjęcie jakichkolwiek rozsądnych działań na rzecz stawienia czoła wyzwaniom, które nie mogą czekać do 2013 roku, a także kiedy otrzymamy propozycję dotyczącą sporządzenia wytycznych dotyczących długoterminowej reformy budżetowej?

**Seán Kelly (PPE).** - (GA) Panie przewodniczący! Przy okazji tego podniosłego wydarzenia dla Unii Europejskiej chciałbym powiedzieć kilka słów w imieniu Irlandii.

Wcielenie w życie się traktatu lizbońskiego, szczególnie w świetle jego poparcia przez 67 % Irlandczyków głosujących w referendum, jest ogromnym zastrzykiem energii dla wszystkich w Unii Europejskiej. Myślę, że odzwierciedla ono poparcie obywateli dla dobrych rezultatów, jakie europejski projekt przyniósł w ciągu ostatnich kilku lat.

Niestety mianowanie przewodniczącego oraz wysokiego przedstawiciela przyniosło wiele negatywnej krytyki, która moim zdaniem jest nieco niesprawiedliwa.

Po pierwsze, kiedy ludzie są mianowani na stanowiska, powinni mieć trochę czasu na zaaklimatyzowanie się i powinni być oceniani na podstawie rezultatów, a nie uprzedzeń co do ich zdolności poradzenia sobie z powierzoną im funkcją.

Jeżeli chodzi o pana Van Rompuya, mówi się o nim, że jest on budowniczym konsensusu i skutecznym negocjatorem, tak jakby były to cechy negatywne. To są bardzo ważne przymioty w czasach, w których żyjemy. Kogóż oczekujemy? Guru w stylu prezydenckim, paradyującego po światowej scenie politycznej i stwarzającego kłopoty? Niszczyciela, który wprowadza zamęt? Nie! Potrzebujemy teraz dobrego, skutecznego, rozsądnego przewodniczącego, i myślę, że udało nam się takiego uzyskać. Życzę mu wszystkiego najlepszego.

Jeżeli chodzi o panią baronessę Ashton, padło stwierdzenie, że nigdy nie została wybrana na żaden urząd, i jest to prawda, ale to samo w sobie nie rzutuje w żaden sposób na jej cechy jako osoby albo skutecznego polityka. Miałem okazję zobaczyć ją w działaniu, tu w Parlamencie, dopiero niedawno, odkąd się tutaj pojawiłem; wypytywałem ją w szczególności o umowę handlową z Koreą Południową i wydaje mi się, że spisała się bardzo dobrze.

Uważam, że niektóre uwagi poczynione tu niestety przez pana Farage'a były przesadzone, ale teraz zaczyna do mnie docierać, że pan Farage jest jak płyta długogrająca. Powtarza on tę samą polityczną śpiewkę, powracając ciągle do czasów *Rule, Britannia!* oraz wojny między narodami. Te czasy już odeszły. Unia Europejska jest największym procesem pokojowym, jaki do tej pory miał miejsce. Będzie on nim nadal, a my parlamentarzyści musimy bardzo starać się, by nadal tak pozostało.

**Diogo Feio (PPE).** - (PT) Panie przewodniczący! To ważna debata, ponieważ jest ostatnią, w trakcie której rozmawiamy o nazwiskach. W istocie nadszedł czas, byśmy otworzyli nową kartę, byśmy rozmawiali o politykach i o wyzwaniach, przed którymi stoi Unia Europejska. Chciałbym uwypuklić jedno z tych wyzwań: kwestię zażegnania kryzysu. To jedno z zagadnień, co do których europejskie instytucje polityczne są najbardziej jednomyślne.

Nadszedł czas pogratulowania Radzie, a w szczególności prezydencji szwedzkiej, ich troski. Czas pogratulować Komisji i jej przewodniczącemu, któremu zawsze kwestia rozwiązania kryzysu leżała na sercu, i podkreślić, że również Parlament okazał ogromną gotowość omówienia tej kwestii poprzez powołanie specjalnej komisji.

Niestety obecny czas to również czas rozbieżności między słowami liderów politycznych a słowami prezesów banków centralnych, zarówno szczebla krajowego, jak i europejskiego.

Przed wszystkim musimy być ostrożni, ogłaszając koniec kryzysu. Nie czas wycofywać środki wsparcia dla gospodarek krajów i przedsiębiorstw. Nadszedł również czas zaplanowania drogi naprzód. Szefowie banków centralnych ostrzegali rządy przed ambitnym planem naprawy deficytu.

Czasy się zmieniają. Ponadto w komunikacie wysłanym kilku rządów ujawnili oni swój sprzeciw wobec niektórych polityk, takich jak polityka obniżenia podatków. Przykro mi, że rząd portugalski nie poszedł drogą obniżenia podatków. Droga ta musi być drogą konkurencyjności, i komunikat ten musi zabrzmieć wyraźnie: większa konkurencyjność, więcej bodźców, większy wzrost, większe wsparcie dla przedsiębiorstw, więcej Europy dla wzrostu i zatrudnienia.

**János Áder (PPE).** – (HU) Panie przewodniczący! Konferencja w Kopenhadze jest czwartym punktem porządku obrad Rady Europejskiej. Są dwa ważne kontrowersyjne punkty niepozwalające Unii Europejskiej na osiągnięcie w tym zakresie jednomyślnego stanowiska. Jeden z nich dotyczy sprzedaży kwot dwutlenku węgla po 2012 roku. Komisja i niektóre stare państwa członkowskie chcą zakazać sprzedaży kwot po roku 2012. Jednakże dziewięć krajów – Republika Czeska, Polska, Węgry, Rumunia, państwa bałtyckie, Słowacja oraz Bułgaria – domagają się umożliwienia im sprzedaży kwot także po roku 2012.

Wspomniane państwa, w tym Węgry, albo wypełniły, albo nie wypełniły, albo też wypełniły z naddatkiem swoje zobowiązania z Kioto. Węgry na przykład, które zobowiązały się do ośmioprocentowej redukcji, osiągnęły 23 %. Dlatego też Węgry uznają stanowisko Komisji za całkowicie niedopuszczalne i nalegają z daleko idącą stanowczością, by umożliwiono im sprzedaż przydziałów dwutlenku węgla po 2012 roku. Chciałbym również wezwać nasze koleżanki i kolegów posłów z Bułgarii, Polski, Republiki Czeskiej, Słowacji i państw bałtyckich, by niezależnie od przynależności partyjnej same usilnie broniły tego punktu widzenia.

**Othmar Karas (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Po pierwsze chciałbym przekazać pani, pani Malmström, swoje najszczerze gratulacje w związku z awansem – że się tak wyrażę – z Parlamentu do rządu, a z rządu do Komisji Europejskiej. Życzę pani wszelkiej pomyślności.

Odbywamy ostatnie posiedzenie za obowiązywania traktatu nicejskiego i rozmawiamy o pierwszym posiedzeniu za obowiązywania traktatu lizbońskiego. Ten olbrzymi skok, ta zmiana, ten nowy rozdział, musi być widoczny w trakcie pierwszego szczytu. Europa zmieniła się. Debata o instytucjach dobiegła końca, podobnie – taką mam nadzieję – jak debata o obsadzie stanowisk. Przechodzimy do uprawiania polityki w nowym kontekście. Wzmocnione zostaną prawa obywateli i parlamenty, wzmocniona zostanie zdolność Unii Europejskiej i jej instytucji do działania, a my, wszystkie trzy instytucje, otrzymamy prawa, które ułatwią nam reprezentowanie naszego kontynentu w świecie.

Papier przyjmie wszystko. Ale to, czy uda nam się przekonać ludzi, że mamy wolę polityczną do działania, formułowania nowych celów i angażowania obywateli w projekty, będzie zależało od tych wszystkich spotkań, które odbędą się w ciągu kilku nadchodzących tygodni. Oczekuję, że ten szczyt zaowocuje nową dynamiką, nowym poczuciem odpowiedzialności i poważniejszym podejściem do zajmowania się różnymi tematami. W ciągu ostatnich kilku dni byliśmy świadkami poszukiwania najmniejszego wspólnego mianownika: nacjonalizacji i upolitycznienia. Z drugiej strony traktat lizboński jest wezwaniem do europeizacji i realizowania polityki.

Dlatego też oczekuję, że będziemy wiedzieli, co mamy zrobić z modelem gospodarki społeczno-rynkowej. W jaki sposób poradzimy sobie z kryzysem finansowo-gospodarczym? Nie uda nam się tego osiągnąć poprzez bronienie istniejących praw, ale poprzez poszukiwanie rozwiązań globalnych. Oczekuję również, że przeprowadzimy przegląd naszych finansów. Musimy bezwzględnie wiedzieć, ile pieniędzy wydaliśmy na nasze polityki. W trakcie szczytu trzeba będzie powierzyć odpowiedzialność za przegląd finansowy Komisji. Musimy omówić poszczególne tematy na serio, w sposób uczciwy i otwarty, a także wyznaczyć sobie nowe cele. Życzę pani wszystkiego najlepszego.

**Jean-Pierre Audy (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Powinniśmy być dziś szczęśliwi, ponieważ wychodzimy z instytucjonalnych tarapatów. Mamy traktat lizboński, mamy parytet, mamy twarze... a mimo to ciężko jest mi wyrazić niepokój, który odczuwam.

Dziś w tej niemal pustej Izbie nie wyczuwam życia; uczestniczymy we frustrującej debacie dotyczącej przygotowań posiedzenia Rady Europejskiej. Brakuje mi słów, by wyrazić uczucie niepokoju związane z przygotowaniami tego ostatniego posiedzenia Rady Europejskiej za rotacyjnej prezydencji.

Cóż za odmiana w stosunku do radości narodów w 2004 roku, kiedy do Unii przystępowały były komunistyczne kraje! Cóż za odmiana w stosunku do radosnych obchodów dwudziestej rocznicy upadku muru berlińskiego! Tak, wiemy już, że rozwiązanie nie nadejdzie ze strony państw członkowskich. Rozwiązanie nadejdzie ze strony ludzi, nadejdzie od Parlamentu Europejskiego.

Zwracam się zatem do Komisji, która nie powinna opowiadać się po jednej ze stron, ale stworzyć polityczny sojusz z Parlamentem Europejskim, tak by sojusz narodów pozwolił nam marzyć o tym, czego tak pożądamy dla tej Unii Europejskiej, czyli Unii narodów.

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Zgadzam się z większością przedmówców, że wejście w życie traktatu stanowi nowy etap w historii integracji europejskiej. Jednakże ludzie, obywatele wszystkich

krajów Europy, nie zawsze są w nastroju do świętowania, gdy przyjdzie im się nad tym głębiej zastanowić. Wiele osób boi się, że traktat lizboński może doprowadzić do zwiększonej centralizacji w Europie.

Wiele osób obawia się, że małe państwa członkowskie, na przykład moja ojczyzna, Austria, utracą na znaczeniu, ponieważ dzięki nowym metodom głosowania duże państwa członkowskie będą mogły decydować o wszystkim. Również obywatele mają wrażenie, że podstawą wyboru osób na najwyższe stanowiska w Unii Europejskiej był najslabszy i najmniejszy wspólny mianownik. Nie chodzi o to, że obywatele mają coś przeciwko osobistym cechom pana Van Rompuy'a i baronessy Ashton. Zdali sobie oni po prostu sprawę, że procedura ich wyboru nie była procedurą demokratyczną.

Jeżeli chcemy wprowadzić Unię Europejską w produktywną przyszłość, my, posłowie do Parlamentu, musimy propagować więcej demokracji, także w toku obsadzania najwyższych stanowisk.

**Rachida Dati (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący, pani Malmström, komisarzu, panie i panowie! W trzecim kwartale 2009 roku Unia Europejska powróciła na ścieżkę wzrostu, co może nas skłonić do stwierdzenia, że najgorsze za nami.

Pozostaje jednak niepokojąca sytuacja, jaką jest eksplozja bezrobocia, dlatego musimy zachować niezwykłą ostrożność. Ponadto w sprawozdaniu z 23 listopada Komisja stwierdza, że kryzys finansowy przyniósł likwidację czterech milionów miejsc pracy między drugim kwartałem 2008 roku a połową 2009 roku.

Niezwykle ważne jest dziś, byśmy na kolejnej Radzie Europejskiej omówili problem zatrudnienia w kontekście strategii lizbońskiej po 2010 roku. Strategia ta musi bezwzględnie przewidywać zarówno śmiałe cele, jak i innowacyjne środki.

Wierzę, że od teraz debata musi skupiać się na przystosowaniu strategii lizbońskiej do tego trudnego okresu. Nasi współobywatele oczekują – i widzimy to na co dzień – że Europa zapewni rozwiązania kryzysu zatrudnienia. Nie sprawmy im zawodu.

Moje spostrzeżenie i moje rozczarowanie są jednak bliskie tym, które wyraził mój kolega, pan poseł Audy, w odniesieniu do prawie pustej Izby i niezwykle niepokojącej sytuacji dla naszych współobywateli.

**Aldo Patriciello (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przede wszystkim pragnę podziękować prezydencji szwedzkiej za ogromne starania, jakich dołożyła w ostatnich miesiącach, które doprowadziły, między innymi, do przyjęcia traktatu lizbońskiego.

Wreszcie, po dziesięciu latach instytucjonalnego impasu, Unia Europejska może powrócić na swoją ścieżkę rozwoju, która została nieoczekiwanie skrócona jakiś czas temu dzięki wzmocnieniu procedury współdecyzji.

Abstrahując od debaty na temat cech charakteru wybranych na stanowiska osób, nominacje ostatnich dni z całą pewnością pokazały, że procedury nominacji są oderwane od zasad przejrzystości i odpowiedzialności wobec obywateli, które wyznaje Unia Europejska. Ta Izba musi zapewnić sobie większe uczestnictwo w przyszłych negocjacjach, które pod żadnym pozorem nie mogą przebiegać w tajemnicy, między państwami a Radą.

Wreszcie mam nadzieję, że będziemy w stanie zwieńczyć 2009 rok przyjęciem ambitnej umowy na konferencji w Kopenhadze, gdzie Unia Europejska, wyrażając swoją opinię na temat zmian klimatu, musi przemawiać jednym głosem.

**Czesław Adam Siekierski (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Najważniejsze prace prezydencji szwedzkiej to przede wszystkim traktat lizboński, który jest nowym otwarciem dla Europy. Należy ustalić mapę drogową jego wprowadzenia w życie. Obsadzenie stanowisk to dopiero początek. Po drugie, potrzeba przyjęcia planu odnowy gospodarczej. Trzeba pamiętać nie tylko o pomocy bankom, ale i zwykłym ludziom, szczególnie w zakresie ograniczenia bezrobocia. Po trzecie, pracujemy nad strategią przeciwdziałania zmianom klimatycznym – to dobrze. Ustalamy zadania, ale pamiętajmy, że w finansowaniu pierwszeństwo ma walka z kryzysem. Po czwarte, program sztokholmski to Europa bezpieczna, otwarta, Europa wolności – wtedy dopiero jest wspólna Europa. Konieczna jest tutaj pewnego rodzaju równowaga między tymi ważnymi wartościami. Wreszcie rozwój regionu Morza Bałtyckiego wymaga większej współpracy krajów członkowskich tego obszaru i Szwecja wiele w tym zakresie uczyniła.

**Petru Constantin Luhan (PPE).** – (RO) Pragnę rozpocząć od pogratulowania prezydencji szwedzkiej sposobu, w jaki przygotowała grunt dla traktatu lizbońskiego. Ten priorytet programu prezydencji szwedzkiej

zakończył się sukcesem. Uważam, że grudniowa Rada musi wypracować rozwiązania dwóch problemów, przed którymi stoi Europa: kryzysu gospodarczego i zmian klimatycznych.

Na razie należy przywrócić zaufanie do rynków finansowych poprzez stworzenie systemu monitorowania zaprojektowanego na potrzeby zarządzania i zapobiegania podobnym kryzysom w przyszłości. Jeżeli chodzi o temat zmian klimatu, wydaje mi się, że przygotowanie polityki w dziedzinie ochrony środowiska nie może wpływać negatywnie na inne gałęzie polityk, ani też na alokację funduszy na takie obszary polityki jak rozwój regionalny.

**Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący! Odpowiem pokrótce na kilka pytań. Padło pytanie o Turcję. Oczywiście jesteśmy zadowoleni z tego, że Turcja nadal traktuje integrację z Europą jako jeden ze swoich nadrzędnych celów. Negocjacje z Turcją postępują – być może nie tak szybko, jak byśmy chcieli, ale postępy są widoczne i z końcem roku mamy nadzieję otworzyć rozdział „środowisko”.

Naturalnie popieramy również negocjacje między Turcją a Cyprzem oraz rozmowy toczące się na wyspie w celu znalezienia rozwiązania problemu podziału wyspy. Za proces ten odpowiadają rzecz jasna głównie zaangażowane strony, przy wsparciu ONZ, nie mniej jednak UE oczywiście popiera te wysiłki. W związku z negocjacjami niedawno byłam na Cyprze, by porozmawiać z zainteresowanymi stronami, ponieważ wspaniale byłoby uzyskać wkrótce rozwiązanie. Dzisiejszego popołudnia odbędzie się również debata z ministrem spraw zagranicznych, Carlem Bildtem, w sprawie rozszerzenia UE o Turcję i inne kraje kandydackie, w trakcie której państwa członkowskie będą miały sposobność zadania pytań o tę i inne kwestie.

Odniosę się pokrótce do strategii na rzecz Morza Bałtyckiego. Chciałabym, raz jeszcze, podziękować Parlamentowi Europejskiemu za wsparcie, jakie okazał prezydencji szwedzkiej w tej materii. To rzecz jasna tu, w Parlamencie, narodziła się koncepcja strategii na rzecz Morza Bałtyckiego, dlatego też jesteśmy bardzo zadowoleni, że została ona teraz wprowadzona w życie i że jest realizowana. Będzie to bardzo ważny czynnik, pomocny w rozwiązywaniu problemów środowiskowych w regionie, ale również w zacieśnieniu współpracy, między innymi, na rzecz dobrobytu, innowacji i bezpieczeństwa.

Europejska Służba Działań Zewnętrznych jest jedną z największych i najważniejszych zmian wynikających z traktatu lizbońskiego. Na szczycie w październiku Rada Europejska zatwierdziła ramy ogólne tej służby. Pani Ashton będzie teraz kontynuowała prace nad tymi ramami wraz z Parlamentem Europejskim i przedłoży ostateczną propozycję najpóźniej do kwietnia przyszłego roku. Służba Działań Zewnętrznych będzie oczywiście wprowadzana stopniowo i ważne jest, by odbywało się to w sposób kompetentny i konstruktywny. Parlament Europejski będzie miał możliwość omówienia formy, w jakiej będzie się to odbywało.

Co się tyczy przeglądu budżetowego, panie pośle Färm, w pełni podzielam pański pogląd, że teraz, gdy wreszcie za tydzień traktat lizboński wejdzie w życie, mając nowoczesne podstawowe zasady funkcjonowania Unii Europejskiej, zdecydowanie potrzebujemy również nowoczesnego budżetu, który będzie w stanie sprostać wyzwaniom. Mam nadzieję, że nowa Komisja będzie mogła przedłożyć taką propozycję jak najszybciej. Jak mi się zdaje, również przewodniczący Barroso wspomniał o tym wczoraj w trakcie tury pytań.

Osiem lat po Laeken, stoimy obecnie u progu nowego traktatu. To historyczna chwila, rozpoczęcie nowej ery dla Unii Europejskiej. Jestem bardzo szczęśliwa, że prezydencja szwedzka mogła odegrać rolę w realizacji tego zamierzenia. Możemy teraz, do pewnego stopnia, pozostawić za sobą kwestie instytucjonalne i skupić się na głównych wyzwaniach politycznych, o które, jak wiemy, martwią się europejscy obywatele – ponieważ to właśnie o obywateli Europy walczymy.

Wiele z tych kwestii będzie dyskutowanych na grudniowym posiedzeniu Rady Europejskiej. Jeżeli chodzi o klimat – który jest kluczową sprawą dla naszego pokolenia – posiedzenie Rady Europejskiej odbędzie się w tym samym czasie, co spotkanie klimatyczne w Kopenhadze, a nadchodzący szczyt da nam sposobność doprecyzowania, w stosownych punktach, naszego stanowiska negocjacyjnego na spotkanie w Kopenhadze.

Co się tyczy kwestii finansowych i kryzysu gospodarczego, możemy wprowadzić szereg instrumentów oraz sporządzić długoterminowe wytyczne dotyczące sposobu przywrócenia Europie konkurencyjności, by zapewnić dobrobyt i spójność społeczną, a w szczególności oczekujemy nowej strategii lizbońskiej, która w długiej i średniej perspektywie czasowej mogłaby być w tym względzie pomocna dla Europy.

Wreszcie, program sztokholmski przyniesie bezpieczeństwo i ochronę Europie, dlatego niezwykle ważne jest, byśmy wprowadzili ten program w życie. Wszystkie te kwestie zachowają swoją aktualność po zakończeniu szczytu, zatem w zakresie wszystkich tych kwestii będziemy potrzebowali bardzo ścisłej współpracy z Parlamentem Europejskim. Premier Reinfeldt przybędzie na grudniowe posiedzenie, a następnie

zda sprawę z wyników szczytu, a także przedstawi zwięzłe streszczenie prezydencji szwedzkiej. Dziękuję bardzo za bardzo dobrą i konstruktywną debatę.

**Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji.** – Panie przewodniczący! W tym samym dniu, w którym świętujemy to, że najprawdopodobniej następna Komisja będzie miała w swoim składzie przynajmniej dziewięć kobiet – i traktuję to jako zwycięstwo nas wszystkich, którzy o to aktywnie walczyliśmy – dowiadujemy się z porannych doniesień, że w samej tylko Francji w następstwie przemocy domowej zmarło 156 kobiet. Ponieważ obchodzimy Międzynarodowy Dzień Walki z Przemocą wobec Kobiet, powinno nas to skłonić do zatrzymania się, zastanowienia się i, miejmy nadzieję, również działania w przyszłości na szczeblu europejskim, a także na szczeblu międzynarodowym. Być może powinniśmy również podnieść tę kwestię na różnych spotkaniach, które odbędą się w dalszej części dnia.

To ważny krok do przodu. Mówi to również wiele o procedurze wyboru komisarzy, która powinna być od teraz bardziej otwarta. Mam nadzieję, że w przyszłości państwa członkowskie i rządy będą zgłaszały kandydatury zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Myślę, że to doskonały pomysł.

Pozwolę sobie również odnieść się do nowego wysokiego przedstawiciela i nowego przewodniczącego Rady. Pani Cathy Ashton została zgłoszona do Komisji przez rząd brytyjski z pełnym przekonaniem. W rzeczywistości rok temu została ona wybrana tu, w parlamencie, znaczną większością głosów – 538, jeśli mnie pamięć nie myli. Jak wspomniało kilkoro z państwa, współpracowała ona bardzo ściśle z Parlamentem i zawsze starała się pogłębić zaangażowanie parlamentu na rzecz różnych kwestii. Jej nominacja została zaakceptowana przez 27 szefów państw lub rządów, tak więc uważam, że posiada pełną legitymację do wypełniania swojego zadania i zdobycia szacunku partnerów zagranicznych Unii Europejskiej. Spodobała mi się przedstawiona tu metafora, że zamiast kogoś, kto będzie zatrzymywał ruch uliczny, czyli zamiast złośliwego czerwonego światła, będziemy mieli sprawnego operatora ruchu ulicznego, kogoś, kto w rzeczywistości będzie poprawiał płynność ruchu ulicznego, czy też decyzji, które mają być podejmowane w Unii Europejskiej w sposób demokratyczny i dobry. Pani Ashton dała mi się poznać jako bardzo dobra koleżanka i mogę śmiało powiedzieć, że jest ona również Europejką z przekonania. W istocie, to bardzo dobry początek.

W dzisiejszej debacie usłyszeliśmy już kilka słusznych uwag. Myślę, że to była owocna i konstruktywna dyskusja, i dziękuję za wszystkie wystąpienia. Pozwolę sobie również odnieść do bezpośredniego pytania Görana Färma, które dotyczyło przeglądu budżetowego. Mogę tylko powtórzyć to, co powiedział przewodniczący Komisji, a mianowicie, że zadanie to zostanie powierzone nowej Komisji. Po pierwsze dlatego, że nowy traktat lizboński będzie zawierał postanowienie wymagające nowej struktury instytucjonalnej, a co za tym idzie, Komisja będzie miała dobre podstawy do podejmowania decyzji budżetowych. Po drugie, nowa Komisja będzie musiała zdecydować o priorytetach politycznych, a następnie wygospodarować na ich rzecz odpowiednie środki, tak by budżet odzwierciedlał priorytety polityczne. Moim zdaniem jest to ważna innowacja i szansa dla następnej Komisji. Ponadto wszyscy ochoczo powierzmy to zadanie Cecilii Malmström. Komisja może zadeklarować, że wniosek dotyczący przeglądu budżetowego pojawi się na początku przyszłego roku i stanie się dla Komisji pilnym zadaniem.

Chciałabym tylko odnieść się do jednej kwestii związanej z programem sztokholmskim. Przyjęcie programu sztokholmskiego zbiega się w czasie z wejściem w życie traktatu lizbońskiego, który daje Parlamentowi Europejskiemu decydującą rolę w zakresie tych polityk. Wzmocni to jeszcze bardziej legitymację demokratyczną ważnych decyzji, które muszą być podjęte w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. To dobre wieści dla europejskich obywateli oraz dla wszystkich unijnych instytucji.

Co się tyczy klimatu, słyszę, że panuje tu wspólny pogląd co do aktywnej roli, jaką Unia Europejska powinna odegrać w Kopenhadze, a także w późniejszym czasie.

Tak więc, raz jeszcze dziękuję za debatę. Nowy traktat lizboński jest tekstem, który pomoże nam rozwiązać wiele ważnych problemów, które zostały tutaj podniesione – zmiany klimatyczne, walka z kryzysem finansowym i jego skutkami społecznymi i innymi – a także, rzecz jasna, pomoże nam upewnić się, że będziemy mieli demokratyczną Unię Europejską w przyszłości.

**Przewodniczący.** – To zamyka naszą debatę.

**Oświadczenia pisemne (art. 149 regulaminu)**

**João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Zbliżające się posiedzenie Rady Europejskiej ma w zamierzeniu zbudować fundament dla przyszłości strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia.

Doprowadzi do tego w momencie, gdy bezrobocie w Europie jest najwyższe w historii, a gospodarka znajduje się w stanie recesji i w głębokim kryzysie. Po ośmiu latach musimy spojrzeć prawdzie w oczy: realizacja wyznaczonych przez nas celów zakończyła się niepowodzeniem. Przyczyn tego niepowodzenia należy upatrywać w tym, co wkrótce okazało się prawdziwym programem tej strategii: deregulacja stosunków pracy i wynikająca z niej dewaluacja pracy, atak na prawa społeczne, likwidacja podstawowych usług społecznych, prywatyzacja i liberalizacja kluczowych sektorów gospodarki, a także urynkowanie coraz większej liczby obszarów życia publicznego. Pracownicy i obywatele mają wszelkie powody, by liczyć na całkowite zerwanie z tym programem, zmianę kierunku, która jest tak niezbędna. Taka zmiana wymaga między innymi: uznania edukacji za prawo, a nie usługę, czy też kolejny sektor rynku; demokratyzacji dostępu do wiedzy i kultury; docenienia pracy i praw pracowniczych; ochrony wydajnych sektorów i mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw; wysokiej jakości usług dla wszystkich; a także bardziej sprawiedliwego podziału dóbr.

**András Gyürk (PPE), na piśmie.** – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na zbliżającym się posiedzeniu Rady Europejskiej państwa członkowskie mają uzgodnić główne założenia stanowiska, które zostanie przedstawione w trakcie konferencji klimatycznej w Kopenhadze. Myślę, że ważne jest, by zagadnienie efektywności energetycznej nie zostało przyćmione przez alokację emisji i przyznanie wsparcia finansowego krajom rozwijającym się. Innymi słowy, Unia Europejska ma skłonność do zapominania o tej łatwej do zdobycia nagrodzie. Takie zapominanie byłoby szczególnie szkodliwe z tego względu, że w niektórych regionach Europy możemy obniżyć poziom emisji o wiele taniej poprzez poprawę efektywności energetycznej, aniżeli poprzez inne rozwiązania. Z powyższego wysuwają się dwa wnioski. Po pierwsze, Unia Europejska musi dążyć do zapewnienia ogólnoeuropejskiego zbliżenia norm w zakresie efektywności energetycznej poprzez przyjęcie nowego programu na rzecz ochrony klimatu. Po drugie, w następnym długoterminowym budżecie UE należy nadać bardziej znaczącą rolę dotacjom na rzecz efektywności energetycznej, ze szczególnym uwzględnieniem programów modernizacji budynków prowadzonych w krajach byłego bloku socjalistycznego. W tym obszarze możliwe jest bowiem uzyskanie znacznych oszczędności stosunkowo takim kosztem.

**Marian-Jean Marinescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Głównym tematem programu sztokholmskiego jest „budowanie Europy obywateli”. Dla mnie oznacza to, że od teraz instytucje europejskie wraz z państwami członkowskimi muszą dążyć do zniesienia granic w obrębie UE, ponieważ obywatele nadal napotykają na przeszkody administracyjne i prawne, które nie pozwalają im korzystać z ich prawa do mieszkania i pracy w dowolnym państwie członkowskim, jakie wybiorą. Dlatego też program sztokholmski musi doprowadzić do wcielenia tego tematu przewodniego w życie i zaproponować wyraźnie określone instrumenty ułatwiające wszystkim pracownikom w UE dostęp do wspólnotowego rynku pracy, który jest wymownym symbolem europejskiego obywatelstwa.

Dodatkowo obecny kryzys gospodarczy jeszcze bardziej uwypukla potrzebę propagowania pełni korzystania z prawa do swobodnego przemieszczania się. Poprawa mobilności w obrębie UE, we wspólnej przestrzeni wolności, praw i zobowiązań, wiąże się ze wzmocnieniem strefy Schengen, a w rezultacie, potrzebą jak najszybszego włączenia do niej pozostałych państw członkowskich. Ponadto wiąże się ona z dobrym zarządzaniem zewnętrznymi granicami UE, które musi być realizowane z najwyższą konsekwencją.

**Sirpa Pietikäinen (PPE), na piśmie.** – (FI) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragnę podziękować prezydencji szwedzkiej za jej wysiłki na rzecz przygotowania nowego programu prac w obszarze sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Dzięki programowi sztokholmskiemu Unia Europejska będzie mogła poprawić życie codzienne obywateli UE. Bezpieczeństwo, dobrobyt i równość są wynikiem konsekwentnego przestrzegania zasad praworządności, solidarności i niedyskryminacji w poszczególnych obszarach polityki i w procesie legislacyjnym.

Chciałabym, żeby więcej uwagi poświęcano poprawie warunków życia imigrantów, mniejszości i tych, którzy, z tego czy innego powodu padają ofiarą dyskryminacji. Nie chodzi tu o zjawiska marginalne. Według niedawnej ankiety Eurobarometru, co szósty Europejczyk doświadczył w ostatnich pięciu latach dyskryminacji.

W związku z tym chciałbym podkreślić wagę dyskutowanej obecnie przez Radę dyrektywy w sprawie zakazu dyskryminacji w dostawie towarów i usług. Niestety postępy prac nad tą dyrektywą w Radzie są bardzo powolne, a sama dyrektywa spotyka się ze znacznym sprzeciwem ze strony państw członkowskich. Podstawa wartości Unii Europejskiej zbudowana jest na poszanowaniu zasad praw człowieka i równości. Zasady te muszą być również w pełni respektowane na szczeblu prawodawstwa europejskiego.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 11.40)

(Między godz. 11.45 a 12.05 posłowie uczestniczyli w uroczystości przyznania nagrody LUX)

(Posiedzenie zostało wznowione o godz. 12.05)

## PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

*Przewodniczący*

### 7. Głosowanie

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku obrad jest głosowanie.

(Wyniki i inne szczegóły głosowania: patrz protokół)

#### 7.1. Absolutorium budżetowe 2007: budżet ogólny UE – Rada (A7-0047/2009, Søren Bo Søndergaard) (głosowanie)

- Przed rozpoczęciem głosowania:

**Nicole Sinclair (EFD).** – Panie przewodniczący! Zabieram głos zgodnie z art. 173 Regulaminu w odniesieniu do jego art. 2. Cytuję: „Posłowie do Parlamentu Europejskiego wykonują swój mandat w sposób niezależny”. Podczas dzisiejszej porannej debaty w sprawie oświadczeń Rady i Komisji powiedział pan, panie przewodniczący, że uwagi pana posła Farage’a były nie do przyjęcia. Jako nowa posłanka do tej Izby chciałabym prosić pana o wyjaśnienie, w związku z art. 2, czy poseł do PE ma prawo do swobodnego wypowiadania swojej opinii bez cenzury, czy nie?

**Przewodniczący.** – Jeśli pani pozwoli, spotkam się z panem Farage’em i odbędziemy na ten temat przyjacielską rozmowę. To moja propozycja. Dziękuję bardzo.

**Martin Schulz (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący! Ja także brałem udział w dzisiejszej porannej debacie. Nie odniosłem wrażenia, aby postąpił pan niesprawiedliwie czy w jakikolwiek sposób nadużył swoich uprawnień. Przeciwnie...

(Sprzeciw)

Powtarzam, przeciwnie, z ogromną cierpliwością i szacunkiem słuchał pan, jak przewodniczący tej tak zwanej grupy udawał nam, że jest zawodowym oszczercą. Taka była prawdziwa wymowa wypowiedzi pana posła Farage.

(Oklaski)

**Søren Bo Søndergaard, sprawozdawca.** – Panie przewodniczący! Chciałbym prosić o imienne głosowanie w sprawie absolutorium budżetowego dla Rady za 2007 rok. Uważam, że to ważne, by Rada miała świadomość szerokiego poparcia tej Izby, mimo naszych żądań nawiązania przez Radę bliższej współpracy z Parlamentem i jego kompetentnymi komisjami podczas udzielania kolejnego absolutorium.

#### 7.2. Etykietowanie opon pod kątem efektywności paliwowej (A7-0076/2009, Ivo Belet) (głosowanie)

- Przed rozpoczęciem głosowania:

**Ivo Belet, sprawozdawca.** – Panie przewodniczący! Chcę tylko w paru słowach podziękować prezydencji szwedzkiej za doskonałą współpracę. Uważam, że ta współpraca jest ambitna, a zarazem realistyczna. Przekona nas do opowiedzenia się za efektywnością paliwową, niską emisją hałasu i oczywiście za bezpieczeństwem. Moje podziękowania kieruję także do Komisji i kontrsprawozdawców, panów posłów Matthiasa Groote i Jorgo Chatzimarkakisa, za doskonałą pracę, którą wykonali.

#### 7.3. Uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji: Belgia - przemysł włókienniczy i Irlandia - Dell (A7-0044/2009, Reimer Böge) (głosowanie)



#### 7.4. Dostosowanie Regulaminu Parlamentu Europejskiego do Traktatu z Lizbony (A7-0043/2009, David Martin) (głosowanie)

- Przed rozpoczęciem głosowania:

**Bruno Gollnisch (NI).** – (FR) Panie przewodniczący! Moje urządzenie do głosowania nie działa, ale nie o tym chcę mówić.

Panie przewodniczący! Przedmiotowe sprawozdanie zawierało poprawkę, która została uchylona, a mianowicie poprawkę 86. Mój wniosek o udzielenie głosu wchodzi w zakres 24 ust. 2 Regulaminu. Jak miałem zaszczyt wyjaśnić panu w imieniu wielu moich kolegów artykuł ten pozwala posłom niezrzeszonym na delegowanie przedstawiciela na Konferencję Przewodniczących. W związku z blokadą administracyjną obowiązku tego nie wykonano od lipca.

Poprawka 86 przewidywała jednak, że przepis ten ulegnie zmianie, aby umożliwić podjęcie decyzji, który z przedstawicieli posłów niezrzeszonych powinien zasiadać w Konferencji Przewodniczących. Panie przewodniczący! Staram się ważyć słowa, ale to prawdziwy skandal. Tak postrzegają to wszyscy moi koledzy. Wygląda na to, że tylko na nas ciąży obowiązek delegowania przedstawiciela na Konferencję Przewodniczących.

Mam nadzieję, panie przewodniczący, że będzie miał pan odwagę odrzucić opcję przedstawioną panu przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), do której pan należy.

**Przewodniczący.** – Rozumiem pana uwagę. Czy sprawozdawca zechciałby się wypowiedzieć na ten temat? Czy można prosić sprawozdawcę o komentarz?

**David Martin, sprawozdawca.** – Panie przewodniczący! Nie musimy poświęcać tej sprawie wiele czasu, ponieważ posłom niezrzeszonym nie warto poświęcać wiele czasu. Nie głosujemy w tej sprawie. Gdyby posłowie niezrzeszeni pofatygowali się na posiedzenia komisji, w których mają prawo zasiadać, wiedzieliby, że nie głosujemy w tej sprawie dziś, ale będziemy głosować nad nią styczni. Będę obstawać przy moim zaleceniu, aby zaprosił pan, panie przewodniczący, posłów niezrzeszonych do udziału w Konferencji Przewodniczących.

#### 7.5. Przygotowanie szczytu w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu (głosowanie)

- Przed rozpoczęciem głosowania:

**Satu Hassi (Verts/ALE).** – Panie przewodniczący! Jeżeli chodzi o kolejność głosowania proponowaną przy poprawkach 43 i 54 moja grupa uważa, że kolejność ta jest z gruntu nieprawidłowa.

Przyjęcie poprawki 43 nie powinno powodować odrzucenia poprawki 54, ponieważ poprawka 54 traktuje o sprawach, których nie obejmuje poprawka 43.

Jeżeli oznacza to odrzucenie jakiegokolwiek innej poprawki, to najpierw powinniśmy głosować nad poprawką 54, a dopiero potem nad poprawką 43.

Nie mam tu na myśli pierwszego głosowania, ale głosowanie drugiej strony. Chciałam jedynie o tym wspomnieć, by było to jasne, gdy dojdziemy do tego miejsca w głosowaniu.

**Przewodniczący.** – Czy ktoś reprezentujący Komisję chciałby się wypowiedzieć w tej sprawie? Może pan przewodniczący Leinen? Czy pan proponuje zmianę porządku głosowania? Powiem, że ta zmiana jest dla nas nieoczekiwana, nie było takiej propozycji.

**Jo Leinen, przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności.** – (DE) Panie przewodniczący! Tak, pani poseł Hassi ma rację. Możemy postąpić zgodnie z proponowaną przez nią procedurą.

(Wniosek został przyjęty)

**Markus Ferber (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący! Właśnie przed chwilą tłumacz poprosił o artykuł 20, a nie artykuł 22, który uniemożliwia zrealizowanie tego, co pan zamierza. Mam zatem nadzieję, że teraz tłumacze poprawnie przełożą polskie liczby.

**Przewodniczący.** – To prawdopodobnie moja wina. Przepraszam.

**Jo Leinen (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący! W Kopenhadze Parlament reprezentuje oficjalna delegacja. Pan też będzie w niej uczestniczył i po raz pierwszy nie musimy wynajmować biura w centrum miasta. Zamiast tego będziemy oficjalnie obecni w pawilonie UE. To dobrze i jesteśmy wdzięczni. W związku z tym, nie potrzebujemy artykułu 61.

Traktat z Lizbony gwarantuje nie tylko wysłuchanie opinii Parlamentu w sprawie traktatów międzynarodowych, ale także to, że Parlament musi się na nie zgodzić. To dla nas początek nowej epoki i dlatego zgodnie z artykułem 60 prosimy o umożliwienie nam udziału w posiedzeniach koordynacyjnych UE, nie chcemy stać pod drzwiami. Komisja musi traktować nas tak samo jak Radę, której przedstawia informacje w sprawie negocjacji traktatowych i prosimy, aby zaczęło się to od porozumienia z Kioto. To nasza prośba do Komisji. Może pani komisarz Reding zechciałaby się wypowiedzieć w tej sprawie.

(Oklaski)

**Viviane Reding, komisarz.** – (DE) Panie przewodniczący! Przyjmuję tę informację do wiadomości i przekażę ją przewodniczącemu Komisji i pozostałym komisarzom.

**Jeanine Hennis-Plasschaert (ALDE).** – Panie przewodniczący! Chciałabym uprzejmie prosić, byśmy nieco przyspieszyli, bo jeśli będziemy kontynuować w tym tempie, to głosowanie odbędzie się o północy.

## **7.6. Kilkuletni program 2010-2014 dotyczący Przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości (program sztokholmski) (głosowanie)**

**Alexander Graf Lambsdorff (ALDE).** – (DE) Panie przewodniczący! Znowu mamy do czynienia z tym, na co słusznie skarżył się pan poseł Ferber. Usłyszeliśmy trzy różne liczby odwołujące się do ustępu, nad którym zaraz będziemy głosować. Nie wiem, czy to dlatego, że liczby zostały źle odczytane, czy źle przetłumaczone. Usłyszałem 33, później 30, a wreszcie 43, to bardzo mylące.

**Marc Tarabella (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący! Zapewniam pana, że tempo głosowania jest doskonałe. Jest pan niezwykle uprzejmym człowiekiem i jesteśmy panu za to bardzo wdzięczni, ale moglibyśmy procedować jeszcze szybciej, gdyby mówił pan „dziękuję” nie po każdym głosie, ale po zakończeniu głosowania!

Dziękuję panu, panie przewodniczący!

**Przewodniczący.** – Dziękuję za tę uwagę!

- Przed rozpoczęciem głosowania nad poprawką 131:

**Carlo Casini (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący! Przedmiotem głosowania jest ustna poprawka do ustępu 131, co do której zgadzam się z dwoma innymi sprawozdawcami, panem posłem Lópezem Aguilarem i panem posłem Berlinguerem.

Aktualny tekst brzmi: „wzywa Radę, Komisję i państwa członkowskie do dokonania przeglądu i oceny obecnych międzynarodowych, europejskich i krajowych przepisów i strategii politycznych dotyczących narkotyków oraz do wsparcia strategii politycznych mających na celu zmniejszenie szkód, zwłaszcza z uwzględnieniem konferencji poświęconych tym kwestiom, a odbywającym się na szczepku ONZ”.

Ustna poprawka proponuje wstawienie słów „zapobieganie” i „poprawa sytuacji” co oznacza, że wezwanie do dokonania przeglądu i oceny prawodawstwa dotyczyłoby „strategii politycznych mających na celu zmniejszenie szkód, przeciwdziałanie i poprawę sytuacji”.

(Poprawka ustna została przyjęta)

## **7.7. Stan projektu euro-śródziemnomorskiej strefy wolnego handlu (głosowanie)**

## **7.8. Odszkodowania dla pasażerów w przypadku upadłości linii lotniczych (głosowanie)**

## 7.9. „Made in” (oznaczenie pochodzenia) (głosowanie)

PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

*Wiceprzewodniczący*

## 8. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

*Ustne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania*

### - Sprawozdanie: Søren Bo Søndergaard (A7-0047/2009)

**Daniel Hannan (ECR).** – Panie przewodniczący! Pierwszym obowiązkiem każdego zgromadzenia jest rozliczanie władzy wykonawczej w kwestii budżetu. Jesteśmy tu jako przedstawiciele ludu. Między nami a władzą wykonawczą – to znaczy Komisją – powinno istnieć twórcze napięcie.

Jeśli jednak chodzi o przedmiotowe kwestie budżetowe, to Parlament Europejski, jako jedyny pośród demokratycznie wybranych zgromadzeń na świecie, w imię większej integracji zwraca się wraz z władzą wykonawczą przeciwko swoim wyborcom.

Budżet europejski jest co roku większy; każdego roku Trybunał Obrachunkowy przekazuje nam sprawozdanie, z którego wynika, że stracono lub skradziono dziesiątki miliardów euro. A i tak nie robimy tego, do czego jesteśmy uprawnieni, a mianowicie nie ograniczamy podaży, czyli inaczej mówiąc nie zastrzegamy, że nie prześlemy żadnych pieniędzy dopóki procedury obrachunkowe nie zostaną uporządkowane.

Znowu lawirujemy między błędami jakie budżet ten zawiera, tym samym zdradzając tych, którzy nas tu wprowadzili, którzy są naszymi wyborcami a także naszymi podatnikami, a postępujemy tak dlatego, że większość w tej Izbie przyjmuje postawę „liczy się Europa, niezależnie czy jest dobra, czy zła” i woli, żeby Bruksela popełniała błędy niż żeby państwa członkowskie kompetentnie wykonywały swoje obowiązki.

### - Sprawozdanie: Reimer Böge (A7-0044/2009)

**Miguel Portas, w imieniu grupy GUE/NGL.** – (PT) Panie przewodniczący! Skonfederowana Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej - Nordycka Lewica Zielonych głosowała za uruchomieniem 24 milionów euro na wsparcie pracowników zwolnionych w Belgii.

Głosowaliśmy za, ponieważ stoimy po stronie potrzebujących, oddających swoją pracę i swoją wiedzę firmom i w końcu padających ofiarą niesprawiedliwego systemu gospodarczego oraz niekontrolowanej pogoni za zyskiem, które mają zatrważające skutki społeczne.

W związku z tym uważamy, że należy poddać ocenie rolę funduszu dostosowania do globalizacji.

W 2009 roku z dostępnych 500 milionów euro uruchomiono zaledwie 37 milionów euro. Fundusz nie wypełnia celu, dla którego został ustanowiony.

Po drugie, zamiast bezpośrednio wspierać bezrobotnych fundusz ten wspiera krajowe systemy gwarancji zatrudnienia. Ponieważ bardzo się one od siebie różnią, z oczywistych względów fundusz powiela ewidentne nierówności między naszymi własnymi systemami rozdziału środków finansowych.

W Portugalii na wsparcie osoby bezrobotnej przeznacza się 500 euro. W Irlandii wsparcie dla osoby bezrobotnej wynosi 6 tysięcy euro.

Po trzecie, przypadek firmy Dell pokazuje, że można jednocześnie wspierać pracowników zwolnionych w Irlandii i wielonarodowe podmioty, które ich zwalniają, a które obecnie korzystają z innego rodzaju dostępnych w Polsce funduszy publicznych.

Firma Dell otrzymała dotację na wybudowanie nowej fabryki w Polsce, podczas gdy na rynkach amerykańskich zdobywała sobie nową pozycję i w trzecim kwartale tego roku ogłosiła wypracowanie w tym regionie zysków w kwocie 337 milionów dolarów.

Należy zatem uważnie przeanalizować wszystkie aspekty funduszu dostosowania do globalizacji.

**Daniel Hannan (ECR).** – Panie przewodniczący! Mówiłem to wielokrotnie i nie waham się powtórzyć tego jeszcze raz: bez względu na to jakie były motywy jej założycieli Unia Europejska od dawna nie jest już

projektem ideologicznym, tylko biznesem, sposobem na zabranie środków finansowych obywatelom spoza systemu i przekazanie ich tym, którzy do systemu należą. W związku z tym to, o czym dziś mówimy – to przytyk do wybranych, faworyzowanych spółek.

Pomińmy podejrzaną decyzję przyznania dotacji firmie Dell w Irlandii i jej upublicznienie w oparciu o wątpliwą właściwość proceduralną w przededniu irlandzkiego referendum dotyczącego konstytucji europejskiej czy traktatu z Lizbony. Powiedzmy sobie tylko, że jako kontynent próbowaliśmy już tego w przeszłości: w latach siedemdziesiątych weszliśmy na drogę wspierania niekonkurencyjnych branż, co miało zatrważające konsekwencje. Wiemy dokąd prowadzi ta droga. Do stagnacji, inflacji i wreszcie zbiorowej upadłości. Nie idźmy tą drogą po raz wtóry.

**Syed Kamall (ECR).** – Panie przewodniczący! Z zainteresowaniem przeczytałem pierwsze zdanie, w którym mówi się, że fundusz powstał w celu udzielenia dodatkowego wsparcia pracownikom dotkniętym konsekwencjami wynikającymi z najważniejszych zmian strukturalnych w handlu światowym.

Ale czy istotne zmiany w strukturze handlu światowego nie zachodziły zawsze? W moim okręgu w Londynie były przedsiębiorstwa włókiennicze, które szybko reagowały i przygotowały się do globalizacji przenosząc niektóre z funkcji do krajów biedniejszych, ale zatrzymując działalność badawczą, rozwojową i marketingową w Londynie, w okręgu wyborczym, w Unii Europejskiej.

Dlaczego zatem, skoro te przedsiębiorstwa potrafią reagować, nagradzamy nieefektywne przedsiębiorstwa z branży włókienniczej i IT, które chowają głowy w piasek i mają nadzieję, że globalizacja je ominie?

Nie ma wątpliwości, że powinniśmy zwrócić te pieniądze podatnikom, aby mogli je wykorzystać w sposób jaki uznają za stosowny. Definitywnie nadszedł czas, by rządy skupiły się na tworzeniu właściwych warunków, dzięki którym w przypadku likwidacji miejsc pracy przedsiębiorcy mogliby ruszyć dalej i stworzyć nowe miejsca pracy.

#### **- Sprawozdanie: David Martin (A7-0043/2009)**

**Bruno Gollnisch (NI).** – (FR) Panie przewodniczący! Wracam do rzeczywistego nadużycia uprawnień, którego niemal się dopuszczono, a mianowicie do projektu tekstu poprawki do regulaminu, która ma na celu dostosowanie go do traktatu z Lizbony, do poprawki 86, na mocy której administracja przyznała sobie prawo do delegowania przedstawiciela posłów niezrzeszonych na Konferencję Przewodniczących.

To absolutny skandal, że mianowanie, które powinno się odbywać w sposób obowiązujący we wszystkich naszych organach parlamentarnych, czyli albo poprzez powołanie lub konsens, albo przez powołanie bez konsensu, jeszcze nie nastąpiło z powodu celowych manewrów urzędników, którzy są mu przeciwni.

Co więcej niepokojące jest, że urzędnikom udało się przekonać do swoich racji wrogię nam grupy polityczne, które z oczywistych względów nie powinny wydawać opinii *de facto* czy *de jure* w sprawie mianowania naszego przedstawiciela. Jeżeli przedmiotowa kwestia będzie ponownie dyskutowana, powinniśmy zaskarżyć tę decyzję do Trybunału Sprawiedliwości.

#### **- Wniosek dotyczący rezolucji (B7-0141/2009) w sprawie przygotowania szczytu w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu**

**Marisa Matias, w imieniu grupy GUE/NGL.** – (PT) Panie przewodniczący! Aby zagwarantować, że uzyskamy realne i wiążące wyniki w walce ze zmianami klimatu musimy zadbać o realizację czterech zasad, które chciałabym przypomnieć. Głosowaliśmy dziś nad nimi.

Pierwsza z nich stanowi, że musimy osiągnąć prawnie wiążące porozumienie.

Druga mówi, że należy zadbać o precyzyjne cele polityczne, w tym cele dotyczące redukcji emisji. Musimy ustalić ambitne cele w tym obszarze. Jestem przekonana, że możemy posunąć się dalej niż dziś.

Trzecia wskazuje, że należy zagwarantować niezbędne fundusze publiczne, które pozwolą nam uporać się z problemem zmian klimatu.

Czwarty i ostatni punkt, którego uwzględnienie jest niezwykle ważne – przewiduje, że należy osiągnąć porozumienie globalne, a nie tylko porozumienie między pewnymi regionami i musi to nastąpić poprzez proces zakorzeniony w demokratycznym uczestnictwie wszystkich państw.

Uważam, że rezolucja, którą dziś przyjęliśmy nie jest tak dobra – powiedzmy – jak ta, którą poprzednio przyjęto w Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności.

Uważam jednak, że należy chronić uzyskany wynik i wysiłki podejmowane w czasie całego tego procesu, a zatem wyruszamy do Kopenhagi mając za sobą kawał dobrej roboty wykonanej przez Parlament. Mam szczerą nadzieję, że będziemy ostro walczyć i że możemy zrealizować to co tu dziś przyjęliśmy.

**Zigmantas Balčytis (S&D).** – Panie przewodniczący! Poparłem tę rezolucję. Zmiany klimatu to globalny priorytet polityczny szczytu w Kopenhadze. Powinien on doprowadzić nie tylko do zaangażowania politycznego, ale i do wiążących porozumień i sankcji za brak zgodności.

Walka ze zmianami klimatu to działanie globalne i wymaga zaangażowania zarówno krajów rozwiniętych, jak i rozwijających się. Jednak bogate kraje muszą odegrać rolę przywódczą. Muszą uzgodnić obowiązkowe cele w zakresie redukcji emisji, a jednocześnie znaleźć środki finansowe na udzielenie krajom rozwijającym się pomocy w uporaniu się ze zmianami klimatu.

**Jan Březina (PPE).** – (CS) Przyjęta dziś rezolucja dotycząca szczytu w Kopenhadze w sprawie ochrony klimatu to jasny sygnał wysłany przez Parlament, że przywiązuje on ogromną wagę do tego zagadnienia. Widać to w oryginalnym podejściu, na mocy którego Parlament ustanawia zasadę wspólnej choć zróżnicowanej odpowiedzialności. Zgodnie z nią kraje uprzemysłowione mają wziąć na siebie rolę przywódczą, a państwa rozwijające się i takie gospodarki jak Chiny, Indie i Brazylia uzyskają właściwe wsparcie poprzez technologię i budowanie potencjału. Z drugiej strony muszą powiedzieć, że założenie, iż uzgodnienia z Kopenhagi mogą być bodźcem dla inicjatywy w sprawie „nowego zielonego ładu” jest moim zdaniem nadmiernie optymistyczne i ideologicznie jednostronne. Nie wolno nam zakładać kłapek na oczy i iść po trupach zakładów przemysłowych z idealistycznym zamiarem redukcji emisji CO<sub>2</sub>. Nie uważam tak nierealistycznego podejścia za zrównoważoną alternatywę dla całej Europy.

**Bruno Gollnisch (NI).** – (FR) Panie przewodniczący! Sprawozdanie, które właśnie zostało przyjęte w naszej Izbie bez wątpienia dotyka granicy „poprawności politycznej”, która tu przeważa i pozostaje nienaruszona przez ustalone dogmaty.

Jeśli coś jest powtarzane tysiące razy nie oznacza jednak, że jest to słuszne. Globalne ocieplenie istnieje od zawsze. Globalne ocieplenie postępuje od ostatniego zlodowacenia i jego występowanie w przeszłości nie było spowodowane przez samochody, którymi jeździli neandertalczyki.

Nie dyskutuje się o tym, nie kwestionuje się tego, co powtarzano nam setki, tysiące razy - dlaczego? Jasno widzimy, że jest jeden, bardzo ważny powód: przygotowanie do powstania światowego rządu; drugim zaś powodem jest chęć wywołania poczucia winy w Europejczykach i obywatelach Zachodu, których niesłusznie uważa się za odpowiedzialnych za wszystkie bolączki tego świata.

Panie przewodniczący! Na tym poprzestanę, bo nie mam prawa do sześćdziesięciu jeden sekund. Dziękuję za wzięcie pod uwagę tego, co powiedziałem

**Daniel Hannan (ECR).** – Panie przewodniczący! Na swojej pierwszej konferencji prasowej jako nowego przewodniczącego czy delegata, pan Van Rompuy oświadczył, że proces kopenhaski będzie stanowić krok w kierunku globalnego zarządzania naszą planetą. Nie sądzę, aby tylko mnie niepokoił sposób, w jaki plan ochrony środowiska wykorzystują do własnych celów ci, którzy planują odebranie władzy demokratom krajowym.

Kwestie ochrony środowiska są zbyt istotne, aby tylko jedna strona uczestnicząca w debacie proponowała swoje rozwiązania. Jestem konserwatystą i uważam się za ekologicznego konserwatystę. Marks mówił, że przyroda to zasoby, które należy wykorzystać, a doktryna ta znalazła swoje brutalne odzwierciedlenie w przemyśle zanieczyszczającym środowisko w krajach RWPG. My nigdy dotąd nie próbowaliśmy stosować wolnorynkowych rozwiązań polegających na rozszerzaniu praw własności oraz dostępie do czystego powietrza i czystej wody dzięki poczuciu odpowiedzialności za nie, i teraz mamy do czynienia z tragiczną sytuacją, w której oczekuje się od rządów i światowych technokratów, że zapewnią rozwiązanie problemów.

Kwestie ochrony środowiska są zbyt ważne by je pominąć.

**- Wniosek dotyczący rezolucji (B7-0155/2009) w sprawie wieloletniego programu 2010-2014 dotyczącego przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości (program sztokholmski)**

**Clemente Mastella (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący! Rezolucja w sprawie programu sztokholmskiego, nad którą nasz Parlament dziś głosował to efekt wielkiego wspólnego wysiłku i zupełnie nowej formuły procedowania, w związku z którą nie mamy jeszcze dużego doświadczenia.

Formuła ta ustanawia naprawdę ambitne cele, ale jeśli chcemy mieć Europę zarazem otwartą i bezpieczną, musimy móc zapewnić właściwą równowagę między coraz bardziej efektywną współpracą w walce z przestępczością i terroryzmem, a silnym zaangażowaniem w ochronę prawa społeczeństwa do prywatności.

Jesteśmy zaangażowani we wdrażanie wspólnej polityki azylowej, w poszanowanie gwarancji podstawowych praw człowieka oraz we wspólną politykę migracyjną poprzez większą kontrolę naszych granic.

Kolejne zadanie to ustanowienie europejskiej przestrzeni sądowej. Aby ten cel osiągnąć musimy promować wszystkie formy współpracy mającej na celu upowszechnienie wspólnej europejskiej kultury sądowej. Wśród przykładów można wymienić wzajemne uznawanie wspólnych wyroków i orzeczeń, zniesienie procedury *exequatur* oraz wdrożenie środków mających na celu ułatwienie dostępu do wymiaru sprawiedliwości oraz umożliwianie programów wymiany urzędników administracyjno-sądowych.

Jest jeszcze wieloletni program traktujący o koncepcji obywatelstwa europejskiego, które należy rozumieć jako uzupełniające, nie zaś ograniczające obywatelstwo krajowe.

Jestem przekonany, że są to cele wymagające większego zaangażowania ze strony wszystkich...

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

**Lena Ek (ALDE).** – (SV) Panie przewodniczący! Głosowałam dziś za strategią UE dotyczącą przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, inaczej mówiąc za programem sztokholmskim, ale jeśli wniosek legislacyjny Rady wróci do Parlamentu za pośrednictwem Komisji będę bardzo surowa i twarda w kwestii otwartości i przejrzystości pracy legislacyjnej.

Jest to szczególnie istotne w odniesieniu do procedury azylowej. Możliwość ubiegania się o azyl jest prawem podstawowym, a współpraca europejska polega na burzeniu murów, a nie ich wznoszeniu. Państwa członkowskie muszą więc szanować definicję uchodźcy i osoby ubiegającej się o azyl zgodnie z Konwencją dotyczącą statusu uchodźców i złożyłam już poprawkę w tym zakresie. W swojej ostatecznej wersji program sztokholmski musi oznaczać europejskie wartości, takie jak wolność i poszanowanie praw człowieka. Warto o to walczyć i właśnie to zamierzam robić.

**Daniel Hannan (ECR).** – (ES) Panie przewodniczący! Po pierwsze pragnę podziękować panu i pana urzędnikom za cierpliwość podczas tych wyjaśnień dotyczących sposobu głosowania.

Panie przewodniczący! Były brytyjski minister spraw wewnętrznych, Willie Whitelaw, powiedział kiedyś swojemu następcy na tym stanowisku, że to najlepsza fucha w rządzie, bo nie trzeba zwracać sobie głowy obcokrajowcami.

Dziś, żaden minister spraw wewnętrznych w żadnym państwie członkowskim nie mógłby tak powiedzieć. Nastąpiła naprawdę niezwykła harmonizacja w obszarze sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. We wszystkich sprawach, poczynając od imigracji i azylu, wiz, prawa cywilnego, sądownictwa karnego aż po formułowanie polityki, udało nam się obdarzyć Unię Europejską tym najważniejszym atrybutem państwowości: monopolem na stosowanie przymusu prawnego wobec obywateli czyli wymiarem sprawiedliwości w sprawach karnych.

Kiedy podjęliśmy taką decyzję? Czy kiedykolwiek konsultowaliśmy się w tej sprawie z naszymi wyborcami? Zakładam, że nie stało się to potajemnie. Nie było żadnej konspiracji, a przynajmniej jak nazywał ją H. G. Wells otwartej konspiracji, ale na żadnym etapie nie byliśmy na tyle uprzejmi, by zapytać obywateli czy chcą być obywatelami państwa posiadającego własny system prawny.

**Philip Claey's (NI).** – (NL) Podobnie jak wielu obywateli Europy, którym nie dano szansy na wypowiedzenie się w sprawie traktatu z Lizbony, mnie także obchodzą wydarzenia w przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Unii Europejskiej przyznaje się coraz więcej uprawnień azylowych i imigracyjnych, zagadnienia te coraz częściej wyklucza się z kręgu demokratycznej kontroli obywatelskiej. Skutkiem tego będzie jeszcze większy wzrost imigracji i wszystkich problemów, do których ona prowadzi.

Problem nadawania praw bez nakładania jakichkolwiek zobowiązań, będący kolejną sprawą wyłaniającą się z tej rezolucji, jest dla imigrantów wymówką, aby niestosować się do norm państw przyjmujących. Przykładem, który mnie drażni jest sformułowanie dotyczące „wielorakiej dyskryminacji kobiet romskich”, bo nie wspomina się o tym, że w wielu przypadkach dyskryminacja ta jest wywoływana przez nie same. Wystarczy uwzględnić fakt, że wiele rumuńskich kobiet i nieletnich dzieci jest zmuszanych do wyjazdu...

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

**Bruno Gollnisch (NI).** – (FR) Panie przewodniczący! Chciałem pomówić o Sztokholmie.

Panie przewodniczący! Jak już wspomniano sprawozdanie to obejmuje dwie niepokojące kwestie.

Pierwszą jest niezwykle wyraźna perspektywa proimigracyjna. Drugiej nie omówiono ani w sprawozdaniu ani we wnioskach. Dowiedzieliśmy się o niej dzięki zamiarom pana komisarza Barrota: chodzi o kryminalizację wolności wyrażania opinii, swobody badań i myślenia.

W wielu państwach europejskich są ludzie, których skazuje się, aresztuje, dotkliwie karze i więzi tylko dlatego, że pragną wyrazić krytyczne uwagi na przykład na temat II wojny światowej, historii nowożytnej czy zjawiska imigracji. Odmawia się im tego prawa i nakłada dotkliwe kary. To podstawowy powód do obaw, ponieważ jest to całkowicie sprzeczne z europejskim duchem.

**- Wniosek dotyczący rezolucji (B7-0153/2009) w sprawie odszkodowania dla pasażerów w przypadku upadłości linii lotniczych**

**Aldo Patriciello (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Kilka miesięcy temu byliśmy świadkami gwałtownego i nieoczekiwanego upadku niektórych tanich linii lotniczych, jak Myair i Sky Europe, czego natychmiastowym skutkiem było odwołanie wszystkich planowanych lotów. To spowodowało ogromne kłopoty dla tysięcy pasażerów, którym odmówiono prawa wejścia na pokład prawidłowo zarezerwowanych lotów. Jeszcze ważniejszy jest fakt, że tym samym konsumentom odmówiono również możliwości uzyskania zwrotu kosztu lotów odwołanych z powodu upadłości, która dotknęła te linie.

W związku z tym wydaje się, że pilne przyjęcie przez Komisję – uznającą dobrobyt i dobrostan konsumentów za jedną z zasad i wartości europejskich – środków mających na celu zapobieżenie takim sytuacjom przynoszącym szkodę obywatelom Europy jest dziś ważniejsze niż kiedykolwiek wcześniej.

Musimy przyspieszyć zwłaszcza proces przeglądu dyrektywy 90/314/EWG w sprawie zorganizowanych podróży, ponieważ z jednej strony musimy uzyskać...

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

**Siiri Oviir (ALDE).** – (ET) W ciągu ostatnich dziewięciu lat upadłość ogłosiło 77 linii lotniczych. Nie jedna, nie dwie i nie trzy, i nie tylko wczoraj: powtarzam, przez ostatnie dziewięć lat. W rezultacie tysiące pasażerów zostało porzuconych w obcych portach lotniczych bez jakiejkolwiek ochrony. Nie otrzymali żadnego odszkodowania, nie otrzymali nawet rekompensaty należnej za stracony czas. Głosowałam za tą rezolucją mając to na względzie i zgadzam się z koncepcją, że musimy wypełnić lukę w naszym systemie prawnym dotyczącą sektora lotnictwa w formie, która przetrwa w przyszłości.

Popieram konkretny termin określony w rezolucji, czyli 1 lipca 2010 r. – a zatem już wkrótce – do którego Komisja Europejska musi przedstawić konkretne, realne propozycje rozwiązania tego problemu, a w przyszłości należy zabezpieczyć prawa pasażerów linii lotniczych...

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

**Zigmantas Balčytis (S&D).** – Panie przewodniczący! To bardzo poważny problem i głosowałem za tą rezolucją ponieważ jestem przekonany, że musimy uchwalić prawodawstwo chroniące naszych obywateli na wypadek upadłości linii lotniczych. Codziennie z tanich linii lotniczych korzystają miliony naszych obywateli. Jednak duża liczba tanich linii lotniczych, które upadły w Unii Europejskiej od 2000 roku, a także ostatni przypadek Sky Europe dowodzą wrażliwości tanich przewoźników lotniczych na zmieniające się ceny ropy i obecne trudne warunki ekonomiczne.

Musimy naprawić tę sytuację i prosimy Komisję, by rozważyła najbardziej odpowiednie środki odszkodowawcze dla naszych pasażerów.

**Lara Comi (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący! Znaczna liczba pasażerów i posiadaczy biletów, które nie zostały uznane i nie były przedmiotem zwrotu kosztów poniosła poważne straty z powodu ostatnich przypadków zawieszenia i cofnięcia licencji wielu liniom lotniczym.

Uważam więc, że konieczne jest zaproponowanie przepisów szczególnych określających najlepsze rozwiązania problemów wynikających z upadłości zarówno w kontekście straty finansowej, jak i powrotu do kraju.

Ważne jest zatem zapewnienie pasażerom odszkodowania na wypadek upadłości, a także ustalenie odnośnych procedur finansowych i administracyjnych. Mam na myśli zasadę wspólnej odpowiedzialności mającą chronić pasażerów wszystkich linii lotniczych obsługujących te same trasy i posiadających wolne miejsca. To umożliwiłoby powrót do kraju pasażerów pozostawionych bez pomocy w obcych portach lotniczych. W tym kontekście wnioski o ustanowienie funduszu gwarancyjnego czy obowiązkowego ubezpieczenia linii lotniczych stanowią dobre rozwiązanie równoważące koszty alternatywne, którymi byłby wzrost cen dla konsumentów.

**Hannu Takkula (ALDE).** – (FI) Panie przewodniczący! Jak powiedziała pani poseł Oviir, to bardzo ważne, by rozmawiać o bezpieczeństwie pasażerów linii lotniczych, a przede wszystkim o odszkodowaniach na wypadek upadłości spółek lotniczych. W ciągu ostatnich dziewięciu lat upadłość ogłosiło 77 przewoźników lotniczych i można powiedzieć, że przemysł lotniczy zmaga się dziś z większymi turbulencjami niż kiedykolwiek wcześniej.

Zajadła konkurencja to rodzaj rozgrywki. Nowe zjawisko to tanie linie lotnicze, które w chwili obecnej dobrze sobie radzą i generują ogromne zyski. To postawiło wiele innych linii lotniczych w sytuacji niezdrowej konkurencji. Jak już powiedziano bardzo istotne jest zagwarantowanie, że wcześniejsze niefortunne zdarzenia się nie powtórzą i że linie lotnicze wezmą na siebie pewną odpowiedzialność za swoich pasażerów oraz że będą miały obowiązek wypłacania odszkodowania jeżeli lot zostanie odwołany z powodu ogłoszenia upadłości. Aby to zagwarantować...

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

#### **- Wniosek dotyczący rezolucji: „made in” (oznaczenie pochodzenia)**

**Siiri Oviir (ALDE).** – (ET) Ustanawiając strategię lizbońską Unia Europejska miała na celu wzmocnienie unii gospodarczej. Ważne jest zatem, by wzmocnić też konkurencyjność gospodarki. Jednak najważniejsze w tej sprawie jest to, by na rynku przeważała zdrowa konkurencja. To oznacza, że każdego producenta, eksportera czy importera powinny obowiązywać przejrzyste reguły. Poparłam wniosek dotyczący tej rezolucji, ponieważ nałożenie obowiązku oznaczania kraju pochodzenia towarów importowanych z państw trzecich do Unii Europejskiej jest niezawodnym sposobem na uzyskanie przejrzystości, przekazanie konsumentowi właściwych informacji oraz zagwarantowanie zgodności z regułami handlu międzynarodowego. Dziękuję.

**Lara Comi (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący! Debata w sprawie oznaczenia pochodzenia nie faworyzuje, jak się czasem mylnie uważa, interesów jednego czy kilku państw członkowskich. Dotyczy natomiast podstawowej, ekonomicznej zasady wyrównywania szans.

Zasada ta, zgodna z traktatem z Lizbony, ma na celu zagwarantowanie konkurencyjności na szczeblu międzynarodowym poprzez promowanie klarownych i zrównoważonych zasad obowiązujących przedsiębiorstwa produkcyjne oraz firmy importujące wyroby z państw trzecich.

Omawiamy zatem sprawy dotyczące całej Europy. Dlatego za najważniejsze uważam osiągnięcie porozumienia w sprawie oznaczenia pochodzenia, które wykracza poza indywidualne interesy krajów i ugrupowań politycznych oraz pozostawia miejsce dla wprowadzenia jednolitego rynku poprzez promowanie konkurencyjności i przejrzystości.

Przedłożony Parlamentowi wniosek dotyczący rozporządzenia w sprawie oznaczenia pochodzenia, w formie przygotowanej przez Komisję Europejską w 2005 roku jest krokiem naprzód w tym względzie.

Zgodnie z traktatem z Lizbony proces współdecydowania przez Parlament i Radę umożliwi zatem przyspieszenie przyjęcia przepisów tak istotnych dla europejskiej gospodarki i konsumentów.

*Pismenne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania*



**- Sprawozdanie: Søren Bo Søndergaard (A7-0047/2009)**

**Robert Atkins (ECR), na piśmie.** – Brytyjcy konserwatyści nie mogli przyjąć absolutorium budżetowego 2007 dla budżetu europejskiego w części dotyczącej Rady Europejskiej. Już czternasty rok Europejski Trybunał Obrachunkowy wydaje jedynie opinię z zastrzeżeniami dotyczącą poświadczenia wiarygodności kont Unii Europejskiej.

Odnotaliśmy uwagę audytorów, że około 80 % transakcji UE jest realizowanych przez agencje działające w państwach członkowskich na mocy wspólnych umów zarządzania. Audytorzy konsekwentnie wskazują, że poziomy kontroli i weryfikacji wykorzystywania funduszy UE w państwach członkowskich są niewłaściwe.

Aby rozwiązać ten utrzymujący się problem w 2006 roku Rada przystąpiła do porozumienia międzyinstytucjonalnego, które zobowiązywało państwa członkowskie do poświadczenia tych transakcji, za które odpowiadają. Jesteśmy skonsternowani informacją, że do chwili obecnej większość państw członkowskich w niewystarczającym stopniu spełnia swoje obowiązki, a zatem pomimo tradycyjnej „umowy dżentelmeńskiej” między Parlamentem a Radą nie udzielimy absolutorium dopóki państwa członkowskie nie wypełnią swoich zobowiązań wynikających z porozumienia międzyinstytucjonalnego.

**Jean-Pierre Audy (PPE), na piśmie.** – (FR) Głosowałem za udzieleniem Radzie absolutorium budżetowego 2007 jednocześnie podkreślając fakt, że nie zgadzam się z metodą, w oparciu o którą Komisja Kontroli Budżetowej rozstrzygnęła tę sytuację, w wyniku czego pan poseł sprawozdawca Søndergaard przygotował dwa sprzeczne sprawozdania. Zmianę stanowiska jaka nastąpiła między wnioskiem dotyczącym odroczenia absolutorium do kwietnia 2009 roku, a udzieleniem absolutorium uzasadniono przesłankami wynikającymi z posiedzeń pomijających prace audytu, natomiast Europejski Trybunał Obrachunkowy nie zgłosił uwag w sprawie postępowania Rady. Żałuję, że nie przeprowadzono analizy prawnej, która pozwoliłaby na określenie uprawnień Parlamentu Europejskiego, a co za tym idzie także uprawnień utrzymanych przez Komisję Kontroli Budżetowej, zwłaszcza dotyczących działań zewnętrznych i militarnych Rady. Ważne jest, aby w chwili gdy będziemy negocjować stosunki polityczne z Radą w ramach wykonywania traktatu z Lizbony, prace instytucjonalne opierały się na normach prawnych.

**João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Pod koniec poprzedniej kadencji legislacyjnej, w kwietniu, Parlament podjął decyzję o odroczeniu absolutorium budżetowego 2007 dla budżetu Rady przede wszystkim z powodu braku przejrzystości obrachunkowej dotyczącej wykorzystania budżetu Wspólnoty. Za ważną Parlament uznał zwłaszcza większą przejrzystość i ściślejszą parlamentarną kontrolę wydatków Rady przeznaczanych na wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa oraz europejską politykę bezpieczeństwa i obrony (WPZiB/EPBiO).

W przyjętym dziś sprawozdaniu w końcu udzielono Radzie absolutorium, ponieważ stwierdzono, że Parlament uzyskał od Rady satysfakcjonującą odpowiedź na wnioski zawarte w rezolucji z kwietnia ubiegłego roku. Znalazły się w nim jednak pewne ostrzeżenia dotyczące procedury udzielania kolejnego absolutorium. W szczególności przewidziano weryfikowanie postępów Rady w odniesieniu do zamknięcia wszystkich rachunków pozabudżetowych, publikowania wszystkich decyzji administracyjnych (jeżeli wykorzystuje się jako podstawę dla pozycji budżetowych) oraz przekazywania do Parlamentu sprawozdania z działalności rocznej. Chociaż Rada poczyniła niewielkie postępy w zakresie prezentacji rachunków dotyczących wykorzystania budżetu Wspólnoty, jesteśmy zdania, że jeżeli chodzi o wydatki na WPZiB/EPBiO, dostępne informacje są nadal dalekie od prawidłowych i dlatego mamy zastrzeżenia.

**- Zalecenie do drugiego czytania: Ivo Belet (A7-0076/2009)**

**Liam Aylward (ALDE), na piśmie.** – (GA) Głosowałem za rozporządzeniem w sprawie oznakowania opon pod kątem efektywności paliwowej. Efektywność energetyczna ma podstawowe znaczenie dla trwałości środowiska naturalnego i ochrony ograniczonych zasobów. Przejrzyste oznakowanie informacyjne pomoże w przyszłości konsumentom europejskim w podejmowaniu bardziej świadomych decyzji. Decyzje te będą oparte nie tylko na cenie, ale i na efektywności paliwowej. Inna korzyść wypływająca z takiego oznakowania jest taka, że oznakowanie opon o lepszej przyczepności na mokrej nawierzchni zwiększy bezpieczeństwo drogowe.

**Jan Březina (PPE), na piśmie.** – (CS) Głosowałem za sprawozdaniem pana posła Beleta w sprawie oznakowania opon pod kątem efektywności paliwowej, które odzwierciedla wspólne stanowisko Rady. W obliczu faktu, że 25 % ogólnej emisji CO<sub>2</sub> pochodzi z transport drogowego, a 30 % ogólnego zużycia paliwa ma związek z rodzajem używanych opon, wprowadzenie obowiązku oznakowania opon to kluczowy instrument w walce o zdrowsze środowisko naturalne.

Decyzja podjęta dziś przez Parlament doprowadzi do zredukowania emisji dwutlenku węgla do czterech milionów ton rocznie. Aby to lepiej zilustrować powiem, że jest to równoznaczne z usunięciem z dróg UE jednego miliona pojazdów. Niekwestionowana korzyść z przyjętego prawodawstwa wynika z poprawy jakości, a tym samym bezpieczeństwa opon. Nie powinno to prowadzić do wzrostu cen, co z pewnością zadowoli szczególnie tych konsumentów, którzy decyzję o tym co kupić podejmują w oparciu o cenę wyrobu. Moim zdaniem potwierdza to wyniki badań rynkowych pokazujące, że konsumenci są zainteresowani kupowaniem wyrobów bardziej przyjaznych dla środowiska. Moim zdaniem korzyść wypływająca dla producentów z przyjętego prawodawstwa jest taka, że dzięki ujednoliconym normom podawania informacji w sprawie efektywności opon konsumenci będą mieli większe szanse na konkurowanie w oparciu o czynniki inne niż tylko cena wyrobu.

**Maria Da Graça Carvalho (PPE), na piśmie.** – (PT) Nowe rozporządzenie w sprawie etykietowania opon jest częścią wspólnotowej strategii dotyczącej CO<sub>2</sub>, w której ustalono cele jakie należy osiągnąć poprzez redukcję emisji z pojazdów. Począwszy od listopada 2012 roku w UE opony będą oznakowane według efektywności paliwowej, przyczepności do mokrego podłoża i emisji hałasu. Opony odpowiadają za 20-30 % energii zużywanej przez pojazdy z uwagi na opór toczenia. Dzięki rozporządzeniu regulującemu korzystanie z opon efektywnych energetycznie, bezpiecznych i o niskiej emisji hałasu przyczyniamy się do zmniejszenia szkód dla środowiska poprzez ograniczenie zużycia paliwa oraz do zwiększenia ochrony konsumentów poprzez konkurencję rynkową. W związku z tym, z zadowoleniem przyjmuję powstanie następnego instrumentu będącego kolejnym krokiem na drodze do Europy zrównoważonej pod względem energetycznym.

**Lara Comi (PPE), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący! Popieram decyzję Parlamentu, aby wreszcie przyjąć rozporządzenie zwiększające bezpieczeństwo, a także środowiskową i ekonomiczną efektywność transportu drogowego. Jego celem jest promowanie używania bezpiecznych, cichszych opon. Według niektórych badań możliwe jest znaczące zmniejszenie (do 10 %) udziału paliwa zużywanego przez pojazd, które zależy od wydajności opon.

Współmiernie do mojego zaangażowania w ochronę konsumenta rozporządzenie to ustanawia ramy regulacyjne poprzez jasne i dokładne oznakowanie i informacje. Umożliwia to zabezpieczenie przejrzystości i sprawia, że konsumenci są bardziej świadomi możliwości zakupu dzięki broszurom, ulotkom i marketingowi.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że wskutek sugestii Parlamentu zamiast dyrektywy mamy rozporządzenie w sprawie oznakowania opon.

Od listopada 2012 roku opony będą oznakowane według ich efektywności paliwowej, przyczepności i emisji hałasu. Obywatele Europy uzyskają więcej informacji, które pozwolą im wybrać właściwe opony, co zmniejszy koszty paliwa i pomoże w zmniejszeniu zużycia energii. Mogą więc dokonać wyboru bardziej przyjaznego dla środowiska i ograniczyć ślad węglowy.

Ponadto oznakowanie spowoduje większą konkurencję między producentami. Oznakowanie to jest korzystne z punktu widzenia środowiska naturalnego. Należy wspomnieć, że transport drogowy odpowiada za 25 % emisji dwutlenku węgla w Europie.

Opony mogą odgrywać ważną rolę w redukcji emisji CO<sub>2</sub>, ponieważ odpowiadają za 20-30 % ogólnego zużycia energii przez pojazdy.

Jeżeli chodzi o pojazdy pasażerskie, to opony bardziej wydajne energetycznie pomogą zaoszczędzić do 10 % kosztów paliwa.

Dlatego głosowałem za.

**Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie.** – Głosowałem za kompromisowym pakietem w sprawie oznakowania opon. Ta Izba zajmuje się wieloma zagadnieniami, które wydają się być zagadnieniami wyłącznie technicznymi i na pierwszy rzut oka nie stanowią priorytetu w planach politycznych wielu osób; prawdopodobnie jest to jedno z tego rodzaju zagadnień. Jednak bardziej wnikliwa analiza pokazuje, że niemal jedna czwarta emisji CO<sub>2</sub> pochodzi z transportu drogowego oraz że opony odgrywają istotną rolę w określaniu efektywności paliwowej. Wniosek dotyczący tego rozporządzenia stanowi zatem ważną część szerszych wysiłków UE zmierzających do pokonania globalnego ocieplenia.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Głosowałem za tym sprawozdaniem, ponieważ wspiera ono dwie podstawowe kwestie: zwiększenie dostępności informacji, co ułatwia wybranie opon bardziej przyjaznych

dla środowiska oraz fakt, że dokonując takiego wyboru przyczyniamy się do większej efektywności energetycznej, zważywszy, że opony odpowiadają za 20-30 % ogólnego zużycia energii przez pojazdy.

**Aldo Patriciello (PPE)**, *na piśmie*. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wniosek dotyczący przyjętego dziś przez tę Izbę rozporządzenia w sprawie oznakowania opon to zasadniczy krok ku rozpowszechnianiu bezpiecznych i cichych wyrobów, które pozwalają również na zminimalizowanie zużycia paliwa. Szczególnie cieszy fakt, że zmieniono formę prawną z dyrektywy na rozporządzenie.

Pomoże nam to osiągnąć równorzędne i niezwłoczne zastosowanie wszystkich przepisów we wszystkich państwach członkowskich gwarantując bardziej efektywne ujednolicenie europejskiego rynku opon. Ponadto wysiłki włożone w negocjacje prowadzone przez Komisję Przemysłu, Badań Naukowych i Energii w sprawie elastyczności w umieszczaniu oznakowań zapewnią konsumentom właściwą ochronę, tym samym gwarantując, że producenci nie będą obciążeni nadmierną biurokracją.

Przepis przejściowy zwalniający producentów opon przed 2012 rokiem z obowiązków wynikających z rozporządzenia również stanowi środek konieczny dla zapewnienia stopniowego wdrażania nowych rozporządzeń europejskich na rynku. Dlatego możemy powiedzieć, że jesteśmy zadowoleni z osiągniętego wspólnego stanowiska, ponieważ mamy pewność, że odpowiada celowi wstępnego wniosku Komisji.

**Silvia-Adriana Țicău (S&D)**, *na piśmie*. – (RO) Głosowałam za rozporządzeniem w sprawie oznakowania opon pod kątem efektywności paliwowej. Rozporządzenie to jest częścią pakietu legislacyjnego dotyczącego efektywności energetycznej i pomoże zredukować emisję zanieczyszczeń pochodzących z sektora transportu. Zgodnie z tym rozporządzeniem dostawcy opon muszą stosować oznaczenia i nalepki informujące użytkowników o zużyciu paliwa i oporach toczenia, przyczepności do mokrego podłoża i zewnętrznym hałasie toczenia. Mówiąc dokładniej, na oznaczeniu widnieć będą parametry klasyfikacji opon określone za pomocą oznakowania literowego od A do G. Dostawcy opon mają również obowiązek publikowania na stronach internetowych wyjaśnień dotyczących tych wskaźników, a także zaleceń w sprawie zachowania kierowców. Zalecenia te obejmują obowiązek jazdy przyjaznej dla środowiska, systematycznego kontrolowania ciśnienia w oponach i zachowania bezpiecznej odległości hamowania. Z dniem 1 listopada 2011 r. wszystkie państwa członkowskie opublikują przewidziane prawem przepisy i podejmą czynności administracyjne niezbędne w celu transpozycji rozporządzenia do prawodawstwa krajowego. Przepisy tego rozporządzenia wejdą w życie dnia 1 listopada 2012 r. Sektor transportu odpowiada za około 25 % emisji zanieczyszczeń. Dlatego właśnie przedmiotowe rozporządzenie pomoże w zmniejszeniu tych emisji.

#### - Sprawozdanie: Reimer Böge (A7-0044/2009)

**Regina Bastos (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji (EGAF) ma na celu wsparcie pracowników osobiście dotkniętych konsekwencjami najważniejszych zmian strukturalnych w handlu światowym. Dokładniej mówiąc EGAF pokrywa koszty pomocy w poszukiwaniu pracy, przeszkolenia dostosowanego do potrzeb, promowania przedsiębiorczości i specjalnych zasiłków okresowych.

W dłuższej perspektywie przedmiotowe środki mają pomóc tym pracownikom w znalezieniu i utrzymaniu nowej pracy.

Mój kraj, Portugalia, skorzystał z EGAF dwukrotnie: w 2008 roku po zwolnieniu 1 549 pracowników przemysłu samochodowego w okręgu Lizbony i Alentejo oraz w 2009 roku po zwolnieniu 1 504 pracowników 49 spółek włókienniczych z północnych i centralnych regionów kraju.

Podstawowa rola tego funduszu jest oczywista. Jednak pytanie postawione przez panią poseł Berès świadczy o tym, że mamy do czynienia z sytuacją, którą Komisja Europejska powinna wyjaśnić. Musimy zapobiec przydzielaniu w jednym państwie członkowskim środków z funduszu czy pomocy państwa, które powodują likwidację miejsc pracy w innych częściach UE.

Zgadzam się więc z potrzebą zagwarantowania efektywnej koordynacji europejskiej pomocy finansowej, która uniemożliwi przedsiębiorstwom dążenie do zysków poprzez tworzenie miejsc pracy i ich likwidację.

**Proinsias De Rossa (S&D)**, *na piśmie*. – Popieram przeznaczenie kwoty 14,8 miliona euro z Funduszu Dostosowania do Globalizacji (EGAF) na wsparcie 2 840 pracowników Della w Limerick, którzy stracili swoje miejsca pracy w wyniku zamknięcia zakładu, ponieważ skorzystają z niej bezpośrednio pracownicy zwolnieni, a nie Dell. Rzeczywiście wydaje się, że w chwili, gdy Dell zamykał zakład produkcyjny w Irlandii otrzymał od rządu polskiego 54,5 miliona euro pomocy państwa na otwarcie nowego zakładu w Łodzi. Komisja Europejska zatwierdziła tę pomoc państwa. Jaka spójność leży u podstaw polityki realizowanej

przez Komisję? Skutecznie zwalnia ona firmę Dell z obowiązku radzenia sobie ze społecznymi konsekwencjami jej strategii i umożliwia spółkom angażowanie się w wyścig z całą mocą wspierany przez państwo członkowskie i fundusze UE. Przejrzystość w sprawie koordynacji polityki Komisji Europejskiej dotyczącej pomocy państwa i polityki społecznej jest nam pilnie potrzebna.

**Diogo Feio (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Jak już miałem okazję powiedzieć wcześniej, nawet jeszcze przed nadejściem obecnego kryzysu finansowego, który zintensyfikował i zaostrzył wcześniejsze symptomy, poważny wpływ globalizacji i wynikające z niego przenoszenie przedsiębiorstw były oczywiste i wyraźnie widoczne. Wyjątkowe wyzwanie dla naszych czasów i wyjątkowa potrzeba wykorzystania tych mechanizmów – które same w sobie też są wyjątkowe – do wsparcia osób bezrobotnych oraz promowania ich powrotu na rynek pracy staną się oczywiste, gdy do tych problemów dodamy brak zaufania do rynku i kurczące się inwestycje.

Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji został wykorzystany już kilkakrotnie, w każdym przypadku w celu ograniczenia konsekwencji sytuacji panującej na rynku globalnym dla europejskich pracowników. Przypadki cytowane w sprawozdaniu pana posła Böge są warte rozważenia pomimo pewnych wątpliwości co do tego, czy każdy może zostać objęty funduszem. Byłoby zatem lepiej, gdyby w przyszłości wnioski były składane oddzielnie.

Jeszcze raz wyrażę swoje przekonanie, że Unia Europejska musi podjąć kroki na rzecz promowania silniejszego, wolnego i kreatywnego rynku europejskiego, który będzie generował inwestycje i miejsca pracy.

**José Manuel Fernandes (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Głosowałem za sprawozdaniem, ponieważ skoro Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji (EGAF) jest instrumentem reagowania na specyficzny kryzys europejski wywołany globalizacją i dotyczy aktualnej sytuacji. Fundusz ten gwarantuje zwalnianym pracownikom bezpośrednie, indywidualne, jednorazowe i ograniczone w czasie wsparcie. Mówi się, że przy przydzielaniu pracownikom środków z tego funduszu nie powinna występować zaobserwowana wcześniej dysproporcjonalność.

Co więcej, Europejski Fundusz Społeczny (ESF) wspiera europejską strategię zatrudnienia i politykę państw członkowskich dotyczącą pełnego zatrudnienia, jakości i wydajności pracy, promowania integracji społecznej, zwłaszcza dostępu do zatrudnienia osób w niekorzystnej sytuacji oraz zmniejszenia nierówności w zatrudnieniu na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym. Jest to fundusz o podstawowym znaczeniu dla wzmocnienia spójności gospodarczej i społecznej. Bieżąca sytuacja zmusza do zdecydowanego, właściwego i niezwłocznego wdrażania EFS.

Jest jasne, że EGAF i EFS mają odmienne, uzupełniające się cele i że żaden z nich nie może zastąpić drugiego. Ponieważ EGAF jest środkiem nadzwyczajnym powinien być finansowany niezależnie, bo finansowanie środka krótkoterminowego kosztem EFS czy innych funduszy strukturalnych jest bardzo poważnym błędem.

**Pat the Cope Gallagher (ALDE)**, *na piśmie*. – Z zadowoleniem przyjmuję decyzję Parlamentu Europejskiego o zatwierdzeniu pomocy dla pracowników Della z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Zwolnienia w Dell poważnie dotknęły gospodarkę lokalną w Limerick i na sąsiadujących z nim terenach. Musimy wprowadzić właściwe środki przekwalifikowywania, aby zagwarantować osobom, które straciły pracę w Dellu możliwość znalezienia w najbliższej przyszłości nowego źródła zatrudnienia. Przyjęcie irlandzkiego wniosku o udzielenie pomocy z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji przyczyni się do przekwalifikowania i podniesienia kwalifikacji tych pracowników.

**Sylvie Guillaume (S&D)**, *na piśmie*. – (FR) Głosowałam za uruchomieniem Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji w przypadku Belgii i Irlandii, ponieważ uważam, że powinniśmy wykorzystać wszystkie dostępne środki by pomóc pracownikom, którzy padli ofiarą szkód spowodowanych przez globalizację oraz kryzys ekonomiczny i finansowy.

Niemniej jednak zastanawiam się nad spójnością polityki europejskiej, gdy uruchamiając ten fundusz Komisja Europejska pozwala jednocześnie Polsce na przyznanie firmie Dell pomocy na otwarcie zakładu w tym państwie, mimo że spółka zamyka zakład w Irlandii. Jak obywatele Europy mogą wierzyć w „korzyści” płynące z Europy jeśli Europa pozwala na takie „sztuczki”?

W tym kontekście można wątpić w prawomocne wykorzystywanie funduszy publicznych i żałować, że nasze spółki, którym przyświeca wyłączna troska o rentowność nie ponoszą społecznej odpowiedzialności za likwidację miejsc pracy.

**Jacky Hénin (GUE/NGL), na piśmie.** – (FR) Grupa Dell, wczoraj numer jeden, dziś światowy numer trzy w dziedzinie technologii informacji o wartości giełdowej szacowanej na 18 miliardów dolarów, która w trzecim kwartale 2009 roku wyparowała zysk w kwocie 337 milionów dolarów i przewiduje nawet jeszcze większy zysk w czwartym kwartale...

Tak, popieram pracowników Della!

Tak, mam nadzieję, że znajdą pracę i możliwie najszybciej wrócą do godnego życia!

Ale nie, nie przyczynię się do ograbiania europejskich podatników. W żadnym razie nie zlekceważę pracowników, którzy są dziś pogrążeni w kompletnym chaosie.

Winni muszą płacić, a Europa musi wdrożyć zdecydowaną politykę przemysłową, która zaspokaja potrzeby ludności zanim mogą być wypłacane dywidendy!

**Alan Kelly (S&D), na piśmie.** – Parlament Europejski zatwierdził dziś fundusz w kwocie 14 milionów euro przeznaczony na przeszkolenie 1 900 pracowników Della zwolnionych wskutek decyzji o przeniesieniu zakładu z Irlandii do Polski. Fundusz ten można wykorzystać na przekwalifikowanie zwolnionych i zdobycie kwalifikacji, które pozwolą im wrócić na rynek pracy. Fundusz ten będzie raczej pełnić rolę celową, a nie zapomogową, ponieważ środki zostaną przekazane uczelniom wyższym w regionie Munster na pokrycie kosztów czesnego w imieniu byłych pracowników Della. Zatwierdzenie tego funduszu to najważniejszy przykład zaangażowania Europy w pomoc dla Irlandii w wyjściu z recesji. Fundusz powinien pomóc w spowolnieniu tendencji do wzrostu bezrobocia w Munster i będzie główną siłą napędową dla gospodarki lokalnej, gdy pracownicy zwolnieni z zakładu Della wrócą na rynek pracy.

**Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie.** – (FR) U podstaw naszego głosowania za tym sprawozdaniem i przyznaniem pomocy z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji leży postrzeganie pracowników irlandzkich i belgijskich jako ofiar neoliberalnej globalizacji.

Zdecydowanie jednak odrzucamy tłumaczenie, że tragedię ludzką i społeczną, której doświadczają pracownicy europejscy należy traktować jedynie jako „dostosowanie” niezbędne dla niezakłóconego przeprowadzenia neoliberalnej globalizacji. Jest absolutnie nie do przyjęcia, aby UE wspierała strony, które ponoszą odpowiedzialność za te tragedie, udzielając im politycznego i finansowego wsparcia dla przenoszenia zakładów, którego dokonują wyłącznie z chęci uzyskania zysków.

Handlowe apetyty kapitalistycznych drapieżców takich, jak teksańska spółka Dell, numer dwa światowej telekomunikacji, nie mogą być zaspokajane z pominięciem wspólnego interesu obywateli Europy. W żadnym razie nie jest to nasza wizja Europy.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) UE to obszar solidarności, a Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji mieści się w tej koncepcji. Wsparcie to ma podstawowe znaczenie dla udzielenia pomocy bezrobotnym i ofiarom przenoszenia zakładów, które jest skutkiem globalizacji. Coraz więcej firm przenosi swoje zakłady wykorzystując niższe koszty siły roboczej w niektórych państwach, zwłaszcza w Chinach i Indiach, co ma szkodliwe skutki dla państw szanujących prawa pracowników. EGAF ma rzeczywiście pomóc pracownikom, którzy padli ofiarą przeniesienia zakładu i ma podstawowe znaczenie dla wsparcia ich w uzyskaniu w przyszłości dostępu do nowych miejsc pracy. EGAF był już w przeszłości wykorzystywany przez inne państwa UE, zwłaszcza Portugalię i Hiszpanię, a teraz czas na udzielenie takiej pomocy Belgii i Irlandii.

**Marit Paulsen, Olle Schmidt i Cecilia Wikström (ALDE), na piśmie.** – (SV) UE ustanowiła instrument legislacyjny i budżetowy by móc udzielić wsparcia tym, którzy stracili pracę w wyniku „najważniejszych zmian strukturalnych w handlu światowym oraz z myślą o ułatwieniu im ponownej integracji na rynku pracy”.

Jesteśmy przekonani, że wolny handel i gospodarka rynkowa sprzyjają rozwojowi gospodarczemu, a zatem z zasady sprzeciwiamy się pomocy finansowej dla państw lub regionów. Jednak kryzys finansowy bardzo silnie uderzył w systemy gospodarcze państw członkowskich i tym razem pogorszenie koniunktury gospodarczej jest większe niż to, którego Europa doświadczała począwszy od lat trzydziestych.

Jeżeli UE nie zacznie działać, bezrobotni z tych regionów Belgii i Irlandii, które ubiegały się o pomoc z UE szczególnie dotkliwie odczuwają straty. Ryzyko marginalizacji społecznej i trwałego wykluczenia jest bardzo wysokie, a tego jako liberałowie nie możemy zaakceptować. Bardzo współczujemy tym wszystkim, których dotknęły konsekwencje pogorszenia koniunktury gospodarczej i chętnie widzielibyśmy przyjęcie takich

środków jak szkolenie, które pomogłoby poszkodowanym w wyjściu z tej sytuacji. Dlatego popieramy pomoc dla bezrobotnych w sektorze włókienniczym w belgijskim regionie wschodniej i zachodniej Flandrii i Limburga oraz w przemyśle produkcji komputerów w irlandzkich hrabstwach Limerick, Clare i Północne Tipperary, a także w mieście Limerick.

**Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie.** – (PL) Głosowałem za uruchomieniem Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji, gdyż masowe zwolnienia z pracy to bez wątpienia negatywne następstwa kryzysu gospodarczego, który wbrew powszechnym opiniom nadal się utrzymuje. Nie ulega wątpliwości, że tym co stracili pracę we wspomnianych krajach należy pomóc. Utrata pracy jest życiową tragedią tych ludzi i ich rodzin. Dlatego uważam, że rola Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji jest szczególnie ważna w trudnych czasach kryzysu. Jestem zdania, że budżet Funduszu w przyszłości powinien zostać znacznie zwiększony tak, aby mógł sprostać zapotrzebowaniu społecznemu. Kryzys gospodarczy ciągle bierze swoje żniwo w postaci zwolnień grupowych, prowadzących często do ludzkich dramatów, wzrostu patologii społecznych i wielu innych niekorzystnych zjawisk. Dlatego uważam, że powinniśmy zrobić wszystko, aby ludziom dotkniętym skutkami kryzysu gospodarczego jak najefektywniej pomagać.

**- Sprawozdanie: David Martin (A7-0043/2009)**

**Maria Da Graça Carvalho (PPE), na piśmie.** – (PT) Z zadowoleniem przyjmuję proponowane poprawki do regulaminu w części związanej z wejściem w życie traktatu z Lizbony. Chciałabym podkreślić jeden z aspektów, który uważam za najważniejszy teraz, gdy jesteśmy świadkami negocjacji w sprawie nowego porozumienia, które w styczniu 2013 roku zastąpi protokół z Kioto. W myśl traktatu z Lizbony międzynarodowa walka ze zmianą klimatu jest celem szczególnym polityki ochrony środowiska UE. Traktat z Lizbony dodaje międzynarodowe działania na rzecz walki ze zmianą klimatu do listy celów tworzących politykę ochrony środowiska. Traktat z Lizbony nadaje też Europie nowe uprawnienia w dziedzinie energii, badań naukowych i polityki kosmicznej. Energia jest dziś przedmiotem wspólnej odpowiedzialności i toruje drogę wspólnej polityce europejskiej.

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Martina w sprawie dostosowania regulaminu do traktatu z Lizbony, ponieważ w świetle większych uprawnień wynikających z wejścia w życie traktatu z Lizbony, zwłaszcza zwiększenia uprawnień legislacyjnych, które pozwolą na prace legislacyjne nad większą liczbą zagadnień na równi z rządami państw członkowskich, zmiana niektórych przepisów wewnętrznych Parlamentu jest konieczna.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Poprawki, nad którymi dziś głosowaliśmy zostaną włączone do regulaminu Parlamentu Europejskiego, ponieważ regulamin musi być zgodny z zapowiadany na dzień 1 grudnia wejściem w życie traktatu z Lizbony. Jestem przekonany, że znaczące rozszerzenie uprawnień Parlamentu, który wzywa wszystkich posłów do podjęcia nowych wyzwań to ważny sprawdzian jego zdolności do składania wniosków legislacyjnych i jego poczucia odpowiedzialności.

W związku z tym mogę tylko z zadowoleniem przyjąć zmiany w regulaminie, które doprowadzą do większego ujednolicenia sposobu pracy Izby z przepisami traktatów.

Szczególnie cieszy mnie coraz większa rola parlamentów krajowych i inicjatyw państw członkowskich w obszarze integracji europejskiej.

Mam nadzieję, że zasada pomocniczości, obszar szczególnego zainteresowania ustawodawcy europejskiego, będzie w coraz większym stopniu realizowana i szanowana przez wszystkich europejskich decydentów.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za sprawozdaniem pana posła Davida Martina w sprawie reformy regulaminu Parlamentu Europejskiego na tyle, na ile umożliwia ona tej Izbie dostosowanie się do nowych podstaw regulaminowych towarzyszących wejściu w życie traktatu z Lizbony.

Reforma dotyczy w szczególności: powitania nowych „obserwatorów”, którzy powinni mieć szansę na to, by jak najszybciej zostać samodzielnymi posłami do PE; wprowadzenia przepisów dotyczących nowej roli parlamentów krajowych w procedurze legislacyjnej poprzez analizę poszanowania zasady pomocniczości, którą to reformę z zadowoleniem przyjmuję na tyle, na ile pomaga ona w pogłębieniu debaty demokratycznej; a przede wszystkim przyznania Parlamentowi Europejskiemu szerszych kompetencji w dziedzinie przygotowywania projektów prawodawstwa europejskiego.

I na koniec tekst ten objaśnia rodzaje działań, które Parlament Europejski ma podjąć w przypadku „naruszenia przez państwo członkowskie zasad podstawowych”, co jest szczególnie ważne dla ochrony praw podstawowych.

**Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie.** – Na mocy starego art. 36 regulaminu wymagano od nas „zwrócenia szczególnej uwagi na przestrzeganie praw podstawowych”. Na mocy nowej reguły 36 musimy „w pełni przestrzegać” praw wymienionych w Karcie praw podstawowych. Jest to subtelna zmiana, ale taka, którą uważam za istotną i która zobowiązuje wszystkich posłów do poszanowania praw wszystkich obywateli.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Wejście w życie z dniem 1 grudnia 2009 r. traktatu z Lizbony oznacza, że dostosowanie regulaminu do nowych reguł i uprawnień Parlamentu jest konieczne.

Poprzez te poprawki do regulaminu Parlament przygotowuje się do przyjęcia zwiększonych uprawnień, które zyska w momencie wejścia w życie traktatu z Lizbony, uwzględniając pojawienie się 18 nowych posłów, większe uprawnienia legislacyjne i nową procedurę budżetową. Ważna jest tu też przyszła współpraca z parlamentami krajowymi.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Nie ma niczego szczególnego w tak ogromnie wychwalanym rozszerzeniu demokracji i donioślejszym głosie parlamentów, które miał wprowadzić traktat z Lizbony. Nowych procedur jest zaledwie kilka. W żadnym razie nie wolno wykorzystywać procedury oceny przestrzegania praw podstawowych do obowiązkowego narzucania poprawności politycznej czy w kontekście obsesji na punkcie niedyskryminacji.

Brak demokracji w UE nie zniknie po wejściu w życie traktatu z Lizbony. Niewiele się zmieni jeśli chodzi o konieczność wybierania przez Parlament Europejski Przewodniczącego Komisji spośród nieudolnych polityków, którzy przegrali wybory. Fakt, że program sztokholmski jest forsowany w takim pośpiechu, że nie jesteśmy w stanie przedstawić naszych obaw związanych z ochroną danych, pokazuje ile naprawdę znaczy nasz głos. W rzeczywistości zmiany do regulaminu wprowadzane na mocy traktatu z Lizbony nie powodują żadnego zwiększenia przejrzystości ani wzmocnienia roli parlamentów krajowych. Dlatego głosowałem przeciw.

**Nuno Teixeira (PPE), na piśmie.** – (PT) Traktat z Lizbony nada większą prędkość, legitymację i demokratyczny wymiar procesowi podejmowania decyzji w Unii Europejskiej, która odpowiada za środki wywierające na nas jako obywateli codzienny wpływ.

Szczególnie Parlament zyska większe uprawnienia legislacyjne, ponieważ na równi z Radą Europejską będzie dzielił odpowiedzialność za większość zagadnień, którymi zajmują się instytucje. Tak naprawdę na mocy traktatu z Lizbony tak zwana procedura współdecyzji stanie się regułą i standardową procedurą legislacyjną.

Mnie, jako posła do Parlamentu Europejskiego zajmuje wyzwanie jakie zmiana ta ze sobą niesie.

Przedmiotowe sprawozdanie opiera się na pracy wykonanej i niemal zakończonej w poprzedniej kadencji, mającej na celu dostosowanie regulaminu kierującego pracą Parlamentu do nowego traktatu, który powinien wejść w życie z początkiem następnego miesiąca.

Niektóre poprawki mają charakter czysto techniczny, a inne dotyczą nowelizacji, które Parlament przy tej okazji wprowadza. Jako całość sprawozdanie stanowi kompromis zadowalający rodzinę polityczną, do której należę, Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) ponieważ w wyważony sposób podchodzi do takich zagadnień jak pomocniczość i proporcjonalność, a także wzmocnienie współpracy między Parlamentem Europejskim a parlamentami krajowymi.

Z tych powodów głosowałem za tym sprawozdaniem.

**Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Grecka Partia Komunistyczna sprzeciwia się i głosowała przeciwko poprawkom dostosowującym regulamin Parlamentu Europejskiego do przepisów traktatu z Lizbony. Poprawki podtrzymują i wzmagają reakcyjny i antydemokratyczny charakter regulaminu Parlamentu Europejskiego, stanowiącego knebel dla każdego głosu przeciwko suwerenności politycznych przedstawicieli kapitału.

To nieprawda, że traktat z Lizbony „nadaje UE bardziej demokratyczny wymiar” ponieważ jakoby zwiększa rolę Parlamentu Europejskiego. Parlament Europejski jest elementem reakcyjnej struktury UE. Potwierdził swoje oddanie reakcyjnej polityce UE, swoje poparcie dla interesów monopolu, swoją rolę organu, który prawnie umocowuje politykę niemającą wiele wspólnego z pierwotnymi korzeniami UE. Parlament Europejski

nie reprezentuje obywateli; reprezentuje interesy kapitału. W interesie obywateli jest sprzeciw, zerwanie z polityką UE i popierającego ją Parlamentu Europejskiego oraz zburzenie europejskiego tworu.

**- Wniosek dotyczący rezolucji (B7-0141/2009)/ REV 1: przygotowanie szczytu w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu**

**Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałem za tą rezolucją, która ma przyczynić się do zawarcia ambitnego i prawnie wiążącego międzynarodowego porozumienia w Kopenhadze, ponieważ uważam, że takie porozumienie może doprowadzić do nowego, zrównoważonego modelu stymulującego wzrost społeczny i gospodarczy, sprzyjającego rozwojowi ekologicznie zrównoważonych technologii, a także energii odnawialnej i efektywności energetycznej oraz ograniczającego zużycie energii i umożliwiającemu tworzenie nowych miejsc pracy.

Uważam, że przyjęcie tej rezolucji – w której podkreśla się, że porozumienie międzynarodowe powinno się opierać na zasadzie wspólnej ale zróżnicowanej odpowiedzialności, w ramach której kraje rozwinięte odrywają wiodącą rolę w dziedzinie redukcji emisji oraz przyjmowania na siebie odpowiedzialności za udzielanie krajom rozwijającym się wsparcia finansowego i technicznego – przyczyni się do pewnej globalnej równowagi.

Ważne jest zatem przejęcie przez Unię Europejską inicjatywy w tej sprawie, aby zagwarantować dobrostan przyszłych pokoleń.

**Dominique Baudis (PPE), na piśmie.** – (FR) Głosowałem za rezolucją w sprawie szczytu w Kopenhadze, ponieważ naszym obowiązkiem jako posłów jest zachowanie planety dla przyszłych pokoleń. W nadchodzących miesiącach świat będzie grał o swoją przyszłość. Jest nie do pomyślenia, aby społeczność międzynarodowa nie osiągnęła porozumienia zmuszającego państwa do wkroczenia na drogę rozsądku. Drodzy szefowie państw i rządów, w waszych rękach spoczywa odpowiedzialność za jutro Ziemi. Postarajcie się odłożyć na bok interesy krajowe i krótkotrwałe problemy, bo ludzkość nie ma czasu do stracenia.

**Frieda Brepoels (Verts/ALE), na piśmie.** – (NL) Jedna z części rezolucji przyjętej dziś przez Parlament Europejski mówi o ogromnym znaczeniu regionów i władz lokalnych, zwłaszcza w procesie konsultacji oraz upowszechniania informacji dotyczących polityki przeciwdziałania zmianom klimatu i umożliwiających jej realizację. Nawet 80 % polityki łagodzenia zmian klimatu i przystosowania się do niej zostanie wdrożonych na szczeblu regionalnym lub lokalnym. Kilka samorządów regionalnych już przeciera szlaki stosując radykalne podejście w walce ze zmianami klimatu.

Jako członkini Wolnego Przymierza Europejskiego reprezentującego europejskie narody i regiony w pełni popieram bezpośrednie zaangażowanie władz regionalnych w promowanie zrównoważonego rozwoju i efektywnego reagowania na zmiany klimatu. W tym kontekście należy wspomnieć o pracach sieci władz regionalnych na rzecz zrównoważonego rozwoju (nrg4SD). Sieć ta nawiązała już ścisłe partnerstwo z Programem Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) i Programem Środowiskowym ONZ (UNEP). W związku z tym członkowie ALE wzywają do wyraźnego uznania, w kontekście porozumienia z Kopenhagi, roli władz regionalnych w realizacji polityki łagodzenia skutków zmian klimatu i dostosowania się do nich.

**Maria Da Graça Carvalho (PPE), na piśmie.** – (PT) Najważniejsze jest, by konferencja w Kopenhadze zaowocowała politycznym wiążącym porozumieniem. Porozumienie to musi obejmować elementy operacyjne, które można niezwłocznie wdrożyć, oraz harmonogram umożliwiający przygotowanie w 2010 roku prawnie wiążącego porozumienia. Porozumienie musi obejmować wszystkie państwa, które podpisały Konwencję i jest niezwykle istotne, aby wszelkie zobowiązania, czy to dotyczące redukcji emisji czy finansowania, zostały jasno określone. Podczas gdy z jednej strony kraje uprzemysłowione powinny torować drogę ku redukcji emisji gazów cieplarnianych, bardziej zaawansowane gospodarczo kraje rozwijające się też mają do odegrania swoją rolę, wnosząc swój wkład zgodnie z ciążącą na nich odpowiedzialnością i posiadanymi możliwościami. Kraje uprzemysłowione i kraje rozwijające się o bardziej rozwiniętych systemach gospodarczych powinny podejmować porównywalne wysiłki. Tylko wtedy możliwe będzie ograniczenie zakłóceń w konkurencji międzynarodowej. Ważne jest też ustalenie struktury finansowania, zrównoważonej w perspektywie średnio i długoterminowej. Finanse muszą pochodzić z sektora prywatnego, rynku uprawnień do emisji dwutlenku węgla oraz sektora publicznego krajów uprzemysłowionych i bardziej zaawansowanych pod względem gospodarczym krajów rozwijających się.

**Nessa Childers (S&D), na piśmie.** – Jest niezwykle ważne by Unia Europejska podjęła działania i stała się światowym liderem w redukcji emisji węgla w okresie przed szczytem w Kopenhadze. Parlament już wykazał się większymi ambicjami w obszarze redukcji emisji węgla niż państwa członkowskie, z zadowoleniem



należy zatem przyjąć tę część rezolucji, która wzywa do rzeczywistego uruchomienia środków finansowych, do realizacji celów mieszczących się w górnej części przedziału 25-40 % zgodnie z wiedzą naukową oraz zawiera apele o osiągnięcie prawnie wiążącego porozumienia.

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Wstrzymałem się od głosu po pierwsze dlatego, że poprawka 13, zgodnie z którą energia jądrowa jest ważnym czynnikiem redukcji emisji dwutlenku węgla została przyjęta, a po drugie dlatego, że poprawka 3, złożona przez moją grupę i wzywająca kraje rozwinięte do redukcji emisji o 80 i 95 % do roku 2050 w porównaniu do poziomów z 1990 roku, została odrzucona. W przedmiotowej rezolucji znalazło się wiele istotnych punktów, takich jak zaangażowanie UE w uruchomienie do 2020 roku kwoty 30 miliardów euro na spełnienie wymogów krajów rozwijających się w dziedzinie łagodzenia zmian klimatu i dostosowania się do nich. Uważam jednak, że powrót do energii jądrowej jako antidotum na efekt cieplarniany nie jest rozwiązywaniem w walce ze zmianą klimatu; przeciwnie, jest to niebezpieczny wybór. W Kopenhadze dojdzie do starcia trzech obozów krajów rozwiniętych, rozwijających się i słabo rozwiniętych oraz trzech obozów rządów, ruchów obywatelskich i obywateli, zwłaszcza że zmiany klimatu w dużym stopniu umniejszają wysiłki na rzecz ograniczenia ubóstwa i głodu na świecie. Szczyt w Kopenhadze to prawdziwe wyzwanie, któremu musimy sprostać i nie możemy dopuścić, by lobby przemysłowe i jądrowe odniosło zwycięstwo.

**Jürgen Creutzmann, Nadja Hirsch, Holger Krahmer, Britta Reimers i Alexandra Thein (ALDE), na piśmie.** – (DE) Posłowie do PE reprezentujący niemiecką Wolną Partię Demokratyczną wstrzymali się od głosowania nad rezolucją kopenhaską z następujących powodów. Rezolucja zawiera oświadczenia w sprawie finansowania środków ochrony klimatu w krajach trzecich, ale nie określa szczególnych kryteriów ani celów finansowania. Nie jesteśmy w stanie wytłumaczyć się z tego przed podatnikami. Ponadto uważamy, że bezrefleksyjne krytykowanie Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego (ICAO) jest nie na miejscu.

ICAO jest organizacją zajmującą się sprawami lotnictwa na szczeblu międzynarodowym. Zarówno krytyka jak i oświadczenie o domniemanym niepowodzeniu negocjacji ICAO są nieprawdziwe i bezzasadne. Wezwanie do wprowadzenia ustaleń szczególnych dotyczących systemu handlu emisjami CO<sub>2</sub> dla przemysłu lotniczego jest sprzeczne z prawodawstwem UE, a nierealne żądania osłabiają pozycję negocjacyjną UE w obszarze międzynarodowego porozumienia w sprawie klimatu.

**Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie.** – Już dziś odczuwamy skutki zmiany klimatu: temperatura wzrasta, pokrywy lodowe i lodowce topnieją, a przypadki ekstremalnych zjawisk pogodowych są coraz częstsze i bardziej intensywne. NZ szacuje, że wszystkie przypadki pomocy interwencyjnej w 2007 roku, z wyjątkiem jednego, wiązały się z klimatem. Potrzebujemy globalnej rewolucji energetycznej prowadzącej do zrównoważonego modelu ekonomicznego, który zapewni, że jakość środowiska będzie szła w parze ze wzrostem gospodarczym, gwarancją dobrobytu i postępem technologicznym. W Irlandii, emisja dwutlenku węgla na jednego mieszkańca wynosi 17,5 ton rocznie. Do roku 2050 poziom ten należy zredukować do 1 lub 2 ton dwutlenku węgla. Oczywiście jest to równoznaczne z radykalną zmianą w produkcji i zużyciu energii. Pierwszym krokiem jest kompleksowe porozumienie w Kopenhadze zobowiązujące społeczność międzynarodową do obowiązkowych redukcji i przewidujące na szczeblu międzynarodowym sankcje za brak zgodności. Społeczność międzynarodowa powinna wykazać się zaangażowaniem wykraczającym poza to, które zaprezentowała w celu pokonania kryzysu finansowego. U podstaw reakcji na zmiany klimatu leżą silne mechanizmy międzynarodowe w zakresie zarządzania oraz zaangażowanie finansowe. Pomoc dla krajów rozwijających się musi być uzupełnieniem pomocy na rzecz rozwoju lub pomocy łagodzącej ryzyko nieosiągnięcia milenijnych celów rozwoju. Bez wątpienia zmiany klimatu będą wymagały większych inwestycji w sektorze publicznym.

**Marielle De Sarnez (ALDE), na piśmie.** – (FR) Przyjęta właśnie przez Parlament wspólna rezolucja to jasny komunikat. Unia musi przemawiać jednym głosem i podjąć po Kopenhadze wspólne działania, bez względu na wynik konferencji. Musimy dążyć do rzeczywistej 30 % redukcji emisji gazów cieplarnianych. Kiedy mówię „rzeczywistej” mam na myśli to, że w końcu, pewnego dnia trzeba będzie się przyjrzeć problemowi odstępstw i handlu uprawnieniami do emisji. Parlament ma nadzieję, że szczyt w Kopenhadze będzie okazją do udowodnienia, że Unia Europejska jest silna i że podejmuje stanowcze zobowiązanie finansowe wobec krajów rozwijających się, którym jesteśmy to winni.

**Anne Delvaux (PPE), na piśmie.** – (FR) W dniach 7-18 grudnia niemal 200 państw będzie w Kopenhadze negocjować nowy traktat międzynarodowy w sprawie zapobiegania zmianom klimatu, traktat będący następcą porozumienia z Kioto, który będzie obowiązywał od roku 2013...

Głosowana rezolucja posłuży jako plan działania dla negocjacji w sprawie Unii Europejskiej. Jako członkini Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności wniosłam swój wkład dzięki poprawkom wspierającym zwłaszcza prawnie wiążący charakter porozumienia.

Moim wymogiem podczas głosowania jest osiągnięcie globalnego porozumienia politycznego, które byłoby ambitne i wiążące, i które szybko utoruje drogę do prawdziwego traktatu; osiągnięcie do 2020 roku 30 % redukcji gazów cieplarnianych wobec wartości z lat dziewięćdziesiątych, dzięki ambitnemu, wymiernemu, ale też elastycznemu zaangażowaniu innych państw emitujących zanieczyszczenia, takich jak Stany Zjednoczone i Chiny, a także 80 % redukcja emisji do roku 2050 zgodna z żądaniami ekspertów; a także wyklarowanie zasadniczego, wspólnego zaangażowania krajów uprzemysłowionych w kategoriach finansowania i pomocy dla krajów rozwijających się. W kontekście kryzysu trudno określić dokładną kwotę, ale konieczne będzie zagwarantowanie, że odpowiada ona przynajmniej podjętemu zobowiązaniu!

Niepowodzenie w Kopenhadze będzie katastrofą środowiskową, polityczną i moralną!

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za wnioskiem dotyczącym rezolucji w sprawie konferencji kopenhaskiej dotyczącej zmian klimatu, ponieważ uważam, że stanowi ona właściwy kompromis parlamentarny w sprawie podstawowych aspektów, które powinny kierować negocjacjami przyszłego porozumienia międzynarodowego w tej kwestii, z uwzględnieniem w szczególności problemów dostosowania, mechanizmów finansowania i wylesiania. Chciałabym powtórzyć, że osiągnięcie w Kopenhadze prawnie wiążącego porozumienia, które jest ambitne, realistyczne i dotyczy wszystkich stron jest również kwestią sprawiedliwości społecznej.

**Jill Evans (Verts/ALE), na piśmie.** – Jedną z części rezolucji przyjętej dziś przez Parlament Europejski mówi o ogromnym znaczeniu regionów i władz lokalnych, zwłaszcza w procesie konsultacji i upowszechniania informacji dotyczących i umożliwiających realizację polityki przeciwdziałania zmianie klimatu. Nawet 80 % polityki dotyczącej łagodzenia zmian klimatu i przystosowania się do niej zostanie wdrożonych na szczeblu regionalnym lub lokalnym. Kilka samorządów regionalnych już przeciera szlaki stosując radykalne podejście w walce ze zmianami klimatu.

Jako członkini Wolnego Przymierza Europejskiego reprezentującego europejskie narody i regiony w pełni popieram bezpośrednie zaangażowanie władz regionalnych w promowanie zrównoważonego rozwoju i efektywnego reagowania na zmiany klimatu. W tym kontekście należy wspomnieć o pracach sieci władz regionalnych na rzecz zrównoważonego rozwoju (nrg4SD). Sieć ta nawiązała już ściśle partnerstwo z Programem Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) i Programem Środowiskowym ONZ (UNEP). W związku z tym wzywamy do wyraźnego uznania, w kontekście porozumienia z Kopenhagi, roli władz regionalnych w realizacji polityki łagodzenia skutków zmian klimatu i dostosowania się do nich.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Jak już mówiłem, przyjęcie prawnie wiążącego, globalnego porozumienia politycznego w sprawie zmiany klimatu jest ważne dlatego, by nie pozbawić przemysłu europejskiego konkurencyjności. Wysiłki europejskie należy ukierunkować na dążenie do porozumienia, co wymaga wspólnego działania a nie tylko działań ze strony UE.

Moim zdaniem opodatkowanie międzynarodowych transakcji finansowych w celu znalezienia funduszy na dostosowanie do zmian klimatu i łagodzenie ich skutków w krajach rozwijających się nie jest właściwe, biorąc pod uwagę, że będzie się to działo kosztem gospodarki (zwłaszcza w sytuacji kryzysowej, takiej jak ta, której aktualnie doświadczamy), handlu i gwarancji dobrobytu.

Nie można pominąć kosztów takiego opodatkowania dla ogółu społeczeństwa (rosnące obciążenie podatkowe wszystkich podatników i konsumentów) oraz jego wpływu na rynek finansowy (obniżenie koniecznej płynności finansowej i przeniesienie zobowiązań kredytowych na przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe).

Jestem przekonany, że nie jest to sposób na regulowanie rynku i że można znaleźć inne alternatywy, mniej szkodliwe dla globalnej gospodarki.

**José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie.** – (PT) Głosowałem za wnioskiem dotyczącym rezolucji ponieważ uważam, że UE powinna dalej dawać przykład w walce ze zmianami klimatu. Warto wspomnieć, że UE zawiązała zrealizowała cele wyznaczone w Kioto.

Uważam, że porozumienie kopenhaskie powinno być prawnie wiążące. Dlatego złożyłem poprawkę do rezolucji Parlamentu w tej sprawie żądając włączenia do tekstu końcowego zbioru sankcji międzynarodowych.

Uważam, że porozumienie powinno mieć charakter globalny, ambitny i definiować przejrzysty harmonogram. Jeżeli nie będziemy ambitni, będziemy mieli symboliczny dokument jeszcze mniej skuteczny niż protokół z Kioto, który także przewiduje międzynarodowe sankcje. Ufajmy więc, że rozporządzenie będzie skuteczne i będzie obejmowało klauzulę weryfikacji, dzięki której z łatwością będzie można je uaktualnić.

Uważam też, że Chin i Indii nie można zwolnić z odpowiedzialności skoro wytwarzają wysoki odsetek globalnych emisji, a nasze przedsiębiorstwa wielkimi krokami zmierzają ku redukcji emisji.

Stany Zjednoczone ponoszą wielką odpowiedzialność za zagwarantowanie powodzenia tego szczytu. Mam nadzieję, że prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama udowodni, że zasłużył na Pokojową Nagrodę Nobla, ponieważ walka ze zmianami klimatu przyczyni się do pokoju i szczęścia wszystkich narodów.

**Elisa Ferreira (S&D), na piśmie.** – (PT) Przyjęta rezolucja zawiera pozytywne aspekty takie jak: znaczenie utrzymania międzynarodowego porozumienia po roku 2012; potrzeba zrównania celów redukcji z wynikami najnowszych badań naukowych; wezwanie Stanów Zjednoczonych do przestrzegania wiążących celów będących przedmiotem obietnic podczas ostatniej kampanii wyborczej (choć niepotwierdzonych zobowiązaniami); podkreślenie historycznej odpowiedzialności krajów uprzemysłowionych za emisję gazów cieplarnianych; promowanie efektywności energetycznej i rozszerzenie działalności badawczej.

Znaczenie, jakie przywiązuje się do tak zwanych rozwiązań rynkowych, a zwłaszcza do handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla, nie podlega dyskusji. Jest to wybór przede wszystkim polityczny i ideologiczny, który nie tylko nie gwarantuje, że dotrzymany zostanie ustalonych celów w zakresie redukcji, ale sam w sobie stanowi najpoważniejsze zagrożenie dla osiągnięcia zadeklarowanych celów ochrony środowiska. Przykładem może być tutaj sposób funkcjonowania unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych od 2005 roku. Handel uprawnieniami emisjami ma na celu skomercjalizowanie zdolności ziemi do recyklingu dwutlenku węgla i w ten sposób do uregulowania klimatu. W efekcie pojawia się ryzyko, że zdolność ta – która jak wiemy warunkuje życie na ziemi – może znaleźć się w rękach wielkich kooperacji profanujących naszą planetę, jej zasoby naturalne i klimat.

**Robert Goebbels (S&D), na piśmie.** – (FR) Wstrzymałem się od głosowania w sprawie rezolucji dotyczącej zmiany klimatu, ponieważ Parlament Europejski jak zwykle opiera się na sentymentach a nie na realiach. Unia Europejska wytwarza około 11 % światowej emisji CO<sub>2</sub>. Nie może dawać przykładu ani płacić za resztę świata.

Ograniczanie państw członkowskich w wykorzystywaniu mechanizmów czystego rozwoju przewidzianych w Kioto i jednocześnie domaganie się uruchomienia 30 miliardów euro rocznie na pomoc dla krajów rozwijających się, bez postawienia warunków ani właściwej oceny, to tylko jedna z niedorzeczności pojawiających się w tej rezolucji.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) Jeżeli chodzi o problem zmian klimatu, to musimy pilnie podjąć działania, aby kraje rozwijające się nie były bezbronne. Są one najbardziej narażone, ale brak im zasobów umożliwiających wywieranie wpływu na zjawisko wygenerowane przez państwa rozwinięte! Jeśli dziś nie podejmiemy działań globalnych, przyszłe pokolenia będą bezradne. Dlatego właśnie tak ważne jest by rządy pełniły rolę przywódcy politycznego zachęcającego inne państwa, na przykład Stany Zjednoczone i Chiny, do osiągnięcia porozumienia. To zobowiązanie musi też obejmować wprowadzenie podatku od transakcji finansowych, który zostanie wykorzystany nie na finansowanie nadzoru sektora pozabankowego, ale krajów rozwijających się i ogólnoswiatowych dóbr publicznych, takich jak klimat.

**Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie.** – W nadchodzącym miesiącu oczy świata będą zwrócone ku Danii. Na drugim brzegu Morza Północnego, w kraju podobnej wielkości, rząd szkocki wnosi istotny przyczynek w walkę ze zmianami klimatu. Według informacji podanych na oficjalnej stronie internetowej szczytu w Kopenhadze, Szkocja przejęła „światowe przywództwo w dziedzinie ochrony klimatu”. Wysiłki rządu szkockiego należy w pełni poprzeć i trzeba mieć nadzieję, że inne narody wniosą w przyszłym miesiącu swój wkład w globalne wysiłki.

**Astrid Lulling (PPE), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za tą rezolucją dotyczącą strategii Unii Europejskiej na szczyt w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu, ponieważ jestem przekonana, że kompleksowe porozumienie międzynarodowe rzeczywiście może zmienić tendencję do niekontrolowanego wzrostu emisji gazów cieplarnianych.

Polityka ochrony środowiska ogólnie, a polityka dotycząca klimatu szczególnie to także siły napędowe dla innowacji technologicznych, mogące generować nowe perspektywy wzrostu dla naszych przedsiębiorstw.

Jestem bardzo zadowolona, że Europa odgrywa wiodącą rolę formułując politykę energetyczną i ochrony środowiska, której celem jest 20 % redukcja emisji w roku 2020 w stosunku do poziomu z roku 1990. Zdecydowanie sprzeciwiam się dodatkowym celom restrykcyjnym bez kompleksowego, międzynarodowego porozumienia. Z jednej strony, Europa odpowiedzialna za 11 % światowej emisji nie ma dostatecznego znaczenia, aby samodzielnie odwrócić tę tendencję, z drugiej zaś obawiam się przenoszenia gałęzi przemysłu generujących wysokie wartości energii i emisji CO<sub>2</sub>.

Jedynie kompleksowe porozumienie skupiające się na perspektywie średnio i długoterminowej zagwarantuje przewidywalność niezbędną także dla przystąpienia do ważnych projektów w dziedzinie badań i rozwoju oraz podjęcia zobowiązania do uruchomienia znacznych inwestycji niezbędnych dla trwałego oddzielenia wzrostu gospodarczego od wzrostu emisji gazów cieplarnianych.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Osiągnięcie na konferencji w Kopenhadze prawnie wiążącego porozumienia w sprawie zmian klimatu jest bardzo ważne.

Jednak ważne jest też, aby wszyscy się w to zaangażowali, zwłaszcza Chiny, Indie i Brazylia, z uwagi na ich znaczącą rolę gospodarczą i intensywną działalność przemysłową. Kraje te muszą też zobowiązać się do osiągnięcia ambitnych celów, porównywalnych do tych, które obowiązują inne państwa, dzięki pomocy, na tyle na ile to możliwe, z pozostałych bogatszych, bardziej uprzemysłowionych krajów. Zasadniczą sprawą jest również, by w tej niezwykle istotnej sprawie swoją rolę odegrały także Stany Zjednoczone.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Już nazbyt długo UE próbuje sama zredukować stężenie generowanych gazów cieplarnianych, podczas gdy głodne energii gospodarki wschodzące i marnotrawne kraje uprzemysłowione nie są nawet przygotowane do wdrożenia protokołu z Kioto. Będziemy musieli poczekać i przekonać się, do jakiego stopnia konferencja kopenhaska to zmieni. Na tym tle konieczne są przepisy dotyczące procesu finansowania oraz sankcje za brak zgodności.

Aby wprowadzić zmiany musimy zrestrukturyzować naszą politykę ochrony środowiska tak, abyśmy mogli nie tylko przekazywać miliony tam i z powrotem w ramach procesu handlu uprawnieniami do emisji, ale także umożliwić promowanie realnych alternatyw, takich jak energia odnawialna i ograniczenie transportu towarów w całej Europie, który jest dotowany z funduszy UE. W przedmiotowym sprawozdaniu nie zajęto się tym problemem w wystarczającym stopniu, a zatem głosowałem przeciw.

**Rovana Plumb (S&D), na piśmie.** – (RO) Głosowałam za tą rezolucją, ponieważ w Kopenhadze musimy osiągnąć globalne prawnie wiążące porozumienie, na mocy którego kraje rozwinięte i rozwijające się zobowiążą się do wypełnienia celów dotyczących redukcji poziomów emisji porównywalnych z tymi, które obowiązują UE. Możemy osiągnąć cel utrzymania globalnego ocieplenia na poziomie 2°C i zredukowania emisji gazów cieplarnianych tylko wtedy, gdy zainwestujemy w czyste technologie oraz badania i innowacje. Należy też podzielić nowe fundusze pozyskane ze składek wnoszonych przez państwa podpisujące globalne porozumienie, które odzwierciedlą rozwój gospodarczy i poziom wypłacalności tych państw.

**Daciana Octavia Sârbu (S&D), na piśmie.** – Przedmiotowa rezolucja stanowi jasną i realną strategię rozwiązania podstawowych problemów, którymi należy się zająć, aby w przyszłym miesiącu w Kopenhadze osiągnąć efektywne porozumienie. Mamy tekst, który równoważy ambicje i realne cele, i który porusza trudne zagadnienia wymagające rozstrzygnięcia przez negocjatorów. Parlament Europejski wezwał teraz zespół negocjacyjny UE i państwa członkowskie, aby naciskały na podjęcie działań w następujących obszarach: handel emisjami; globalny rynek węgla; sprawiedliwy system finansowania dostosowań i łagodzenia skutków zmian klimatu; lasy; oraz transport lotniczy i morski.

Parlament podtrzymał swoje wcześniejsze zobowiązania dotyczące redukcji emisji do roku 2020 i w świetle nowych zaleceń społeczności naukowej ustalił jeszcze bardziej ambitne cele na rok 2050. Wola przejścia przez UE inicjatyw w tej sprawie może się okazać zasadniczym czynnikiem dla ustanowienia wiążącego porozumienia międzynarodowego rozstrzygającego problem zmian klimatu.

**Bogusław Sonik (PPE), na piśmie.** – (PL) Rezolucja Parlamentu w sprawie strategii UE na konferencję kopenhaską dotyczącą zmian klimatu jest istotnym dokumentem legislacyjnym, który stanowi ważny głos w międzynarodowej debacie i negocjacjach poprzedzających szczyt klimatyczny, który ma stanowić dopełnienie stanowiska Unii Europejskiej w tej kwestii. Jeśli Unia Europejska chce pozostać liderem w przeciwdziałaniu zmianom klimatu powinna nadal stawiać sobie ambitne cele redukcyjne i wypełniać przyjęte już zobowiązania redukcyjne, dając tym samym przykład innym państwom pomimo wszelkich trudności.

Głos Parlamentu Europejskiego, jako jedynej demokratycznej instytucji UE w tej debacie jest kluczowy, dlatego też nasza rezolucja powinna wyznaczać dobry kierunek i formułować rzeczywiste priorytety. Tekst samej rezolucji nie może być jedynie zbiorem postulatów i życzeń bez pokrycia, a powinien stanowić spójny i przede wszystkim solidarny głos obywateli UE oparty o zasadę wspólnej, ale zróżnicowanej odpowiedzialności państw członkowskich w kwestii przeciwdziałania zmianom klimatu.

Jako poważny partner w negocjacjach Unia Europejska jako całość, uwzględniając interesy wszystkich państw członkowskich, ma zasiadać do stołu w Kopenhadze. UE powinna wykazać gotowość do zwiększenia celów redukcyjnych do 30 %, o ile inne państwa wyrażą również gotowość do stawiania sobie tak wysokich celów redukcyjnych. Należy pamiętać też, że UE nie ma zobowiązania bezwarunkowego, tylko warunkowe.

**Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie.** – (NL) Głosowałem za rezolucją, ponieważ Parlament Europejski wzywa negocjatorów UE do uruchomienia 30 miliardów euro na pomoc krajom rozwijającym w walce ze zmianami klimatu. W ten sposób Parlament wysyła jasny komunikat do negocjatorów, którzy już za dwa tygodnie będą uczestniczyć w imieniu Europy w szczycie klimatycznym w Kopenhadze. Teraz jednak Parlament wzywa ich, by byli bardziej konkretni jeśli chodzi o rzeczywiste kwoty i wartości procentowe. A to z kolei oznacza przekazanie piłki Stanom Zjednoczonym. Są sygnały, że Amerykanie pracują nad projektem dotyczącym celu emisji CO<sub>2</sub>, który chcą przedłożyć. Przedmiotowa rezolucja zwiększa naciski na prezydenta Obamę, aby przedstawił konkretne propozycje, które przyczyniłyby się nieco do zwiększenia szans powodzenia w Kopenhadze.

Zwiększa też szanse takich państw jak Chiny, Indie i Brazylia przystępujących do globalnej walki ze zmianami klimatu. Podobnie jak moi koledzy z Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego głosowałem za tą rzetelną rezolucją z wielką dozą entuzjazmu. Jej jedyną słabą stroną jest fakt, że jakby pomija kwestię produkcji energii jądrowej. Teraz ważne jest jednak, że Komisja i państwa członkowskie będą się mocno targować w Kopenhadze.

**Konrad Szymański (ECR), na piśmie.** – (PL) W dzisiejszym głosowaniu nad unijną strategią na konferencję klimatyczną w Kopenhadze Parlament Europejski przyjął radykalne i nierealistyczne stanowisko. Żądając podwojenia ograniczeń emisji CO<sub>2</sub> w krajach UE, Parlament podważa niedawno z trudem wynegocjowany pakiet klimatyczny (punkt 33 wzywa do redukcji 40 %). Żądając wydatkowania 30 miliardów rocznie na czyste technologie w krajach rozwijających się, Parlament oczekuje, by kraje o energetyce węglowej, jak Polska, płaciły dwukrotnie za emisje CO<sub>2</sub>: raz w postaci opłat w ramach handlu emisjami, a kolejny – w ramach składki na pomoc krajom rozwijającym się w zakresie walki ze zmianami klimatycznymi (punkt 18 mówi o składce, która powinna być nie mniejsza niż 30 miliardów euro rocznie). Żądając wyliczenia składki państw członkowskich na rzecz czystych technologii w krajach rozwijających się na podstawie wielkości emisji CO<sub>2</sub> i PKB, Parlament pominął kryterium zdolności do ponoszenia tych kosztów. Oznacza to dla Polski koszt 40 miliardów euro przez najbliższe 10 lat! (takie są konsekwencje odrzucenia poprawki 31 i 27). To powód, dla którego polska delegacja jako jedyna głosowała przeciw całości rezolucji w sprawie strategii UE na kopenhaską konferencję w sprawie zmian klimatu (COP 15).

**Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Zwiększone ryzyko dla środowiska i zdrowia oraz szczególnie groźne zmiany klimatu łącznie z nadmiernym ociepleniem planety to skutek rozwoju przemysłowego opartego na kapitalistycznych zyskach i komercjalizacji gruntów, powietrza, energii i wody. Właściciele kapitału, ludzie odpowiedzialni za ich powstanie, nie są w stanie właściwie zaradzić tym zjawiskom.

Drogę na szczyt w Kopenhadze blokuje eskalacja imperialistycznych konfliktów wewnętrznych. Przy pomocy wniosków dotyczących „zdolnej do przetrwania gospodarki ekologicznej” oraz „niskoemisyjnego” wzrostu UE próbuje utorować sobie drogę do jeszcze większej liczby inwestycji eurozjednoczonych monopolii i jednocześnie zaspokoić spekulacyjne oczekiwania kapitału „wymianą zanieczyszczeń”.

Aby zaplanować i wdrożyć drogę rozwoju, która pomogłaby zrównoważyć związki między człowiekiem a naturą oraz zaspokoić podstawowe potrzeby musimy w analizie końcowej obalić kapitalistyczne zależności produkcyjne. Grecka Partia Komunistyczna głosowała przeciwko rezolucji Parlamentu Europejskiego. Proponuje ona zaspokojenie podstawowych potrzeb zależnie od dóbr wytworzonych w naszym państwie. Polityczne warunki konieczne dla wykonania tego zobowiązania to socjalizacja podstawowych środków produkcji i centralne planowanie życia gospodarczego z jednoczesną kontrolą w obszarze podstawowych potrzeb obywateli, inaczej mówiąc, władza ludu i ludowa gospodarka.

**Thomas Ulmer (PPE), na piśmie.** – (DE) Głosowałem przeciwko wnioskowi dotyczącemu rezolucji, ponieważ zakłada ona z góry, że UE już na początku udostępni duże kwoty finansowania nie czekając na innych partnerów. Nie jestem w stanie wytłumaczyć moim wyborcom takiego wykorzystywania ich pieniędzy. Ochrona klimatu to ważny cel, ale podżeganie do paniki przez szczytem klimatycznym w Kopenhadze jest oburzające i nie odzwierciedla faktów naukowych.

**- Wniosek dotyczący rezolucji (B7-0155/2009) w sprawie wieloletniego programu 2010-2014 dotyczącego przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości (program sztokholmski)**

**Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałem za tą rezolucją, ponieważ dotyczy ona priorytetów w fundamentalnych obszarach takich jak wolność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość, zwłaszcza w odniesieniu do warunków przyjęcia i integracji imigrantów, zwalczania dyskryminacji w szczególności ze względu na orientację seksualną, dostępu do wymiaru sprawiedliwości oraz zwalczania korupcji i przemocy.

Zwalczanie dyskryminacji, czy to ze względu na płeć, orientację seksualną, wiek, niepełnosprawność, przynależność wyznaniową, kolor skóry, status społeczny czy pochodzenie narodowe lub etniczne jest tak samo ważne, jak walka z rasizmem, antysemityzmem, ksenofobią, homofobią i przemocą.

Wszystkim obywatelom UE i ich rodzinom należy również zagwarantować swobodę przemieszczania się.

Podsumowując, należy także zagwarantować ochronę obywateli przed terroryzmem i zorganizowaną przestępczością, a zatem ramy regulacyjne trzeba wzmocnić tak, aby umożliwiały rozwiązanie tych niezwykle aktualnych zagrożeń, szczególnie że mają one wymiar globalny.

**Charalampos Angourakis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Grecka Partia Komunistyczna stanowczo sprzeciwia się programowi sztokholmskiemu, tak jak sprzeciwiała się poprzednim programom mającym na celu wprowadzenie tak zwanego obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Wbrew demagogicznym zapewnieniom UE jego celem jest harmonizacja i ujednolicenie ustawodawstwa krajowego w celu zapewnienia jednakowego stosowania polityki UE przeciwnej inicjatywom oddolnym, a także wzmocnienie obowiązujących i stworzenie nowych mechanizmów karania i represji na szczeblu UE, pod pretekstem zagrożenia terroryzmem i zorganizowaną przestępczością.

Do nadrzędnych priorytetów programu sztokholmskiego należy zintensyfikowanie w UE antykomunistycznej histerii, która i tak działa już pełną parą, a której kulminacją jest niepoprawne pod względem historycznym i niemożliwe do zaakceptowania zrównanie komunizmu z narodowym socjalizmem. Obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości oraz programy mające na celu jego wdrożenie nie leżą w interesie obywateli; przeciwnie, stanowią gamę środków tłamszących prawa jednostki i społeczeństwa oraz swobody demokratyczne, zwiększając autorytaryzm i represje kosztem pracowników, imigrantów i uchodźców, chroniąc system polityczny i suwerenność monopolu i mając na celu uderzenie w klasę pracującą i ruchy oddolne, co będzie punktem wyjścia dla dzikich napaści kapitalistów na prawa związane z zatrudnieniem i prawa socjalne klasy pracującej oraz ruchów masowych.

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie.** – (LT) Jestem przekonana, że ochrona praw dzieci jest bardzo istotnym aspektem programu sztokholmskiego. Chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że w ostatnich latach przemoc wobec dzieci, w tym seksualne wykorzystywanie dzieci, turystyka seksualna z udziałem dzieci, handel dziećmi i praca dzieci stały się narastającym problemem. Biorąc pod uwagę, że ochrona praw dzieci jest społecznym priorytetem Unii Europejskiej (UE), wzywam Radę i Komisję, aby więcej uwagi poświęciły ochronie praw najbardziej narażonych.

Prawa dzieci są częścią praw człowieka, które UE i państwa członkowskie zobowiązały się honorować w oparciu o europejską konwencję praw człowieka i konwencję praw dziecka ONZ. UE musi zwiększyć swoje zaangażowanie w poprawę sytuacji dzieci w Europie i na całym świecie, by we właściwy sposób zagwarantować ochronę praw dzieci. Chciałabym podkreślić, że tylko strategia oparta na skoordynowanych i wspólnych działaniach może zachęcić państwa członkowskie do honorowania i przestrzegania zasad konwencji praw dziecka ONZ w całej Europie i poza jej granicami. Dla celu odpowiedniego zagwarantowania praw dzieci chciałabym zaproponować przyjęcie we wszystkich państwach członkowskich UE norm o charakterze obowiązkowym. Niestety, poszanowanie praw dzieci nie jest jeszcze powszechnie gwarantowane. Dlatego też wzywam Radę i Komisję, aby podczas wdrażania programu sztokholmskiego przyjęły konkretne środki mające zagwarantować, że prawa dzieci będą odpowiednio chronione.

**Carlo Casini (PPE), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący! Głosowałem za rezolucją, ponieważ wyznacza ona właściwą drogę ku wzmocnieniu jedności Europy wobec podstawowych wartości, które decydują o jej tożsamości.

Nie możemy się oszukiwać, że osiągnięcie porozumienia w sprawie tak zwanych wspólnych wartości będzie możliwe. Możemy jednak mieć nadzieję, że kierowanie się rozsądkiem pomoże poszczególnym ugrupowaniom politycznym przyjrzeć się bliżej temu, co jest właściwe i sprawiedliwe na drodze do jedności europejskiej.

Wyraźne rozróżnienie między prawem do swobody przemieszczania się a zasadą niedyskryminacji z jednej strony oraz wartością rodziny jako naturalnej komórki społecznej opartej na małżeństwie z drugiej, doprowadziło do sformułowania akapitu, który podtrzymuje niezawisłość poszczególnych państw w odniesieniu do prawa rodzinnego i zakazu dyskryminowania istoty ludzkiej.

Ci, którzy podobnie jak ja w pełni opowiadają się za zasadą równości, potwierdzając równość między dziećmi narodzonymi a nienarodzonymi, mogą jedynie poprzeć zasadę niedyskryminowania osób o odmiennej orientacji seksualnej, ale nie mogą przyjąć rozkładu koncepcji małżeństwa czy rodziny. Zgodnie z treścią artykułu 16 powszechnej deklaracji praw człowieka koncepcja ta ma zasadnicze znaczenie dla zmiany pokoleniowej oraz zdolności edukacyjnych par heteroseksualnych.

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Głosowałem przeciwko wnioskowi z wielu powodów; poniżej przedstawiłem główne z nich. W gruncie rzeczy jego głównym wymiarem jest filozofia „bezpieczeństwa” i strachu kosztem podstawowych praw i swobód. Bezpieczeństwo można jednak zagwarantować właśnie przez ochronę i poszanowanie tych praw zgodnie z literą prawa. Wniosek wzmacnia postrzeganie i ułatwia ustanowienie zamkniętej Europy, która traktuje imigrantów jak potencjalnych terrorystów i kryminalistów, a w najlepszym przypadku, „toleruje” ich obecność nie jako ludzi o równych prawach, ale zależnie od potrzeb rynku pracy UE.

Wniosek promuje obrzydliwe masowe zwolnienia, nie wzmacnia prawa dostępu do azylu, toruje drogę do aktywnego angażowania się UE w tworzenie obozów dla uchodźców poza jej granicami i do wymuszania niesprawiedliwych porozumień, ale jest obojętny na praw człowieka. I wreszcie, chociaż można byłoby wskazać jeszcze wiele innych aspektów, rezolucja wprowadza politykę mnożącą poszczególne organy, które monitorują, gromadzą i wymieniają dane osobowe obywateli naruszając ich zbiorową i indywidualną godność oraz depcząc prawo do swobody wypowiedzi. Rezolucja ta jest adresowana do społeczeństwa, dla którego każdy jest wrogiem i podejrzanym. Nie chcemy takiego społeczeństwa

**Anna Maria Corazza Bildt (PPE), na piśmie.** – (SV) Jesteśmy przekonani, że najważniejsze jest, by kobiety nie były obiektem przemocy czy handlu żywym towarem. W związku z tym rozumie się samo przez się, że powinniśmy szanować prawa człowieka i przestrzegać międzynarodowych konwencji dotyczących uchodźców. Dla nas jako obywateli UE posiadanie stabilnego systemu prawnego, gdzie każdy jest równy wobec prawa jest normą, podobnie jak fakt, że możemy wierzyć, iż władze szanują naszą prywatność.

Wiele ze 144 punktów wniosku dotyczącego rezolucji i 78 poprawek złożonych do rezolucji Parlamentu było godnych poparcia. Rezolucja i poprawki obejmują też wiele punktów dotyczących na przykład praw człowieka, dyskryminacji i prywatności, które zostały już uwzględnione w poprzednich programach, a także w traktacie z Lizbony. Podjęliśmy decyzję o głosowaniu przeciwko kilku poprawkom by uzyskać rezolucję, która jeszcze bardziej restrykcyjnie odnosi się do problemów nieujętych w poprzednich programach i traktatach. Mimo, że w rezolucji znalazły się punkty, których nie powinno się uwzględniać, zdecydowaliśmy się głosować za rezolucją, ponieważ korzyści zdecydowanie przeważają nad aspektami negatywnymi. Ważniejsze jest, aby Parlament Europejski przekazał jasny komunikat poparcia dla programu sztokholmskiego.

**Marije Cornelissen i Bas Eickhout (Verts/ALE), na piśmie.** – (NL) Sama w sobie rezolucja Parlamentu Europejskiego odwołująca się do obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości służącemu obywatelom jest rezolucją postępową i taką, która hamuje pragnienie Rady Ministrów, aby zezwolić na swobodny przepływ danych osobowych obywateli. Jest to także rezolucja gwarantująca ochronę uchodźców i imigrantów.

Rezolucja ta to krok w kierunku postępowego prawodawstwa europejskiego w sprawie migracji. Niektóre z zasadniczych poprawek, w tym dotyczące ustanowienia zasady *non-refoulement*, ograniczenia funkcji Fronteksu, który nie będzie uczestniczył w przesiedlaniu uchodźców do państw trzecich, pozytywny stosunek do legalizacji pobytu nielegalnych imigrantów *en masse* oraz zapewnienie, że bezpieczeństwo powinno

służyć interesom swobód, mają decydujące znaczenie. Ustępy dotyczące zwalczania nielegalnej migracji mogą być różnie interpretowane, chociaż moim zdaniem nie plasują się po stronie represji. Głęboko żałuję, że wydzwitek rezolucji został osłabiony jeśli chodzi o problem niedyskryminacji.

**Anne Delvaux (PPE), na piśmie. – (FR)** Jak dotąd postęp w dziedzinie pewnych aspektów obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości był powolny, natomiast obecnie prawo do swobodnego przemieszczania się na terytorium UE przyznano ponad 500 milionom obywateli! Trzeba sobie z tym poradzić, a przyjęta dziś rezolucja Parlamentu Europejskiego temu sprzyja.

Z zadowoleniem przyjmuję tę rezolucję, ponieważ przede wszystkim dotyczy obywateli i przystaje do moich priorytetów: Europy prawa i sprawiedliwości (ochrona praw podstawowych i walka ze wszelkimi przejawami dyskryminacji); Europy, która chroni wszystkich, ale nie zachowuje się jak wielki brat (wzmocnienie Europolu oraz współpracy policji i sądownictwa w sprawach kryminalnych na szczeblu operacyjnym i administracyjnym, polepszenie międzypaństwowej współpracy między policją a służbami wywiadowczymi, utworzenie europejskiego obszaru wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w oparciu o zasadę wzajemnego uznawania, ochrona danych osobowych); i Europy zjednoczonej, odpowiedzialnej i sprawiedliwej w obszarze azylu i imigracji dzięki solidarności między wszystkimi państwami członkowskimi, a także dzięki walce z handlem ludźmi i wykorzystywaniem seksualnym i ekonomicznym ludzi.

Następny etap to posiedzenie Rady Europejskiej w dniach 9-10 grudnia 2009 r.!

**Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT)** Głosowałam za wnioskiem dotyczącym rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie programu sztokholmskiego ponieważ wierzę, że propozycje, które zawiera jasno i dokładnie określają priorytety na nadchodzące lata jeśli chodzi o prawodawstwo europejskie w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, w świetle stosowania traktatu z Lizbony.

Jest bardzo istotne, aby uzyskać większą równowagę między bezpieczeństwem obywateli a ochroną ich praw indywidualnych. W związku z tym chciałabym podkreślić znaczenie stosowania w UE zasady wzajemnego uznawania partnerstwa par jednej płci, a także ustanowienia europejskiego trybunału ds. przestępstw w cyberprzestrzeni i przyjęcia środków przyznających więźniom nowe prawa.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT)** Promowanie spornych zagadnień, wykraczających daleko poza kompetencje Unii Europejskiej, poprzez włączanie ich w teksty dotyczące szerszej problematyki, która zazwyczaj uzyskiwała szeroko pojęte poparcie, to powszechna praktyka Parlamentu Europejskiego. Po raz kolejny muszę potępić stosowanie tej podstępnej metody, która prowadzi do zdyskredytowania tej Izby i pogłębia przepaść między posłami do Parlamentu Europejskiego a wyborcami.

Na szczęście sprawy dotyczące prawa rodzinnego mieszczą się w zakresie kompetencji państw członkowskich, a zatem dążenie przez Parlament do wymuszenia na nich jednolitego interpretowania tych zagadnień poprzez popieranie radykalnych programów jest całkowicie nieuprawnione i stanowi wyraz jawnego ataku na zasadę pomocniczości.

Uznanie przez Parlament związków osób tej samej płci – obowiązujące zaledwie w czterech państwach członkowskich – nie może być wymuszane na reszcie i stanowi prymitywną próbę wywarcia wpływu na prawodawców oraz krajową opinię publiczną, zasługującą na największe potępienie.

Gdy przyjmowano kartę praw podstawowych obawiano się, że w przyszłości zostanie ona wykorzystana w obraźliwy sposób oraz że będzie kolidować z prawem krajowym. Dzisiejsza sytuacja potwierdza, że przewidywania te były słuszne.

**Carlo Fidanza (PPE), na piśmie. – (IT)** Rezolucja ta wreszcie potwierdza kilka istotnych zasad: wspólną odpowiedzialność w walce z nielegalną imigracją, w kwestii rozmieszczenia osób ubiegających się o azyl i repatriacji zatrzymanych obcokrajowców. Z drugiej strony wydaje mi się, że część odwołująca się do praw mniejszości, a zwłaszcza mniejszości romskiej, jest wyjątkowo niewłaściwa i nadmiernie poprawna politycznie. Tekst zupełnie pomija poniżenie, w jakim żyje społeczność romska w niektórych państwach, na przykład we Włoszech, i to nie z powodu braku polityki integracyjnej, ale przeciwnie, wskutek świadomej decyzji o nieprzestrzeganiu reguł życia społecznego.

Nie potępia się bezprawnych działań (rabunków, wrywania torebek, uporczywego żebractwa i prostytucji nieletnich), które w coraz większym stopniu wiążą się z nielegalnym osiedlaniem się mniejszości romskiej na przedmieściach wielkich miast we Włoszech i w innych państwach. Nie wspomina się, nawet w części poświęconej ochronie mniejszości, o potrzebie ochrony tych dzieci przed zniewoleniem, jakiego dopuszczają się wobec nich niektóre głowy rodzin romskich. Nie ma nawet wzmianki o tym, jak właściwie należałoby



stosować dyrektywę 2004/38/WE w sprawie wydalenia obywateli Wspólnoty, którzy nie uzyskują odpowiednich dochodów po trzymiesięcznym okresie pobytu w państwie UE. Integracja nie może następować bez poszanowania tych zasad, a mniejszość romska nie jest zwolniona z ich przestrzegania.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Większość w Parlamencie zatwierdziła istotę wniosku Komisji Europejskiej dotyczącego tak zwanego programu sztokholmskiego, który stanowi potężny atak na podstawowy aspekt suwerenności państw członkowskich jakim jest sprawiedliwość. Coraz bardziej intensywne wspólne działania w obszarze współpracy politycznej i sądowniczej oraz współpracy między służbami wywiadowczymi, a także wprowadzenie strategii bezpieczeństwa wewnętrznego i nowych środków wymiany danych w UE prowadzone są kosztem praw, swobód i gwarancji przysługujących wszystkim, którzy zamieszkują państwa UE.

Rozwój wspólnej polityki migracyjnej w oparciu o klasyfikację imigrantów według skali przydatności oraz wykorzystywanie Fronteksu w jego najbardziej represyjnej formie narusza prawa migrantów i nie uwzględnia ludzkiej tragedii mającej miejsce w wielu państwach.

Niepokozi coraz szersze wykorzystywanie nadzoru i monitorowania obywateli oraz praktyka tworzenia profili, przy wykorzystaniu technik pozyskiwania danych i powszechnego zbierania danych, do celów tak zwanej prewencji i kontroli, bez względu na to, czy obywatele są niewinni czy winni. Niepokojące jest również przeznaczanie ogromnych funduszy na kompleks wojskowo-przemysłowy i prowadzoną przezeń działalność wywiadowczą w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego.

**Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (S&D), na piśmie.** – (PL) Panie przewodniczący! Strategia polityczna dotycząca przestrzeni wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa, zwana programem sztokholmskim zostanie przyjęta przez Radę w grudniu tego roku, już po wejściu w życie traktatu z Lizbony. W momencie szczególnym, kiedy znacznie wzrosną uprawnienia decyzyjne Parlamentu Europejskiego, ponadto wzrosnie również rola parlamentów narodowych w procesie stanowienia prawa wspólnotowego. Tak wzmocniony głos obywatelski będzie miał silniejszy mandat także do egzekwowania realizacji założeń programu sztokholmskiego.

Szczególnie istotne i pilne w moim przekonaniu jest podejmowanie działań na rzecz zapewnienia równego traktowania wszystkich obywateli Unii Europejskiej bez względu na ich płeć, orientację seksualną, wiek, niepełnosprawność, przynależność wyznaniową czy światopogląd, kolor skóry, pochodzenie lub przynależność etniczną. W tym celu konieczne jest, by Rada przyjęła horyzontalną, czyli obejmującą wszystkie wymienione wyżej dziedziny, dyrektywę w sprawie niedyskryminacji. Takiego prawa w Unii brakuje, o czym wielokrotnie Parlament Europejski przypominał.

Liczę, że ta luka zostanie wypełniona w ramach realizacji programu sztokholmskiego. Jednakże samo tworzenie prawa nie wystarczy. Jeżeli program sztokholmski ma odnieść sukces, obywatele powinni Unii znać swoje prawa. Zadaniem dla nowej Komisji Europejskiej będzie zatem także podnoszenie świadomości społecznej na temat prawodawstwa antydyskryminacyjnego i na temat równouprawnienia płci.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za tą rezolucją, ponieważ umożliwia ona zapewnienie większej równowagi między poszanowaniem swobód jednostki i przeważającą represyjną perspektywą wspieraną przez środki bezpieczeństwa, których skuteczność trudno jest dziś oszacować. Poprzez ten program potwierdzamy nasze zaangażowanie w budowanie Europy solidarności i w wartości, których ma ona obowiązek bronić, takie jak swoboda wyznania, równe szanse, prawa kobiet, prawa mniejszości i prawa homoseksualistów.

Dlatego właśnie gorąco popieram przyjęcie dyrektywy w sprawie przeciwdziałaniu dyskryminacji, nad którą obecnie Rada pracuje i której podczas ostatniej kadencji parlamentarnej nie chciała Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci). Grupa PPE potwierdziła swój sprzeciw wobec tego tekstu. Z zadowoleniem przyjmuję również przyjęcie poprawek wzywających do usunięcia przeszkód w wykonywaniu prawa łączenia rodzin i domagających się zakazu przetrzymywania nieletnich obcokrajowców oraz nieletnich podróżujących bez opieki.

Żałuję jednak, że znowu pominięto cele polityki migracyjnej i zabrakło odwagi, aby odnieść się do problemu zwalczania nielegalnej imigracji oraz wzmocnienia agencji Frontex. Jeżeli chodzi o problem azylu, to Parlament Europejski jako współlegislator, będzie weryfikował wnioski dotyczące wspólnego systemu azylowego i ściśle kontrolował rzeczywistą wolę polityczną do dokonania postępu w tym obszarze.

**Timothy Kirkhope (ECR), na piśmie.** – Mimo że grupa ECR popiera znaczną część treści zawartych w programie sztokholmskim, na przykład współpracę i solidarność w kwestii problemu prowadzenia działań policyjnych, zwalczanie przestępczości i korupcji transgranicznej, ochronę praw podstawowych i znalezienie rozwiązań w kwestii imigracji dla państw Europy Południowej borykających się z poważnymi problemami migracyjnymi, nie popieramy jednak wniosków dotyczących europejskiej strategii bezpieczeństwa czy środków, które przyznają UE prawo do kontrolowania naszego systemu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych i polityki azylowej, ani też wezwania do „obowiązkowej i nieodwołanej solidarności”. Opowiadamy się raczej za współpracą, a nie przymusem; dlatego właśnie głosowaliśmy przeciwko temu sprawozdaniu.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Program sztokholmski utożsamiany jest z poprawą bezpieczeństwa, zwłaszcza w walce z przestępczością i terroryzmem transgranicznym przy jednoczesnym poszanowaniu praw obywateli. Starania będące również wynikiem nowych realiów związanych z traktatem z Lizbony pozwalają oczekiwać odpowiedzialnej debaty nad zasadniczymi punktami dotyczącymi przestrzeni swobody, bezpieczeństwa i sprawiedliwości służącej obywatelowi.

Niestety znalazły się osoby, które chciały zakłócić debatę nad tak fundamentalnym zagadnieniem, jakim jest program sztokholmski, problemem zawierania związków małżeńskich przez pary homoseksualne, który jest nieistotny i niezwiązany z tematem, nawet jeśli pominiemy rozbieżności w wewnętrznych rozwiązaniach prawnych każdego państwa Unii Europejskiej. Ci, którzy postępowali w ten sposób jedynie dla politycznych sztuczek nie dbali o los programu sztokholmskiego.

Mój głos odzwierciedlał natomiast wagę debaty nad potrzebami przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości służącej obywatelowi. Stanowił również wyraz potępienia dla działań tych, którzy zamierzali zakłócić tę debatę spornymi zagadnieniami, które nie miły z nią nic wspólnego.

**Judith Sargentini (Verts/ALE), na piśmie.** – (NL) Sama w sobie rezolucja Parlamentu Europejskiego odwołująca się do obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości służącemu obywatelom jest rezolucją postępową i taką, która hamuje pragnienie Rady Ministrów, aby zezwolić na swobodny przepływ danych osobowych obywateli. Jest to także rezolucja gwarantująca ochronę uchodźców i imigrantów.

Rezolucja ta to krok w kierunku postępowego prawodawstwa europejskiego w sprawie migracji. Niektóre z zasadniczych poprawek, w tym dotyczące ustanowienia zasady *non-refoulement*, ograniczenia funkcji Fronteksu, który nie będzie uczestniczył w przesiedlaniu uchodźców do państw trzecich, pozytywny stosunek do legalizacji pobytu nielegalnych imigrantów *en masse* oraz zapewnienie, że bezpieczeństwo powinno służyć interesom swobód, mają decydujące znaczenie. Ustępy dotyczące zwalczania nielegalnej migracji mogą być różnie interpretowane, chociaż moim zdaniem nie plasują się po stronie represji. Głęboko żałuję, że wydźwięk rezolucji został osłabiony jeśli chodzi o problem niedyskryminacji.

.

**Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie.** – (PL) Chciałbym podzielić się uwagami na temat programu wieloletniego 2010-2014 w sprawie Przestrzeni Wolności, Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości (Program sztokholmski) Zapewnienie obywatelom Unii Europejskiej wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości należy do głównych zadań państw członkowskich. Kraje Unii Europejskiej muszą zwiększyć współpracę w sprawach sądowniczych, bez strat dla tradycji i praw podstawowych państw członkowskich. Trzeba zwiększyć wzajemne zaufanie państw członkowskich, co do słuszności decyzji podejmowanych przez władze innego kraju członkowskiego, szczególnie w sferach dotyczących legalnej i nielegalnej migracji, czy także współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych. Unia musi nasilić działania w sprawie zwalczania przestępczości transgranicznej i terroryzmu. W tym celu powinny być podjęte działania w zakresie poprawy sprawności wymiany informacji, i nie wolno nam zapomnieć o kwestii ochrony prywatności, danych osobowych oraz podstawowych wolności. Bezpieczeństwo w Europie jest naszą wspólną sprawą, podobnie jak wspólny jednolity rynek i powinniśmy zrobić wszystko, aby w granicach Unii każdy obywatel czuł się bezpiecznie, co jest dla nas wartością zasadniczą.

**Renate Sommer (PPE), na piśmie.** – (DE) Z zadowoleniem przyjmuję wniosek dotyczący rezolucji w sprawie programu sztokholmskiego. Parlament jako przedstawiciel obywateli Europy powinien wyznaczyć kierunek, w którym powinna podążać polityka dotycząca wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Osiągnęliśmy zadowalający wynik. Ponadto traktat z Lizbony zapewnia nam bezpieczeństwo. W przyszłości Parlament Europejski będzie pełnił nie tylko rolę doradczą w tym obszarach polityki, ale będzie także uczestniczył w procesie podejmowania decyzji. Udało nam się uzyskać właściwą równowagę między bezpieczeństwem i prawami obywateli.

Obywatele potrzebują wyższego poziomu bezpieczeństwa. Jednak kolejny raz musimy odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu obywatelskie prawa i swobody można ograniczać środkami bezpieczeństwa. Uważam, że obraliśmy właściwą drogę środka. Jednak aby zagwarantować, że ta droga środka jest rzeczywiście skuteczna w przypadku polityki dotyczącej wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych prosimy o prawo do większej kontroli dla tego Parlamentu i parlamentów krajowych w UE w ramach realizacji programu sztokholmskiego. Niestety posiedzenie plenarne nie poparło mojego wezwania o zapewnienie policji dostępu do Eurodac.

Byłoby to kolejne użyteczne narzędzie w walce z terroryzmem i przestępczością. Jednak mój wniosek wzywający Komisję do przedstawienia propozycji dotyczących zwalczania w Europie nadużyć systemu azylowego odniósł sukces. Każde naruszenie systemu azylowego utrudnia udzielenie azylu tym, którzy mają prawo się go domagać.

### **– Projekty rezolucji: stan projektu euro-śródziemnomorskiej strefy wolnego handlu**

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za wnioskiem dotyczącym wspólnej rezolucji w sprawie stanu projektu euro-śródziemnomorskiej strefy wolnego handlu.

Żałuję, że pomimo pewnego postępu nie osiągnięto głównych celów partnerstwa euro-śródziemnomorskiego, co zagraża ich osiągnięciu planowanemu na rok 2010. Najważniejsze jest zagwarantowanie, że proces integracji euro-śródziemnomorskiej na nowo stanie się politycznym priorytetem UE, ponieważ powodzenie tego procesu i strefy wolnego handlu mogłoby się przyczynić do pokoju, pomyślności i bezpieczeństwa w regionie.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Jak wiemy, region Morza Śródziemnego jest kolebką cywilizacji. U jego wybrzeży narodziły się, rozwijały i osiągnęły potęgę idee i instytucje będące kwintesencją cywilizacji europejskiej i stanowiące integralną część jej historii.

U jego wybrzeży narodziły się również głębokie podziały, niejednokrotnie rozwiązywane przy użyciu siły, co doprowadziło do bolesnych podziałów politycznych, poszerzenia przepaści między obywatelami oraz rozwoju oddzielonego od tego, co kiedyś było centrum świata, a może nawet stojącego z nim w sprzeczności.

UE, która pragnie otworzyć się na świat i promować dialog między swoimi członkami i krajami trzecimi musi docenić ideę euro-śródziemnomorskiej strefy wolnego handlu pozwalającą na ponowne nawiązanie bliższych stosunków z obydwooma krańcami regionu śródziemnomorskiego i promowanie większej bliskości południa z południem.

Najważniejsze jest potwierdzenie, że wyniki jakie dotąd osiągnięto nie odpowiadają ambicjom leżącym u podstaw tej idei. Istnieje wiele przeszkód gospodarczych i finansowych, choć jasne jest, że większość poważnych problemów to problemy natury politycznej. Musimy obstawać przy swoim i umożliwić odtworzenie rynku na skalę śródziemnomorską, rynku, który niesie ze sobą bliższy kontakt między obywatelami i odtworzenie zerwanych niegdyś więzów.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) Żałuję, że nadal utrzymuje się ogromny brak równowagi gospodarczej, społecznej i demograficznej między obydwooma brzegami Morza Śródziemnego. Dlatego właśnie głosowałam za nowym bodźcem dla integracji państw południowej i wschodniej części regionu śródziemnomorskiego w handlu międzynarodowym, aby mogły one zdywersyfikować swoją gospodarkę i sprawiedliwie podzielić wynikające stąd korzyści.

Musimy zmniejszyć przepaść dzielącą północną i południową część regionu śródziemnomorskiego pod względem rozwoju. Ponadto strefę wolnego handlu należy uzupełnić stopniowym i warunkowym wprowadzaniem prawa do swobodnego przemieszczania się pracowników, uwzględniając aktualne debaty dotyczące związków między migracją a rozwojem.

**Willy Meyer (GUE/NGL), na piśmie.** – (ES) Głosowałem przeciwko sprawozdaniu dotyczącemu euro-śródziemnomorskiej strefy wolnego handlu, ponieważ oddzielenie problemu handlu od toczącego się dialogu dotyczącego Unii na rzecz regionu Morza Śródziemnego nie jest możliwe. Przedmiotowe sprawozdanie dotyczy podstawowych elementów zainteresowania Unii Europejskiej Unią na rzecz regionu Morza Śródziemnego. Myślę tu o ustanowieniu strefy wolnego handlu w obu regionach. Jestem przeciwny wprowadzeniu takiej strefy wolnego handlu.

Rozdział dotyczący handlu musi się opierać na zasadach sprawiedliwego handlu, z uwzględnieniem braku równowagi między państwami Unii Europejskiej a państwami regionu Morza Śródziemnego. Jednak jeżeli

chodzi o część polityczną, nie możemy się zgodzić z przyznaniem Maroku zaawansowanego statusu w stosunkach z Unią Europejską, skoro nadal narusza ono prawa człowieka. Jeżeli chodzi o Unię Europejską, to konflikt saharyjski oraz poparcie dla procesu przeprowadzenia referendum w sprawie samookreślenia zgodnie z rezolucjami ONZ musi stanowić zagadnienie priorytetowe dla Unii na rzecz regionu Morza Śródziemnego. Nie możemy również zaakceptować tak zwanego podwyższonego statusu, jaki Unia przyznała Izraelowi. Jest to podyktowane faktem, że Izrael cały czas narusza prawo międzynarodowe, a także naszymi politycznymi zobowiązaniami w Palestynie.

**Andreas Mölzer (NI)**, *na piśmie*. – (DE) Z wielkim zadowoleniem przyjmuję fakt, że wielostronne stosunki z regionem Morza Śródziemnego, a zwłaszcza z państwami znajdującymi się na południu i wschodzie tego regionu (SEMC) ulegną poprawie i wzmocnieniu. Popieram również wysiłki Unii Europejskiej zmierzające do zapoczątkowania procesu modernizacji gospodarek tych państw, a zatem wspomożenia ich obywateli. Wątpię jednak, czy da się to osiągnąć poprzez planowane utworzenie euro-śródziemnomorskiej strefy wolnego handlu.

W analizie wpływu stabilności przeprowadzonej przez uniwersytet w Manchesterze znalazły się ostrzeżenia przed ujemnymi społecznymi i środowiskowymi następstwami dla zaangażowanych państw z południowej i wschodniej części tego regionu. Obawiam się, że porozumienie to otworzy dla państw UE nowe rynki zbytu, ale poważnie zaszkodzi gospodarkom państw SEMC. Równoległe wprowadzenie prawa do swobodnego przemieszczania się pracowników, wspomniane we wniosku w sprawie rezolucji, wywołałoby ogromną falę migracji do Europy i doprowadziłoby do odpływu pracowników pilnie potrzebnych w tych krajach. Głosowałem więc przeciwko tej rezolucji, aby zagwarantować krajom SEMC pomyślną przyszłość.

**Cristiana Muscardini (PPE)**, *na piśmie*. – (IT) Panie przewodniczący! Po konferencji w Barcelonie w 1995 roku nie został wykorzystany cały potencjał nieodłącznie związany z naturalnymi stosunkami łączącymi państwa położone w basenie Morza Śródziemnego.

Aby osiągnięcie pożądanego i strategicznego wprowadzenia strefy wolnego handlu stało się możliwe, jednym z priorytetowych celów Unii Europejskiej musi pozostać ambitny plan nawiązania nowych i bliższych więzi politycznych, społecznych i kulturowych między północnym i południowym wybrzeżem Morza Śródziemnego.

Popieram środki i wysiłki mające na celu usunięcie barier i przeszkód w handlu i zdaję sobie sprawę, że powodzenie partnerstwa euro-śródziemnomorskiego zależy nie tylko od woli państw europejskich. Wprowadzenie strefy wolnego handlu wymaga zdecydowanego, trwałego i jednoczesnego zaangażowania wszystkich stron.

Unia na rzecz regionu Morza Śródziemnego musi także ustalić formy współpracy w ramach sieci euro-śródziemnomorskiej, aby umożliwić wszystkim państwom partnerskim uczestniczenie w programach regionalnych Unii Europejskiej i towarzyszącej im polityce. Wiem, że sporządzenie planów w ramach ustanowionych w 2008 roku w Paryżu dla sektorów strategicznych, takich jak nowa infrastruktura, współpraca między MŚP, komunikacja i wykorzystywanie źródeł energii odnawialnej może się pozytywnie przyczynić do rozwoju i ułatwienia wymiany oraz inwestycji, ponieważ państwa leżące na południowym wybrzeżu Morza Śródziemnego tego potrzebują. Wszystkie te warunki sprzyjają osiągnięciu pokoju i nawiązaniu przyjacielskich stosunków.

Ze wszystkich tych powodów popieram rezolucję i mam nadzieję, że plan działania przygotowany przez Komisję może być respektowany i przyniesie korzyści, których wszyscy oczekujemy.

#### **- Wniosek dotyczący rezolucji (B7-0153/2009): odszkodowania dla pasażerów w przypadku upadłości linii lotniczych**

**Richard Ashworth (ECR)**, *na piśmie*. – Grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów odrzuciła złożony przez inne grupy w Komisji Transportu wniosek dotyczący odszkodowań dla pasażerów w przypadku upadłości linii lotniczych. Ze wskazanych poniżej powodów grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów złożyła własny wniosek dotyczący rezolucji, która zlikwidowałaby kilka zasadniczych słabych punktów przyjętego tekstu.

Mimo że popieranie praw pasażerów jest oczywiście najważniejsze, istnieją bardziej efektywne środki, które można zastosować nie obciążając pasażerów wyższymi kosztami.

1. Powinniśmy poczekać na analizę wpływu, której przeprowadzenie zasugerowała pani komisarz Tajani na posiedzeniu plenarnym w dniu 7 października.

2. W popartym dokumencie wzywa się do ustanowienia funduszu „gwarancyjnego”, który mógłby być wykorzystany na wypłatę odszkodowań dla pasażerów w przypadku upadłości linii lotniczych. Jednak ustanowienie takiego funduszu wiązałoby się nierozdzielnie z jego finansowaniem przez konsumentów, a to znaczy, że pasażerowie musieliby jeszcze więcej płacić za bilety. Na tym etapie ten zbędny krok stałby się kolejną pozycją w wykazie obowiązujących podatków lotniczych, opłat z tytułu bezpieczeństwa i innych kosztów, które pasażerowie już zmuszeni są ponosić.

*(Skrót wyjaśnień dotyczących sposobu głosowania zgodnie z art. 170 Regulaminu)*

**Liam Aylward (ALDE), na piśmie.** – (GA) Poparłem wnioszek wzywający Komisję do przeglądu aktualnie obowiązującego prawodawstwa, a także do przygotowania projektu nowego prawodawstwa mającego zagwarantować, że pasażerowie nie znajdą się w tarapatkach wskutek upadłości linii lotniczej.

Obecnie prawodawstwo europejskie nie zawiera przepisów chroniących pasażerów europejskich w przypadku upadłości linii lotniczych, w których pasażerowie dokonali rezerwacji. Gorąco popieram stanowisko przewodniczącego komisji transportu, który powiedział, że wielu pasażerów nie dysponuje środkami, które pozwoliłyby na pokrycie tego typu straty. Mechanizm wsparcia lub fundusz odszkodowawczy powinien zostać ustanowiony w celu pomocy osobom, które znalazły się w kłopotach wskutek tego typu upadłości.

Przepisy dotyczące praw pasażerów należy uaktualnić i wzmocnić, aby zapewnić pasażerom opiekę i pomoc w przypadku upadłości linii lotniczych lub w innych podobnych przypadkach, nad którymi pasażerowie nie mają kontroli.

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za wnioskiem dotyczącym rezolucji w sprawie odszkodowań dla pasażerów w przypadku upadłości linii lotniczych, ponieważ uważam, że konieczne jest zwiększenie ochrony pasażerów europejskich w przypadku upadłości linii lotniczych poprzez wprowadzenie nowego prawodawstwa lub przeglądu istniejącego, a także poprzez utworzenie funduszu rezerwowego na odszkodowania.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) Od ataków terrorystycznych w dniu 11 września 2001 r. komercyjne linie lotnicze walczą z poważnym kryzysem pogłębianym przez obecny kryzys gospodarczy i finansowy. Rośnie liczba upadłości i innych nieprzyjemnych okoliczności, w których wielu pasażerów, często podróżujących tranzytem, jest pozostawionych samym sobie.

Ten brak ochrony konsumentów jest naprawdę nie do przyjęcia i apeluję o reakcję na poziomie europejskim, która zapewniłaby kontrolę linii lotniczych, sprzyjałaby udzielaniu pomocy pasażerom, którzy znaleźli się w takiej sytuacji i przewidywałaby zadośćuczynienie za szkody.

W związku z tym przedmiotowe środki muszą uwzględniać słabą pozycję finansową linii lotniczych, a jednocześnie nie powinny powodować zbędnych przeszkód dla ich działalności. Muszą się ograniczać do tego, co jest absolutnie konieczne do ochrony konsumentów/pasażerów.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) Od roku 2000 w Unii Europejskiej upadłość ogłosiło siedemdziesiąt siedem linii lotniczych. Istnieją wprawdzie europejskie przepisy dotyczące przejrzystości cen i odszkodowań w przypadku odmowy przyjęcia na pokład, ale UE musi zlikwidować luki dotyczące przypadków niewypłacalności, w szczególności gdy bilety zostały zakupione przez Internet. Nadal zbyt wielu pasażerów trafia w pułapkę, z którą nie są sobie w stanie poradzić, ponieważ wydali wszystkie swoje oszczędności na rodzinny wypoczynek. Opowiadam się za przepisami gwarantującymi, że pasażerowie nie zostaną pozostawieni samym sobie w miejscu przeznaczenia, nie mając do dyspozycji alternatywnych środków umożliwiających powrót do domu ani alternatywnego zakwaterowania.

**Jörg Leichtfried (S&D), na piśmie.** – (DE) Głosuję za rezolucją zwłaszcza w części odnoszącej się do rozporządzenia nr 261/2004 ustanawiającego wspólne zasady odszkodowania dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotów i uchylającego przyjęte wcześniej rozporządzenie nr 295/91. Właściwe kroki zostały przyjęte już w tym rozporządzeniu, a wzmocnienie i ochrona praw pasażerów jest po prostu logiczną tego konsekwencją.

**Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie.** – (FR) Głosujemy za tą rezolucję w nadziei na jak największą ochronę interesów pasażerów linii lotniczych biorąc pod uwagę aktualny stan rzeczy (liberalizacja usług transportowych, zwiększenie liczby linii lotniczych).

Chcielibyśmy jednak podkreślić, że system odszkodowań proponowany w tym sprawozdaniu jest jedynie prowizorką, która w niczym nie zmienia zasadniczego problemu.

Prawdziwe rozwiązanie leży w utworzeniu europejskiej służby publicznego transportu lotniczego. Służby publicznej, która troszczy się o interes ogólny i tym samym racjonalizuje odbywane podróże w celu ograniczenia ich wpływu na środowisko naturalne. Służby publicznej, która troszczy się o interes ogólny a tym samym o bezpieczeństwo, swobodę przemieszczania się i dobrostan jej użytkowników i pracowników.

Musimy pilnie zostawić za sobą Europę jednostkowych interesów i zbudować Europę dbającą o wspólne interesy.

**Nuno Melo (PPE), na piśmie.** – (PT) Wzrastająca liczba przypadków upadłości wśród linii lotniczych, mająca szkodliwe skutki dla tysięcy obywateli państw członkowskich, zmusza UE do podjęcia środków mających na celu ich ochronę. Tak naprawdę ważne jest, aby zagwarantować prawa osób regularnie korzystających z transportu lotniczego. Dlatego głosowałem za.

**Robert Rochefort (ALDE), na piśmie.** – (FR) Głosowałem za rezolucją w sprawie odszkodowań dla pasażerów w przypadku upadłości linii lotniczych. Tak naprawdę obecnie jedyni pasażerowie objęci przepisami europejskiego prawodawstwa w przypadku upadłości linii lotniczych to pasażerowie korzystający z pakietów urlopowych.

Jest jednak jasne, że w ostatnich latach zwyczaje konsumentów w dziedzinie rezerwacji wyjazdów wypoczynkowych uległy znacznej zmianie: odnotowano większą częstotliwość korzystania z tanich, europejskich przewoźników lotniczych, gwałtowny spadek liczby sprzedanych pakietów urlopowych i zwiększoną liczbę bezpośrednich i indywidualnych sprzedaży on-line oraz sprzedaży samych miejsc.

Jeżeli dodamy do tego kryzys, który aktualnie dotyka ten sektor, możemy sobie łatwo wyobrazić liczbę pasażerów europejskich, których upadła linia lotnicza jaką mieli lecieć pozostawiła samym sobie w miejscu wypoczynku, czasami bez jakiegokolwiek zakwaterowania, desperacko oczekujących na lot powrotny.

Po wszystkim dostaną tylko nominalną kwotę odszkodowania za niedogodności i to też nie bez walki... Komisja musi pilnie podjąć inicjatywę ustawodawczą w celu zaradzenia tej niepokojącej sytuacji. Fundusz odszkodowawczy finansowany przez linie lotnicze należy ustanowić także po to, by finansować tego rodzaju odszkodowania.

**Nuno Teixeira (PPE), na piśmie.** – (PT) Regiony europejskie uznawane za miejsca masowo odwiedzane przez turystów muszą zagwarantować użytkownikom usług tego sektora najwyższy poziom obsługi i jakości.

Przykładem tego jest Madera, uznana w ubiegłym tygodniu przez Światową Organizację Turystyki za jeden z najlepszych ośrodków turystyki na świecie, której przyznano najwyższą ocenę w 13 z 15 ocenianych kategorii. Do utrzymania tej pozycji na niezwykle konkurencyjnym rynku potrzebne są dalsze działania organów publicznych i prywatnych mające na celu zagwarantowanie stabilności środowiskowej, gospodarczej i społecznej. Cel ten obejmuje także zapewnienie turystom, że odwiedzinom na wyspie będą towarzyszyć jak najdalej idące gwarancje dotyczące odbywanej podróży lotniczej i warunków zakwaterowania.

Wniosek dotyczący rezolucji, którą dziś głosowaliśmy jest krokiem w tym kierunku, ponieważ ma na celu ochronę pasażerów upadłych linii lotniczych dzięki ustanowieniu obowiązkowego ubezpieczenia i funduszy gwarancyjnych dla tych linii lotniczych, a także fakultatywnego ubezpieczenia dla ich klientów.

Pozytywne jest też wezwanie Komisji Europejskiej do złożenia wniosku, którego celem jest wypłacanie odszkodowań pasażerom upadłych linii lotniczych i zagwarantowanie ich repatriacji jeśli utkną na lotnisku.

**Silvia-Adriana Țicău (S&D), na piśmie.** – (RO) Głosowałam za rezolucją Parlamentu Europejskiego w sprawie odszkodowań dla pasażerów w przypadku upadłości linii lotniczych. Obecnie obowiązuje kilka europejskich aktów prawnych regulujących następujące okoliczności: odszkodowania i repatriację klientów w przypadku upadłości biur podróży, które sprzedały pakiet wypoczynkowy; odpowiedzialność przewoźników lotniczych za wypadki i ustalenia w zakresie odszkodowań dla pasażerów; odszkodowania i udzielanie pomocy pasażerom, którym odmówiono wejścia na pokład lub których loty zostały odwołane bądź są znacznie opóźnione.

Nie istnieją jednak przepisy prawne chroniące konsumentów w przypadku upadłości przewoźnika lotniczego. W ciągu ostatnich dziewięciu lat upadłość ogłosiło 77 europejskich linii lotniczych. W związku z tym uważam, że taka dyrektywa jest bezwzględnie konieczna. Parlament Europejski zwrócił się więc do Komisji o poprawę sytuacji pasażerów w przypadku upadłości linii lotniczych. Tak naprawdę Parlament Europejski zwrócił się do Komisji o przedstawienie do lipca 2010 roku wniosku legislacyjnego, zgodnie z którym

przyznawano by odszkodowania pasażerom linii lotniczych ogłaszających upadłość, wprowadzono wspólną odpowiedzialność za pasażerów wszystkich linii lotniczych odbywających loty do tych samych miejsc przeznaczenia i posiadających wolne miejsca, ustanowiono obowiązkowe ubezpieczenie linii lotniczych oraz ustanowiono fundusz gwarancyjny i oferowano dobrowolne usługi ubezpieczeniowe pasażerom.

#### **- Wniosek dotyczący rezolucji: „made in” (oznaczenie pochodzenia)**

**Edite Estrela (S&D), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za wspólnym wnioskiem dotyczącym rezolucji w sprawie oznaczenia pochodzenia, ponieważ opiera się on na zasadzie stanowiącej, że ochrona konsumenta wymaga przejrzystych i spójnych reguł handlowych, w tym oznaczenia pochodzenia. W tym zakresie popieram interwencję Komisji oraz państw członkowskich na rzecz obrony słuszných praw konsumentów i oczekiwań w sytuacji, gdy istnieją dowody na stosowanie przez importerów i producentów spoza UE oszukańczych czy wprowadzających w błąd oznaczeń pochodzenia.

**Diogo Feio (PPE), na piśmie.** – (PT) W związku z potrzebą zagwarantowania konsumentom właściwych informacji umożliwiających im podjęcie właściwej decyzji o kupnie pewnych wyrobów, zwłaszcza w odniesieniu do ich państwa pochodzenia oraz obowiązujących norm bezpieczeństwa, higieny czy ochrony środowiska mających zastosowanie do ich produkcji – informacji niezbędnych do dokonania świadomego i przemyślanego wyboru – głosowałam za tym wnioskiem dotyczącym rezolucji, która wzywa Komisję do ponownego złożenia do Parlamentu wniosków, tak aby debatę można było prowadzić zgodnie z procedurą legislacyjną ustanowioną w traktacie z Lizbony.

Muszę jednak wspomnieć, że podczas oceny wniosku Komisji w sprawie oznaczenia pochodzenia szczególną uwagę zwrócę na odpowiednie poparcie dla wyrobów tradycyjnych, aby większa ochrona konsumenta – konieczna i pożądana – nieodwracalnie nie zaszkodziła małym producentom wyrobów tradycyjnych. Szczególną uwagę zwrócę również na mechanizmy wykorzystane do ustalenia pochodzenia, by nie stały się one czynnikiem zmniejszającym konkurencyjność producentów europejskich wobec ich konkurentów.

**João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Uważamy, że przyjęte rezolucje niezbyt dobrze oddają to, czym naszym zdaniem powinno być oznaczenie pochodzenia, a jest to, między innymi, instrument chroniący miejsca pracy w przemyśle europejskim, zwłaszcza w małych i średnich przedsiębiorstwach, a także instrument zwalczania dumpingu społecznego i środowiskowego. Dlatego wstrzymaliśmy się od głosu.

Ponadto w rezolucji pominięto konsekwencje, jakie liberalizacja światowego handlu ma dla miejsc pracy i zakładów przemysłowych w poszczególnych państwach członkowskich. Pominięto niezliczone przypadki przenoszenia zakładów w poszukiwaniu łatwego zysku oraz ich następstwa takie jak odprzemysłowienie wielu regionów, rosnące bezrobocie oraz pogorszenie się warunków gospodarczych i społecznych. W rezolucji zdobyto się jedynie na wezwanie Komisji i Rady do „do podjęcia wszelkich koniecznych kroków w celu zapewnienia równych szans”.

Żałujemy wreszcie, że większość w Parlamencie odrzuciła złożone przez nas wnioski przewidujące między innymi utrzymanie miejsc pracy, poszanowanie praw pracowników i konsumentów, zwalczanie pracy dzieci lub zniewolenia oraz wyrażające sprzeciw wobec importu wyrobów z terytoriów okupowanych i kładące nacisk na potrzebę wycofania pomocy europejskiej dla przedsiębiorstw i inwestorów, którzy przenieśli swoją produkcję.

**Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie.** – (FR) W świetle kryzysu gospodarczego, który godzi dziś w europejskie przedsiębiorstwa Unia Europejska musi teraz, bardziej niż kiedykolwiek przedtem, wyposażyć się w obowiązkowy system oznaczenia pochodzenia, nawet jeśli miałoby to dotyczyć ograniczonej liczby towarów importowanych, na przykład wyrobów włókienniczych, biżuterii, odzieży i obuwia, wyrobów skórzanych i toreb, lamp i źródeł światła, a także wyrobów szklanych, ponieważ jest to ważna informacja dla użytkowników końcowych. Dzięki temu konsumenci europejscy mogliby dokładnie ustalić, z jakiego kraju pochodzą kupowane przez nich towary. Wtedy będą mogli powiązać te towary z normami społecznymi, środowiskowymi i bezpieczeństwa powszechnie stosowanymi w danym państwie. Innymi słowy nasi obywatele jako odpowiedzialni konsumenci będą mieli zapewnioną pożądaną przejrzystość.

**Jacky Hénin (GUE/NGL), na piśmie.** – (FR) Konceptja „made in” nie może dotyczyć wyłącznie oznaczenia, ale musi szybko się stać potężną koncepcją poszanowania najbardziej zaawansowanych zasad dotyczących wiedzy, praw pracowniczych, zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska, a także być wyrazem odpowiedzialnej postawy gospodarczej.

Dzięki wprowadzeniu w Europie pojęcia „made in” umożliwilibyśmy konsumentom dokonywanie świadomego wyboru, podejmowanie działań prowadzących do uzyskania nowych praw.

Po raz kolejny jednak ograniczyliśmy się do oświadczeń dobrej woli, jakby samo mówienie o tym, że jesteśmy najlepsi i najsilniejsi miało sprawić, że stanie się to prawdą.

To wstyd i dlatego wstrzymam się od głosu.

**Elisabeth Köstinger (PPE)**, *na piśmie*. – (DE) Rozumiem potrzebę dyskusji nad stworzeniem europejskich ram legislacyjnych dotyczących oznaczenia pochodzenia komercyjnych wyrobów końcowych, zwłaszcza w kontekście przekazywania informacji konsumentom i przejrzystości stosunków między partnerami handlowymi. Korzystanie z jednolitego systemu oznaczeń pozwoli na przekazanie konsumentom lepszych i dokładniejszych informacji i będzie odzwierciedlać normy społeczne i środowiskowe, którym dane produkty odpowiadają. Oprócz tego oznaczenie pochodzenia to ważny krok w kierunku stworzenia spójnych przepisów dotyczących wymiany handlowej z krajami trzecimi.

Istotne jest jednak, aby znaleźć odpowiednią równowagę z punktu widzenia producentów i konsumentów. Przejrzystości zapewnianej konsumentom nie można budować kosztem producentów. Nie wolno obciążać małych i średnich przedsiębiorstw dodatkowymi kosztami. Ważne jest, by w ramach prowadzonych debat ustanowić jasne wytyczne i chronić je, także w imieniu Austrii. Jednym z możliwych rozwiązań byłoby utworzenie dobrowolnie stosowanego, europejskiego znaku pochodzenia dla komercyjnych wyrobów końcowych, przy uwzględnieniu obowiązujących krajowych i regionalnych etykiet jakości.

**Nuno Melo (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Głosowałem za, ponieważ oznaczenie „made in” ma podstawowe znaczenie dla przejrzystości rynku i przekazania konsumentom niezbędnych informacji dotyczących pochodzenia wyrobów, które kupują.

Konieczne jest wzmocnienie gospodarki wspólnotowej poprzez zwiększenie konkurencyjności przemysłu UE na tle gospodarki globalnej. Uczciwą konkurencję będziemy mieli tylko wtedy, gdy gospodarka będzie funkcjonować w oparciu o zasady jasne dla producentów oraz eksporterów i importerów, przy jednoczesnym uwzględnieniu wspólnych wymogów społecznych i środowiskowych.

**Andreas Mölzer (NI)**, *na piśmie*. – (DE) Z ogromnym zadowoleniem przyjmuję wprowadzenie przez Unię Europejską oznaczenia pochodzenia. Od tej chwili na niektórych wyrobach importowanych do UE z państw trzecich należy oznaczać państwo pochodzenia. Szczególnym zadaniem oznaczenia pochodzenia jest przekazanie konsumentom UE nieograniczonych informacji na temat państwa pochodzenia kupowanych towarów i umożliwienie im powiązania towarów z normami społecznymi, środowiskowymi i bezpieczeństwa w danym państwie.

Jest to pierwszy etap w walce z towarami z Dalekiego Wschodu, które często wytwarzane są przez wyzyskiwanych robotników, a potem sprzedawane po cenach dumpingowych na rynku europejskim.

**Cristiana Muscardini (PPE)**, *na piśmie*. – (IT) Panie przewodniczący! Dziś Parlament z całą mocą potwierdził stanowisko wyrażone już kilkakrotnie w poprzedniej kadencji parlamentarnej: Europa musi wprowadzić rozporządzenie ustanawiające obowiązek oznaczania pochodzenia wielu wyrobów wprowadzanych na jej terytorium.

Decyzja wynika z potrzeby przekazania konsumentom szerszego zakresu informacji, które pozwolą im na dokonywanie bardziej świadomych wyborów, a tym samym umożliwią ochronę konsumentów. Rozporządzenie w sprawie oznaczenia pochodzenia pozwoli wreszcie przedsiębiorstwom europejskim konkurować na równi ze spółkami z krajów trzecich, w których już od jakiegoś czasu obowiązują przepisy dotyczące oznaczania pochodzenia wyrobów wprowadzanych na ich terytoria. Rynek jest dziś wolny jedynie wtedy, gdy reguły są jasne, wzajemne i należycie stosowane.

Celem przyjętej rezolucji jest wezwanie Komisji, po bezowocnych próbach mediacji z Radą, do ponownego złożenia wniosku w kontekście nowego zakresu odpowiedzialności, jaki Parlament uzyska wraz z wejściem w życie traktatu z Lizbony. Jesteśmy przekonani, że porozumienie między grupami politycznymi w Parlamencie Europejskim będzie miało kluczowe znaczenie dla ustanowienia we współpracy z Radą ostatecznych ram prawnych.

Skorzystam z okazji, aby podkreślić, że należy respektować kategorie towarów przewidziane w rozporządzeniu, którego dotyczy wniosek. Należy je również rozszerzyć o wyroby używane do mocowania, czyli wyroby, w których przypadku zagwarantowanie jakości i zgodności z przepisami europejskimi ma



podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa podczas budowy mostów, produkcji samochodów, elektrycznych artykułów gospodarstwa domowego i innych elementów, w których wykorzystuje się wyroby do mocowania.

Dzisiejsze głosowanie to ważny sukces, który – u zarania nowej ery dla Parlamentu, wyznaczonej przez procedurę współdecyzji kładącą wreszcie kres niedostatkom politycznym, które od tak dawna usiłujemy pokonać – dedykujemy europejskim konsumentom i producentom.

## 9. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

**Przewodniczący.** – Wyczerpaliśmy listę posłów chcących przedstawić wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania.

Chciałbym prosić o zaprotokołowanie, że pan poseł Brons poprosił o możliwość zabrania głosu w kwestii formalnej, ponieważ uznał, że to jego dotyczyły pewne aluzje w wypowiedzi pana posła Martina. Zgodnie z regulaminem pan poseł Brons miał teraz zabrać głos. Chciałbym więc prosić o zaprotokołowanie, że panu posłowi Bronsowi udzielono głosu, nie mógł jednak z tego skorzystać, ponieważ był nieobecny.

*(Posiedzenie zostało zawieszone o godzinie 14.10 i wznowione o godzinie 15.00)*

### PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

*Przewodniczący*

## 10. Pakiet telekomunikacyjny (podpisanie aktów)

**Przewodniczący.** – Mamy przed sobą ważne wydarzenie, podpiszemy za chwilę z panią minister Asą Torstensson bardzo ważne dokumenty związane z pakietem telekomunikacyjnym. Szanowna pani minister Torstensson, szanowna pani komisarz Reding, koleżanki i koledzy, panie i panowie posłowie. Akty prawne, które stanowią pakiet telekomunikacyjny uchwaliliśmy w procedurze współdecyzji. Komunikacja elektroniczna i internet stały się głównymi narzędziami naszych nowoczesnych społeczeństw. I ten pakiet legislacyjny jest dobrym przykładem, jak nasza praca może pomagać ludziom i jak może wpływać na ich codzienne życie.

Mamy przede wszystkim poprawioną dyrektywę ramową dotyczącą regulacji sieci i usług łączności elektronicznej. Jej sprawozdawczynią była obecna tutaj koleżanka, pani Catherine Trautmann. Dyrektywa została uchwalona w trzecim czytaniu. Widać jak wiele pracy wymagało to, żebyśmy osiągnęli najlepsze porozumienie dla naszych obywateli. Pozostałe elementy tej dyrektywy to bardziej wydajne i w większym stopniu strategiczne zarządzanie częstotliwościami radiowymi, większa konkurencja i łatwiejsze inwestowanie w internet w przyszłości.

Dyrektywa o usługach powszechnych i prawach obywatela, to znaczy dyrektywa, której sprawozdawcą był nasz kolega, pan Malcolm Harbour stanowi także ważny krok w kierunku oferowania lepszych usług. Chodziło nam o poprawę praw konsumenckich, ochronę prywatności, ochronę danych osobowych, a także o ułatwienie tego, by każdy obywatel mógł zatrzymać ten sam numer telefonu komórkowego, zmieniając operatora, i by nie trwało to dłużej niż jeden dzień roboczy.

I wreszcie, aby lepiej i bardziej spójnie wprowadzać te zasady w życie, Parlament i Rada ustaliły stworzenie europejskiej organizacji skupiającej 27 narodowych operatorów. W tej kwestii sprawozdawczynią z ramienia Parlamentu była pani Pilar del Castillo Vera.

Wyrażam zatem wielkie uznanie oczywiście dla sprawozdawców, którzy są zawsze kluczowymi osobami. Chciałbym także podziękować tym wszystkim, których ciężka praca nad uchwalonymi właśnie dyrektywami przyczyniła się do dzisiejszego sukcesu. Wysiłek wielu osób złożył się na ten sukces. Przede wszystkim kolejne prezydencje; najbardziej prezydencja czeska i obecna szwedzka, które były odpowiedzialne za drugie i trzecie czytanie.

Chciałem przede wszystkim w tej chwili podziękować bardzo pani komisarz Reding i Komisji Europejskiej za przygotowanie tego rozwiązania. Nie było to jedyne takie dobre rozwiązanie w czasie minionej właśnie pięcioletniej kadencji. Gratulujemy bardzo, Państwa współpraca nam bardzo pomaga, również wpływać na odbiór przez obywateli tego, co robimy.

Oczywiście trójka sprawozdawców była tutaj bardzo zasłużona, ale także przewodniczący komisji ITRE, nasz kolega Herbert Reul, i wiceprzewodniczący Parlamentu, nasz kolega Alejo Vidal-Quadras, który przewodniczył grupie pojednawczej. Zatem spora grupa ludzi przyczyniła się do dzisiejszego sukcesu.

Chciałbym z tego miejsca w imieniu nas wszystkich, koleżanek i kolegów z Parlamentu Europejskiego, ale przede wszystkim obywateli Unii Europejskiej, złożyć wyrazy wielkiego szacunku i uznania, bo to jest najlepszy przykład, że jesteśmy w stanie dokonać czegoś, co obywatele odbierają jako wielki sukces i ułatwienie im życia. Składam Państwu wielkie gratulacje.

**Åsa Torstensson, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący! Chciałabym rozpocząć od podkreślenia, że jestem niezmiernie szczęśliwa, iż możemy dzisiaj razem podpisać pakiet telekomunikacyjny. Pakiet zwiększa konkurencję i ochronę konsumentów w Europie. Będziemy mieć nowoczesne i aktualne przepisy w obszarze, w którym rozwój postępuje bardzo szybko.

Chciałabym również skorzystać z okazji i podziękować wszystkim zainteresowanym za ich wyjątkowo solidne i konstruktywne działania i za niezwykle kreatywną współpracę. Specjalne podziękowania pragnę złożyć na ręce wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego pana posła Alejo Vidal-Quadrasa, przewodniczącego komisji pana posła Herberta Reula oraz sprawozdawców parlamentarnych – pani poseł Catherine Trautmann, pani poseł Pilar del Castillo Vera i pana posła Malcolma Harboursa, którzy podobnie jak moi koledzy z Rady ciężko pracowali, aby umożliwić nam skonstruowanie pakietu telekomunikacyjnego.

Współpraca ta jest świadectwem, że udało nam się – nie naruszając postanowień traktatu – osiągnąć porozumienie wyraźnie wskazujące na zasadnicze i kluczowe znaczenie Internetu dla wolności informacji.

Pakiet telekomunikacyjny to ważne zwycięstwo dla wszystkich konsumentów Europy. Jeszcze raz chciałabym podziękować wszystkim za pracę, jaką włożyli w osiągnięcie tego porozumienia.

#### **PRZEWODNICZY: ALEJO VIDAL-QUADRAS**

*Wiceprzewodniczący*

### **11. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół**

### **12. Strategia rozszerzenia 2009 dotycząca krajów Bałkanów Zachodnich, Islandii oraz Turcji (debata)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku obrad są oświadczenia Komisji i Rady w sprawie strategii rozszerzenia 2009 dotyczącej krajów Bałkanów Zachodnich, Islandii oraz Turcji.

**Carl Bildt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący, szanowni posłowie! To naprawdę ważna debata na naprawdę ważny temat. Gdybym jednak chciał, to mógłbym ograniczyć moją dzisiejszą wypowiedź jedynie do stwierdzenia, że prezydencja w pełni zgadza się z projektem rezolucji, który został przedstawiony przez pana posła Albertiniego w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych. Ważne jest, aby Parlament oraz Rada, jak również Komisja miały jedno zdanie w tak istotnej kwestii jak ta.

Patrząc wstecz, być może najważniejszym ze wszystkich artykułów w traktacie, który został podpisany na Kapitolu w Rzymie ponad pół wieku temu był ten, który dzisiaj stanowi artykuł 49 traktatu lizbońskiego: każde państwo europejskie, które przestrzega naszych wartości i jest zaangażowane w ich propagowanie może złożyć wniosek o członkostwo w Unii.

To właśnie w ten sposób 19 krajów naszej obecnej Unii stało się członkami i częścią historycznego przedsięwzięcia, jakim jest Unia. To właśnie poprzez ten artykuł udaje nam się propagować pokój i dobrobyt oraz rozpowszechniać rządy prawa i reprezentantów obywateli na coraz większych obszarach tej tak kiedyś nękanej konfliktami części świata.

Czasami należy pojechać do innych zakątków świata, a mnie dosyć często przypada to w obowiązek, aby przypomnieć sobie jak naprawdę wielkie jest to osiągnięcie.

Przez ponad pół wieku nasza Europa eksportowała wojny i ideologie totalitarne do całej reszty świata. Dwie wojny światowe; dwie ideologie totalitarne; walkę i cierpienie.

Teraz natomiast eksportujemy ideę pokojowego pojednania, integracji ponad starymi granicami, wspólnych zasad i regulacji jako wspólnego sposobu na lepsze rządy. Proszę dodać do tego wszystko, co zostało osiągnięte poprzez artykuł 49 i dzięki czemu również nasza Unia ma wysoką pozycję na świecie.

Europa złożona z 6, 9, 12, 15 lub nawet 25 krajów byłaby mniejsza pod każdym względem: pod względem ambicji, pozycji, możliwości, poszanowania na świecie.

W swojej rezolucji słusznie mówią państwo, że rozszerzenie, cytując, „okazało się jednym z najbardziej udanych elementów polityki Unii Europejskiej”. Jest to co najmniej powściągliwość.

Wszyscy wiemy, że proces ten nie był zupełnie łatwy. Pamiętam, kiedy pełniąc inną funkcję, przyjeżdżałem do Parlamentu Europejskiego w poprzednim składzie jako przedstawiciel kraju ubiegającego się o akcesję i również spotykałem się z tymi, którzy bali się, że dalsze rozszerzenie poza ówczesną dwunastkę będzie związane z ryzykiem rozmycia się politycznych ambicji Unii.

Zarówno nowi członkowie mieli trudności we wdrażaniu naszej coraz obszerniejszej polityki i dorobku prawnego Wspólnoty, jak i my mieliśmy trudności z przyzwyczajeniem się do naszego sukcesu w postaci nowych członków, ale kiedy spojrzymy wstecz, łatwo jest zauważyć, że okresy rozszerzenia to także okresy, w których również my pogłębialiśmy naszą współpracę.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat liczba państw członkowskich wzrosła ponad dwukrotnie i jeden za drugim, podpisywaliśmy traktaty w Maastricht, Amsterdamie, Nicei i Lizbonie. Przez poprzednie trzydzieści lat nie udało nam się nawet w pełni wdrożyć traktatu rzymskiego.

Uważam, że artykuł 49 jest tak ważny dla naszej przyszłości, jak był ważny dla naszej przeszłości. Nadal mamy siłę przyciągania. W ciągu ostatniego roku wnioski o członkostwo w UE napłynęły z Czarnogóry, Albanii i Islandii, a wiemy o tym, że są inni, równie mocno zainteresowani osiągnięciem pozycji, w której można złożyć taki wniosek.

Po ostatnim rozszerzeniu, dzięki któremu Unia zyskała około 100 milionów nowych obywateli, nasza uwaga skupia się na krajach Europy Południowo-Wschodniej – liczącej być może również do 100 milionów obywateli.

Nie będzie to ani szybkie ani proste. Dobrze znamy rozmaite wyzwania, przed którymi stoją różne kraje Bałkanów Zachodnich, podobnie jak nie umknęły naszej uwadze wielkie przemiany w Turcji.

Wszyscy dobrze wiemy, że wśród przedstawicieli opinii publicznej w naszych krajach są tacy, którzy woleliby po prostu zamknąć drzwi przed wszystkimi krajami z nadzieją na wyeliminowanie tego problemu i którzy opowiadają się za bardziej zamkniętą ideą Europy.

Ja należę do tych, którzy są przekonani, że byłby to błąd o znaczeniu historycznym, którego konsekwencje prześladowałyby Europę przez wiele następnych lat.

Wejście tych krajów do naszej Unii może być czasami bardzo odległe. Niektóre z nich będą musiały przebyć długą i trudną drogę reform, ale jeśli te drzwi byłyby zamknięte, natychmiast otworzyłyby się inne drzwi na przyjęcie innych sił i mogłoby okazać się, że te części Europy odchodzą w kierunkach, które z czasem będą miały negatywne skutki dla nas wszystkich.

To dlatego artykuł 49 nadal ma nadal tak zasadnicze znaczenie. Jest światłem przewodnim reformy i pojednania, które stanowi również inspirację oraz przewodnik dla regionów Europy niebędących jeszcze członkami naszej Unii.

Komisarz Rehn przedstawi więcej szczegółów dotyczących przeprowadzonej przez Komisję oceny postępów poczynionych przez wszystkie te zainteresowane kraje, natomiast prezydencja podzieli wyniki oceny wykonanej przez Komisję.

Nadal pragniemy, aby wszystkie kraje Bałkanów Zachodnich dokonywały postępów na drodze do akcesji, pamiętając o tym, że są na różnych jej etapach. Oczekujemy, co się w pewnym stopniu z tym wiąże, że zapadnie decyzja o bezwizowym wstępie na terytorium Unii dla obywateli byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, Czarnogóry i Serbii, począwszy od 19 grudnia. Jest to duży i najważniejszy krok naprzód.

Wraz z Parlamentem dzielimy nadzieję, że Albania i Bośnia nadrobią zaległości i będą w stanie jak najszybciej do nich dołączyć.

Proces przyjęcia Chorwacji został odblokowany i obecnie postępuje naprzód. Jest to ważne dla Chorwacji i dla całego regionu. Była Jugosłowiańska Republika Macedonii uzyskała bardzo dobre wyniki w sprawozdaniu sporządzonym przez Komisję i mam nadzieję, że Rada w grudniu będzie w stanie wskazać konkretne dalsze kroki w procesie akcesji.

Wnioski Czarnogóry i Albanii zostały przekazane Komisji i wierzę, że w ciągu około roku przedstawi ona swoją opinię.

Co do Bośni, to mamy nadzieję, że przywódcy polityczni wyrażą zgodę na reformy, które są potrzebne, aby można było również rozważyć wniosek o członkostwo tego kraju. Nieformalne rozmowy ułatwione przez Unię Europejską w bliskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi odbywają się dokładnie w tej chwili, kiedy tu rozmawiamy.

Serbia zrobiła spore postępy w zakresie jednostronnego wdrażania porozumienia tymczasowego i oczywiście będziemy bardzo uważnie śledzić raport autorstwa Prokuratora Generalnego Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Byłej Jugosławii mający niebawem się ukazać i dotyczący jej współpracy z Trybunałem. Mamy nadzieję, że będzie on zadowolony z obecnego poziomu wysiłków, chociaż oczywiście bardzo istotne jest, aby te wysiłki były kontynuowane.

Przechodząc dalej na południowy wschód chciałbym złożyć wyrazy uznania dla Turcji za zasadnicze reformy, które właśnie przeprowadza w kwestii kurdyjskiej. Ich powodzenie będzie odpowiedzialne za zdecydowane zbliżenie tego kraju do naszych europejskich standardów w obszarach o zasadniczym znaczeniu.

Istnieje wiele innych spraw, którymi jak sądzę zajmie się pan komisarz. Nie bezpośrednio powiązane, ale mające również oczywiste znaczenie w tym względzie są trwające rozmowy między Prezydentem Dimitrisem Christofiasem a Mehmetem Ali Talatem w sprawie ponownego zjednoczenia Cypru. Możemy ich tylko ponaglać, aby wypracowali szeroko zakrojone rozwiązanie w oparciu o federację złożoną z dwóch społeczności, dwóch stref o takim samym znaczeniu politycznym, zgodnie z odpowiednimi rezolucjami Rady Bezpieczeństwa ONZ. Znaczenie tej kwestii jest bezsporne.

Pójdziemy albo w kierunku nowej ery porozumienia i współpracy w tej części Europy oraz w całym regionie wschodnim Morza Śródziemnego, albo w kierunku sytuacji, w której łatwo jest przewidzieć, że będziemy musieli zmierzyć się z szybko narastającymi problemami.

Duża część naszej uwagi poświęcona jest wyzwaniom stojącym przed Europą Południowo-Wschodnią, ale wniosek Islandii jest kolejnym dowodem na to, że musimy bardziej się skoncentrować na wszystkich sprawach Arktyki i szerzej rozumianej Północy. Jest to obszar, który również wymaga większej obecności i zaangażowania Unii w przyszłości. Ma on coraz większe znaczenie dla wszystkich ważnych podmiotów światowych i wniosek Islandii należy również rozpatrywać z tej perspektywy.

Biorąc pod uwagę około tysiąc lat tradycji demokratycznej oraz członkostwo w naszym wspólnym rynku za sprawą Europejskiego Obszaru Gospodarczego oczywiste jest, że Islandia już przeszła znaczną część swojej drogi do członkostwa, chociaż będziemy musieli ocenić dalsze postępy, kiedy otrzymamy opinię od Komisji.

Panie przewodniczący! To właśnie prezydencja szwedzka zdołała osiągnąć do tej pory tak wiele w istotnym obszarze rozszerzenia. Przed nami jeszcze kilka ważnych tygodni, podczas których spodziewam się dalszych postępów, ale na zakończenie chciałbym powiedzieć, że nie uważam procesu budowania naszej Europy za skończony. Sądzę, że Europa musi pozostać otwarta oraz że powinniśmy nadal angażować się w proces rozszerzenia, który przynosi coraz większym obszarom w Europie dobre rządy, rządy prawa, pojednanie, pokój i dobrobyt.

Ma to dla nich oczywiście kluczowe znaczenie, ale powinniśmy uznać, że ma to również kluczowe znaczenie dla nas i nie zapominajmy, że podniesie to naszą pozycję w, a nasz głos zyska jeszcze większy szacunek w przyszłości.

**Olli Rehn**, komisarz. – Panie przewodniczący! Chciałbym najpierw podziękować członkom Komisji Spraw Zagranicznych oraz jej przewodniczącemu, panu Gabriele Albertini, za wyważoną i szeroko zakrojoną rezolucję. Chciałbym również podziękować wszystkim państwom za doskonałą współpracę w ciągu ostatnich pięciu lat. Parlament Europejski bardzo pomógł w kształtowaniu naszej polityki rozszerzenia i stanowili państwo przykład odpowiedzialności demokratycznej. Liczę na kontynuację naszej współpracy w przyszłości, niezależnie od tego, jaka teka zostanie mi powierzona.

UE w przyszłym tygodniu dokona długo oczekiwanego kroku naprzód za sprawą wejścia w życie traktatu lizbońskiego. Rozpocznie on nową erę w polityce zagranicznej UE. Pośrednio scementuje on również odnowiony konsensus UE w sprawie rozszerzenia w oparciu o trzy zasady: konsolidację, warunkowość i komunikację w połączeniu z zatwierdzoną zdolnością do przyjmowania nowych członków. Umożliwi nam to kontynuację stopniowego i uważnie prowadzonego procesu akcesji.

Jak pokazuje projekt rezolucji, rozszerzenie jest dzisiaj jednym z najpotężniejszych narzędzi polityki zagranicznej UE. Taki był również sens przesłania Carla Bildta i zgadzam się z tym przesłaniem, opartym na empirycznych dowodach uzyskanych podczas prezydentury szwedzkiej oraz przez lata i dziesięciolecia. To także prawda, że wiarygodność UE jako światowego podmiotu utrzymuje się lub spada za sprawą naszej umiejętności kształtowania naszego własnego sąsiedztwa. To w tym obszarze osiągnęliśmy największe sukcesy w ciągu ostatniego dwudziestolecia transformacji kontynentu europejskiego poprzez ponowne jednoczenie Wschodu i Zachodu, budując w ten sposób silniejszą Unię Europejską.

Rozszerzenie jest kluczową siłą napędową tego procesu i nadal zmienia dzisiejszą Europę Południowo-Wschodnią. Wnioski o członkostwo w UE złożone przez Albanię i Czarnogórę podkreślają stale aktualną siłę przyciągania Unii. Wniosek Islandii wprowadza nowy wymiar polityczny i geoeconomiczny do naszego programu rozszerzenia. Bośnia i Hercegowina oraz Serbia rozważają złożenie wniosku. Biorąc pod uwagę kryzys gospodarczy, wszystkie te kraje mogłyby łatwo zwrócić się do wewnątrz. A jednak nadal zmierzają one w kierunku Europy, z czym związane są wszystkie trudne wybory i odważne reformy. Chorwacja jest już prawie na finiszu po czterech latach intensywnych negocjacji w sprawie przystąpienia. Zagrzeb musi teraz zintensyfikować swoje wysiłki reformatorskie, zwłaszcza w zakresie wymiaru sprawiedliwości oraz walki z korupcją i zorganizowaną przestępczością, aby można było zakończyć negocjacje. Współpraca z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii jest koniecznością.

Obserwujemy również stałe postępy w Turcji. Turcja odgrywa kluczową rolę w zakresie bezpieczeństwa energetycznego oraz dialogu między cywilizacjami. Zobowiązanie Ankary do normalizacji stosunków z Armenią jest historycznym wydarzeniem, podobnie jak demokratyczne otwarcie celem rozwiązania kwestii kurdyjskiej, ale Turcja ma jeszcze długą drogę przed sobą. Oprócz reform oczekujemy, że Turcja zapewni pełne wdrożenie protokołu z Ankary oraz poczyni postępy w kierunku normalizacji stosunków z Cyprem.

Była Jugosłowiańska Republika Macedonii poczyniła ostatnio zasadnicze postępy i poważnie zajęła się kluczowymi priorytetami reform. Kraj ten w wystarczającym stopniu spełnia polityczne kryteria kopenhaskie. Te czynniki spowodowały, że Komisja mogła zalecić otwarcie negocjacji w sprawie przystąpienia. Wydaje mi się, że rząd w Skopje właściwie odebrał naszą rekomendację, aby ostatecznie rozwiązać z Grecją sprawę nazwy. Obecnie mamy nowy kontekst, nową debatę oraz nową szansę, z której, jak mam nadzieję, faktycznie skorzystają zarówno Skopje, jak i Ateny.

Są także dobre wieści dla Serbii. Belgrad pokazał swoje zaangażowanie, jeśli chodzi o integrację europejską, zwłaszcza poprzez jednostronne wdrożenie porozumienia tymczasowego z UE i wnioskuję, że Międzynarodowy Trybunał Karny dla Byłej Jugosławii powinien być obecnie zadowolony z serbskich dążeń. Zgadzam się z państwami projektami rezolucji o odblokowaniu porozumienia. Najwyższy czas, aby pozwolić Serbii przejść do kolejnego etapu jej europejskiej podróży.

Bośnia i Hercegowina boryka się ze swoimi własnymi poważnymi problemami, częściowo z powodu swojej historii wojennej, ale chciałbym wyjaśnić, że rozszerzenie UE nie przewiduje taryfy ulgowej. Wniosek Bośni o członkostwo w UE można będzie rozpatrywać wyłącznie po zamknięciu Biura Wysokiego Przedstawiciela ds. Bośni i Hercegowiny. Bośnia musi również podjąć działania ukierunkowane na zmiany konstytucyjne, aby spełnić wymogi Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Poszanowanie praw człowieka stanowi podstawową zasadę Unii Europejskiej. Wraz z prezydenturą i Stanami Zjednoczonymi zaproponowaliśmy pakiet reform, aby to osiągnąć. Mam nadzieję, że ze względu na swoich obywateli oraz cały region bośniaccy liderzy staną na wysokości zadania i osiągną porozumienie. UE i USA są zaangażowane w najwyższym stopniu, ponieważ pragniemy, aby Bośnia odniosła sukces, i uważam, że jest to możliwe.

W Kosowie utrzymano stabilność, która nadal jest krucha. Komisja zaprezentowała badania dotyczące sposobu propagowania społeczno-gospodarczego rozwoju Kosowa i jego zakotwiczenia w Europie. Uważamy, że ostateczne ułatwienia wizowe oraz handel są podstawą po spełnieniu warunków.

Kończąc, przedstawiliśmy ambitny, ale, patrząc wstecz, realistyczny plan pięć lat temu, kiedy objąłem tę funkcję komisarza ds. rozszerzenia. Podczas przesłuchania powiedziałem Parlamentowi, że do 2009 roku chcielibyśmy mieć w UE 27 państw członkowskich wraz z Bułgarią i Turcją, proces akcesyjny Chorwacji powinien być już na końcowym etapie, inne kraje Bałkanów Zachodnich powinny do tego czasu być zakotwiczone w UE

poprzez układy o stowarzyszeniu, Turcja powinna być na ścieżce europejskiej, status Kosowa powinien zostać już ustalony, natomiast Cypr powinien zostać ponownie zjednoczony. Cieszę się i jestem dumny, że poza ważnym wyjątkiem Cypru, gdzie rozmowy w sprawie ugody nadal trwają, prawie wszystkie nasze ambicje się spełniły. Pracowaliśmy razem, aby osiągnąć te bardzo szlachetne cele i razem udało nam się dokonać zmian. I nawet Cypr może jeszcze się zjednoczyć, z korzyścią dla wszystkich jego obywateli oraz Unii Europejskiej.

Poza tym, chociaż miałem taką nadzieję, nie miałem odwagi, aby przewidywać postępy w zakresie liberalizacji systemu wizowego pięć lat temu. Ale proszę bardzo – dzieli nas miesiąc od urzeczywistnienia marzeń obywateli Serbii, Czarnogóry oraz Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii. Mamy nadzieję, że tak samo będzie w przypadku Albanii oraz Bośni i Hercegowiny w przyszłym roku, kiedy już spełnią warunki.

Dlatego jest to bardzo ważne przypomnienie dla nas wszystkich, którzy pracują z Europą Południowo-Wschodnią, że europejskie marzenie jest nadal atrakcyjne dla milionów obywateli żyjących w naszym bezpośrednim sąsiedztwie. Niech to marzenie nadal żyje i w przyszłości stanie się rzeczywistością.

**Gabriele Albertini**, w imieniu grupy PPE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Poniedziałkowe głosowanie w Komisji Spraw Zagranicznych dostarczyło dodatkowych dowodów na to, jak złożone i jednocześnie korzystne jest rozszerzenie geograficznych i politycznych granic Europy, jaką dzisiaj znamy.

Dzięki pracy i wysiłkom posłów sprawozdawców oraz wkładowi poszczególnych grup politycznych wypracowaliśmy tekst, który stanowi rozszerzenie oryginału, gdzie udoskonalono wiele aspektów, które na początku zostały tylko pobieżnie wymienione.

W debacie w komisji, a także wewnątrz samych grup nie brakowało sporów, czasami ożywionych, co jest typowe dla ogólnej konfrontacji, która wykracza poza poszczególne stanowiska polityczne. Wydarzenia historyczne w każdym kraju oraz obecny stan ich relacji nie były zgodne z wnioskami złożonymi przez kraje kandydujące lub aspirujące do członkostwa.

Po niecałym roku kolejne trzy kraje złożyły wnioski celem otwarcia negocjacji w sprawie członkostwa: Czarnogóra w grudniu 2008 roku, Albania w kwietniu 2009 roku i Islandia w lipcu 2009 roku. To znak, że projekt europejski nadal cieszy się dużą popularnością i jest uważany za główny czynnik stabilności, zwłaszcza po krachu na rynkach finansowych.

Tekst uzyskany w wyniku głosowania w Komisji Spraw Zagranicznych mocniej podkreśla, że kraje, które pragną wejść do Unii Europejskiej muszą sumiennie zmierzyć się z taką zmianą, świadome obowiązków i konsekwencji związanych z tym procesem.

Wejście do UE wymaga od nich poszanowania parametrów europejskich, nie tylko ekonomicznych i politycznych, ale również kulturowych, społecznych i prawnych, celem zapewnienia, że wynik końcowy jest czymś więcej niż sumą jego części składowych.

Mam nadzieję, że tekst, nad którym odbędzie się głosowanie podczas jutrzejszego posiedzenia plenarnego obejmie wszystkie aspekty ogólnej strategii w zakresie rozszerzenia w bardziej zrównoważony i zwięzły sposób. Oczywiście konkretne rezolucje w sprawie każdego kraju będą miały na niego korzystny wpływ.

**Kristian Vigenin**, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! Dokument dotyczący strategii rozszerzenia oraz rezolucja, którą zamierzamy jutro przyjąć pokazują nasze poważne zaangażowanie w politykę rozszerzenia, która okazała się jedną z najbardziej pomyślnych ze wszystkich programów UE i przyniosła korzyści zarówno obecnym, jak i nowym państwom członkowskim.

Rozszerzenie przyczyniło się do bezprecedensowego zwiększenia obszaru pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu w Europie i obecnie przygotowujemy dalsze rozszerzenie tego obszaru, aby w kolejnych latach objął on Bałkany Zachodnie, Islandię i Turcję.

Sojusz Socjalistów i Demokratów pozostaje jedną z najbardziej pro-rozszerzeniowych sił w tym Parlamencie, ale równocześnie podkreśla, że niemożliwe są kompromisy, jeśli chodzi o spełnienie kryteriów kopenhaskich oraz przejście wszystkich ważnych etapów, na podstawie których ocenia się przygotowanie kandydatów.

Mamy nadzieję, że negocjacje z Chorwacją zakończą się najwcześniej w przyszłym roku. Spodziewamy się, że Rada potwierdzi propozycję Komisji Europejskiej dotyczącą rozpoczęcia negocjacji z Byłą Jugosłowiańską Republiką Macedonii w przyszłym roku, aby proces mógł się rozpocząć w przyszłym roku. Mamy nadzieję na uzyskanie nowej dynamiki w procesie negocjacji z Turcją, co obejmuje otwarcie rozdziału energetycznego.

I uważamy, że UE może utrzymać tempo, wzmacniając pozytywny rozwój wydarzeń we wszystkich krajach objętych rozszerzeniem. Liberalizacja wiz jest doskonałym krokiem do pokazania obywatelom Bałkanów Zachodnich, że zmierzają w dobrym kierunku.

Chciałbym również wyrazić naszą nadzieję, że wejście w życie traktatu lizbońskiego zwiększy zdolność UE do przyjmowania nowych członków wskutek finalizacji reform instytucjonalnych wewnątrz Unii.

**Annemie Neyts-Uyttebroeck**, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Jako przewodnicząca Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy mam przyjaciół, znajomych i towarzyszy we wszystkich krajach, których nazwy pojawiają się w temacie dzisiejszego sprawozdania.

Chciałabym zacząć od życzeń dla komisarza Olliego Rehna – wszelkich sukcesów w związku z tym, nad czym pracuje od ostatnich pięciu lat, a w szczególności chciałabym wyrazić uznanie dla jego wysiłków. Zasługuje on na nasze pełne uznanie. Jak powiedziałam, mam przyjaciół i znajomych we wszystkich tych krajach i mogę powiedzieć z pewną dozą dumy, że według mojej wiedzy, stanowimy jedyną dużą polityczną rodzinę, która doszła do porozumienia w sprawie statutu dla Kosowa. Osiągnęliśmy jednomyślne stanowisko w tej sprawie już w 2006 roku i od tej pory je utrzymujemy. Proszę nie myśleć, że był to tylko zbieg okoliczności, ponieważ było to coś, w co włożyliśmy wiele ciężkiej pracy.

Dlatego mogą sobie państwo wyobrazić jak jestem rozczarowana, przede wszystkim dlatego, że Kosowo nie zostało ujęte w umowie o ułatwieniach wizowych. Wydaje mi się, że karze się obywateli tego kraju za to, że wiele państw członkowskich UE nie może dotąd pogodzić się z niezależnością Kosowa jako państwa. Moim zdaniem to wielka szkoda. Panie urzędujący przewodniczący Rady i panie komisarzu! Chciałabym podnieść kilka kwestii dotyczących obecnego stanu rzeczy w Bośni i Hercegowinie. Obawiam się, że mam mniej optymizmu co do pozytywnego rozwoju sytuacji na wielu frontach niż panowie, choćby dlatego, że możliwe jest, że jej obywatele zaczną myśleć, iż nagle wszystko musi odbywać się niezwykle szybko oraz że nie ma czasu na właściwe konsultacje, przynajmniej nie z innymi partiami politycznymi niż te największe, z którymi panowie mają kontakt.

Kończąc, chciałabym powiedzieć jasno w imieniu mojej grupy, że zdecydowanie nalegamy, aby kraje kandydujące przestrzegały wszystkich kryteriów kopenhaskich, bez żadnego wyjątku dla któregośkolwiek z nich. Nie powinni państwo również uważać, że jesteśmy obojętni wobec zdolności przyjmowania nowych członków przez Unie Europejską. Martwi nas jednak fakt, że niektórzy z naszych posłów zapewne chcieliby, abyśmy wykorzystali to pojęcie zdolności przyjmowania nowych członków w celu opóźnienia akcesji nowych krajów na czas nieokreślony. Tego nie popieramy.

Podsumowując, panie komisarzu, uważam, że ostatnie pięć lat faktycznie było sukcesem. Życzę panu wielu sukcesów w przyszłości. Jestem pewna, że po raz kolejny spotkamy się w tych ławach, być może już w innych okolicznościach, ale mimo wszystko bardzo panu dziękuję.

**Ulrike Lunacek**, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! W imieniu Grupy Zielonych i Wolnego Przymierza Europejskiego muszę powiedzieć, że jestem bardzo zadowolona, że w tej wspólnej rezolucji po raz kolejny jest mowa o tym, że Parlament Europejski jest poważnie zaangażowany w rozszerzenie i tempo rozszerzenia, o którym rozmawialiśmy w Komisji Spraw Zagranicznych należy utrzymać.

Dotyczy to zwłaszcza Europy Południowo-Wschodniej. Mam nadzieję, że historia konfliktu zbrojnego, niewyobrażalnego okrucieństwa w tej części Europy raz na zawsze się zakończy i uważam, że Unia Europejska odgrywa w tym kluczową rolę. W związku z tym również cieszę się, że w przedmiotowej rezolucji podtrzymano zdecydowane zobowiązanie.

Osiągnięto postępy w wielu kwestiach, jak już powiedziano. Osiągnięto postępy, jeśli chodzi o niektóre z konfliktów, które tam się istnieją i, jako sprawozdawczyni w sprawie Kosowa bardzo się cieszę, że Hiszpania ogłosiła w trakcie swojej prezydencji, że zaprosi Kosowo do wzięcia udziału w konferencji poświęconej Bałkanom Zachodnim, która, jak mam nadzieję, będzie szansą na osiągnięcie postępów w kwestii statusu.

Poprzedni mówca wspominał już o jednej sprawie dotyczącej Kosowa. Wolałabym, aby Kosowo brało w niej udział, ale przynajmniej zadbalibyśmy o rozpoczęcie dialogu w sprawie wiz, którego celem będzie liberalizacja systemu wizowego.

Chciałabym wypowiedzieć się na temat jednej poprawki, którą jutro proponujemy. Dotyczy ona jednej z mniejszości, której położenie jest bardzo trudne w wielu regionach Europy Południowo-Wschodniej, podobnie jak w innych częściach Europy, a zwłaszcza w Kosowie, tzn. mniejszości romskiej. W tej chwili około 12 tysięcy Romów, głównie dzieci, ma zostać odesłane z państw członkowskich głównie do Kosowa,

w którym, jak nam wiadomo, warunki nie pozwalają im na godne życie. Dlatego chciałabym poprosić posłów do tego Parlamentu o poparcie naszej poprawki w jutrzejszym głosowaniu, aby przynajmniej w trakcie zimy zaprzestano wysyłania Romów z powrotem do Kosowa, oraz aby pomóc Kosowu stworzyć ludzkie warunki do życia dla mniejszości romskich tam i teraz.

W dniu, w którym obchodzimy Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet również bardzo się cieszę, że przygotowaliśmy poprawki do tekstu, z których jasno wynika, że dyskryminacja kobiet oraz przemoc skierowana przeciwko kobietom stanowią problemy, z którymi muszą walczyć zarówno rządy tego regionu, jak również Unia Europejska.

I ostatnia sprawa: inne mniejszości etniczne i seksualne. Uważam, że to ważna droga w kierunku demokratyzacji.

**Charles Tannock**, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Grupa ECR gorąco popiera rozszerzenie Europy. Mamy nadzieję, że poprzez rozszerzenie korzyści płynących z członkostwa w UE na te kraje, które się do tego kwalifikują na mocy art. 49, powstanie bardziej swobodna, elastyczna Europa, w którą wierzymy jako grupa.

Tak się składa, że pełnię funkcję stałego sprawozdawcy ds. Czarnogóry, w której obserwujemy pozytywny rozwój w kierunku członkostwa, a która stosunkowo niedawno złożyła wniosek. Niemniej jednak również wkrótce udam się z wizytą do tego kraju, żeby wypracować swoje własne zdanie i dokonać niezależnej oceny.

Również cieszę się, że Islandia może wkrótce zostać krajem kandydującym. Wracając jednak do Bałkanów, to dwustronny spór graniczny Chorwacji ze Słowenią nie może stanowić przeszkody w przystąpieniu do UE i mam nadzieję, że Macedonia również wkrótce rozpocznie negocjacje.

Co do Turcji, to nadal pozostaje wiele obaw dotyczących praw człowieka, trwającej blokady Armenii, swobód religijnych oraz odmowy przyjęcia cypryjskich statków do tureckich portów. Również z żalem stwierdzam, że Turcja ostatnio na spotkanie na szczycie OIC w Stambule zaprosiła prezydenta Sudanu Omara Hassana Bashira, który został skazany wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Karnego za okrucieństwa w Darfurze.

Na koniec chcę powiedzieć, że chociaż Ukraina nie jest bezpośrednio związana z tą debatą, to mam również nadzieję, że niezależnie od wyników nieuchronnie zbliżających się wyborów prezydenckich na Ukrainie, UE będzie nadal oferować Ukrainie możliwość członkostwa w UE, jeżeli faktycznie taka jest wola większości mieszkańców Ukrainy. W ten sam sposób należy postąpić wobec Mołdawii i, pewnego dnia, Białorusi, jeżeli stanie się ona demokratycznym krajem.

**Nikolaos Chountis**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie urzędujący przewodniczący Rady! Zaczynając od kwestii strategii rozszerzenia, chciałbym powiedzieć, że sądząc po tym, jak wyglądały rozszerzenia do tej pory oraz jakie stosujemy podejście do krajów kandydujących, uważam, że polityka Unii Europejskiej nie zawsze jest pomocna w rozwiązywaniu problemów społeczno-ekonomicznych pracowników i społeczeństw, które przystąpiły lub przystąpią do UE i w wielu przypadkach pomoc finansowa i inna jest albo nieadekwatna albo idzie w złym kierunku, w wyniku czego nierówności regionalne lub społeczne utrzymują się lub zwiększają.

Chciałbym wspomnieć o przypadku tureckim. Należy wywierać naciski, aby zmusić Turcję do spełnienia swoich obietnic oraz poszanowania złożonych zobowiązań, zwłaszcza protokołu z Ankary w sprawie uznania Republiki Cypru, którego prawa podważa ona na mocy prawa międzynarodowego. Chciałbym przypomnieć tej Izbie, że nadal są problemy, jeśli chodzi o poszanowanie praw demokratycznych oraz swobód związków zawodowych w Turcji, czego wyraźnie dowiodło ostatnie dochodzenie i proces członków tureckich związków zawodowych w Izmirze.

Chciałbym również wspomnieć o Kosowie. W tym należy koniecznie przestrzegać rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ 1244/99. Nadal występują tam problemy, takie jak status Serbów w Kosowie, którzy mieszkają w izolacji, oraz nieprzestrzeganie umów w sprawie ponownego osadzenia uchodźców.

Na koniec Była Jugosłowiańska Republika Macedonii: z problemem nazwy należy się uporać w ramach dwustronnych umów ustanawiających granice geograficzne. Zwracam się do urzędującego przewodniczącego Rady z pytaniem: co pan sądzi o ostatniej inicjatywie nowo wybranego premiera Grecji, aby się spotkać z premierami Albanii i Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii?



**Nikolaos Salavrakos**, w imieniu grupy EFD. – (EL) Panie przewodniczący! Uważam, że artykuł 49 nie stanowi romantycznej zachęty dla państw członkowskich, aby uczestniczyły w rozszerzeniu zjednoczonej Europy. Jest to realistyczna ambicja dla jak największej liczby krajów europejskich, aby przyjęły zasady Unii Europejskiej. Tylko wtedy będą miały zastosowanie podstawowe trzy zasady: konsolidacja, warunkowość i komunikacja.

Jutro Rada oceni wniosek w sprawie rezolucji przedstawiony przez pana Albertiniego, w którym kategorycznie stwierdza on, że chociaż Turcja dokonała pewnych postępów w zakresie spełnienia politycznych kryteriów kopenhaskich, to zostało jeszcze wiele do zrobienia zarówno w obszarze praw człowieka, wolności słowa, jaki i wolności religijnej oraz ogólnego postępowania Turcji w zakresie wymiaru sprawiedliwości i tak dalej.

Turcja podjęła jednak ostatnio wyraźne wysiłki zmierzające do narzucenia swojego panowania w rejonie Bliskiego Wschodu oraz Kaukazu w sposób, który jest sprzeczny ze standardowymi zasadami Unii Europejskiej.

Kolejnym przykładem jest zachowanie Turcji w sprawie Iranu, pozostające w całkowitej sprzeczności z polityką zagraniczną UE oraz jej zobowiązaniami na mocy protokołu z Ankary. Nadal jest 8 rozdziałów, które należy przeanalizować z Turcją i dlatego uważam, że w takim stanie rzeczy państwo to nie jest jeszcze gotowe, aby podać mu datę rozpoczęcia negocjacji.

Jeśli chodzi o Byłą Jugosłowiańską Republikę Macedonii, to pragnę powiedzieć dwie rzeczy: zauważyliśmy, że ostatnie działania i oświadczenie premiera powodują problemy w krajach sąsiednich i życzymy sobie złagodzenia ich tonu.

**Barry Madlener (NI)**. – (NL) Herman Van Rompuy miał oczywiście sporo racji, wygłaszając w 2004 roku następującą uwagę: „Turcja nie jest częścią Europy i nigdy nią nie będzie”.

W tej wypowiedzi pan Van Rompuy uwydatnił podstawowe wartości Europy, które jego zdaniem Turcja będzie podważać. W ten sposób Herman Van Rompuy wyraził zasadnicze zastrzeżenia co do członkostwa Turcji. A my, Holenderska Partia Wolności, całkowicie się z nim zgadzamy. Oczywiście nie może on się teraz wycofać z takich zasadniczych wypowiedzi, nawet jeśli miałoby to służyć zabezpieczeniu intratnego stanowiska Prezydenta Unii Europejskiej. Turcja pokazała nawet pogardę dla demokracji i wolności wypowiedzi, nazywając przywódcę mojej partii, Geerta Wildersa, demokratycznie wybranego przedstawiciela obywateli, faszystą i rasistą. Co za potworne i bezpodstawne porównanie! Nie powinno nas się pozbawiać możliwości krytykowania Islamu. Turcja jednak nadal pokazuje swoje prawdziwe oblicze.

Panie komisarzu Ren! Mam do pana następujące pytanie: jaka jest pana reakcja na to skandaliczne zachowanie Turcji? Istnieje oczywiście tylko jedna możliwa odpowiedź: automatycznie zakończyć wszystkie negocjacje z Turcją. Bądźmy szczerzy z Turkami, tak jak Angela Merkel i Nicolas Sarkozy i podobnie jak ich wielki przyjaciel Herman van Rompuy. Zakończmy wszystkie negocjacje z Turcją i innymi krajami muzułmańskimi.

(Mówca wyraził zgodę na udzielenie odpowiedzi na pytanie zadane za pomocą niebieskiej kartki na mocy art. 149 ust.8 Regulaminu)

**William (The Earl of) Dartmouth (EFD)**. – Widzę, że jest pan pod wrażeniem tego, co ma do powiedzenia Herman Van Rompuy. Czy nie uważa pan, że większość ludzi byłaby pod większym wrażeniem tego, że tylko 3 % obszaru Turcji leży na kontynencie europejskim i ta propozycja, aby Turcja została pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej jest, z powodów geograficznych, zupełnie dziwaczna?

**Barry Madlener (NI)**. – No cóż, nie usłyszałem prawdziwego pytania, ale oczywiście zgadzamy się, że istnieje wiele powodów, aby powiedzieć „nie” Turcji. Wspomniałem tylko o kilku, ale to jest kolejny dobry powód, aby powiedzieć „nie”, więc dziękuję za tę odpowiedź.

**Elmar Brok (PPE)**. – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! To jest zapewne ostatnia debata na temat rozszerzenia, którą będziemy z panem odbywać, panie komisarzu. Chciałbym podziękować panu za wiele dobrych debat, które się odbyły, poczynawszy od roku 2004.

Mam kilka uwag. Moim zdaniem już czas na szybkie rozwiązanie problemów Chorwacji, które powstały poza tym krajem, tak aby w przyszłym roku można było podjąć szybką decyzję w sprawie Chorwacji, zakończyć negocjacje oraz ratyfikować traktat o przystąpieniu. Uważam, że te dwustronne kwestie, które stosują się do wielu innych krajów, w tym do Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii i Grecji, oraz środki, jakie podejmuje się przeciwko Serbii, która jest moim zdaniem wyjątkowo ważnym krajem dla stabilności regionu, należy szybko rozwiązać.

Należy postawić sprawę jasno, że każdy kraj powinien być oceniany według swoich możliwości i że obietnica złożona w Salonikach, zwłaszcza dotycząca Bałkanów Zachodnich, zostanie dotrzymana. Każdy kraj musi zostać oceniony na podstawie swoich zdolności, natomiast tempo procesu należy odpowiednio dostosować.

Należy jednak również wyjaśnić, że mają zastosowanie kryteria kopenhaskie. Żałuję, że Socjaldemokraci, Zieloni i inni nie zgodzili się na wspomnienie o kryteriach kopenhaskich w komisji. Mam nadzieję, że zostanie to zrewidowane podczas posiedzenia plenarnego. Wysłałibyśmy zupełnie fałszywy sygnał krajom kandydującym, gdybyśmy w podobny sposób nie wspomnieli o zdolności Unii Europejskiej do przyjmowania nowych krajów.

Zainicjowanie wewnętrznych procesów reform wymaga właściwej perspektywy europejskiej. Ważne jest jednak też spełnienie koniecznych warunków, co wyeliminuje ryzyko powstania fałszywych oczekiwań.

Z tego powodu, w odniesieniu do kryteriów kopenhaskich, w przypadku Turcji musimy również zapewnić, aby warunki polityczne dotyczące wolności wypowiedzi, demokracji, rządów prawa oraz wolności religii stanowiły wymóg dla przystąpienia, wyjaśniając, że nie ma mowy o kompromisach w tym obszarze.

**Adrian Severin (S&D).** – Panie przewodniczący! Być może najważniejszą lekcją wyniesioną z poprzednich rozszerzeń jest to, że wprowadziliśmy do Unii kraje, rynki, instytucje i aktywa przemysłowe, ale porzuciliśmy serca i umysły ludzi. Uważam, że musimy unikać powtarzania tych samych doświadczeń w przyszłości.

Musimy również przygotować nie tylko kraje przystępujące do Unii, ale również obecne kraje członkowskie. Słynne zmęczenie rozszerzeniem świadczy bardziej o braku przygotowania obecnych państw – starych państw członkowskich, nieprzygotowanych do współżycia z nowymi państwami członkowskimi – a nie o niestrawnym charakterze nowych państw członkowskich.

Co więcej, uważam, że mówiąc o krajach kandydujących, powinniśmy unikać wszelkiej warunkowości, która nie jest bezpośrednio powiązana z ich zdolnością do współdziałania z nami z prawnego, instytucjonalnego, politycznego i kulturowego punktu widzenia oraz do konkurowania z nami w ramach wewnętrznego rynku w szerszym rozumieniu tego pojęcia. Nie powinniśmy narzucać warunków, które nie są bezpośrednio powiązane z tymi kryteriami. Powinniśmy pamiętać o tym, że rozszerzenie dotyczy lepszej przyszłości, a nie lepszej przeszłości. Za dużo myślimy o tej przeszłości.

Po trzecie, każdy kraj powinien faktycznie być przyjmowany w oparciu o swoje zasługi. Powinniśmy jednak oceniać również jego zdolność do zapewnienia wkładu w poprawę sytuacji w regionie, zwiększenie stabilności integracji na poziomie regionalnym w wyniku przystąpienia.

Zarządzanie oczekiwaniami jest również bardzo ważne i uważam, że być może w przyszłości powinniśmy wykazać się nieco większą wyobraźnią, kiedy będziemy przeprowadzać pewnego rodzaju stopniową integrację z krajem, dla którego nie przewiduje się pełnej integracji w krótkim terminie.

Na koniec chcę powiedzieć, że moim zdaniem musimy wrócić do problemu naszej tożsamości, naszej tożsamości kulturowej i geopolitycznej, aby wiedzieć dokładnie, jakie są granice naszego rozszerzenia.

**Ivo Vajgl (ALDE).** – (SL) Zaraz przyjmijemy tu dziś rezolucję, na którą czekano długo z dużym zainteresowaniem i niecierpliwością w wielu krajach Europy Południowo-Wschodniej.

Ta rezolucja przewiduje zupełnie inne warunki, niż te, które stosowano w Europie Południowo-Wschodniej jeszcze kilka lat temu. To właśnie te warunki dały impet naszej dzisiejszej debacie, służąc także za przewodnik. Uważam, że ważne jest to, co wynika ze słów pana Bildta, urzędującego przewodniczącego Rady, i komisarza Rehna z jednej strony, oraz pana Albertini, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych z drugiej, który zapewnia, że możemy przyjąć taką szeroką i konkretną rezolucję, że popieramy europejskie ambicje wszystkich zainteresowanych krajów. Tutaj zwłaszcza wyszczególniłbym Turcję.

Tylko wtedy, gdy wszystkim zainteresowanym krajom oferujemy perspektywę rozszerzenia i włączenia, niektóre kwestie w tym regionie, takie jak tendencje wskazujące na dalszą fragmentację niektórych państw powstałych po rozpadzie byłej Jugosławii, kwestie granic oraz sporadyczne incydenty obejmujące nietolerancję religijną lub podobną, stają się nieco mniej niebezpieczne dla szerszego regionu.

Dlatego możemy wyciągnąć wniosek, że projekt przyniesienia pokoju i postępu do tej części Europy, która kiedyś była niestabilna, ma być kontynuowany.

**Hélène Flautre (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Podobnie jak moja grupa, zgadzam się, że polityka rozszerzenia Unii Europejskiej stanowi jeden z najbardziej efektywnych i przekonujących programów.

Panie komisarzu! Dlatego właśnie trochę mnie niepokoi pańska przyszłość, ponieważ nie jestem całkowicie pewna czy znajdzie pan w przyszłości w Komisji tekę, która byłaby ciekawsza niż ta związana z rozszerzeniem.

Jest to całkowicie zdumiewające, gdy zobaczymy jak perspektywa członkostwa może uruchomić siły na rzecz zmian, na rzecz budowania demokracji w takim kraju jak Turcja. Tak, oczywiście, nadal jest wiele do zrobienia: niezależność wymiaru sprawiedliwości, rola wojska, wolność wypowiedzi i oczywiście ostateczne rozwiązanie wszystkich aspektów kwestii kurdyjskiej.

Należy jednak podkreślić, że ta strategia rozszerzenia UE nie ma służyć tylko krajom, które przechodzą przez proces akcesji; ma ona również służyć nam oraz naszym europejskim decydentom.

Pomniejszanie wysiłków podejmowanych na rzecz zmian przez taki kraj jak Turcja poprzez pozostawianie wątpliwości co do wyniku procesu negocjacji jest nieodpowiedzialne. Tak, wynikiem procesu negocjacji będzie przystąpienie Turcji i musimy to jasno powiedzieć.

**Ryszard Antoni Legutko (ECR).** – Panie przewodniczący! Rozszerzenie Unii Europejskiej leży w interesie nie tylko tych krajów, które do tej Unii wchodzi i do niej aspirują, ale także w interesie nas wszystkich. Zwiększa bowiem integralność i bezpieczeństwo. Dlatego z zadowoleniem przyjmujemy postępy krajów Bałkanów Zachodnich i Turcji oraz fakt złożenia wniosku o członkostwo przez Islandię. Jest coś takiego jak zmęczenie rozszerzeniem, ale pamiętajmy, że każde demokratyczne państwo europejskie, które spełnia określone bardzo dokładnie kryteria, może starać się o członkostwo w Unii Europejskiej. Pamiętajmy o tych kryteriach, ale nie zamykajmy drzwi przed aspirantami. Nie zamykajmy drzwi również przed naszymi wschodnimi partnerami. Powinniśmy zaoferować Ukrainie jasną perspektywę członkostwa.

I jeszcze jedna rzecz. Bardzo często w Unii Europejskiej używa się słowa solidarność i to jest to słowo, które przyciąga do naszej wspólnoty inne kraje Europy i jednocześnie nas zobowiązuje do dalszego poszerzenia Unii. Niestety w wielu przypadkach Unia nie wykazuje solidarności w swoich stosunkach wewnętrznych. Przykładem oczywistym jest projekt Gazociągu Północnego, który jest bezpośrednio wymierzony w kraje tranzytowe, w Polskę przede wszystkim, a South Stream jest odpowiedzią Moskwy na plany dywersyfikacji energii związane z Nabucco. Jest rzeczą bardzo niepokojącą, że poszczególne kraje Unii tak łatwo pozwalają Rosji sobą manipulować. Dlatego realizowanie bilateralnych interesów między pojedynczymi członkami Unii a Rosją prowadzi do sporów wewnętrznych i osłabia naszą pozycję, pozycję Unii. Jest zaprzeczeniem zasady solidarności. Rozszerzenie ma sens, ale musi istnieć zgodność między retoryką, a praktyką.

**Charalampos Angourakis (GUE/NGL).** – (EL) Panie przewodniczący! Traktat lizboński tworzy jeszcze bardziej negatywne ramy dla narodów państw członkowskich Unii Europejskiej oraz krajów objętych rozszerzeniem. Niestety, obywatele Bałkanów są w drastycznej sytuacji spowodowanej konsekwencjami wojny NATO, przekształceniami kapitalistycznymi, umowami z Unią Europejską, zagranicznymi bazami wojskowymi na tym obszarze, kryzysem kapitalizmu oraz konkurencją między głównymi siłami w zakresie energii. Przystąpienie tych krajów służy interesom wielkiego biznesu oraz planom imperialistycznym, które obejmują nawet zmiany granic między krajami w tym regionie. Przyjęcie Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii do NATO i Unii Europejskiej zaostrzy konflikt wewnętrzny, a suwerenna władza tego kraju nadal trwa na swojej uratowanej pozycji. Turcja wykorzystuje swoją pozycję geostrategiczną oraz nadal okupuje dużą część Cypru, wysuwając żądania w obszarze Morza Egejskiego i trzymając w więzieniach tysiące członków związków zawodowych, Kurdów, dziennikarzy i innych. W Islandii naświetlono mit cudu gospodarczego i dostrzegamy naciski, aby doczepić się do europejskiego rydwanu imperializmu. Komunistyczna Partia Grecji jest przeciwna rozszerzeniu Unii Europejskiej, ponieważ jest ono skierowane przeciwko samej Unii Europejskiej oraz przeciwko Grecji, która wstąpiła do Unii i w niej pozostała. Walczymy razem z obywatelami Europy o pokój i sprawiedliwość społeczną oraz przeciwko związkowi imperialistycznym.

**Fiorello Provera (EFD).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Rozszerzenie Unii Europejskiej może być szansą lub problemem, ale nadal pozostaje wielkim wyzwaniem.

O szansie świadczy fakt, że nowe państwa członkowskie mogą mieć konkretny wkład w konstruowanie polityki europejskiej. Aby to robić nie wystarczy spełniać kryteriów kopenhaskich czy też tylko potwierdzać ich formalnie. Kluczowe znaczenie ma zwiększenie świadomości europejskiej wśród obywateli w krajach

kandydujących poprzez kampanię skierowaną do serc i umysłów, która musi obejmować polityków, intelektualistów i media.

Europa nie może już dłużej być postrzegana wyłącznie jako wielki ocean środków finansowych do celów rozwiązywania problemów gospodarczych, społecznych, infrastrukturalnych, ale jako instytucja, do której wszyscy muszą wnieść swój pierwotny wkład celem wypracowania polityki opartej na wspólnych wartościach.

Poparcie dla rozszerzenia w krajach członkowskich jest niskie, zwłaszcza w odniesieniu do pewnych państw. Czy wolimy nie zauważać tej sytuacji, czy też chcemy zaangażować naszych współobywateli i zapytać ich o zdanie? Uważam, że najlepszym wyjściem jest referendum, ponieważ stanowi najbardziej bezpośrednią formę demokracji i zbliży Europę do swoich obywateli, dając im wolność wyboru.

**Philip Claeys (NI).** – (NL) Musimy zaprzestać tego wielkiego udawania, jeśli chodzi o przystąpienie Turcji. Musimy zaprzestać zaciemniania i pomniejszania problemów. Musimy być również odważni i zmierzyć się z rzeczywistością. Prowadzimy negocjacje w sprawie przystąpienia z Turcją już od pięciu lat i jakie są wyniki? Turcja uprawia coraz bardziej anty-europejską i anty-zachodnią politykę zagraniczną. Pod przywództwem Recepa Tayyipa Erdogana oraz prezydenta Abdullaha Güla Turcja staje się coraz bardziej muzułmańska. Turcja nadal odmawia uznania wszystkich obecnych państw członkowskich Unii Europejskiej oraz poszanowania obowiązków, które musi wypełnić w ramach unii celnej. Turcja kontynuuje okupację części terytorium jednego z państw członkowskich UE. Nie wspomnę już o strukturalnym i ciągłym problemie braku poszanowania wolności wypowiedzi w Turcji.

Pan Bildt właśnie powiedział, że odrzuca ideę zamkniętej Europy. No cóż, o ile mi wiadomo nikt z tu obecnych nie popiera idei zamkniętej Europy, ale są tutaj posłowie, i ja do nich należę, którzy popierają ideę europejskiej Europy. Zapożyczając słowa od Hermana Van Rompuy'a mianowanego przewodniczącym Rady Europejskiej: Turcja nie jest częścią Europy i nigdy nią nie będzie.

#### PRZEWODNICZY: ROBERTA ANGELILLI

*Wiceprzewodnicząca*

**Cristian Dan Preda (PPE).** – (RO) Mówimy o rozszerzeniu w odniesieniu do Bałkanów Zachodnich, Islandii i Turcji, które stanowią trzy bardzo odmienne przypadki. Po pierwsze, mamy kraje na Bałkanach Zachodnich, którym daleko do spełnienia kryteriów gospodarczych i politycznych wymaganych przez Unię Europejską. Opinia publiczna i przywódcy polityczni w tych krajach popierają jednak cel integracji i wykazują ogromny optymizm w kwestii przystąpienia.

Innym przypadkiem jest Islandia, kraj, który spełnia wiele kryteriów gospodarczych i politycznych, ale gdzie opinia publiczna i jej przywódcy są głęboko podzieleni, jeśli chodzi o cel przystąpienia do UE. To co wydaje się łączyć, ale tylko w tej chwili, Bałkany Zachodnie i Islandię to fakt, że do przystąpienia do UE zachęca ich poważny kryzys gospodarczy.

I w końcu mamy Turcję, której aspiracje europejskie nie są związane z jakimkolwiek cyklem gospodarczym. Jest to jeden z krajów o najbardziej dynamicznej gospodarce, gdzie odbywa się wielka debata. Bardzo niedawno 45 % Turków popierało ten cel.

Chcę, abyśmy rozróżnili te trzy sytuacje, ponieważ Bałkany Zachodnie, Islandia i Turcja to trzy różne scenariusze z punktu widzenia integracji. Z drugiej strony, również dobrym pomysłem jest, abyśmy nie traktowali tych trzech przypadków według logiki polityki dwustronnej.

Moim zdaniem państwa członkowskie czy państwa trzecie nie mogą wykorzystywać różnic między państwami członkowskimi oraz ewentualnymi krajami kandydującymi w celu blokowania drogi do integracji europejskiej. Uważam, że zasługi każdego kraju oraz konsensus publiczny to jedyne punkty odniesienia służące wytyczeniu drogi do integracji europejskiej.

**Maria Eleni Koppa (S&D).** – (EL) Pani przewodnicząca! Pomimo zastrzeżeń niektórych osób, polityka rozszerzenia przyniosła Europie stabilizację, pokój i dobrobyt. Obecnie wzywa się nas do kontynuacji negocjacji z krajami kandydującymi: Bałkanami Zachodnimi, Islandią i Turcją. Integracja Bałkanów Zachodnich stanowi bez wątpienia największe wyzwanie. Ich integracja zakończy okres konfliktów, który rozpoczął się w 1990 roku i wyeliminuje tę czarną dziurę, która mogłaby się wykształcić w sercu Europy. Chorwacja będzie gotowa do integracji za kilka miesięcy, natomiast inne kraje robią dynamiczne postępy. W szczególności w przypadku Serbii musimy przyznać, że zaszła naprawdę daleko i musimy wspierać jej rozwój, zachęcając ją do obrania drogi w kierunku Europy. Istnieją oczywiście sprawy zaległe. Nierozwiązany

status Kosowa, trudna sytuacja w Bośni, spór dotyczący nazwy Byłej Republiki Jugosławii to otwarte rany na tym obszarze. Jeśli chodzi o Grecję, to nowy rząd podejmuje wysiłki, aby znaleźć rozwiązanie, które położy kres sporom. Po 17 latach napięć potrzeba nieco czasu na znalezienie rozwiązania, które ostatecznie jest do przyjęcia dla obu stron. Ogólnie rzecz biorąc pokazano, że dobre stosunki sąsiedzkie, niezależnie czy nam się to podoba czy nie, stanowią warunek wstępny integracji. Wszyscy więc powinniśmy nad nimi pracować.

**Alexander Graf Lambsdorff (ALDE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Pan Bildt wygłosił dobre, jasne i związane przemówienie. Dobrze wyraził się o Unii Europejskiej jako geopolitycznym czynniku stabilizującym oraz o polityce rozszerzenia jako narzędziu.

Uważam jednak, że nie jest to ani intelektualnie ani politycznie satysfakcjonujące, aby zachowywać się tak, jak gdyby konflikt celów pomiędzy coraz większą Unią a coraz bardziej zamkniętą Unią nie istniał. Na to pytanie nie uzyskaliśmy jednoznacznej odpowiedzi. Ma pan rację mówiąc, że większa Unia Europejska ma większe oddziaływanie, ale jest to również bardziej złożony problem mający wpływ na naszą zdolność do działania. Dlatego zgodnie z propozycją pana Severina z Socjaldemokratów, potrzebny jest nowy dialog na temat rozszerzenia, który obejmie stopniową integrację oraz nowe formy członkostwa, godząc te dwa uzasadnione cele.

Potrzebujemy reform instytucjonalnych. Na przykład nie potrafię wyjaśnić Niemcom, dlaczego popieram Saloniki i dlaczego państwa powstałe w wyniku rozpadu byłej Jugosławii będą pewnego dnia mieć więcej komisarzy niż wszyscy członkowie założyciele Unii Europejskiej razem wzięci. To nie jest dobre. Musimy być szczerzy w sprawie naszej polityki rozszerzenia, tak abyśmy po raz kolejny mieli poparcie obywateli dla tego ważnego obszaru polityki.

**Peter van Dalen (ECR).** – (NL) Według badania Eurobarometru obywatele Europy jasno wyrazili swoje zdanie na temat przystąpienia Turcji: 28 % za i 59 % przeciw. Te liczby mówią same za siebie i żaden polityk nie może i nie powinien im zaprzeczać. Zaprzeczając im, zwiększymy jedynie przepaść pomiędzy obywatelami a politykami.

Geograficznie Turcja nie jest częścią Europy. Nie jest też częścią historii europejskiej, której krajobraz religijny, kulturowy i polityczny zdefiniowało chrześcijaństwo, renesans, oświecenie i demokratyczne państwo narodowe. Z drugiej strony, pewna forma uprzywilejowanego partnerstwa połączyłaby to, co najlepsze w obu światach. W uzupełnieniu do wielu zalet gospodarczych, takie partnerstwo stworzyłoby swobodniejsze stosunki między Europą a Turcją, uwalniając nas od nieustającego napięcia związanego z akcesją. Dlatego nadszedł czas, aby podjąć jasną decyzję: zatrzymajmy negocjacje w sprawie przystąpienia i rozpocznijmy proces negocjacji w sprawie uprzywilejowanego partnerstwa. Niech to będzie nasza strategia rozszerzenia na rok 2010.

**Helmut Scholz (GUE/NGL).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! Wraz z wieloma kolegami z mojej grupy zawsze postrzegałem rozszerzenie jako jeden z najważniejszych projektów UE i zawsze je popierałem. Pomimo całej naszej uzasadnionej krytyki różnych aspektów rozszerzenia, jest to jeden z najbardziej udanych rozdziałów rozwoju UE na zewnątrz i stanowi on długoterminowe złożone zadanie zarówno dla krajów kandydujących, jak i dla Unii Europejskiej. Już o tym była mowa w trakcie dzisiejszego posiedzenia plenarnego.

Musimy zadać sobie pytanie, czy dalsze procesy rozszerzenia są dla nas właściwe. Jeśli chodzi o Europę Południowo-Wschodnią, z jej długą historią upadających państw i imperiów, to umożliwienie członkostwa w Unii Europejskiej ludności tych krajów, które stanowią część niespokojnego regionu, jest jak najbardziej słuszne i prawidłowe. Fakt, że niektórzy politycy z państw członkowskich Unii Europejskiej zdystansowali się od tej obietnicy pod pretekstem, że wzmacnianie tożsamości instytucji UE ma priorytet nad przyjmowaniem kolejnych krajów do UE nie tylko zwiększył nieufność krajów kandydujących, ale również przyczynił się do zahamowania demokratycznego procesu formowania się opinii, wstrzymując jednocześnie procesy reform w tym regionie.

**Bastiaan Belder (EFD).** – (NL)

Nadal dobrze pamiętam jak komisarz Rehn powiedział na jednym z naszych ostatnich spotkań, że komisarz do spraw rozszerzenia musi być optymistą.

Muszę przyznać, że moim zdaniem to określenie bardzo do niego pasuje, ale, jeśli o mnie chodzi, rola optymisty nie jest dla niego właściwa. Moim zdaniem w polityce, również w polityce europejskiej, optymizm

powinien zajmować drugie miejsce po realizmie. Za wręcz szokujący uważam fakt, że Parlament stosuje takie optymistyczne podejście. Dlaczego konieczne było złagodzenie jasnego sygnału wysyłanego Turcji oraz Bośni w pierwszej wersji sprawozdania posła Albertiniego? Dlaczego mamy prawić Turcji komplementy? Dlaczego podejmowaliśmy desperackie wysiłki, aby znaleźć pozytywne przesłanie na początek dla Bośni?

Czy Parlament nie jest w pełni świadom, że mamy obowiązek reprezentować ludność państw członkowskich Unii Europejskiej? Kampanie informacyjne nie pomogą nam w przygotowaniu procesu rozszerzenia, który ma poparcie obywateli. Uda nam się to tylko poprzez realistyczną i uczciwą ocenę zakresu, w jakim kraje te spełniły kryteria kopenhaskie.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Pani przewodnicząca! Zatrważające jest, jak widoczny jest deficyt demokracji w UE w przypadku przystąpienia Turcji. Większość ludności UE jest zdecydowanie przeciwna przyjęciu Turcji do UE. Proces wybielania, oceniania i negocjacji nadal trwa jednak nad głowami obywateli.

Nieuczciwie jest zachowywać się, jakbyśmy nie zmierzali w kierunku pełnego członkostwa. Jako kraj przystępujący do UE Turcja już otrzymuje 2,26 miliarda euro w okresie 2007-2010. Pochodzą one z funduszy krajów, które są płatnikami netto i których obywatele nie chcą, aby Turcja przystąpiła do UE.

To wszystko oczywiście dotyczy interesów USA. Przystąpienie Turcji umożliwiłoby rozwiązanie wielu konfliktów pozaeuropejskich. Pomimo uczestnictwa Turcji w konkursie piosenki Eurowizji jestem jednak tego samego zdania, co bardzo szanowany były prezydent Niemiec, Theodor Heuss, który podał jasną definicję Europy. Europa, jak powiedział, zbudowana jest na trzech wzgórzach: na Akropolu, który odpowiada greckiemu humanizmowi, na rzymskim Kapitolu, który odpowiada koncepcji państwa europejskiego oraz na Gólgocie, która symbolizuje świat zachodniego chrześcijaństwa.

**Doris Pack (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! Decyzja o rozszerzeniu Unii Europejskiej o Bałkany Zachodnie zapadła na szczycie w Salonikach. Przyjęcie tych krajów po spełnieniu przez nie warunków nie jest aktem litości, jak twierdzi wiele osób, ale prostą koniecznością, biorąc pod uwagę ich położenie geograficzne w środku Unii Europejskiej.

O naszej stabilności decyduje ich stabilność, jak niefortunnie dowiedzieliśmy się w latach 90. XX wieku. Wszystkie kraje muszą oczywiście spełnić kryteria kopenhaskie oraz, ponieważ kraje te były poprzednio wrogami, muszą również uczestniczyć w regionalnych programach współpracy. Dotyczy to również tych krajów, które sąsiadują z krajami kandydującymi do UE. Spodziewam się, że Słowenia i Grecja pomogą krajom kandydującym szybko i łatwo osiągnąć ich cele.

Niestety, ale Bośnia i Hercegowina jest w bardzo trudnej sytuacji i nie wierzę, że byłabym w stanie ją omówić w ciągu półtorej minuty, chociaż jestem sprawozdawczynią ds. tego regionu. Nawet nie będę próbować. Panie urzędujący przewodniczący Rady i panie komisarzu! Chciałabym tylko, aby negocjacje mogły się odbyć tam blisko obywateli i aby nie były sterowane z zewnątrz.

Wszystkie kraje tego regionu mają różne dystanse do pokonania i musimy pomóc im przezwyciężyć problemy. Panie pośle Lambsdorff! Założenie, że kraje ubiegające się o członkostwo będą miały więcej komisarzy niż członkowie założyciele to dość żalosny argument. Tak naprawdę nie jest to żaden argument; jest to argument zwalający z nóg. Ten problem można rozwiązać, ale nie można wykluczać obywateli tych krajów tylko dlatego, że nie chce pan go rozwiązać.

**Zoran Thaler (S&D).** – (SL) Chciałbym pogratulować komisarzowi Rehnowi oraz urzędującemu przewodniczącemu Rady, panu Bildtowi, za ich konstruktywne i pozytywne uwagi wstępne.

Jako sprawozdawca w sprawie Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii jestem szczególnie zadowolony z postępów tego kraju w 2009 roku, tak jak cieszy mnie również zalecenie Komisji dotyczące ustalenia przez Radę daty rozpoczęcia negocjacji. Również odnotowaliśmy fakt, że premierzy George Papandreu i Nikola Gruevski zaczęli się bezpośrednio komunikować.

Wzywam pana Bildta i komisarza Rehna oraz rządy wszystkich państw członkowskich, dla których ta sprawa jest ważna, aby podnieśli słuchawkę telefonu i skontaktowali się z premierami Georgem Papandreu i Nikołą Gruevskim w okresie prowadzącym do spotkania na szczycie w grudniu, pokazując im swoją solidarność i zachęcając ich do zdecydowanych działań na rzecz rozwiązania tego sporu, który trwa od dwudziestu lat.

Tylko w ten sposób Grecja, która jest od dawna członkiem Unii Europejskiej, będzie w stanie zrealizować swoje ambicje i uszanować obowiązki, jakie na niej spoczywają w tym regionie.

**Jelko Kacin (ALDE).** – (SL) Serbia zrobiła postępy w ciągu ostatnich kilku miesięcy i spełniając kryteria potrzebne do liberalizacji reżimu wizowego dowiodła zarówno sobie, jak i Europie, że jest w stanie osiągnąć więcej i mieć lepsze wyniki niż do tej pory. Ten sukces zasługuje na uznanie.

Serbia ma ukryty potencjał, który należy wykorzystać na drodze do członkostwa w UE i musi ona to zrobić w swoim własnym interesie oraz w interesie swoich sąsiadów, całego regionu i Unii Europejskiej. Biorąc pod uwagę jej rozmiary i pozycję strategiczną, mogłaby ona stać się siłą napędową, która cementuje region. Nadszedł czas, aby uświadomiła sobie swoją rolę i zrobiła więcej na rzecz rozszerzenia niż robi do tej pory.

Przywództwo w Belgradzie musi systematycznie angażować się w pilne reformy polityczne i gospodarcze oraz współpracę ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Pełna współpraca z Trybunałem w Hadze nie wystarczy, ponieważ musi ona się pomyślnie zakończyć. Serbia potrzebuje podnieść swoją kulturę polityczną, ponieważ jej dotychczasowe wyniki w tym obszarze mogą zahamować proces akcesji. Potrzebuje ona przejrzystości oraz aktywnego budowania jak najszerzego konsensusu publicznego i przewyciężenia podziałów między koalicją rządzącą a opozycją w kluczowych kwestiach dotyczących UE. Dwa ważne warunki wstępne szybszego rozwoju to jednak wolność i niezależność mediów oraz zaprzestanie manipulowania mediami.

**Geoffrey Van Orden (ECR).** – Pani przewodnicząca! Wszystko, o co proszę, to o więcej uczciwości w naszych stosunkach z Turcją oraz o właściwą i uczciwą interpretację wydarzeń, zwłaszcza w odniesieniu do Cypru, gdzie zniekształcona wizja niedawnej historii stała się niestety obowiązującą.

Do czasu kwietniowych wyborów prezydenckich w Północnym Cyprze naprawdę istnieją prawdziwe możliwości, które należy wykorzystać i dotyczy to wszystkich stron. Powinniśmy zawsze pamiętać, że Turcy cypryjscy zgodzili się na oenzyklopedyczny plan zjednoczenia w kwietniu 2004 roku. Został on odrzucony przez Południe. Powinniśmy również pamiętać, że w maju 2004 roku padła obietnica Unii Europejskiej o zakończeniu izolacji Cypru Północnego, obietnica, która nigdy nie została spełniona. UE ma tu moralny obowiązek. Obawiam się, że jeśli nadal będziemy tak traktować tureckie interesy, to ryzykujemy utratę kluczowego sojusznika w obszarze strategicznym o ogromnym znaczeniu, wspierając tym samym wszystkie negatywne tendencje w samej Turcji.

Oczywiście wielu z nas jest głęboko zaniepokojonych problemami migracji w związku z naszymi narodami. Jest to aspekt naszych negocjacji z Turcją, który należy potraktować w szczególny i zdecydowany sposób.

Gdybym miał czas, odniósłbym się również do Chorwacji i innych krajów Europy Południowo-Wschodniej, które przed przystąpieniem muszą pilnie uporać się z korupcją, zorganizowaną przestępczością oraz, w przypadku Chorwacji, z nadużyciami niektórych praw własności prywatnej, aby ich kandydatura mogła otrzymać poparcie pełne zaufania.

**William (The Earl of) Dartmouth (EFD).** – Pani przewodnicząca! Kraje ubiegające się o członkostwo w UE są stosunkowo biedne. Ich europejskim marzeniem, cytując komisarza, jest otrzymanie dotacji. To o nie tu chodzi. Faktem jest, że bogate kraje, na przykład Norwegia i Szwajcaria, po prostu nie chcą przystąpić do UE. Znamiennie jest, że Islandia, kiedy jeszcze była bogatym krajem, nie była zainteresowana przystąpieniem do Unii Europejskiej. Teraz, kiedy jest bankrutem, nad czym ubolewam, rząd Islandii oczywiście stoi w kolejce do przystąpienia. Uskok San Andreas dla Unii Europejskiej leży między państwami członkowskimi będącymi dużymi płatnikami netto a całą resztą.

Sytuacja jest niestabilna, nie do obrony i nie do utrzymania. Myślę państwo, że dochodzi do rozszerzenia imperium UE, ale to błędna polityka. W rzeczywistości prowadzą ją państwo w kierunku przyszłego chaosu gospodarczego.

**Francisco José Millán Mon (PPE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Proces rozszerzenia jest spektakularnym sukcesem. Ostatnie rozszerzenie pozwoliło nam połączyć się z tymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej, które zostały niesłusznie pozbawione wolności i dobrobytu po II wojnie światowej. Obecnie rozszerzenie skupia się na Bałkanach Zachodnich, Turcji i Islandii.

Popieram te idee, które uznaliśmy za zasady przewodnie procesu rozszerzenia w ostatnich latach. Mam na myśli konsolidację, warunkowość i komunikację. Oznacza to, że powinniśmy wypełnić nasze obowiązki, ale nie powinniśmy składać pochopnych obietnic co do rozszerzenia w przyszłości.

Po drugie, postęp w różnych procesach akcesji jest zależny od ścisłego spełnienia warunków. Kraje kandydujące muszą podjąć zdecydowane wysiłki, aby przeprowadzić konieczne reformy. Po trzecie, musimy wszyscy dążyć do porozumienia z obywatelami. W rezolucji, nad którą mamy jutro głosować podkreślono bardzo ważną kwestię komunikacji.

W związku z tym chciałbym powtórzyć szerszą propozycję, jaką składałem przy innych okazjach, a mianowicie, że należałoby poszerzać wiedzę młodych Europejczyków na temat Unii poprzez wprowadzenie obowiązkowego przedmiotu do programu nauczania w szkołach średnich.

Kolejna istotna idea zawarta w rezolucji to zdolność do integracji. Rozszerzenie wymaga, aby obecni członkowie Unii przedsięwzięli pewne środki. W przypadku finansów, na przykład, rozszerzenie wymaga zapewnienia wystarczających środków finansowych, aby uniknąć zagrożenia ważnych programów wspólnotowych, takich jak wspólna polityka rolna czy polityka spójności.

Kończąc chciałbym powiedzieć, że Kosowo to szczególnie przypadek i wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę. Niestety, ale rezolucja zawiera ustępy, w których kwestia ta jest niewyraźna.

**Pier Antonio Panzeri (S&D).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Uważam rezolucję, o której dzisiaj dyskutujemy w Parlamencie za naprawdę pozytywną.

Mówiąc o tym, uważam, że temat rozszerzenia UE o Bałkany Zachodnie jest i musi pozostać jednym z fundamentów europejskich działań w nadchodzących miesiącach.

Chciałbym pogratulować prezydencji szwedzkiej i przede wszystkim komisarzowi Rehnowi jego pracy. Musimy jednak czuć się bardziej zaangażowani w proces rozszerzenia.

Niektóre kraje muszą niewątpliwie podjąć wzmożone działania na froncie prawnym w kontekście walki z przestępczością oraz na froncie reform. Nie wolno nam jednak tracić z oczu celu politycznego, jakim jest konsolidacja demokracji w tych krajach oraz skłonienie ich do obranie europejskiej drogi w znaczeniu gospodarczym, społecznym oraz w zakresie infrastruktury.

Myślę na przykład o takich krajach jak Kosowo – i pod tym względem zgadzam się z poprawką złożoną przez panią Lunacek w odniesieniu do kwestii Romów – ponieważ jest to kraj, którego nie możemy odsunąć na bok tylko dlatego, że pięć europejskich krajów jeszcze nie uznało jego niepodległości.

Podsumowując, potrzebujemy dużo odwagi oraz dalekowzrocznej polityki, która sprosta wyzwaniu, jakim jest dotyczący nas wszystkich proces rozszerzenia.

**Jorgo Chatzimarkakis (ALDE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady! Występuję jako szef delegacji do Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii i skoncentruję się na tym kraju. Chciałbym złożyć bardzo serdeczne podziękowania panu Rehnowi za jego odwagę. Jego sprawozdanie oraz zielone światło dla tego kraju stanowią odważny krok naprzód, który nadaje impetu całej sprawie. Równocześnie w Grecji odbyły się wybory i w Atenach jest nowy rząd, dzięki czemu mamy pole do działania, aby coś osiągnąć. Chciałbym jednak prosić posłów, aby reagowali spokojnie. W piątek odbędzie się spotkanie między Georgem Papandreou a premierem Nikołą Gruevskim i jeżeli nasze oczekiwania będą za wysokie, naciski mogą tak wzrosnąć, że wszystko się rozpadnie, a tego nie chcemy ryzykować.

Musimy zachęcać wszystkie strony, aby nadal podążały w przyjaźni obraną drogą. Chciałbym podziękować sprawozdawcy, posłowi Thalerowi, za tak wierny opis tej drogi. Chciałbym również życzyć mojemu koledze, panu Rehnowi, pomyślnej przyszłości w Komisji.

*(Mówca wyraził zgodę na udzielenie odpowiedzi na pytanie zadane za pomocą niebieskiej kartki na mocy art. 149 ust.8 Regulaminu)*

**Alexander Graf Lambsdorff (ALDE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Mam pytanie do pana Chatzimarkakisa, jeśli pozwoli mi je zadać. Pani Pack oczywiście nie słyszała mnie, kiedy powiedziałem, że popieramy Saloniki. Chciałbym to tutaj powtórzyć.

Chciałem zapytać pana Chatzimarkakisa, jakie jego zdaniem są najpilniejsze kroki, które musi podjąć Była Jugosłowiańska Republika Macedonii, aby dokonać postępu w sporze w związku z nazwą, oraz aby zapewnić jak najpomyślniejsze zakończenie negocjacji, które właśnie się rozpoczynają?

**Jorgo Chatzimarkakis (ALDE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Bardzo dziękuję za pytanie. Uważam, że obie strony muszą zmienić stanowisko i jasne jest, że obie strony są gotowe, aby uczynić krok naprzód. Spodziewamy się teraz trwałego rozwiązania. Z tego powodu oczekuję, że kwestia nazwy zostanie rozwiązana w jasny i definitywny sposób w trakcie 5-minutowej rozmowy. To nie jest problem.

Stosowanie nazwy, tak zwany zasięg, stanowi główny problem i obie strony oczywiście potrzebują czasu, aby go rozwiązać. Chciałbym, aby rozwiązanie było trwałe, ponieważ alternatywą jest rozwiązanie



krótkoterminowe, które może prowadzić do katastrofy. Z tego powodu wszyscy musimy w przyjazny sposób zachęcać obie strony do wypracowania długoterminowego rozwiązania o szerokim zasięgu i szerokim zastosowaniu.

**Mario Borghesio (EFD).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Musimy bardzo ostrożnie potraktować stwierdzenie, że rozszerzenie będzie czynnikiem stabilizującym.

Pomyślmy raz jeszcze o tym, co powiedział premier Erdogan kilka dni temu. Powiedział on, że nie był w stanie nawiązać kontaktu z Benjaminem Netanyahu, ale czuł się dużo lepiej z Omarem Hassanem Bashirem,, który, o ile się nie mylę, jest prezydentem Sudanu i wobec którego toczy się dochodzenie, ponieważ jest on podejrzany o zbrodnie przeciwko ludzkości.

Jeśli chodzi o sąsiadów, to gdyby Turcja przyłączyła się do Europy, mielibyśmy za sąsiadów Iran, Irak i Syrię. Nie wydaje mi się, aby to było najlepsze sąsiedztwo. Byłoby dużo lepiej, gdyby Turcja dołączyła do Europy, korzystając z uprzywilejowanego partnerstwa. Nieco niepokojąca tendencja odsuwania się Turcji od Zachodu osiągnęła dość zaawansowany etap na naszych własnych oczach. Wystarczy tylko pomyśleć o środkach mających wpływ na życie społeczne, takich jak osobne baseny dla kobiet i mężczyzn, ograniczenia wolności opozycji, objawiające się w rzeczywistości narzuceniem 3 milionów euro kary za audycje nadawane przez opozycję i tak dalej.

Uważam, że wszyscy musimy zastanowić się nad jednym faktem: być może większość w tym Parlamencie opowiada się za przystąpieniem Turcji do UE, ale większość Turków jest temu przeciwna. Nalegamy, aby rozszerzyć nasze granice o Turcję, podczas gdy sami Turcy tego nie chcą.

Prezydent Republiki Włoskiej powiedział, że paktów należy szanować. Zgadzam się, ale musimy uznać, że Turcy są Turkami.

**Georgios Koumoutsakos (PPE).** – (EL) Pani przewodnicząca! Celem sprawozdania, którego dotyczy dzisiejsza debata jest wysłanie pozytywnego sygnału na temat perspektyw europejskich oraz, ostatecznie, przystąpienia krajów Bałkanów Zachodnich, Turcji i Islandii do Unii Europejskiej. Uważam, że my wszyscy obecni tutaj w tej Izbie, lub przynajmniej większość z nas, zgadzamy się z tym pozytywnym przesłaniem. Jednocześnie należy jednak jasno powiedzieć, że przystąpienie muszą poprzedzać postępy. Nie jest to droga usłana różami. Dlatego wiarygodność Unii Europejskiej zależy od tego, czy kryteria i warunki wstępne przez nią ustanowione zostały spełnione w drodze działań, a nie tylko dobrych intencji. Ujmując inaczej, pełna integracja wymaga pełnego dostosowania.

W tych ramach utrzymywanie dobrych stosunków sąsiedzkich jest bardzo ważne. Nie wolno nam chować się za plecami. Nierozwiązane poważne kwestie w dobrosąsiedzkich stosunkach pomiędzy krajami kandydującymi oraz państwami członkowskimi mają wpływ na postępy na drodze do przystąpienia tych, którzy pragną zostać członkami naszej rodziny. Precedens Słowenii i Chorwacji to potwierdza. Dlatego właśnie zaległą kwestię nazwy Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii trzeba rozwiązać przed, a nie po rozpoczęciu negocjacji w sprawie przystąpienia. Powód jest bardzo prosty. Jeżeli ten kraj otrzyma datę rozpoczęcia negocjacji bez rozwiązania tej kwestii, wówczas jego rząd nie będzie już miał żadnej silnej motywacji, aby podjąć konstruktywne działania w celu ostatecznego wypracowania z Grecją rozwiązania, które byłoby możliwe do przyjęcia.

Co do Turcji, to uregulowanie jej stosunków z Republiką Cypru oraz kwestii zakazu przelotów samolotów wojskowych nad terytorium Grecji to dwa istotne czynniki wpływające na przyspieszenie jej postępów w kierunku przystąpienia. Powinniśmy mieć to na uwadze, kiedy będziemy podejmować decyzję, jak zagłosować w dniu jutrzejszym.

**Richard Howitt (S&D).** – Pani przewodnicząca! Dzisiejsza debata i rezolucja stwarza okazję nowemu Parlamentowi Europejskiemu do ponownego zobowiązania się do dalszego rozszerzenia Unii Europejskiej, odnotowania pozytywnego rozwoju sytuacji w krajach kandydujących w prawie każdym pojedynczym przypadku oraz przypomnienia nam, że uwolnienie handlu, wzmocnienie stabilności, poprawa kontroli naszych granic i zwiększenie możliwości podróżowania oraz swobodnej wymiany dla naszych obywateli wzmacnia, a nie osłabia naszą Unię Europejską.

Konserwatyści europejscy powtarzają dziś, że popierają rozszerzenie, ale jednocześnie wykluczają je ze statutu swojej nowej grupy, której oficjalny mówca zabierający głos w tej debacie powtarza swój sprzeciw co do Turcji, co stawia ich w jednym szeregu ze skrajną prawicą, o czym mogliśmy przekonać się dzisiejszego popołudnia.

Chciałem jednak gorąco podziękować komisarzowi Olliemu Rehnowi, którego dobry nastrój oddawała jego ostatnia uwaga, że w przyszłości Dyrekcja Generalna ds. Rozszerzenia nie powinna znajdować się w tej samej odległości od Rady czy też Komisji, w środku rue de la Loi.

Doceniam jego poczucie humoru i doceniam jego dobry osąd. Mam nadzieję, że uwieńczeniem jego dążeń będzie przystąpienie wszystkich obecnych krajów kandydujących do UE.

**Pat the Cope Gallagher (ALDE).** – (GA) Pani przewodnicząca! Zawsze istniał silny związek między Islandią a Unią Europejską i jako przewodniczący Delegacji ds. Stosunków ze Szwajcarią, Islandią, Norwegią i Europejskim Obszarem Gospodarczym miałem przyjemność w zeszłym tygodniu powitać delegację parlamentarną z Islandii. Mam nadzieję, że zostanie wkrótce powołana Wspólna Komisja Parlamentarna, natomiast rząd Islandii bierze udział w rozmowach w ścisłym gronie z Komisją po decyzji, którą ministrowie spraw zagranicznych Unii podjęli w lipcu ubiegłego roku. Jestem pewien, że liderzy Europy wydadzą zgodę, tak aby negocjacje między Unią a Islandią mogły się rozpocząć na spotkaniu na szczycie na wiosnę przyszłego roku. Ponieważ Islandia jest członkiem Europejskiego Obszaru Gospodarczego, zamknęła już dwadzieścia dwa rozdziały z tych, które muszą zostać wypełnione. Wiele pracy zostało już wykonane. Jestem pewien, że z innymi rozdziałami upora się w pozytywny i bezpośredni sposób oraz w duchu przyjaźni.

**Krzysztof Lisek (PPE).** - Pani przewodnicząca! Jako Polak, ale jednocześnie od pięciu lat obywatel Unii Europejskiej chciałbym wyrazić wielką satysfakcję, że rozmawiamy tutaj w tak znamienitym gronie, z udziałem tak zaangażowanych w proces rozszerzenia osób jak komisarz Rehn czy minister Bildt. Rozmawiamy o dalszym rozszerzeniu Unii Europejskiej i to rozmawiamy wbrew tym, którzy twierdzą, że Unia Europejska osiągnęła już górny pułap swoich możliwości terytorialnego rozwoju. Jedyna dobra informacja jaką mam dla tych przeciwników dalszego rozszerzenia jest taka, że w 2009 r. już nie będzie żadnego rozszerzenia Unii Europejskiej.

Chciałbym, abyśmy na proces rozszerzenia Unii Europejskiej nie patrzyli tylko przez pryzmat paragrafów, ale abyśmy patrzyli również jako na proces historyczny. Historia uczy przecież, że na przykład Bałkany stały się w XX wieku zarzewiem wielu konfliktów. Konfliktów, które potem rozlewały się na cały kontynent, tak jak I wojna światowa czy takich konfliktów jak wojna w latach dziewięćdziesiątych, która też miała swoje skutki dla innych krajów, chociażby ze względu na migrację wielu milionów ludzi. Tak więc przyjęcie państw bałkańskich do Unii Europejskiej może być moim zadaniem najważniejszym wkładem w historii Unii Europejskiej w stabilizację i pokój na naszym kontynencie.

Mówiąc jeszcze jedno zdanie o tym, o czym powiedział pan minister Bildt o otwartych drzwiach, chciałem prosić państwa, abyśmy nie zapominali, że są jeszcze inne narody, o których nie mówimy w dzisiejszym dokumencie, które marzą o członkostwie w Unii Europejskiej.

**Emine Bozkurt (S&D).** – (NL) Po pierwsze żałuję, że nie jesteśmy w stanie w tej chwili przedstawić optymistycznego opisu sytuacji politycznej w Bośni i Hercegowinie.

Proces reform w tym kraju jest nadal paraliżowany przez tamtejsze siły polityczne. Dwa podmioty nie były w stanie wypracować wspólnej wizji, w wyniku czego doszło do zahamowania rozwoju.

Po raz kolejny chciałbym podkreślić znaczenie budowania zrównoważonych ram konstytucyjnych, które są potrzebne temu krajowi oraz jego instytucjom, aby mogły skuteczniej pracować. Dlatego wzywam przywódców politycznych obu podmiotów, aby na początek podjęli pracę w tym kierunku.

Co więcej, chciałbym powiedzieć, że cieszy mnie wiadomość, że Turcja jest tak bliska sercom i umysłom partii posła Madlenery, Holenderskiej Partii Wolności. To właśnie wskutek negocjacji Turcji z Unią Europejską kraj ten dokonał tak dużego postępu. Dlatego spodziewałam się, że Partia Wolności wykaże większe poparcie dla procesu negocjacji.

Na koniec chciałbym zaznaczyć, że proces akcesji powinien być zorientowany na wyniki, oraz że powinien kierować się nie datą akcesji, ale osiągniętymi wynikami. Tylko wtedy, gdy kraje kandydujące spełnią ustanowione wymagania, kwalifikując się w ten sposób do pełnego członkostwa, można w ogóle mówić o akcesji.

**Arnaud Danjean (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie ministrze! Słusznie pan wskazał, że przyjęcie traktatu lizbońskiego miało umożliwić nam wejście w nową erę polityki rozszerzenia i musimy się zaangażować w ten nowy proces z realizmem i jasnością umysłu: to jest sedno tej rezolucji.

Z jednej strony, nowy proces nie oznacza bankructwa. To najpewniejszy sposób na wywołanie nieporozumień, nawet podejrzeń wśród opinii publicznej i byłby to również najlepszy sposób na stworzenie fałszywych wyobrażeń wśród krajów kandydujących oraz zachęcenia ich do uciekania się do politycznej retoryki oraz kosmetyki, a nie stosowania polityki ukierunkowanej na bardziej szczegółowe reformy. Musimy być bardzo ostrożni w kwestii poczynań, warunków i wartości, co do których nie możemy pójść na kompromis i wierzę zwłaszcza we współpracę z Międzynarodowym Trybunałem Karnym.

Z drugiej strony należy ponownie zadeklarować, w najjaśniejszy sposób, że miejsce Bałkanów Zachodnich, wszystkich krajów Bałkanów Zachodnich, również Kosowa, jest faktycznie w Unii Europejskiej, i musimy zachęcać je do kontynuacji i zwiększenia własnych wysiłków. Nie ma sprzeczności pomiędzy jasnym stawianiem żądań z jednej strony, a pokazywaniem pełnego poparcia dla procesu rozszerzenia obejmującego Bałkany Zachodnie z drugiej, podobnie jak nie ma sprzeczności pomiędzy filozofią oceniania każdego według zasług a podejmowaniem ważnych inicjatyw dla wszystkich krajów tego regionu, takich jak liberalizacja systemu wizowego.

Na koniec chciałabym powiedzieć kilka słów o Turcji. Zanim zacznę snuć przypuszczenia na temat bardzo hipotetycznego wyniku procesu akcesyjnego Turcji w przyszłości, powiem po prostu, że drugi rok z rzędu Komisja zauważyła brak postępów w sprawie protokołu z Ankary, a to uniemożliwiło otwarcie nowych rozdziałów negocjacyjnych.

**Hannes Swoboda (S&D).** – (DE) Pani przewodnicząca! Umknął mi początek tej dyskusji, ponieważ jako sprawozdawca w sprawie Chorwacji musiałem przedstawić sprawozdanie przed wspólną komisją parlamentarną UE-Chorwacja.

Chciałbym skorzystać z okazji i podziękować panom Bildtowi i Rehnowi za ich pomoc w przygotowaniu przynajmniej tymczasowego rozwiązania sporu granicznego między Słowenią a Chorwacją. Jest to dobry przykład tego, jak współpraca między Radą, Komisją i Parlamentem może pomóc krajom w przezwyciężaniu ich problemów. Również miałem swój wkład w zapewnienie niemalże jednomyślnej ratyfikacji traktatu, przynajmniej w Chorwacji.

Dużo bardziej niepokoi mnie sprawa Bośni i Hercegowiny. Odwiedziłem ostatnio Banja Lukę i Sarajewo. To prawda, że pan Dodik zgodził się na pewne kompromisy i podczas naszego spotkania zaproponował kilka zmian, na które może się zgodzić. Chciałbym jednak podjąć ideę, o której właśnie wspomniała pani Pack. W jaki sposób możemy dotrzeć do szerokich mas społeczeństwa? Jest bardzo duże zainteresowanie przezwyciężeniem tego braku głosu oraz sprzeczności, które charakteryzują wiele programów na wyższym szczeblu. Musimy w jakiś sposób spróbować rozmawiać z ludźmi w bezpośredni sposób, ponieważ w odróżnieniu od tego, co jeszcze raz powiedział hrabia Dartmouth, jest wiele osób w tym regionie, które nie są zainteresowane pieniędzmi z Unii Europejskiej, ale które pragną przekształcenia regionu nienawiści i wojny w unię pokoju i porozumienia. To o to chodzi w Europie. Nie chcą państwo tego zrozumieć i nigdy państwo tego nie rozumieją. Jednakże ludzie z Sarajewa i Banja Luki wiedzą co znaczy Europa i to oni potrzebują naszej pomocy.

**Bernd Posselt (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Musimy wprowadzić Chorwację do Unii Europejskiej w przyszłym roku lub przynajmniej zakończyć negocjacje w sprawie przystąpienia i rozpocząć proces ratyfikacji. Od 20 lat Chorwacja zmierza do Unii Europejskiej i wolności. Na jej drodze pojawiają się sztuczne przeszkody i dziękuję prezydencji szwedzkiej za pomoc w ich usuwaniu.

Chorwacja właśnie ratyfikowała porozumienie ze Słowenią większością dwóch-trzecich głosów i my musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby Słowenia również wypełniła swoje obowiązki wobec Unii Europejskiej. Docelowy rok 2010 jest również ważny, ponieważ od niego zależy wiarygodność samej Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o Macedonię, to mam nadzieję, że szwedzkiej prezydencji uda się umożliwić rozpoczęcie negocjacji w sprawie przystąpienia w przyszłym roku, a więc możemy w końcu rozwiązać problem dwustronny, który w tym przypadku również ma miejsce. Mam nadzieję, że możemy zmienić tekst sprawozdania, które dość jednostronnie narzuca zbyt wiele obowiązków Macedonii, a za mało jej sąsiadom. Każdy musi zrobić to, co do niego należy, włącznie z tymi w Unii Europejskiej.

Uważam, że kluczowe znaczenie ma dla nas pełne włączenie Kosowa do procesu z Salonik i to są ważne zapisy w sprawozdaniu Albertiniego. Ten kraj również potrzebuje europejskiej perspektywy. Chciałbym wezwać wszystkie państwa członkowskie, które jeszcze tego nie zrobiły, aby uznały Kosowo, abyśmy nie

mieli już żadnych problemów prawnych ani technicznych i aby Kosowo mogło odegrać pełną rolę w procesie integracji.

*(Mówca wyraził zgodę na udzielenie odpowiedzi na pytanie zadane za pomocą niebieskiej kartki na mocy art. 149 ust.8 Regulaminu)*

**Nikolaos Salavrakos (EFD).** – (EL) Pani przewodnicząca! Zauważyłem, że pan Posselt używa terminu Macedonia zamiast Była Jugosłowiańska Republika Macedonii. To właśnie termin Macedonia jest źródłem tarć pomiędzy tym krajem kandydującym a Grecją, która jest państwem członkowskim Unii Europejskiej. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby można było wystosować zalecenie do posłów, aby posługiwali się faktyczną nazwą tego kraju.

**Bernd Posselt (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Odpowiem krótko, cytując mojego bardzo szanowanego kolegę, pana posła Cohn-Bendita z grupy Zielonych/Europejskiego Wolnego Przymierza, który kiedyś powiedział w tej Izbie: „Macedonia to Macedonia, to jest Macedonia”. Jestem dokładnie tego samego zdania. Znęcanie się nad krajem sąsiadującym nigdy nie pomaga.

**Nikolaos Salavrakos (EFD).** – (EL) Pani przewodnicząca! Jest tylko jedna Macedonia i jest ona grecka, w związku z czym trzeba zakończyć te rozgrywki. Wypowiadając się w tej Izbie, musimy używać nazw przyjętych przez wszystkich i nazwa kraju kandydującego została przyjęta jako „Była Jugosłowiańska Republika Macedonii”, a nie jako „Macedonia”.

**Andrey Kovatchev (PPE).** – (BG) Po pierwsze pragnę podziękować panu Albertiniemu za całą pracę, jaką wykonał nad tym trudnym sprawozdaniem dotyczącym strategii wspierania rozwoju wielu krajów na różnych etapach ich przygotowań do spełnienia kryteriów członkostwa w Unii Europejskiej. Rozumiem i popieram pragnienie pana Albertiniego, aby osiągnąć jak największą jasność i aprobatę dla rozszerzenia Unii Europejskiej o Bałkany Zachodnie, Islandię i Turcję. Większość proponowanych poprawek wskazuje jednak na złożoność tematu. Od 1 grudnia wszedł w życie traktat lizboński, musimy analizować i zwiększać zdolność naszej Unii do integracji. Pragnę zaproponować Komisji, aby przeprowadziła taką analizę zdolności Unii Europejskiej do integracji, ponieważ istnieje ryzyko, że bez poparcia naszych obywateli Unia Europejska może zmienić się w pustą wyduszkę.

Również popieram pogląd, że państwo członkowskie nie powinno narzucać krajowi kandydującemu niemożliwych do spełnienia warunków członkostwa. Wszystkie problemy dwustronne muszą być rozwiązane w duchu porozumienia europejskiego, wspólnych wartości, historii i kultury. W tym momencie chciałbym wezwać do wspólnego upamiętnienia wydarzeń historycznych oraz bohaterów z Półwyspu Bałkańskiego.

**Kyriakos Mavronikolas (S&D).** – (EL) Pani przewodnicząca! Pragnę wypowiedzieć się na temat postępowania w związku z interesami Turcji, które, moim zdaniem, odbywa się z uszczerbkiem dla interesów Republiki Cypru. Pragnę wyrazić moje niezadowolenie z faktu, że sprawy związane z Republiką Cypru są relegowane; sprawy, za które należy potępić Turcję wykorzystuje się dziś, aby poprawić pozycję Turcji w kontekście przystąpienia do Unii Europejskiej. Jeszcze w 2006 roku Turcja zobowiązała się do uznania Republiki Cypru, stosowania protokołu z Ankary i pomocy w rozwiązaniu kwestii cypryjskiej. Nie zrobiła nic z tego. A tymczasem dzisiejsze rozmowy są wykorzystywane na korzyść Turcji, co koronują dążenia do otwarcia rozdziału energetycznego, które uważa się oczywiście za korzystne dla samej Unii Europejskiej. Rozumieją jednak państwo, że Republika Cypru jako małe państwo musi dbać o własne interesy i zwrócić się z prośbą o skierowanie sankcji przeciwko Turcji, wśród których jest oczywiście uniemożliwienie otwarcia rozdziałów.

**Franziska Keller (Verts/ALE).** – Pani przewodnicząca!

Po pierwsze, moje grupa Zielonych wołałaby nie ustalać żadnej daty przystąpienia Chorwacji. Naszym zdaniem doświadczenie pokazało, że nie był to dobry pomysł w przeszłości, że Chorwacja powinna wstąpić do Unii zaraz po spełnieniu kryteriów.

Po drugie, i tu zwracam się do pana Boka, ważne są oczywiście kryteria kopenhaskie. Mamy je; nie musimy o nich ciągle przypominać. Trzymamy się umów, do których Unia Europejska przystąpiła w momencie przystąpienia oraz kryteriów kopenhaskich. Celem postępów na drodze do przystąpienia jest samo przystąpienie.

Kiedy mówimy o Turcji nie powinniśmy zapominać o zdumiewających postępach, jakie dokonały się w Turcji w obszarach, o których kilka lat temu myśleliśmy, że nie ma takiej możliwości. To jest oczywisty sukces procesu przystąpienia i nie możemy o tym zapominać.

**Marian-Jean Marinescu (PPE).** – (RO) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Proszę pozwolić, że podziękuję panu za pełną poświęcenia pracę nad rozszerzeniem Unii Europejskiej. Unia Europejska ma silny wpływ na zmiany demokratyczne i deregulacje gospodarki na Bałkanach Zachodnich w ciągu ostatnich dwóch lat. Zniesienie wiz dla obywateli niektórych krajów Bałkanów Zachodnich oraz rozpoczęcie negocjacji w sprawie przystąpienia z Byłą Jugosłowiańską Republiką Macedonii to oznaki postępów, z których korzystają obywatele Europy zarówno w wyniku współpracy wymiaru sprawiedliwości i policji z UE, jak i z perspektywy gospodarczej.

Uważam, że w czasach obecnego kryzysu gospodarczego proces rozszerzenia Unii Europejskiej proponuje rozwiązanie w postaci odnowienia gospodarki Europejskiej. Nie wolno nam jednak zapominać o niepożądanych skutkach niesprawiedliwych korzyści, które Unia Europejska oferuje różnym krajom w regionie Bałkanów Zachodnich. Komisja musi również zbadać kwestię włączenia Mołdawii do grupy krajów na Bałkanach Zachodnich, bowiem pomoc oferowaną krajom sąsiadującym jako wsparcie wdrażania koniecznych reform trzeba kontynuować w sposób sprawiedliwy. Mołdowa jest potencjalnym kandydatem przygotowanym do spełnienia wymagań Unii Europejskiej w ramach procesu integracji politycznej i gospodarczej.

**Corina Crețu (S&D).** – (RO) Unia Europejska posiada obecnie konstytucję – traktat lizboński – prezydenta i wysokiego przedstawiciela ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Dlatego możemy przyjąć inną perspektywę, kiedy zajmujemy się nowym procesem rozszerzenia obejmującym kraje Bałkanów Zachodnich i Islandię, a szczególnie Turcję.

Zdaję sobie sprawę z tego, że jest wielu w Unii Europejskiej, którzy wahają się, czy należy podjąć zobowiązanie nowego procesu rozszerzenia, ale na przykład doświadczenie Rumunii i Bułgarii pokazuje, że akcesja do UE była najpotężniejszym instrumentem służącym zmianie sytuacji w naszych krajach na lepsze.

Musimy oczywiście spojrzeć krytycznym okiem na procesy we wszystkich tych krajach, które chciałyby wstąpić do Unii Europejskiej. Musimy się skoncentrować przede wszystkim na solidnym charakterze i funkcjonalności demokratycznych systemów politycznych. Posiadamy jednak odpowiednie instrumenty służące do monitorowania zgodności z warunkami przystąpienia. Zaoferowanie tym krajom jaśniejszej perspektywy przystąpienia byłoby czynnikiem stabilizującym oraz zadziałałoby jak katalizator wewnętrznych procesów w krajach kandydujących.

**György Schöpflin (PPE).** – Pani przewodnicząca! Bardzo dziękuję za umożliwienie mi podzielenia się z państwem kilkoma przemyśleniami. Rozszerzenie słusznie otrzymało miano jednego z najbardziej udanych programów Unii Europejskiej; wielu z nas tak powiedziało w tej debacie. A idea, że wartości centralne w Europie – demokracja, prawa człowieka, solidarność – powinny obejmować wszystkie państwa Europy jest i pozostanie w sercu tożsamości europejskiej.

Obecna Europa została stworzona wokół propozycji, że poprzez integrację państwa Europy będą stopniowo przyjmować pokojowe rozwiązania konfliktów, ale proces ten nie przychodzi bez wysiłku. Przystępujące państwa muszą przejść dokładną transformację, aby spełnić wymagania członkostwa w UE. Należy podkreślić, że ten proces jest dobrowolny. Żadne państwo nie jest zmuszane do przystąpienia, ale aby wejść do UE należy spełnić pewne warunki.

Jednocześnie dokładnie dlatego, że spełnienie warunków wymaga poważnych wysiłków, państwa przystępujące do UE należy zachęcać do ich podejmowania i nie tylko do tego. Zobowiązania związane z członkostwem w UE muszą zostać przeniesione z papieru do praktyki. Bez wdrożenia proces jest pusty.

To jest przesłanie sprawozdania Albertiniego dla ewentualnych kandydatów do członkostwa w UE. UE jest gotowa przyjąć na członków państwa Bałkanów Zachodnich i Turcję, ale to one muszą spełnić warunki ustanowione przez UE.

**Carl Bildt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Pani przewodnicząca! Postaram się mówić krótko.

Po pierwsze, jeśli jest to właściwe z punktu widzenia prezydencji, to przyłączam się do tych posłów, którzy złożyli wyrazy uznania komisarzowi Rehnowi za pracę, jaką wykonał w ciągu ostatnich pięciu lat. Wiele zostało osiągnięte. Może to dobrze dla pańskiego następcy, że zostało coś jeszcze do zrobienia, ale dużo już zostało zrobione.

Również jestem wdzięczny za bardzo szerokie poparcie dla polityki rozszerzenia, które zostało wyrażone w trakcie tej debaty przez wszystkich przedstawicieli wszystkich głównych frakcji politycznych tu obecnych. Uważam, że jest to źródło siły.

*(Wtrącenie Williama (hrabiego) Dartmouth: „Czy słuchał pan debaty?”)*

Tak, słuchałem debaty. Nie należy pan do jednej z głównych grup. Przykro mi.

Pan Severin był jednym z tych, którzy przypomnieli nam, że musimy zakotwiczyć ten proces w sercach i umysłach ludzi. Zgadzam się z tym, ale musimy przyznać, że wymaga to od każdego z nas zdecydowanego przywództwa politycznego. Jeśli spojrzymy wstecz na historię naszej Unii, to łatwo zauważyć, że bardzo niewiele w historii integracji europejskiej zdarzyło się z powodu jakiejś naglej narastającej fali opinii publicznej, która by się tego domagała.

Prawie wszystko jest wynikiem wizjonerskiego, dalekowzrocznego, często trudnego i wymagającego politycznego przywództwa, ale również później zdobywaliśmy poparcie naszych obywateli dla naszych dokonań.

Powiedziałem, że byłem premierem mojego kraju, kiedy wszedł on do Unii Europejskiej. Braliśmy udział w bardzo gorzkiej kampanii przed referendum. Udało nam się ją wygrać niewielką większością. Opinia publiczna była przeciwna Unii dość długo. Jeśli spojrzymy na wyniki badań opinii publicznej, to obecnie jesteśmy jednym z bardziej pro-europejskich krajów w Europie. Osiągnięcie tego było możliwe dzięki politycznemu przywództwu. Nie dzieje się to samoistnie.

Chciałbym również powiedzieć, że kiedy pojedziemy do trudniejszych rejonów Europy, to pojednanie nie jest łatwe. Wymaga ono takiego szeroko zakrojonego przywództwa, a nie we wszystkich częściach Europy w pełni osiągnięto takie pojednanie.

Wielu mówców słusznie poruszyło kwestię Bałkanów Zachodnich. Chciałbym państwa zapewnić, że jesteśmy świadomi problemów Kosowa i konieczności dążeń do ich rozwiązania, z uwzględnieniem również niektórych wewnętrznych spraw naszej Unii.

Sprawę Bośni poruszyło kilkanaście osób, wśród których byli pani Pack i pan Swoboda. Pozwolą państwo, że poczynię tu kilka uwag. Spędziłem cztery pełne dni w tym roku, rozmawiając z politycznymi liderami Bośni, próbując popychać ich do przodu i tłumacząc im, jakie są niebezpieczeństwa pozostawania w tyle, kiedy reszta regionu idzie naprzód. Prawdopodobnie zrobiłem zbyt wiele, ponieważ w końcu, jak powiedziała pani Pack, muszą to zrobić sami. To jest ich kraj, a nie nasz kraj, ale my również mamy obowiązek powiedzieć im, że jeśli tego nie zrobią, to reszta regionu będzie szła naprzód, co nie będzie dobre dla ich kraju. To właśnie próbowaliśmy zrobić i do pewnego stopnia nadal próbujemy robić.

Nasz proces rozszerzenia, co każdy zaznaczał, opiera się na wynikach. Wymaga on reform. Wymaga on pojednania. I stosuje się to każdego z krajów. Stosowało się to kiedyś do Szwecji i nam się udało. Stosuje się to do każdego.

Co do pana, który chciał podjąć debatę, to faktycznie zauważyłem, że było wielu panów – głównie ze Skrajnej Prawicy, którzy mieli swoje zastrzeżenia do Turcji, najdelikatniej rzecz ujmując. Jeśli zrozumiałem argumentację, to Turcja jest za duża, zbyt skomplikowana i zbyt muzułmańska.

Jeśli czytał pan artykuł 49 traktatu, a na tym opieramy swoją politykę, nie ma tam żadnych wyjątków dla dużych krajów, nie ma tam żadnych wyjątków dla skomplikowanych przypadków i nie ma kryteriów religijnych.

*(Oklaski centrolewicy)*

A więc tym się musimy kierować. Przysłuchiwałem się wzruszającym słowom na temat dziedzictwa chrześcijańskiego i jest w nich wiele prawdy. Wszyscy katolicy, prawosławni czy protestanci lub anglikanie mogą to interpretować na różne sposoby, ale przestrzegam przed definiowaniem dziedzictwa żydowskiego jako pozaeuropejskiego. Nie są oni chrześcijanami, ale stanowią, ze wszystkimi problemami w naszej historii, również część naszej europejskiej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Również uważam, że tak samo błędem byłoby definiowanie obywateli wyznania muzułmańskiego, czy w obecnych państwach członkowskich, czy w Bośni, czy gdziekolwiek indziej, czy też w Turcji, oraz wykluczanie ich z grupy, do której ma zastosowanie artykuł 49 traktatu. Uważam, że byłby to błąd.

(Oklaski centrolewicy)

Przysłuchiwałem się pod tym względem uwagom pani poseł Koppy reprezentującej Grecję, która wypowiadała się na temat zarówno wyzwań na Bałkanach Zachodnich, jak i pojednania z Turcją; odnotowałem też postępy i oświadczenia poczynione ostatnio przez premiera Papandreou.

Na koniec chciałbym podjąć jeden z moich ulubionych tematów. Ktoś wspomniał, co się czasem zdarza w tej debacie, o kwestii zdolności do przyjmowania nowych członków – że po prostu nie możemy wchłonąć zbyt wielu krajów. Nie podoba mi się to słowo. Nie postrzegam Unii w kontekście „wchłaniania”. Nie wiem, czy wchłonęliśmy Wielką Brytanię. Nie wiem też, czy Francja chce być wchłonięta. Mam również nadzieję, że Szwecja nigdy nie zostanie wchłonięta.

Postrzegam naszą Unię jako element wzbogacający kraje po ich wstąpieniu i jeszcze nie doświadczyłem rozszerzenia, które osłabiłoby Unię. Każde rozszerzenie, choć trudne, wzmacniało naszą Unię, potęgowało jej ambicje, natomiast ja na pewno nie należę do tych, którzy uważają, że historia się skończyła. Zastosowanie ma artykuł 49.

Jeden z panów powiedział, że są również inne kraje, nad którymi nie debatowaliśmy. To prawda. Artykuł 49 stosuje się do każdego pojedynczego kraju europejskiego, również do tych, o których jeszcze nie wspomniano w dzisiejszej debacie.

**Olli Rehn, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Chciałbym wszystkim podziękować za bardzo żywą oraz konkretną debatę nad rozszerzeniem UE i naszą strategią – obecną, przyszłoroczną i w najbliższej przyszłości. Debata ta była zgodna z najlepszymi demokratycznymi tradycjami tego Parlamentu i jestem wdzięczny za szerokie ogólne poparcie dla naszej ostrożnie prowadzonej polityki rozszerzenia.

Słusznie podkreślili państwo znaczenie równoczesnego i równoległego zaangażowania oraz warunkowości w rozszerzeniu UE. Zgadzam się i chcę podkreślić nadrzędne znaczenie tego, że musimy być jednocześnie sprawiedliwi i stanowczy.

Musimy być uczciwi i szanować zobowiązania, które przyjęliśmy wobec krajów znajdujących się w naszym skonsolidowanym planie rozszerzenia w kierunku Europy Południowo-Wschodniej, to znaczy Bałkanów Zachodnich i Turcji. Jednocześnie możemy być tak stanowczy, jak jesteśmy uczciwi i musimy stosować rygorystyczne warunki w postępowaniu z tymi krajami kandydującymi oraz potencjalnymi kandydatami.

To działa tylko razem – w tandemie, jednomyślnie – i to jest faktycznie najlepsza recepta na stymulowanie reform oraz transformację demokratyczną i ekonomiczną w Europie Południowo-Wschodniej. Jest to również najlepsza recepta na zakotwiczenie stabilności na Bałkanach Zachodnich i stymulowanie reform umacniających podstawowe wolności w Turcji.

Uważam, że pani Flautre ma rację w tym, że z definicji nie może być bardziej atrakcyjnego przydziału obowiązków niż sprawy związane z rozszerzeniem. Jestem jednak człowiekiem środka, proszę mi wierzyć lub nie – i uważam, że istnieją pewne ograniczenia co do tego jak wiele atrakcyjności i fascynacji może wchłonąć człowiek. A zatem, jak prosił urzędujący przewodniczący Rady, zostanie trochę pracy dla mojego następcy, dla kolejnej Komisji i dla tego Parlamentu.

Niezależnie od dalszego rozwoju wypadków, praca z państwem była wielką przyjemnością. Razem dokonaliśmy zmiany. Proszę pamiętać o tym, że rozszerzenie Europy przyczyniło się w ogromnym stopniu do dzisiejszej jedności i wolności Europy. I niech taka pozostanie, a my zakończmy nasze prace w Europie Południowo-Wschodniej.

(Oklaski)

**Przewodnicząca.** – Otrzymałam jeden wniosek w sprawie projektu rezolucji<sup>(1)</sup> złożony zgodnie z art. 110 ust.2 Regulaminu.

Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w czwartek 26 listopada 2009 r.

**Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

---

<sup>(1)</sup> Patrz protokół

**Elena Băsescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Uważam, że bardzo ważne jest, aby Parlament Europejski był zaangażowany w ocenę procesu rozszerzenia. Ten proces stanowi główny sukces Unii Europejskiej, przynosząc jej pokój i stabilność. Na tym tle musimy pamiętać o tym, że kraje Bałkanów Zachodnich stanowią część Europy pod względem geograficznym, kulturowym i historycznym. Spośród potencjalnych krajów kandydujących, o których jest mowa w rezolucji, chciałbym podkreślić udane wysiłki oraz konkretne postępy poczynione przez Serbię. Kraj ten dokonał postępu i wdrożył jednostronnie umowę przejściową w sprawie handlu, którą podpisał z UE, dowodząc tym samym swojego zdecydowania na zbliżenie się do Unii Europejskiej pomimo trudności politycznych i gospodarczych, z którymi się boryka. Parlament Europejski musi zachęcić Serbię, by kontynuowała swoją podróż do UE. W tym punkcie musimy zwrócić się do Rady i Komisji, aby wykazały się otwartością, kontynuując konstruktywne negocjacje z tym krajem. Uważam, że postępów w procesie integracji Serbii z Unią Europejską nie można warunkować uznaniem niezależności Kosowa.

**Takis Hatziogeorgiou (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Stanowisko przeciwne Turcji to najważniejsza kwestia, która zostanie omówiona w ramach rozszerzenia na szczycie Rady Europejskiej w grudniu. Popieramy pełną integrację, pamiętając, że ten cel musi stanowić siłę napędową polityki reform i zmian w ważnych kwestiach. Zaznaczamy, że Turcja nadal nie wywiązała się ze swoich umownych zobowiązań wobec UE oraz wszystkich państw członkowskich. Musi ona natychmiast rozpocząć wypełnianie tych zobowiązań, gdyż w przeciwnym razie odbije się to na wynikach jej grudniowej oceny. Zobowiązania, na podstawie których będzie oceniana oraz terminy znajdują się we wnioskach z grudnia 2006 roku. Obejmują one zastosowanie dodatkowego protokołu, lepsze stosunki dwustronne z Republiką Cypru oraz jej uznanie i konstruktywne stanowisko w sprawie procedury rozwiązywania problemy cypryjskiego. Zakrawa na absurd, że dążąc do integracji i roli regulującej w tym obszarze, Turcja nadal łamie prawo międzynarodowe oraz zasady stanowiące podstawę UE, utrzymując oddziały okupujące w innym państwie członkowskim. Wreszcie rozdział energetyczny, który nie może zostać otwarty tak długo, jak długo Turcja będzie uniemożliwiać Republice Cypru korzystanie ze jej suwerennych praw w wyłącznej strefie ekonomicznej.

**Cătălin Sorin Ivan (S&D), na piśmie.** – (RO) UE jest jak budowa w toku i dlatego pomysł zatrzymania jej rozszerzenia byłby sprzeczny z podstawową zasadą, na której się opiera. Według art. 49 Traktatu UE „każde państwo europejskie może ubiegać się o członkostwo w Unii”. To właśnie dlatego w naszej działalności poświęcamy tak dużo uwagi strategii rozszerzenia o Bałkany Zachodnie, Turcję i Islandię. Bez zastrzeżeń popieram ten stan rzeczy. Chorwacja, Turcja i Była Jugosłowiańska Republika Macedonii mają status kandydatów i w sposób odpowiedzialny wkroczyły na drogę prowadzącą do integracji. Islandia, Czarnogóra i Albania złożyły wnioski o przyjęcie do UE, natomiast wnioski dwóch pierwszych krajów są właśnie oceniane przez Komisję. Oczywiście nadal pozostają do przezwyciężenia problemy, takie jak korupcja, przestępczość lub wolność mediów. Zniesienie z dniem 19 grudnia obowiązku wizowego dla obywateli Serbii, Czarnogóry i Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii znacznie przyspieszy ten proces. Chcę jednak zwrócić państwa uwagę na fakt, że rozprawiając o rozszerzeniu, musimy również zwrócić uwagę na Republikę Mołdawii, która w tej chwili znajduje się w kluczowym okresie politycznym, jeśli chodzi o wchodzenie na drogę prowadzącą do demokracji i przystąpienia do UE. Mając to na uwadze, musimy wspierać wdrażanie celów europejskiej strategii na rzecz Republiki Mołdawii 2007-2013, aby osiągnąć wyniki oczekiwane przez obie strony.

**Tunne Kelam (PPE), na piśmie.** – Chciałbym poczynić trzy uwagi. Po pierwsze, cieszę się, że minister spraw zagranicznych – Carl Bildt wskazał najważniejsze przesłanie rezolucji sporządzonej przez posła Albertiniego – że UE pozostaje nadal mocno zaangażowana w politykę rozszerzenia i uważa ją za jeden z najbardziej udanych programów UE. Zawdzięczamy to w dużej mierze doskonałej pracy komisarza Rehna. Drugim ważnym przesłaniem jest to, że rządy prawa postrzega się jako kluczową zasadę postępu demokratycznego i jeden z głównych warunków kolejnych akcesji. Powinniśmy również nadal stawiać sprawę jasno, jeśli chodzi o znaczenie kryteriów kopenhaskich. Trzecia uwaga: bardzo zachęcam do otwarcia negocjacji w sprawie przystąpienia z Macedonią podczas grudniowej Rady Europejskiej, zgodnie z zaleceniem Komisji.

**Petru Constantin Luhan (PPE), na piśmie.** – Islandia już jest aktywnym i stałym partnerem w szerszym procesie integracji europejskiej. Islandia prowadzi bliską współpracę z państwami członkowskimi UE jako członek założyciel NATO, członek Rady Europy, EFTA, OBWE, jak również współpracę w strefie Schengen. Szacuje się też, że Islandia już przyjęła około 60 % ogromnego dorobku prawnego wspólnoty. Z tego punktu widzenia, wniosek Islandii o członkostwo w UE jest logicznym posunięciem.

Moim zdaniem Islandia zawsze miała europejską orientację i jej członkostwo w UE będzie oznaczało wygraną dla obu stron. Już czerpiemy z doświadczeń Islandii w zakresie zrównoważonego zarządzania zasobami rybnymi, wykorzystania energii geotermalnej oraz środków zwalczania zmian klimatycznych. Islandia



dowiodła, że jest zdecydowana na wstąpienie do Unii, przedstawiając odpowiedź na kwestionariusz Komisji długo przed terminem i spodziewam się, że ocena zostanie przeprowadzona na szczycie w połowie grudnia. Jeżeli wszystkie wymagania zostaną spełnione z poszanowaniem zasady zasług własnych, to mam nadzieję, że akcesję Islandii będzie można połączyć z akcesją Chorwacji.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Zróżnicowane podejście do strategii rozszerzenia jest koniecznością. Islandia jest krajem europejskim, który jest gotowy na członkostwo w UE, ale krajom Bałkanów, z wyjątkiem Chorwacji, daleko do gotowości. Z nierozwiązanymi problemami trudno jest się uporać po przystąpieniu i pozostają one nierozwiązane przez lata. Dlatego nie może być żadnych wątpliwości co do gotowości państw bałkańskich do przystąpienia i płace oraz warunki socjalne tam panujące muszą odpowiadać średniej europejskiej. Przez lata sprawozdania na temat postępów Turcji były jedną długą listą problemów. Gdyby Turcja była samochodem, już dawno nie przeszłaby badań technicznych. To prawda, że ten kraj nie jest częścią Europy, ani geograficznie, ani w znaczeniu duchowym czy kulturowym. Wynika to jasno ze stałego braku poszanowania praw człowieka, wolności słowa, co jest widoczne w planie działań wobec Kurdów, oraz z kwestii cypryjskiej. Być może jednak UE również chce odstąpić od swoich standardów w zakresie praw człowieka. Tylko w ten sposób można wyjaśnić jej hołd wobec dekrétów Benesza. Turcja uważa się za najwyższą władzę narodu tureckiego. W konsekwencji, problemy UE tylko by się nawarstwiły po przystąpieniu Turcji, czego ten kraj dowiódł wielokrotnie poprzez swoje działania. Pozytywne aspekty, takie jak zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego, można również osiągnąć przy pomocy uprzywilejowanego partnerstwa. Już najwyższy czas, abyśmy zaczęli mówić szczerze i otwarcie.

**Csaba Sándor Tabajdi (S&D), na piśmie.** – (HU) Jako poseł do PE z Węgier, kraju sąsiadującego z regionem Bałkanów Zachodnich, z całego serca popieram ambicje krajów Bałkanów Zachodnich w zakresie wejścia do UE. Ważnym krokiem w tym obszarze jest inicjatywa wdrożona przez Komisję Europejską, w której zniósła ona wymagania wizowe wobec Serbii, Macedonii i Czarnogóry, począwszy od 1 stycznia 2010 roku. Propozycja Parlamentu Europejskiego, by znieść wymagania wizowe z dniem 19 grudnia, miałaby jednak znaczenie symboliczne, dostarczając też korzyści praktycznych.

Unia Europejska nie mogłaby dać lepszego prezentu gwiazdkowego niż podróż bezwizowa Węgrom mieszkającym w Wojwodinie w Serbii, którzy mają licznych krewnych na Węgrzech, na czym skorzystałyby rodziny i przyjaciele mieszkający po obu stronach granicy. Jestem pewien, że państwa członkowskie dadzą swoje błogosławieństwo tej decyzji jeszcze w tym miesiącu.

Zniesienie wiz jest pozytywną odpowiedzią na szczerze wysiłki krajów Bałkanów Zachodnich na rzecz integracji europejskiej. Serbia dokonała szczególnie istotnych postępów w ostatnim czasie. Nawet w sprawozdaniu wydanym ostatnio przez Komisję stwierdza się, że nowy rząd premiera Mirka Cvetkovića z powodzeniem zajął się zwalczaniem korupcji, nie wspominając o wyjątkowo istotnych postępach, które dokonały się w obszarze praw mniejszości. Parlament Serbii przyjął prawo w sprawie rad narodowych. Następnym zachęcania do rozmów wstępnych będzie decyzja w sprawie statusu Wojwodiny, którą parlament Serbii ma podjąć w przyszłym tygodniu. W uzupełnieniu do pozytywnego rozwoju sytuacji w wielu obszarach należy kontynuować wysiłki mające na celu całkowite wyeliminowanie brutalnych przestępstw motywowanych niechęcią etniczną oraz ciągle rosnącej liczby przypadków pobicia Węgrów z Wojwodiny.

**Jarosław Leszek Wałęsa (PPE), na piśmie.** – Dziękuję panu Gabriele Albertini za rezolucję w sprawie strategii rozszerzeniowej Komisji Europejskiej. Oczywiście zgadzam się, że kraje kandydujące muszą kontynuować proces reform. Wysiłki powinny koncentrować się na zapewnieniu rządów prawa i równym traktowaniu mniejszości etnicznych oraz walce z korupcją i przestępczością zorganizowaną. Ocena sytuacji politycznej w Turcji, włączając w to zaplanowane czy zrealizowane reformy oraz najważniejsze niedociągnięcia, jest powtórzeniem oceny Komisji Europejskiej zawartej w Raporcie Okresowym. Widoczne są postępy w zakresie spełniania politycznych kryteriów kopenhaskich, niestety wiele pozostało do zrobienia w dziedzinie szeroko pojętych wolności obywatelskich. Najważniejsze jednak by dwustronne spory były rozstrzygane przez zaangażowane strony. Nie powinny one same w sobie stanowić przeszkody na drodze do przystąpienia, jednak Unia Europejska powinna dążyć do ich rozwiązania przed akcesją. Parlament Europejski powinien być obiektywnym obserwatorem, bo chcielibyśmy, żeby negocjacje zakończyły się porozumieniem, co ułatwiłoby drogę Turcji do UE. Będąc obywatelem Polski, kraju, który wstąpił do Unii Europejskiej w 2004 roku, wiem, że strategia rozszerzania jest jedną z najbardziej skutecznych obszarów polityki UE. Kluczowym jest dotrzymywanie podjętych zobowiązań również przez Unię Europejską. Celem negocjacji w sprawie przystąpienia jest pełne członkostwo, dlatego też wypełnianie twardych, ale jasnych warunków powinno być podstawową przesłanką dla osiągnięcia przez nie celu. Dotyczy to wszystkich Państw w tym także Turcji.

**Dominique Vlasto (PPE), na piśmie.** – (FR) Nasza rezolucja w sprawie rozszerzenia w przyszłości musi odzwierciedlać przeważającą opinię publiczną w Europie. Musimy unikać powtarzania błędów z przeszłości, budując Europę we współpracy z jej obywatelami. Decyzje, które mają zostać podjęte są obciążone obowiązkami i muszą być dobrze przygotowane oraz dobrze wyjaśnione, aby większość obywateli Europy mogła je poprzeć. Nasz Parlament, który reprezentuje tych obywateli, musi być na to specjalnie wyczulony.

Pośpiech byłby najgorszym możliwym doradcą i mógłby spowodować ponowną niestabilność instytucjonalną, mimo że Unia Europejska właśnie się z nią uporała, wprowadzając w życie traktat lizboński. Dzisiaj musimy sprawdzić działanie nowego mechanizmu instytucjonalnego wynikającego z traktatu lizbońskiego, zbudować politykę europejską oraz dokonać konsolidacji polityki, której domagają się nasi współobywatele w zakresie zatrudnienia, uzdrowienia gospodarki, walki ze zmianą klimatu, bezpieczeństwa dostaw energetycznych oraz wspólnej obrony.

Nie powinniśmy odwracać priorytetów, ale raczej zwiększyć spójność i skuteczność polityki Wspólnoty zanim zaczniemy dążyć do dalszego rozszerzenia UE. Na koniec chcę zaznaczyć, że nadal jestem przeciwna przystąpieniu Turcji do Unii Europejskiej i nadal mam nadzieję, że powstanie uprzywilejowane partnerstwo z tym krajem w ramach Unii dla Śródziemnomorza.

### 13. Zwalczanie przemocy wobec kobiet (debata)

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem porządku obrad jest debata w sprawie:

– pytania ustnego skierowanego do Rady przez panią posel Ewę-Britt Svensson w imieniu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, dotyczącego Międzynarodowego Dnia Eliminacji Przemocy wobec Kobiet (O-0096/2009 – B7-0220/2009),

– pytania ustnego skierowanego do Komisji przez panią posel Ewę-Britt Svensson w imieniu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, dotyczącego Międzynarodowego Dnia Eliminacji Przemocy wobec Kobiet (O-0096/2009 – B7-0220/2009).

Pragnę przypomnieć, że obchodzimy dzisiaj Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet i z tego względu możliwość prowadzenia tej debaty jest dla nas szczególnie ważna.

**Eva-Britt Svensson, autorka** – (SV) Pani przewodnicząca! Dziś jest 25 listopada i obchodzimy dziesiątą rocznicę ustanowienia przez ONZ Międzynarodowego Dnia Eliminacji Przemocy wobec Kobiet. Przez całe moje dorosłe życie byłam politycznie zaangażowana w działalność organizacji kobiecych i sieci walczących z przemocą wobec kobiet. Sądzę, że w pracy tej użyłam wszystkich możliwych słów, by opisać sytuację. Myślę, że użyłam bardzo wielu słów – robiliśmy to razem, prowadząc tę walkę. W moim odczuciu nadszedł czas, by doświadczyć konkretnych działań.

Jest to rodzaj przemocy, która ograbia kobiety z ich praw człowieka. Oddziałuje na ich codzienne życie i je determinuje. To rodzaj przemocy, która rozstrzyga o życiu oraz sytuacji kobiet i młodych dziewcząt.

Na nas wszystkich spoczywa obowiązek przerwania muru milczenia, a także, w Parlamencie i poza nim, współpracy przy użyciu wszystkich sił, by położyć kres tej przemocy. Chodzi tu o przemoc w ramach zażyłych związków, molestowanie seksualne, znęcanie się fizyczne i psychiczne, gwałty, morderstwa, handel ludźmi w celu świadczenia usług seksualnych oraz okaleczanie żeńskich narządów płciowych. Podczas wojen i konfliktów zbrojnych, podczas odbudowy pokonfliktowej, kobiety narażone są na przemoc w większym stopniu.

Zdaniem niektórych przemoc w ramach zażyłych stosunków jest sprawą prywatną, sprawą rodzinną. Nieprawda. Jest to problem strukturalny i społeczny. Społeczeństwo musi wziąć na siebie odpowiedzialność za wyeliminowanie tej przemocy.

Jest to problem strukturalny, występujący na szeroką skalę, z którym mamy do czynienia we wszystkich regionach, krajach i na wszystkich kontynentach. Położenie kresu wszelkim formom przemocy ze względu na płeć to zasadniczy element społeczeństwa opartego na równouprawnieniu. Przemoc mężczyzn wobec kobiet jest moim zdaniem jasnym dowodem nierównego podziału uprawnień między mężczyznami a kobietami. Jednocześnie zarazem przyczynia się ona utrzymania takiego podziału. Działania w kierunku eliminacji przemocy mężczyzn wobec kobiet i dzieci muszą opierać się na zrozumieniu, że chodzi tu o siłę, kontrolę, poglądy na temat płci i seksualności oraz dominującą strukturę społeczną, w której mężczyźni

uważa się za dominujących nad kobietami. Przemoc mężczyzn wobec kobiet to wyraźny dowód na nierówny podział uprawnień kobiet i mężczyzn.

To problem z zakresu zdrowia publicznego. To problem społeczny, który – pomijając osobiste cierpienia – generuje wysokie koszty społeczne. Jednak ponad wszystko, to problem równouprawnienia. Dlatego musimy rozwiązać problem przemocy wobec kobiet z punktu widzenia równouprawnienia. Oznacza to również, że UE może podejmować działania i o ich podjęcie apelujemy – ja oraz moi koledzy z Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia.

W UE mamy program Daphne, który zapewnia pewne środki na finansowanie inicjatyw skierowanych na zwalczanie przemocy wobec kobiet. To pożyteczne i potrzebne, ale daleko niewystarczające. Dlatego parlamentarna Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia zwraca się do Komisji i Rady z zapytaniem, czy planują one zobowiązać państwa członkowskie do opracowania krajowych planów zwalczania przemocy wobec kobiet. Czy Komisja zamierza przedstawić projekt wytycznych dla wprowadzenia bardziej spójnej strategii europejskiej i czy Rada ten projekt poprze? Obecne zapisy traktatu zawierają obowiązek działania na rzecz równouprawnienia.

Kiedy Komisja zamierza zorganizować Europejski Rok Walki z Przemocą wobec Kobiet? Parlament wzywa do tej inicjatywy nieprzerwanie od 1997 roku. Najwyższy czas tym się zająć!

**Åsa Torstensson, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Pani przewodnicząca, szanowni posłowie! Szanowna pani poseł, przewodnicząca Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, podniosła istotny i niecierpiący zwłoki problem. Na samym wstępie pragnę jasno zaznaczyć, że w cywilizowanym społeczeństwie nie ma miejsca na przemoc wobec kobiet.

W bieżącym roku obchodzimy dziesiątą rocznicę uchwalenia przez Organizację Narodów Zjednoczonych rezolucji ustanawiającej 25 listopada Międzynarodowym Dniem Eliminacji Przemocy wobec Kobiet. Myślimy dzisiaj o niezliczonych kobietach i dziewczynkach, które cierpią z powodu przemocy w strefach objętych działaniami wojennymi i konfliktami zbrojnymi. Jesteśmy świadomi cierpień, jakich doznają kobiety na całym świecie, kobiety, które są gwałcone, maltretowane, wykorzystywane seksualnie czy molestowane lub będące ofiarami tradycyjnych krzywdzących praktyk. Wyrażamy swoją solidarność z ofiarami małżeństw zawieranych pod przymusem i przemocy związanej z naruszeniem czci, poczynając od okaleczania żeńskich narządów płciowych, a skończywszy na zabójstwie. Jesteśmy świadomi przerażających rozmiarów, jakie na co dzień osiąga przemoc wobec kobiet w Europie.

Przemoc wobec kobiet to problem, który wiąże się z wieloma różnymi sferami polityki. Zostało to jasno sformułowane w projekcie rezolucji w sprawie eliminacji przemocy wobec kobiet, nad którą będą państwo jutro głosować. Przemoc wobec kobiet to nie tylko przestępstwo i niesprawiedliwość wobec kobiet, to również problem mężczyzn sprawców i kwestia równouprawnienia. Najlepszą strategią zwalczania tej przemocy jest holistyczne podejście i działanie w oparciu o szeroką definicję przemocy wobec kobiet.

W całej swojej pracy na rzecz równouprawnienia Rada kieruje się zasadą włączania równości płci. Zgodnie z art. 2 i 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Rada ma wspierać równouprawnienie mężczyzn i kobiet we wszystkich sferach działalności.

Rada wielokrotnie i w wielu różnych kontekstach podnosiła problem przemocy wobec kobiet. Chciałabym zacząć od czegoś pozytywnego. Jednym z najbardziej udanych przykładów włączania kwestii równości płci w UE jest sprawa kobiet w konfliktach zbrojnych, gdzie zaczynamy dostrzegać bardziej kompleksową politykę zwalczania przemocy wobec kobiet.

Oczywiście możliwości Rady, jeśli chodzi o podjęcie działań w tej sferze ograniczają do uprawnień nadanych jej na mocy traktatu, a państwa członkowskie odpowiadają za sprawy wchodzące w zakres ich kompetencji, szczególnie za kwestie związane z wymiarem sprawiedliwości i sprawy wewnętrznymi, a także dotyczące opieki zdrowotnej.

Państwa członkowskie mogą opracowywać własne plany zwalczania przemocy wobec kobiet, ale mogą również korzystać ze współpracy. Działania podejmuje się jednak również na szczeblu europejskim. Wyeliminowanie przemocy opartej na nierówności płci i handlu ludźmi stanowi jeden z sześciu priorytetów ustalonych w Planie działania Komisji na rzecz równości kobiet i mężczyzn na lata 2006-2010. Pod tym tytułem Komisja popiera sporządzanie przez państwa członkowskie porównywalnych statystyk zwiększających świadomość, wymianę dobrych praktyk oraz współpracę w dziedzinie badań naukowych. Czekamy teraz na nowy plan Komisji na rzecz równości kobiet i mężczyzn na lata 2011-2015.

Program sztokholmski, który ma zostać przyjęty w przyszłym miesiącu, zawiera ramy zwalczania wielu problemów przemocy wobec kobiet, o których wypowiadał się Parlament Europejski. Oczekujemy przyjęcia tego programu, a następnie jego wdrożenia.

Tymczasem wiele już się dzieje w tej kwestii na szczeblu UE, szczególnie jeśli chodzi o zwiększanie świadomości, zbieranie informacji i wymianę dobrych praktyk. Niektórzy z państw byli obecni w Sztokholmie na ostatniej, zorganizowanej przez prezydencję konferencji, która była poświęcona właśnie strategii zwalczania przemocy mężczyzn wobec kobiet i która dała uczestnikom możliwość wymiany doświadczeń i omówienia przyszłej polityki.

Ważną rolę odegrała tu również decyzja z 2007 roku o przyjęciu programu Daphne III, tak istotna w kwestii zwalczania przemocy wobec dzieci, młodzieży i kobiet. Cieszy mnie, że program Daphne wpłynął i nadal wpływa na nasze społeczeństwo.

W rezolucji całkiem słusznie podkreślają państwo brak usystematyzowanej metody gromadzenia porównywalnych danych na temat różnych rodzajów przemocy wobec kobiet. Rada jest również świadoma, że gromadzenie dokładnych i porównywalnych danych jest ważne dla lepszego zrozumienia problemu przemocy wobec kobiet na szczeblu europejskim. Mam nadzieję, że Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn, powołany wspólnie przez Radę i Parlament Europejski, wniesie istotny wkład w tej kwestii. Sama Rada podjęła już konkretne środki, by poprawić dostęp do danych statystycznych dotyczących przemocy wobec kobiet. Rada działa w ramach pekińskiej Platformy Działania i przyjęła specjalne wskaźniki w trzech istotnych obszarach: 1) przemoc domowa wobec kobiet, 2) molestowanie seksualne w miejscu pracy, oraz 3) kobiety a konflikty zbrojne. Poczyniliśmy pewne postępy, ale oczywiście dużo pozostaje jeszcze do zrobienia.

Wiele najbardziej narażonych na zagrożenia kobiet na świecie żyje w krajach rozwijających się. Rada, która jest tego świadoma, przyjęła szereg konkluzji w sprawie równości płci oraz równouprawnienia kobiet w kontekście współpracy na rzecz rozwoju, w których podkreślamy znaczenie zwalczania wszystkich form przemocy ze względu na płeć, w tym tak szkodliwych praktyk i obyczajów jak okaleczanie żeńskich narządów płciowych. Nie powinniśmy jednak na tym poprzestawać. Okaleczanie żeńskich narządów płciowych, tzw. zbrodnie na tle honorowym oraz przymusowe małżeństwa również mają miejsce w UE.

Parlament Europejski zawsze stał w pierwszym szeregu, jeśli chodzi o nawoływanie do podejmowania środków przeciwko szkodliwym tradycyjnym praktykom. Zgadzając się z tym stanowiskiem, Rada, w konkluzjach w sprawie sytuacji dziewczynek, przyjętych w ubiegłym roku, potwierdziła swoje zaangażowanie w kwestię ochrony osób najbardziej narażonych na zagrożenia. W konkluzjach tych Rada podkreśliła, że, cytując: „eliminacja wszystkich form przemocy wobec dziewczynek, w tym handlu ludźmi i szkodliwych praktyk jest kluczowa dla równouprawnienia dziewcząt i kobiet oraz osiągnięcia równości kobiet i mężczyzn w społeczeństwie”.

Jak szanowna pani poseł podkreśliła we wstępie do swojego pytania, przemoc wobec kobiet negatywnie wpływa na ich możliwość udziału w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Kobietom, które w wyniku przemocy są wykluczone z aktywności społecznej, w tym zatrudnienia, grozi marginalizacja i ubóstwo.

Nawiązuję tu do holistycznego podejścia, o którym wspomniałam na początku i strukturalnego charakteru przemocy, co zostało podkreślone w pytaniu do Rady. Problem przemocy wobec kobiet stanowi problem natury bardziej ogólnej – braku równości. Szersza kampania mająca na celu promowanie równouprawnienia kobiet pomaga walczyć z przemocą. Kobiety, które mają swobodę wykorzystywania całego swojego potencjału, są mniej podatne na przemoc niż kobiety, którym się tego zabrania. Rada wyjaśniała również wielokrotnie, że konieczne jest złagodzenie ubóstwa kobiet. Najlepszą drogą do zerwania z ubóstwem jest często zatrudnienie. Należy w większym stopniu ułatwiać kobietom udział w rynku pracy. Kryzys gospodarczy i społeczny skutkują gorszym położeniem kobiet. Spodziewamy się, że na posiedzeniu w dniu 30 listopada 2009 r. Rada przyjmie szereg konkluzji w sprawie równości płci: zwiększenie wzrostu gospodarczego i zatrudnienia – przyczynek do strategii lizbońskiej na okres po roku 2010. Celem jest nadanie priorytetowego znaczenia kwestiom równości płci i specjalnym środkom rzecz równości płci w przyszłych strategiach.

To, że obchodzimy dziesiątą rocznicę uchwalenia rezolucji Organizacji Narodów Zjednoczonych ustanawiającej Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet oznacza, że znane nam są rozmiary problemu. Cieszymy się zarazem ze współpracy państw na rzecz wyeliminowania tego problemu. Ogromna część naszej pracy mającej na celu zwalczanie przemocy wobec kobiet tutaj w Europie odbywa się w wymiarze międzynarodowym.

Komisja Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Statusu Kobiet na następnym posiedzeniu w marcu 2010 roku dokona przeglądu 15 lat działania platformy pekińskiej. Prezydencja szwedzka przygotowała już sprawozdanie z postępu, jaki dokonał się w Unii Europejskiej oraz zadań, które przed nami pozostały. Spodziewamy się, że 30 listopada Komisja przyjmie szereg konkluzji w tej sprawie. Pekińska Platforma Działania kreśli nam strukturę i długoterminową agendę międzynarodowej polityki równouprawnienia. Rada jest aktywnie zaangażowana w te prace, z których istotna część poświęcona jest zwalczaniu przemocy wobec kobiet.

Problem przemocy wobec kobiet nie zna granic między narodami. Musimy z nim walczyć na szczeblu międzynarodowym zarówno w Europie, jak i poza nią. Musimy rozszerzyć walkę z przemocą ze względu na płeć w ramach naszych misji międzynarodowych i nie wolno nam przynikać oczu na przemoc domową, skierowaną przeciwko naszym własnym obywatelom.

Pani przewodnicząca, szanowni posłowie! Powtórzę to, co powiedziałam na początku: przemoc wobec kobiet nie może mieć miejsca w cywilizowanym społeczeństwie. Jestem wdzięczna Parlamentowi za podjęcie tego tematu w dniu dzisiejszym. Macie pełne poparcie Rady, obecnej prezydencji oraz wszystkich, którzy bronią tego, w co wierzą i bronią zasad sprawiedliwości, równości i solidarności.

**Karel De Gucht**, komisarz. – (FR) Pani przewodnicząca! Z okazji Międzynarodowego Dnia Eliminacji Przemocy wobec Kobiet Komisja chciałaby po raz kolejny zaznaczyć swoje silne polityczne zaangażowanie w walkę z przemocą wobec kobiet. Zaangażowanie to znalazło odzwierciedlenie w komunikacie na temat programu sztokholmskiego, który wśród swoich priorytetów obejmuje potrzebę zwrócenia szczególnej uwagi na prawa dziecka i ochronę osób szczególnie zagrożonych, na przykład kobiet będących ofiarami przemocy oraz osób starszych.

W planie działania na rzecz równości kobiet i mężczyzn na lata 2006-2010 Komisja Europejska zobowiązała się do dalszego wspierania walki z przemocą seksualną oraz przemocą związaną z handlem ludźmi. Zwalczanie przemocy wobec kobiet stanowić będzie również istotny nadrzędny cel nowej strategii, która nastąpi po planie działania i która jest w trakcie opracowywania.

Niezwykle istotne jednak jest również finansowanie praktycznych działań u podstaw. Komisja zrobiła już bardzo wiele w kierunku wspierania walki z przemocą w Europie, realizując program Daphne. Jej stanowisko w kwestii zapobiegania przemocy i wspierania ofiar trzeba teraz wzmocnić bardziej konkretnymi działaniami.

Po pierwsze, w kontekście programu Daphne III Komisja określiła środki dla wdrożenia bardziej spójnej strategii UE na rzecz zwalczania przemocy wobec dzieci, młodzieży i kobiet. Dzięki rocznemu budżetowi w wysokości około 17 milionów euro w 2009 roku Komisja skierowała pomoc bezpośrednio do zagrożonych grup. Fundusze te stanowiły dodatkowe finansowanie obok pomocy, którą zapewniły programy krajowe.

Jako element prac w ramach programu Daphne III na rok 2010 planuje się powołać grupę ekspercką. Jej zadaniem będzie pomoc w określaniu środków na szczeblu Wspólnoty oraz zachęcanie do wypracowania przez państwa członkowskie wspólnego podejścia.

Komisja rozpocznie również prace nad ważnym studium wykonalności, które oceni ewentualną możliwość i konieczność harmonizacji prawodawstwa dotyczącego przemocy seksualnej i przemocy wobec dzieci na szczeblu UE. Wyniki tego studium zostaną przedstawione jesienią 2010 roku. Komisja zamierza zgromadzić przedstawicieli rządów państw członkowskich, instytucji wspólnotowych, grup politycznych, organizacji społeczeństwa obywatelskiego, organizacji międzynarodowych itd., z zamiarem opracowania bardziej przejrzystej polityki wspólnotowej.

Ponadto wymiana najlepszych praktyk, standardów i modeli interwencji była już przedmiotem dyskusji zorganizowanych w grudniu 2007 roku pod auspicjami Europejskiej sieci zapobiegania przestępczości.

Wreszcie, należy podkreślić, że skrajne formy przemocy wobec kobiet muszą być zwalczane przy pomocy najbardziej surowych instrumentów. Dlatego w marcu Komisja zaproponowała zmianę przepisów europejskiego prawa karnego w zakresie handlu ludźmi i seksualnego wykorzystywania dzieci, dotyczących w szczególności najbardziej zagrożone przemocą kobiety i dziewczęta.

Jeśli chodzi o wniosek w sprawie zorganizowania europejskiego dnia walki z przemocą wobec kobiet, to po przeprowadzeniu dogłębnej analizy Komisja stwierdziła, że przed opracowaniem ogólnej strategii walki z przemocą, podjęcie takiej inicjatywy byłoby przedwczesne.

Pragnę przekazać głos mojej koleżance, pani Benicie Ferrero-Waldner.

**Benita Ferrero-Waldner, komisarz.** – (FR) Pani przewodnicząca, szanowni posłowie! Jak państwu wiadomo, zawsze, oczywiście sama będąc kobietą, angażowałam się w zwalczanie przemocy wobec kobiet, a także ogólnie w kwestię równouprawnienia kobiet, nie tylko w ostatnich pięciu latach kadencji, jako komisarz ds. stosunków zewnętrznych, ale również wcześniej, jako minister. Dlatego w tym miejscu chciałabym dodać kilka słów.

Co się tyczy świata zewnętrznego, to oprócz konkretnych interwencji w krajach rozwijających się, o których moi koledzy powiedzą nieco później, walka z przemocą wobec kobiet stała się ważnym punktem centralnym w unijnej polityce przestrzegania praw człowieka i działanie to umocniły specjalne wytyczne przyjęte w grudniu 2008 roku.

Realizacja tych wytycznych jest szczególnie widoczna w państwach trzecich, gdzie Unia Europejska jest obecna. W około 90 krajach trzeciego świata ambasady państw członkowskich UE i delegacje Komisji Europejskiej stworzyły swoje własne plany działania, których celem jest realizacja tych wytycznych i ustalenie pełnej listy inicjatyw, jakie mają zostać podjęte w latach 2009-2010.

Systematycznie głosimy jasne przesłanie w tej kwestii: kulturowy relatywizm czy tradycja nie mogą usprawiedliwiać naruszania praw kobiet.

W kontekście tego dialogu proponujemy również pomoc w formie współpracy z naszej strony, aby m.in. wdrożyć zalecenia specjalnego sprawozdawcy ds. przemocy wobec kobiet, wzmocnić krajowe instytucje odpowiedzialne za sprawy równości płci lub popierać zmiany prawodawstwa w kwestii dyskryminacji kobiet.

Temat „Kobiety, pokój i bezpieczeństwo”, o którym mówią rezolucje 1325 i 1820 Komisji Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, skupił na sobie całą naszą uwagę. Co więcej, w grudniu 2008 roku również Unia Europejska przyjęła ogólne podejście do wdrożenia tych rezolucji.

Stanowi to moim zdaniem podstawę wspólnych zasad, zarówno dla operacji dotyczących europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony, jak i interwencji z wykorzystaniem instrumentów wspólnotowych. Działania te powinny umożliwić nam efektywniejszą integrację „żeńskiego” wymiaru w całym cyklu konfliktu, poczynając od zapobiegania kryzysom, zarządzania nimi i ich rozwiązywania, po umocnienie pokoju i długofalową odbudowę.

Osobiście starałam się o poparcie 40 kobiet przywódców z całego świata, by dać nowy bodziec wdrażaniu rezolucji 1325, proponując, jak państwu wiadomo, zorganizowanie konferencji ministerialnej 10 lat po jej historycznym przyjęciu. Pomysł ten poparł Sekretarz Generalny ONZ – Ban Ki-moon, z czego jestem ogromnie dumna. Co jest być może nawet bardziej niezwykle to fakt, że w trakcie przygotowań do tej konferencji na szczycie ministrów, szereg państw oraz organizacji międzynarodowych takich jak Unia Afrykańska zdecydowało się wzmocnić wysiłki w celu promowania rezolucji 1325, szczególnie poprzez opracowywanie krajowych planów działania.

Pani przewodnicząca! Na koniec pragnę poczynić osobistą uwagę. Wysoko cenię możliwości, jakie wewnętrzna i zagraniczna polityka UE zapewniła w kwestii walki z przemocą wobec kobiet i cieszę się z poparcia, jakie ta polityka otrzymała. Jestem szczęśliwa widząc, że działania, które w przeszłości często polegały na osobistym zaangażowaniu, przekształcają się we wspólne dążenie.

#### **PRZEWODNICZY: STAVROS LAMBRINIDIS**

*Wiceprzewodniczący*

**Barbara Matera, w imieniu grupy PPE.** – (IT) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Eliminacja przemocy wobec kobiet to bardzo ważny temat, który wymaga większego wysiłku i zaangażowania ze strony nas wszystkich: instytucji europejskich, państw członkowskich i społeczeństwa obywatelskiego.

Przemoc wobec kobiet to nie tylko łamanie praw człowieka, ale również przyczyna poważnych osobistych i społecznych konsekwencji, których nie można ignorować. Jest to zatem temat, którym należy się zająć na różnych płaszczyznach.

Na gruncie kulturowym musimy walczyć z założeniem, że są okoliczności, w których przemoc można uzasadnić względami kulturowymi, religijnymi lub społecznymi. Musimy organizować kampanie informacyjne i uświadamiające, docierające również do młodych ludzi, w związku z czym należy je przeprowadzać w szkołach. Organizacja Roku Europejskiego, do której wielokrotnie wzywał Parlament

Europejski, mogłaby znacząco wpłynąć na formułowanie bardziej spójnej i skutecznej polityki w Europie i poza nią.

Na gruncie politycznym ważne jest nadanie temu tematowi priorytetowego znaczenia w programach krajowych, europejskich i międzynarodowych. Dlatego uważam, że właściwe byłoby zbudowanie silniejszych powiązań – już prawie kończę – między Unią Europejską a Organizacją Narodów Zjednoczonych, byśmy wspólnie działali w tym samym kierunku. Doskonałym tego przykładem było wystąpienie Zastępcy Sekretarza Generalnego ONZ – Asha-Rose Migiro w Parlamencie Europejskim. Dlatego życzę nam wszystkim, by nasza współpraca rosła w siłę.

**Britta Thomsen, w imieniu grupy S&D.** – (DA) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Dziś, 25 listopada, kobiety i mężczyźni na całym świecie obchodzą oenzetowski Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet.

Przemoc wobec kobiet jest poważnym problemem społecznym, którego nie można sprowadzić wyłącznie do kwestii kobiet. Bardziej chodzi tutaj o naruszanie praw człowieka, prawa do życia i prawa do bezpieczeństwa. ONZ szacuje, że siedem na dziesięć kobiet doświadczy w swoim życiu przemocy ze strony mężczyzn. W istocie przemoc mężczyzn jest przyczyną większej ilości zgonów kobiet niż malaria, wypadki drogowe, terroryzm i wojny razem. Nie możemy pozostać biernymi obserwatorami. UE powinna podjąć działania TERAZ. Komisja powinna przedłożyć, tak szybko, jak to możliwe, plan unijnej polityki na rzecz walki ze wszystkimi formami przemocy wobec kobiet.

Jeśli przyjrzymy się inicjatywom podejmowanym przez różne państwa członkowskie, to wyraźnie widać, że niektóre z państw traktują ten problem bardziej poważnie niż inne. Hiszpania, która obejmie prezydenturę Rady 1 stycznia, postawiła sobie zwalczanie przemocy wobec kobiet za jeden z głównych celów swojej prezydentury. Hiszpania jest jedynym państwem członkowskim UE, które powołało do życia ośrodek badający przemoc, który corocznie sporządza sprawozdanie w sprawie przemocy ze względu na płeć i na bieżąco aktualizuje strategię zwalczania takiej przemocy. Wspierajmy przyszłą inicjatywę prezydentury hiszpańskiej w sprawie powołania unijnego ośrodka badającego przemoc dla dobra kobiet europejskich.

**Antonia Parvanova, w imieniu grupy ALDE.** – Panie przewodniczący! Rozważając uchwalenie rezolucji w tej sprawie, powinniśmy zastanowić się, czy zrobiliśmy wystarczająco dużo nie tylko ze względu na Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet. W dzisiejszej Europie co czwarta kobieta pada ofiarą przemocy, przemocy domowej, gwałtu, wykorzystywania seksualnego lub okaleczania żeńskich narządów płciowych.

Jednym z najstraszliwszych przykładów przemocy ze względu na płeć jest stosowanie gwałtu jako broni w działaniach wojennych, co ma miejsce w Kongu. Pora opracować wszechstronną strategię UE prowadzącą do konkretnego planu działania, ukierunkowanego na walkę ze wszystkimi formami przemocy wobec kobiet, w tym na handel kobietami.

Pani komisarz! Pragnę panią poinformować, że przy okazji rezolucji w sprawie programu sztokholmskiego głosowaliśmy dzisiaj nad poprawką, która wymaga dyrektywy, nad europejskim planem działania na rzecz zwalczania przemocy wobec kobiet, zapewniającym zapobieganie przemocy, ochronę ofiar i ściganie sprawców.

Mam nadzieję, że tym razem nasi koledzy, pani, a także Rada, nie będą powoływać się na zasadę pomocniczości i że wkrótce ujrzymy dyrektywę i plan działania. Kwestię tę przekazaliśmy również prezydenturze hiszpańskiej, która ją bardzo popiera. Mam nadzieję, że będzie to nasz wspólny priorytet.

**Raül Romeva i Rueda, w imieniu grupy Verts/ALE.** – Panie przewodniczący! Bez wątpienia należy stworzyć jasne podstawy prawne walki z wszelkimi formami przemocy wobec kobiet.

Ja także wzywam Radę i Komisję do podjęcia decyzji o całkowitym uwspólnotowaniu polityki europejskiej. Żadne z państw członkowskich UE nie osiągnie sukcesu, działając w pojedynkę. Zero tolerancji dla wszystkich form przemocy wobec kobiet musi stać się priorytetem wszystkich instytucji europejskich.

Żądanie Parlamentu skierowane do Rady i Komisji w sprawie bardziej celowego i spójnego planu polityki UE w obszarze walki z wszystkimi formami przemocy wobec kobiet stanowi krok w dobrym kierunku, podobnie jak stworzenie ośrodka badającego przemoc, o którym już wspomniano.

Ponadto pragnę przypomnieć Komisji i Radzie o tym, że wnioskowałem o zakwalifikowanie przemocy wobec kobiet do kategorii naruszania praw człowieka ze względu na płeć na szczeblu międzynarodowym,

szczególnie w kontekście dwustronnych umów o stowarzyszeniu i międzynarodowych umów handlowych, zarówno tych już obowiązujących, jak i pozostających w fazie negocjacji, o czym wspominam również w sprawozdaniu na temat zabójstw kobiet. Pragnę również zapytać panią komisarz, czy mogłaby być trochę bardziej konkretna w tym temacie.

Na zakończenie pragnę powitać zasiadających na trybunie honorowej naszych przyjaciół z kongijskiego Stowarzyszenia na Rzecz Pokoju i Sprawiedliwości. Kwiaty, które nam wręczyli, mają nam każdego dnia przypominać, że jest to wspólna walka, że wspólnie musimy walczyć i solidaryzować się z cierpiącymi i walczącymi w tej sprawie.

**Marina Yannakoudakis**, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Przemoc wobec kobiet, szczególnie w środowisku domowym, jest kwestią wymagającą debaty i pragnę pogratulować przewodniczącej Komisji FEMM, że wysunęła ten temat na pierwszy plan.

Musimy jednak spojrzeć na tę sprawę nie tylko z punktu widzenia płci. To nie tylko kwestia równouprawnienia. W rzeczywistości to także nie tylko kwestia praw człowieka, ale przede wszystkim kwestia prawa karnego. I skoro jest to problem z zakresu prawa karnego, leży on w gestii suwerennego państwa i to właśnie ono powinno się nim zająć.

Według Rady Europy, co czwarta kobieta doświadczy w swoim życiu przemocy domowej. UE może wykazać na tym polu aktywność, zabezpieczając środki na edukację i podnoszenie świadomości oraz rozpoczynając debatę na temat przemocy nie tylko wobec kobiet, ale i wobec mężczyzn: według brytyjskiego Home Office, przemoc domowej doświadczy również co szósty mężczyzna.

Odwiedziłam ostatnio Elevate, schronisko dla kobiet w Londynie, by porozmawiać z ofiarami przemocy domowej. Kobiety te pochodzą ze wszystkich grup społeczno-ekonomicznych. Nie ma stereotypu. Przemoc dotyka ofiarę, jej rodzinę i dzieci. Jej skutki pozostają na długo i rujną życie. Droga ku odbudowie takiego życia jest długa i wymaga wsparcia. Projekt Elevate oferuje ofiarom schronienie i pomaga im w odbudowywaniu wiary w siebie oraz umiejętności funkcjonowania w społeczeństwie. Takie projekty wymagają wsparcia, także wsparcia finansowego.

UE może wykazać aktywność, burząc niektóre tabu na temat przemocy wobec kobiet – i mężczyzn. Jest to obszar, którego my, jako społeczeństwo, nie możemy dłużej ignorować.

**Laurence J.A.J. Stassen (NI).** – (NL) Pani poseł Svensson zadała ustne pytanie w sprawie przemocy wobec kobiet i przedłożyła projekt rezolucji, w którym dowodzi, że przemoc wobec kobiet jest problemem strukturalnym i powszechnym w całej Europie oraz że powoduje ją brak równouprawnienia mężczyzn i kobiet.

Jakkolwiek duńska Partia Wolności nie może włączyć się do akcji zwalczania tego problem na szczeblu europejskim, to jednak popieramy te propozycje i wzywamy państwa członkowskie do podjęcia zintegrowanych działań na szczeblu lokalnym. Partia Wolności potępia w najwyższym stopniu wszelką przemoc wobec kobiet. W Europie spotykamy się jednak z wieloma przejawami przemocy wobec kobiet muzułmańskich, szczególnie w środowisku domowym. Dlatego musimy również rozpatrywać przypadki przemocy domowej, przestępstw w imię honoru oraz okaleczeń żeńskich narządów płciowych, wywodzących się z muzułmańskiego postrzegania roli mężczyzny i kobiety.

Chociaż Partia Wolności uważa wszystkie rodzaje przemocy wobec kobiet za niemożliwe do zaakceptowania, to pragniemy zwrócić państwa uwagę na tę konkretną formę przemocy. Pragnę podkreślić raz jeszcze: tego absolutnie nie można akceptować. Dlatego moja partia pragnie wezwać państwa członkowskie do zwalczania tych form przemocy i podjęcia konkretnych działań w celu zbadania przemocy wobec kobiet związanej z religią muzułmańską.

**Edit Bauer (PPE).** – (HU) Pani minister, pani komisarz i panie komisarzu! Ja również pragnę przypomnieć słowa pani minister: w cywilizowanych społeczeństwach nie ma miejsca na przemoc. Obchodzimy dziesiątą rocznicę przyjętej przez ONZ rezolucji w sprawie zwalczania przemocy wobec kobiet. Kiedy słuchałam państwa wystąpień oraz wystąpień szanownych kolegów posłów, zastanawiałam się, czy za 10 lub 20 lat nasi następcy też będą w tej Izbie mówić, że w cywilizowanych społeczeństwach nie ma miejsca na przemoc. To prawda, że czas nie jest naszym sprzymierzeńcem, ponieważ jesteśmy świadkami rosnącej w naszych społeczeństwach agresji. Nie bez wpływu na jej wzrost jest działanie mediów, ale wzrost agresji spowodowany jest również panującym kryzysem. Psychologowie twierdzą, że agresja jest dużo bardziej powszechna w czasach kryzysu. Przemoc wobec kobiet stanowi bez wątpienia problem, jednak mamy również do czynienia



z przypadkami, o czym często mówią koledzy posłowie, że ofiarą przemocy padają mężczyźni. Niestety, statystyki nadal wykazują, że 95 % ofiar przemocy stanowią kobiety. W przypadku handlu ludźmi, 80 % ofiar to również kobiety. Naprawdę uważam, że nadszedł czas, by europejskie instytucje zajęły się tym problemem na szerszą skalę.

**Iratxe García Pérez (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący! Dziś, kiedy miliony ludzi i miliony kobiet na świecie głośno sprzeciwia się przemocy ze względu na płeć, nie możemy przymykać oczu na tę plagę potwierdzającą stosunki oparte na uprawnieniach, które w całej historii były nierówne. Nie może być uzasadnienia, argumentacji i miejsca na zrozumienie. Niektóre kobiety są zabijane tylko dlatego, że są kobietami.

Stojąc w obliczu tych faktów, mamy obowiązek wykorzystać wszelkie dostępne środki, by wyeliminować przemoc ze względu na płeć oraz by przy pomocy odważnych i stanowczych środków prawnych uczynić krok w kierunku stworzenia społeczeństwa opartego w większym stopniu na równouprawnieniu. Obowiązek ten spoczywa na nas wszystkich, instytucjach europejskich, państwach członkowskich i organizacjach.

Kraje takie jak Hiszpania podjęły jasne zobowiązania w tej kwestii. Przepisy zwalczania przemocy ze względu na płeć są koniecznym i niezbędnym instrumentem. Powinny one zatem posłużyć jako przykład dla reszty Europy. Wspomnę tu również o nauczaniu na temat równości, zwalczaniu stereotypów i pomocy prawnej dla ofiar. Myślę, że moglibyśmy odnieść się do wielu innych koniecznych obszarów polityki w tej sferze. Obejmująca urząd prezydenta hiszpańska wymieniła walkę z przemocą ze względu na płeć jako jeden ze swoich priorytetów. Uważam, że to bardzo ważne i mam nadzieję, że Izba będzie silnie popierać każdą inicjatywę w tym zakresie.

Musimy podjąć wspólny wysiłek i wspólnie działać. Tylko wtedy będziemy zdolni wspierać miliony kobiet ofiar, które nie mogą czekać ani chwili dłużej.

**Corina Crețu (S&D).** – (RO) Jak już podkreślono w tej Izbie, przemoc wobec kobiet jest rzeczywiście niezwykle poważnym problemem, któremu nie zawsze poświęcamy wystarczająco dużo uwagi. Problem ten osiągnął alarmujący poziom w krajach rozwijających się, szczególnie w krajach spustoszonych przez wojny i konflikty. Gwałt i przemoc seksualna wobec dziewcząt, kobiet i dzieci osiągnęły rozmiary epidemii w krajach rozdartych przez wojny, szczególnie w Kongo, Somalii, Burundi i Liberii. Niestety, ogromna liczba aktów przemocy nie dotyczy wyłącznie krajów będących w konflikcie. Przemoc ma również na dużą skalę miejsce nawet w najspokojniejszych i najbardziej demokratycznych krajach świata.

Mamy obowiązek skoncentrować uwagę i wysiłki na karaniu winnych naruszania praw człowieka, podejmując jednocześnie dążenia w kierunku poprawy bezpieczeństwa kobiet i zapewnienia odpowiedniej pomocy ofiarom agresji seksualnej, poczynając od pomocy medycznej do reintegracji tych kobiet z ich rodzinami i społeczeństwem.

Na zakończenie chciałabym przypomnieć państwu o wydarzeniach, które z inicjatywy komisji rozwoju miały miejsce w związku z obchodami Międzynarodowego Dnia Eliminacji Przemocy wobec Kobiet, a także podziękować panu komisarzowi Karelowi De Guchtowi za udział w tych wydarzeniach i okazane zainteresowanie, jak również pani komisarz Ferrero-Waldner za jej udział w debacie.

**Silvia Costa (S&D).** – (IT) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Pragnę zadedykować ten Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet pamięci Anny Politkovskiej, dziennikarki i kobiety, która za swoje umiłowanie prawdy zapłaciła życiem, afrykańskim kobietom w krajach objętych konfliktem, a także licznym formom cierpienia doświadczanym przez kobiety w Europie, które często pozostają niezauważone.

Przykłady te uzupełniają zniekształcone i konsumpcjonistyczne obrazy, jakie media często nadają wizerunkowi kobiety, pomagając w tworzeniu kultury, w której kobiety są gnębione i poniżane. Ta forma przemocy jest również groźna i Europa powinna głośno przeciwko niej protestować i interweniować.

Musimy w pilnym trybie stworzyć spójny europejski system gromadzenia danych statystycznych – o czym wielokrotnie mówiono – ze szczególnym ukierunkowaniem na nieletnich, handel ludźmi, przemoc fizyczną i seksualną oraz kobiety z grup szczególnie zagrożonych, takie jak imigrantki. Chcemy jednak widzieć również konkretne efekty płynące z realizacji wytycznych Unii Europejskiej dotyczących kobiet żyjących w krajach objętych konfliktem zbrojnym, o czym pani komisarz również wcześniej wspomniała, chociażby w formie m.in. finansowego popierania projektów organizowanych często przez małe stowarzyszenia,

krajowe organizacje pozarządowe, w tym również w krajach, które zainteresowane są reintegracją i wspieraniem kobiet będących ofiarami przemocy.

Jesteśmy świadomi, że traktat lizboński i program sztokholmski oferują nam dziś nową możliwość zapewnienia tych prewencyjnych działań we Wspólnocie.

Musimy jednak ujawnić również inny aspekt przemocy: środowisko, w którym przemoc ma miejsce. Przemoc związana z alkoholem i narkotykami nabiera coraz większych rozmiarów wśród młodych ludzi i osób niepełnoletnich i być może nie poświęcamy jej wystarczająco dużo uwagi, rozprawiając o przemocy wobec kobiet.

**Joanna Senyszyn (S&D).** - Panie Przewodniczący! Miliony kobiet są bite, molestowane, kupowane, sprzedawane, gwałcone i zabijane tylko dlatego, że są kobietami. Więcej kobiet ginie z powodu skierowanej przeciwko nim agresji niż umiera na raka. Musimy uświadomić opinii publicznej, że w nowoczesnym, demokratycznym społeczeństwie nie ma miejsca na przemoc wobec kobiet. Zaczniemy od edukacji klasy politycznej i uwolnienia polityki od wpływów tych religii, które sankcjonują dominację mężczyzn. To konieczny warunek rzeczywistego równouprawnienia i likwidacji przemocy.

W moim kraju podporządkowana klerowi konserwatywna prawica odmawia kobietom pełni praw człowieka. Promowana jest patriarchalna rodzina, a kobiecie proponuje się model 3k – kuchnia, kołyska i kościół. Kobiety nie mają prawa do aborcji, planuje się odebranie im prawa do zapłodnienia in vitro. Matka Polka niosąca dzielnie swój krzyż w postaci bijącego męża, to jeden z absurdów, któremu trzeba się przeciwstawić społecznie i prawnie.

Serdecznie zapraszam na konferencję na temat zwalczania przemocy wobec kobiet organizowaną 10 grudnia w Parlamencie Europejskim z inicjatywy Polskiego Centrum Praw Kobiet.

**Pascale Gruny (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Codziennie, jedna na pięć kobiet pada ofiarą przemocy. Przemoc wobec kobiet jest niedopuszczalna niezależnie od formy, jaką przybiera. Wiele kobiet i dziewcząt w Europie nadal jednak żyje w mroku przemocy lub wyzysku.

Liczby są alarmujące. Przemoc wobec kobiet przybiera różne formy i ma miejsce wszędzie: przemoc rodzinna w domu, przemoc seksualna, molestowanie seksualne w pracy, gwałt, również w ramach bliskich związków, a poza Europą, przemoc stosowana jako taktyka wojenna.

W Europie przemoc domowa jest główną przyczyną zgonów i kalectwa wśród kobiet w wieku od 16 do 44 lat. W chwili, gdy rozmawiamy na te niezmiernie poważne tematy, kobiety padają ofiarą napaści. Jednak nie wystarczy o tym tylko mówić. Nadszedł czas, by zacząć działać.

Unia Europejska ma obowiązek chronić obywateli najbardziej narażonych na zagrożenia. Zwalczanie przemocy wobec kobiet jest walką w obronie podstawowych praw człowieka i program Daphne, który popiera działania skierowane na zwalczanie wszystkich form przemocy, to za mało.

Przy opracowywaniu spójnych planów europejskich należy uwzględnić nowe instrumenty. Popieram inicjatywę zorganizowania Roku Europejskiego na rzecz walki z przemocą wobec kobiet, do czego nasza instytucja wzywa od ponad dziesięciu lat.

**Licia Ronzulli (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Pragnę po raz kolejny powrócić do tego, co na temat przemocy ze względów kulturowych i religijnych mówiły już panie poseł Matera i Stassen. Pragnę wykorzystać tę minutę, by opowiedzieć państwu o zdarzeniu, jakie spotkało mnie, kiedy pracowałam jako wolontariuszka podczas jednej z misji.

To historia kobiety, historia Karin, historia kobiety, która nie chciała nosić burki. By ją ukarać, mąż oblał ją kwasem. Zrobił to nocą, zrobił to, kiedy spała. Teraz Karin nosi burkę nie dlatego, że chce ją nosić, ale żeby ukryć ślady tego strasznego napadu.

Mam nadzieję, że dzisiejszy dzień nie pozostanie tylko kolejną datą w kalendarzu, ale że pomoże wszystkim kobietom, które codziennie doświadczają przemocy, i że nasze słowa znajdą odzwierciedlenie w konkretnych działaniach i czynach.

**Marc Tarabella (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Wiele kobiet w Europie i na świecie każdego dnia walczy, by położyć kres stosowanej wobec nich przemocy, ale nie mogą one i nie powinny walczyć samotnie, ponieważ akty przemocy wobec kobiet, w większości popełniane przez mężczyzn, stanowią równocześnie akty przemocy wobec całej ludzkości.

To naturalne, że mężczyźni również powinni zaangażować się w tę walkę. Dlatego biorę udział w kampanii Białej Wstążki. Stworzona pierwotnie przez mężczyzn dla mężczyzn, kampania ta rozpoczęła się w Kanadzie około dwadzieścia lat temu. Pewnego dnia grupa mężczyzn uznała, że ich obowiązkiem jest apelować do innych mężczyzn, by publicznie protestowali przeciwko przemocy wymierzonej przeciwko kobietom. Biała wstążka to symbol, symbolem jest również goździk, który przypomina o walce kobiet kongijskich przeciwko cierpieniom, których doświadczają każdego dnia – kobiety te były tutaj dosłownie przed chwilą.

Dlatego wzywam kolegów posłów, by przyłączyli się do naszej walki przeciwko przemocy wobec kobiet, ponieważ obok przemocy fizycznej, istnieje przemoc psychiczna i często, jak państwu wiadomo, słowa mogą ranić bardziej niż ciosy.

**Daciana Octavia Sârbu (S&D).** – (RO) Przemoc wobec kobiet przybiera różne formy w zależności od sytuacji gospodarczej, kulturalnej i politycznej społeczeństwa, poczynając od znęcania psychicznego i fizycznego w rodzinie, po zmuszanie do zawarcia małżeństwa w młodym wieku i inne akty przemocy. Wszystkie formy przemocy wobec kobiet stanowią naruszenie praw człowieka, którego nie można akceptować i zagrażają równouprawnieniu. Ten rodzaj przemocy jest powszechny na szeroką skalę. Przynosi więcej ofiar niż rak i pozostawia głębokie blizny w psychikach ludzi i strukturze społeczeństwa. Dlatego powinniśmy zintensyfikować wysiłki w kierunku zwalczania tego problemu.

Również dane ONZ wskazują, że akty przemocy nie tylko wciąż mają miejsce, ale ich liczba rośnie. Niestety, w wielu przypadkach nie są one zgłaszane lub są zwyczajnie ignorowane. W Rumunii wspieram prowadzoną przez Fundusz Ludnościowy ONZ i Ośrodek Informacji ONZ kampanię pod hasłem „*Women in Shadows*” („Kobiety w mroku”). Jej celem jest obudzenie publicznej świadomości poważnego charakteru tego problemu.

**Gesine Meissner (ALDE).** – (DE) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Przemoc wobec kobiet jest potwornym naruszeniem praw człowieka niezależnie od formy, jaką przyjmuje – zmuszanie do zawarcia małżeństwa, bicie czy gwałt. Wyrażenie „zabójstwo honorowe” uważam za szczególnie odrażające, ponieważ nie ma ono nic wspólnego z honorem. Zabójstwa w imię honoru są ohydny przestępstwem i musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by z nimi walczyć.

Wkrótce podpisany zostanie traktat lizboński i w związku z tym szczególnego znaczenia nabierze Karta praw podstawowych stanowiąca załącznik do traktatu. Dlatego my w Unii Europejskiej zobowiązani jesteśmy robić wszystko na rzecz walki z tą przemocą.

Mówiono już o tym, że gwałt może być wykorzystywany jako broń wojenna. Odnoszono się do Kongo, gdzie te straszliwe akty od lat mają miejsce i gdzie ofiarami gwałcicieli padają nawet dzieci i stare kobiety. Prowadzimy tam na miejscu kilka programów, a pani poseł Ferrero-Waldner mówiła o spotkaniach z kobietami zasiadającymi w rządach na całym świecie. To najwyraźniej za mało. Problem ten nie dotyczy tylko kobiet. Problem ten dotyczy każdego człowieka na ziemi. My w Unii Europejskiej musimy zrobić wszystko, by naprawić sytuację.

**Małgorzata Handzlik (PPE).** - Panie Przewodniczący! W ostatnich latach mnożą się inicjatywy podejmujące działania na rzecz zwalczania przemocy wobec kobiet. Niestety zjawisko to cały czas istnieje w Europie niezależnie od wieku kobiet, ich wykształcenia, czy pozycji społecznej. Musimy więc cały czas podkreślać – przemoc wobec kobiet nie jest ani czymś naturalnym, ani nieuniknionym. Przemoc wobec kobiet na każdym miejscu na ziemi jest po prostu przestępstwem oraz naruszeniem prawa do życia, godności osobistej, bezpieczeństwa oraz nietykalności fizycznej i psychicznej. Mówienie o przemocy to nie tylko przedstawianie kobiety jako ofiary, to przede wszystkim konieczność potępienia samego aktu i jego sprawcy, który nie powinien pozostawać bezkarny. Potrzebujemy długofalowej edukacji kobiet i mężczyzn, która obali stereotypy i wszystkim będzie uświadamiać potrzebę walki z tym zjawiskiem.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL).** – (PT) Mam nadzieję, że obchodzony dzisiaj Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet zapoczątkuje obalenie muru milczenia i obojętności, który nadal istnieje w naszym społeczeństwie w kwestii tej prawdziwej plagi, jaka dotyka miliony kobiet w Unii Europejskiej i na całym świecie.

Przemoc wobec kobiet stanowi naruszenie praw człowieka i uniemożliwia kobietom udział w życiu społecznym i politycznym, w życiu publicznym i zawodowym, uniemożliwiając im korzystanie w pełni z praw obywatelskich. Jakkolwiek, jak już tu mówiono, przemoc przybiera różne formy w zależności od kultury i tradycji, to kryzysy gospodarcze i społeczne zachodzące w kapitalizmie dodatkowo osłabiają pozycję kobiet, pogłębiając ich wyzysk i prowadząc do ubóstwa i marginalizacji, co z kolei zachęca do handlu kobietami i prostytucji.

Dlatego zasadnicze znaczenie ma skonsolidowanie środków finansowych i polityk ukierunkowanych rzeczywiście na promowanie roli kobiet w społeczeństwie oraz promowanie równouprawnienia, a także wdrażanie realnych planów zwalczania wszelkich form przemocy wobec kobiet, równoległe z eliminowaniem dyskryminacji, która ciągle ma miejsce, oraz otaczaniem ofiar ochroną.

**Nicole Kiil-Nielsen (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! XXI wiek w Europie charakteryzuje się mnożeniem przepisów z zakresu bezpieczeństwa obejmujących inwigilację, represjonowanie, aresztowania i więzienie.

Nastąpiła eksplozja budżetów przeznaczonych na te działania. Przemoc wobec kobiet jednak nie maleje. Okazuje się, że w 2008 roku we Francji 156 kobiet zmarło w wyniku ran zadanych im przez mężów, a prawie co dziesiąta kobieta pada ofiarą przemocy małżeńskiej. Środki bezpieczeństwa takie jak nadzór wideo czy dane biometryczne nie zaspokajają rzeczywistych potrzeb kobiet w zakresie bezpieczeństwa.

Przemoc ta dotyka wszystkich kobiet we wszystkich krajach, niezależnie od narodowości, pochodzenia społecznego czy wyznania. Związana jest z dyskryminacją płciową. Seksizm, podobnie jak rasizm, polega na odmówieniu przyznania drugiej osobie równego statusu.

Jak możemy walczyć z seksizmem? To, czego potrzebujemy, to silna polityczna wola informowania, zapobiegania i chronienia, polityczna wola zlikwidowania wszystkich form dyskryminacji, z których rodzi się przemoc. Czy bezpieczeństwo ponad połowy obywateli europejskich, innymi słowy kobiet obywateli, nie jest warte poważnego politycznego zaangażowania?

**Åsa Torstensson, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Panie przewodniczący, pani poseł Svensson, szanowni posłowie! Dziękuję za tę ważną debatę. Przemoc mężczyzn wobec kobiet ma wiele oblicz i przyjmuje wiele form, ale wrażliwość i ból zawsze są takie same, niezależnie od tego, kogo dotyczą.

Dobrze, że Komisja podejmuje tak wiele inicjatyw w tym temacie i mam nadzieję, że współpraca europejska stanowić będzie instrument dla zwalczania przemocy i umacniania równości i że będziemy działać w sposób strategiczny. Do tej inicjatywy i działalności nawoływało wielu posłów tego Parlamentu.

Pragnę podkreślić, że przemoc wobec kobiet jest priorytetem prezydencji szwedzkiej: 1. W ramach programu sztokholmskiego, który zostanie przyjęty w przyszłym miesiącu, zwiększą się możliwości rozwiązania problemów kobiet narażonych na przemoc, o których mówił Parlament.

2. 9 listopada prezydencja zorganizowała konferencję, na której państwa członkowskie i przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego mieli możliwość wymiany doświadczeń i informacji w kwestii zwalczania przemocy wobec kobiet. Jesienią prezydencja zorganizowała również konferencję w Brukseli poświęconą ofiarom handlu ludźmi, której celem było wskazanie konieczności podjęcia działań dla ochrony ofiar oraz skoncentrowania się na współpracy z krajami pochodzenia ofiar handlu ludźmi.

Pragnę wyrazić moje podziękowanie za tę niezwykle istotną debatę. Droga jest długa i wiele na niej przeszkód, ale musi nam przyświecać wizja eliminacji przemocy wobec kobiet.

**Karel De Gucht, komisarz.** – Panie przewodniczący! Mam tylko kilka uwag podsumowujących, ale zanim do nich przejdę, pragnę podziękować wszystkim posłom, którzy wzięli udział w tej niezwykle ważnej debacie. To jedna z najbardziej brutalnych form naruszania praw człowieka, bardzo powszechna nie tylko w krajach rozwijających się. Mówi się wiele o Kongu, ale powinniśmy również powiedzieć o innych krajach rozwijających się, jak na przykład Pakistan. Wczoraj w nocy, po posiedzeniu Parlamentu oglądałem telewizję, gdzie na kanale 24/24 nadawany był program o znęcaniu się nad kobietami w Pakistanie. To było straszne, po prostu straszne. Ale taka jest też prawda. Jedna z posłanek przytoczyła przykład kobiety, która nie chciała nosić burki.

To oczywiste, że konflikt wojenny nasila i pogłębia maltretowanie kobiet, że przemoc seksualną wykorzystuje się jako broń wojenną, że w którymś momencie widzimy, jak tkanka społeczna i jedność tradycji społecznych są rujnowane, niszczone, jak znikają zasady etyki, i że w efekcie prowadzi to do sytuacji, w której nie tylko rebelianci i żołnierze, ale również zwykli obywatele dopuszczają się tego rodzaju potwornych aktów na kobietach i dzieciach.

Kilku posłów pytało, czy istnieje możliwość przyjęcia europejskiej dyrektywy w sprawie przemocy wobec kobiet, która zapewniłaby zapobieganie przemocy, ochronę ofiar i ściganie sprawców. Niestety, nie sądzę, aby istniały do tego podstawy prawne. Traktat lizboński daje podstawy prawne dla podjęcia pewnych działań...

(FR) ...szczególnie, jeśli chodzi o handel ludźmi, seksualne wykorzystywanie dzieci i dziecięcą pornografię. Traktat lizboński zawiera jasne odniesienie do tej kwestii, jednak sama Deklaracja Praw Człowieka nie stanowi podstawy prawnej do przyjęcia dyrektywy.

Nadal jednak uważam, że Komisja powinna badać różne sposoby rozwiązania tego problemu, szczególnie poprzez programy ukierunkowane nie tylko na kraje rozwijające się, ale również na niektóre zagrożone grupy w naszych własnych państwach członkowskich, ponieważ również tutaj, w Unii Europejskiej, która powinna służyć światu za przykład ochrony praw człowieka i praw kobiet, te problemy wciąż mają miejsce.

Mogą państwo zaufać Komisji – zarówno obecnej, jak i przyszłej – że będzie kontynuować i realizować te działania z prostej przyczyny, ponieważ wierzymy, że jest to konieczne. Nie ulega wątpliwości, co sugerował jeden z posłów, że państwa członkowskie, Komisja i Unia Europejska powinny podjąć tę inicjatywę. Uważam, że problem ten musimy mieć na uwadze na wszystkich szczeblach i na wszystkich płaszczyznach odpowiedzialności.

### PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS

*Wiceprzewodnicząca*

**Przewodnicząca.** – Otrzymałam projekt rezolucji<sup>(2)</sup> złożony zgodnie z art. 115 ust. 5 Regulaminu w imieniu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro, w czwartek, 26 listopada 2009 roku.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie.** – (LT) Popieram rezolucję i wzywam Komisję do ustanowienia Roku Eliminacji Przemocy wobec Kobiet. Uważam, że dzięki temu państwa członkowskie przyspieszą działania zmierzające do poprawy krajowych przepisów dotyczących zwalczania przemocy wobec kobiet, szczególnie w odniesieniu do domowej przemocy wobec kobiet, a także skutecznie wdrożą krajowe programy działania na rzecz zwalczania przemocy wobec kobiet. Państwa członkowskie muszą stworzyć jeden system dla zmniejszenia przemocy wobec kobiet, łączący prewencję, ochronę i środki pomocowe. Dlatego bardzo ważne jest, by sprawa ta stanowiła jeden z priorytetów, kiedy nowa Komisja rozpocznie pracę i kiedy Hiszpania obejmie prezydencję Rady.

**Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie.** – Dziś obchodzimy Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet. Przemoc wobec kobiet istnieje wszędzie i we wszystkich klasach społecznych, wśród bogatych i biednych, wykształconych i niewykształconych, mobilnych społecznie i znajdujących się na marginesie, ale powszechna i strukturalna ślepotą na ten problem trwa niezmiennie. Rezolucja wzywa do podjęcia ukierunkowanego i spójnego planu polityki UE dla zwalczania przemocy wobec kobiet, zgodnie z planem działania Komisji na rzecz równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Należy poprawić krajowe przepisy i polityki, poprzez opracowywanie obszernych krajowych planów działania w celu zapobiegania, ochrony i ścigania. W ubiegłym roku w Irlandii do schronisk przyjęto 1 947 kobiet i 3 269 dzieci. Od 1996 roku ponad 120 kobiet zostało zabitych, z czego znaczna część przez partnera lub byłego partnera. Badania UE wskazują, że co piąta kobieta doświadczyła przemocy z rąk swojego męskiego partnera oraz że 25 % wszystkich przestępstw z użyciem przemocy zgłoszonych w Europie to napady mężczyzn na ich żony lub partnerki. Przemoc domowa ma na celu kontrolowanie i destrukcję ludzkiego umysłu. Informacje o planowanych przez rząd irlandzki cięciach, nawet o 30 %, na niektórych służbach w pełni ilustrują brak prawdziwego zaangażowania w prewencję, ochronę i ściganie.

**Louis Grech (S&D), na piśmie.** – Jedna na pięć kobiet w Europie była ofiarą przemocy. Na Maltcie, od stycznia do października 2009 roku zgłoszono 467 przypadków przemocy domowej, ale liczba ta prawdopodobnie nie jest w pełni reprezentatywna dla problemu na Maltcie. Podobnie dane statystyczne w innych państwach członkowskich są mylące. Dzieje się tak, ponieważ kobiety często obawiają się, że zostaną źle zrozumiane przez władze lub organy wymiaru sprawiedliwości. W rezolucji podkreślono, że przemoc to nie tylko przestępstwo kryminalne, ale również problem dyskryminacji i braku równouprawnienia – sfery leżące w kompetencjach UE. W projekcie słusznie zwrócono uwagę na konieczność ścigania sprawców. Ważne, by nie było luk prawnych umożliwiających sprawcom uniknięcie kary. Uwagę należy jednak skoncentrować

<sup>(2)</sup> Patrz protokół

również na resocjalizacji agresywnych partnerów, by zapobiec kolejnym aktom przemocy w przyszłości. Niektóre z państw członkowskich nie mają odpowiednio wykształconych kadr, by zapewnić właściwe wsparcie, pomoc i doradztwo ofiarom. Ofiarom nie wystarcza budowa schronisk. Te kobiety wymagają pomocy ze strony rządu, by ponownie wejść na rynek pracy i dzięki temu całkowicie uniezależnić się finansowo od swoich prześladowców. Należy przyspieszyć wprowadzanie programów edukacyjnych dla ofiar, by umożliwić im pełną reintegrację ze społeczeństwem, natomiast UE powinna wykorzystać swoje uprawnienia, by całkowicie zlikwidować te rażące nierówności.

**Zita Gurmai (S&D), na piśmie.** – Przemoc wobec kobiet stanowi poważny problem na świecie. Kobiety – i dzieci – to najbardziej podatne na zagrożenia grupy w społeczeństwie, te, które najczęściej stają w obliczu przemocy. Na przykład szacuje się, że w Europie 20-25 % kobiet pada ofiarą przemocy fizycznej w czasie dorosłego życia, a 10 % kobiet musi znosić przemoc seksualną. Jeśli chodzi o przemoc domową, 98 % to przemoc mężczyzn wobec kobiet, i dlatego musimy ją traktować jako przemoc uwarunkowaną względami płci. Mówiąc o przemocy, nie mówimy tylko o przemocy fizycznej; i dlatego powyższe statystyki mogą być dużo gorsze.

Uważam, że nie możemy akceptować tych statystyk i rzeczywistości, która godzi szczególnie w kobiety. Europejcy Socjaliści od dawna wzywają do podjęcia skutecznych środków ochrony i wprowadzenia dobrych programów. Program Daphne stanowi dobry początek, ale dużo więcej należy zrobić na szczeblu państw członkowskich UE. Uważam, że to bardzo ważne, iż prezydencja hiszpańska zdecydowała się ustanowić walkę z przemocą zadaniem priorytetowym. Żadnego problemu społecznego nie można całkowicie rozwiązać w ciągu zaledwie sześciu miesięcy. Dlatego zrobię wszystko, by zapewnić kontynuację przez prezydencję belgijską i węgierską prac rozpoczętych przez prezydencję hiszpańską.

**Livia Járóka (PPE), na piśmie.** – Przymusowa sterylizacja jest jedną z najpoważniejszych form przemocy wobec kobiet i jest to niedopuszczalne naruszenie praw człowieka. W wielu państwach członkowskich kobiety romskie były poddawane przymusowej sterylizacji w celu obniżenia ich „wysokiego, niezdrowego” wskaźnika narodzin. Mimo zgłoszenia wielu przypadków i werdyktów sądowych rozstrzygających na korzyść ofiar, odpowiednie odszkodowania i oficjalne przeprosiny w wielu sprawach wciąż nie miały miejsca. Chciałabym tu poprzeć przeprosiny wyrażone przez premiera Jana Fischera, a także ostatni projekt Republiki Czeskiej nakładający na Ministerstwo Zdrowia obowiązek podjęcia do 31 grudnia 2009 r. szeregu środków dla zapewnienia, aby taka przemoc nie miała więcej miejsca. Mam nadzieję, że inne kraje, takie jak Słowacja, dołączą do inicjatywy czeskiej i wprowadzą mechanizm zapewniający odpowiednie odszkodowania dla kobiet, którym bez ich zgody odebrano możliwość rodzenia dzieci. Konieczne jest, by państwa członkowskie bezzwłocznie zbadały ekstremalne naruszanie praw człowieka w stosunku do kobiet romskich, ukarały sprawców i zapewniły identyfikację wszystkich ofiar oraz zapewniły im odszkodowania. Wspólnym celem krajów europejskich jest ochrona zdrowia i fizycznej integralności wszystkich kobiet na kontynencie.

**Joanna Katarzyna Skrzydlewska (PPE), na piśmie.** – Pośród powszechnej kampanii za przestrzeganiem praw człowieka wydaje się, że problem przemocy wobec kobiet, w tym przemocy domowej jest za mało nagłośniony. W akcji kampanijnej ONZ przeciw przemocy wobec kobiet na świecie w 2008 ujawniono, że kobiety w wieku od 15-44 roku życia są bardziej narażone na ryzyko gwałtu i przemocy domowej niż na ryzyko zachorowania na raka, bycia ofiarą wypadku samochodowego, wojny czy malarii. Od 40 % do 50 % kobiet w samej Unii zgłosiło różne formy molestowania seksualnego w miejscu pracy. Szacuje się, że od 500 tysięcy do 2 milionów ludzi rocznie, w większości kobiet i dzieci staje się ofiarami handlu ludźmi i zostaje zmuszonych do prostytucji, przymusowej pracy i niewolnictwa lub niewoli. Dlatego z zadowoleniem odnoszę się do faktu, iż ten problem został przedstawiony w rezolucji, która została przygotowana przez Komisję FEMM. Ważne jest zharmonizowane podejście do walki z przemocą wobec kobiet, co w rezultacie ma podnieść skuteczność takich działań. Istotna jest także odpowiednia pomoc kobietom, osobom, które już stały się ofiarami przemocy. Jednakże, nie mniej znacząca jest również świadomość społeczna, że przemoc domowa nie może być niewygodnym problemem zamkniętym w czterech ścianach.

**Anna Záborská (PPE), na piśmie.** – (SK) 25 listopada to nie tylko Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet, ale również dzień, w którym świat chrześcijański wspomina św. Katarzynę z Aleksandrii, która na początku IV wieku została uwięziona i stała się ofiarą przemocy, męczennicą przekonań i wolności słowa. Niektórzy wyolbrzymiają problem przemocy w taki sposób, iż czasami można odnieść wrażenie, że my kobiety nie mamy żadnych innych problemów. Jestem głęboko przekonana, że przez zdecydowaną większość czasu kobiety częściej trapią się niedostatkiem, problemami zdrowotnymi, wykształceniem, oceną ich pracy dla rodziny i innymi życiowymi sprawami.

Niemniej jednak musimy przyznać, że przemoc również stanowi problem. Jest to problem niegodny cywilizowanego społeczeństwa, problem, który godzi w ludzką godność. Wydaje mi się jednak, że w Parlamencie Europejskim istnieje przemoc poprawna politycznie oraz przemoc politycznie niepoprawna, co może stanowić jedyny powód, dla którego mój projekt poprawki potępiający przymusową sterylizację kobiet i przeprowadzanie aborcji pod przymusem nie przeszedł w Komisji FEMM.

**Zbigniew Ziobro (ECR), na piśmie.** – Jest rzeczą zawstydzającą, że nadal w Europie występuje tak wiele przypadków przemocy wobec kobiet. Szczególne zaniepokojenie musi budzić fakt, że znaczna część przypadków przemocy nie jest zgłaszana policji, tym bardziej, że dotyczy to przypadków tak ciężkich przestępstw, jak przestępstwo zgwałcenia. Żadna strategia zwalczania przemocy wobec kobiet nie może odnieść skutku, jeżeli pokrzywdzone nie będą zgłaszać faktu przemocy odpowiednim organom. Prawo musi zapewniać w tym zakresie zdecydowaną reakcję, tak aby ofiary odzyskały poczucie sprawiedliwości, a jednocześnie zarówno one, jak i całe społeczeństwo, były chronione przed podobnymi przypadkami w przyszłości. Zaniepokojenie musi budzić fakt, że w kilku krajach Unii, w tym w Polsce, kary orzekane za przestępstwa o charakterze seksualnym są bardzo niskie, a na dodatek ich wykonanie jest często warunkowo zawieszane. Tytułem przykładu można wskazać, że 40 % orzekanych w Polsce kar za przestępstwo zgwałcenia, to kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania. Wymierzanie tak łagodnych kar stanowi w istocie policzek wymierzany pokrzywdzonym ze strony sądów, które lekceważąco podchodzą do wyrządzonej im krzywdy. Poważne traktowanie zjawiska przemocy wobec kobiet musi oznaczać konieczność surowego traktowania sprawców tej przemocy, tak aby zapewnić sprawiedliwą odpłatę za wyrządzone zło i jednocześnie zabezpieczyć społeczeństwo na przyszłość.

#### **14. W kierunku rozwiązania politycznego kwestii piractwa u wybrzeży Somalii (debata)**

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem porządku obrad są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie politycznego rozwiązania kwestii piractwa u wybrzeży Somalii.

**Carl Bildt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Pani przewodnicząca! Cieszę się, że mam możliwość krótkiego omówienia tematu Somalii, a przede wszystkim bardzo ważnego problemu, jakim jest piractwo u wybrzeży Somalii.

Nie będę się zagłębiać w szczegóły sytuacji: kraj znajduje się w tragicznym położeniu od ponad 18 lat, sytuacja humanitarna jest fatalna, w całym kraju mają miejsce zamieszki polityczne. Funkcjonuje tam tymczasowy rząd federalny, ale jest on bardzo kruchy – by użyć najłagodniejszego sformułowania – i niezbędne są wzmożone wysiłki ze strony społeczności międzynarodowej, by stopniowo doprowadzić w kraju do pojednania i stopniowo zbudować coś na kształt funkcjonującego państwa, które będzie w stanie przywrócić pewien rodzaj stabilności w tym potwornie rozdartym kraju.

Piractwo rzeczywiście stanowi bardzo poważne zagrożenie. Problem, który wymaga szerokiego zaangażowania w samym kraju, co jest niezwykle trudne, zważywszy na bieżącą sytuację w zakresie bezpieczeństwa. Dlatego, jak państwo zauważyli, nasze obecne wysiłki skoncentrowaliśmy na pomocy praktycznej, która może być dostarczana poza Somalią dla dobra kraju i jego obywateli. Oczywiście, jak być może państwu wiadomo, omawiamy dalsze kroki w tej konkretnej sprawie.

Jeśli chodzi o sam problem piractwa, to morska operacja Atalanta nadal z powodzeniem funkcjonuje u wybrzeży Somalii. Wszystkie ładunki Światowego Programu Żywnościowego zostały bezpiecznie dostarczone z Mombasy do Mogadyszu i Berbery w Somalii. Od początku maja 2009 roku w Zatoce Adeńskiej nie miały miejsca udane ataki. Wynika to przynajmniej częściowo z zaangażowania państw członkowskich UE i reszty międzynarodowej społeczności, dzięki któremu udało się zbudować wysokiej klasy generację znaczących zasobów floty morskiej. Sukces operacji w tym konkretnym zakresie jest również wynikiem bliskiej współpracy między cywilną społecznością morską i głównym sztabem centrum operacyjnego UE w Northwood w Wielkiej Brytanii. Dzięki tej współpracy możliwe było wypracowanie najlepszych wzorców zarządzania, które są coraz częściej respektowane przez marynarzy. Wdrożony został również bardzo skutecznie mechanizm koordynujący morską ochronę ruchu handlowego w Zatoce Adeńskiej.

Na chwilę obecną można zatem powiedzieć, że piractwo w Zatoce Adeńskiej zostało opanowane, jakkolwiek nie całkowicie. Z tego powodu Rada zdecydowała się przedłużyć swoją operację walki z piractwem do grudnia 2010 roku. Oznacza to, że będziemy kontynuować nasze obecne wysiłki i utrzymywać odpowiedni

poziom zasobów wojskowych. Jednocześnie oczekujemy przedłużenia w najbliższych dniach rezolucji Komisji Bezpieczeństwa ONZ AL1846.

Nie ma jednak miejsca na samozadowolenie. Piraci wciąż rozszerzają swoją działalność dalej na wschód, na Ocean Indyjski, i pod koniec pory monsunowej byliśmy świadkami nowej fali ataków na północne i północno-wschodnie Seszele, stosunkowo dość odległe. Obecnie przetrzymywanych jest co najmniej 11 statków – wszystkie z nich zostały zatrzymane podczas ataków w tak zwanym Basenie Somalijskim – z 250 członkami załogi.

Dzięki operacji Atalanta umocniliśmy nasz potencjał na tym odległym morskim obszarze. Wysłaliśmy także dodatkowy samolot patrolowy na Seszele i mogę potwierdzić, że do sił na Szeszelach dołączy również szwedzki morski samolot patrolowy. Daje to efekty. Na dzień dzisiejszy podejmuje się lub planuje się podjęcie dodatkowych środków ochrony na szczeblu krajowym, we Francji, a ostatnio Hiszpanii, które zapewnią właściwą i skuteczną pomoc.

Ochroną objęto również uznany międzynarodowo korytarz tranzytowy w Zatoce Adeńskiej. Jest to zalecana przez Zatokę droga i wszystkie statki niezależnie od bandery objęte są tam ochroną marynarki. W chwili obecnej dysponujemy tam jednostkami marynarki Unii Europejskiej, NATO oraz koalicyjnych sił morskich pod przywództwem USA, z doskonale koordynowanymi patrolami i niezwykle ważną współpracą wywiadowczą, która jest niezbędna dla operacji tego typu.

Również Chiny chcą włączyć się do mechanizmu koordynacyjnego i uczestniczyć w ochronie. Oznacza to, że istniejące mechanizmy będą musiały zostać poszerzone i pogłębione. Może to w pewnym momencie doprowadzić do przejścia niektórych obowiązków przez Chiny i inne mocarstwa morskie. Inne kraje – Rosja, Indie i Japonia – również rozmieściły swoje siły morskie i należy je zachęcać do włączenia się w ten mechanizm tak szybko, jak to możliwe. Kluczem do sukcesu jest oczywiście koordynacja.

Wiem, że Parlament interesuje się dość trudną kwestią, jaką są procesy osób podejrzanych o piractwo, które zostały ujęte i aresztowane przez jednostki Atalanty. Obecnie w kenijskich więzieniach przebywa 75 podejrzanych. Prowadzone są postępowania sądowe w 9 różnych procesach, co stanowi poważne dodatkowe obciążenie dla kenijskiego systemu sądowego. Prawidłowe przeprowadzenie tych procesów jest oczywiście niezmiernie istotne, jeśli mamy utrzymać zarówno efekt odstraszający zamierzony przez Atalantę, jak i zapewnić wiarygodność naszych wysiłków skierowanych przeciwko piractwu. Ostatnia umowa z Szeszelami, o której mam nadzieję państwu wiadomo, w sprawie przekazania podejrzanych o piractwo, stanowi istotny dodatkowy wkład w tę kwestię. Piractwo jest bardzo lukratywnym zajęciem i ważne byłoby wszystkie nasze zróżnicowane działania kierowali na ograniczenie możliwości uzyskiwania przez piratów kolejnych pieniędzy z tych podłych działań, które prowadzą.

Podsumowując, oczywiście to, co robimy na wodach morskich, nie może zastąpić tego, co należy zrobić w Somalii lub w sprawie samej Somalii, ale, jak wspomniałem wcześniej, nie możemy spodziewać się natychmiastowego sukcesu. Musimy kontynuować operację morską i będzie to wymagać po pierwsze, byśmy byli przygotowani na utrzymanie długofalowego zaangażowania zasobów militarnych; po drugie, byśmy wzmocnili współpracę w zakresie koordynacji wszystkich sił i międzynarodowych instytucji zaangażowanych w tę operację, i po trzecie, że musimy również udzielić wsparcia w budowaniu regionalnych zdolności morskich, ponieważ sami nie możemy ponosić całego ciężaru. Ważną rolę do odegrania będą tu miały międzynarodowe organizacje morskie, takie jak grupa kontaktowa ds. zwalczania piractwa.

Wreszcie, to jedna ze stref, gdzie zademonstrowaliśmy nasze możliwości w ramach misji EPBiO w ostatnich latach. Jeszcze kilka lat temu tylko niewielu z nas, nawet spośród najbardziej ambitnych, było w stanie wyobrazić sobie morskie zasoby Unii Europejskiej operujące w Zatoce Adeńskiej czy na Oceanie Indyjskim. Ku tej (w granicach możliwości) stosunkowo pomyślnej operacji kierowały nas m.in. nadrzędne względy humanitarne, nie miejmy jednak złudzeń. Dużo pozostało do zrobienia. Musimy przedłużyć operację i poparcie Parlamentu jest tutaj niezwykle istotne.

**Benita Ferrero-Waldner, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Tym razem podejście do problemu Somalii jest o wiele szersze, obejmuje również usunięcie przy pomocy zrównoważonych metod przyczyn tej plagi. Komisja zawsze utrzymywała, że piractwo można wykorzenić jedynie przez rozwiązywanie kwestii leżących u jego podłoża, poczynając od niestabilności w Somalii, po rozwiązanie potrzeb rozwojowych kraju, które przejawiają się najbardziej skrajnym ubóstwem, w tym masowym analfabetyzmem i podatnością na zagrożenia.



Dlatego sprawą zasadniczą jest kompleksowe podejście do rozwiązania problemów bezpieczeństwa i rozwoju w Somalii, o których mówiono. Będzie to wymagało stworzenia funkcjonującego państwa, zdolnego do egzekwowania prawa i zapewniającego przynajmniej podstawowe usługi. W średnim i długim okresie, sprawowanie rządów, w tym budowa instytucji i bezpieczeństwa, kształcenie i rozwój gospodarczy, są koniecznymi wstępnymi warunkami dla wykorzenienia bodźców popychających Somalijczyków do trudnienia się piractwem.

W sprawach bezpieczeństwa liczy się przede wszystkim czas. Unia Afrykańska, jak państwu wiadomo, ma do odegrania kluczową rolę, nie tylko poprzez AMISOM, który jest siłą Unii Afrykańskiej zapewniającą bezpieczeństwo tymczasowego rządu federalnego w Mogadyszu. Poprzez Afrykańską Organizację na rzecz Pokoju, Unia Europejska jest głównym donatorem na rzecz AMISOM, zabezpieczającym fundusze na wspieranie sił Unii Afrykańskiej. Ostatnia dokonana przez nas wpłata to 60 milionów euro. Jest to część zobowiązania podjętego przez Komisję na konferencji w Brukseli w kwietniu bieżącego roku. Wspólny dokument strategiczny na lata 2008–2013 mówi o wsparciu Komisji dla Somalii, a konkretnie łączny budżet unijnego programu wsparcia dla Somalii z Europejskiego Funduszu Rozwoju (EDF) na lata 2008–2013 wynosi 215,4 milionów euro.

Operacja ATALANTA, pierwsza morska operacja UE, wkrótce obchodzić będzie rocznicę. Operacja ta okazała się sukcesem, bo odstrasza oddziałuje na piractwo oraz podnosi świadomość armatorów w kwestii najlepszych środków samoobrony. Jednak, jak wszyscy wiemy, dużo pozostaje do zrobienia. Równolegle do operacji ATALANTA Komisja używa również instrumentu na rzecz stabilności, instrumentu finansowego dla wspierania kenijskiego systemu sprawiedliwości – o czym mówił właśnie przewodniczący Rady – ponieważ Kenia podjęła się stawiania przed sądem osób podejrzewanych o piractwo, ujętych w trakcie operacji, i nie można dopuścić, by osoby te pozostały bezkarne. To wsparcie dla kenijskiego wymiaru sprawiedliwości obejmuje różne środki na budowę bazy dla systemów ścigania, policyjnego, sądowniczego i penitencjarnego. Program wdrażany jest poprzez UNODC, a jego wartość to 1,75 milionów euro.

W szerszym kontekście, rozwój regionalnego potencjału morskiego stanowi również ważny aspekt zapewnienia bezpieczeństwa w regionie. Komisja popiera wdrożenie tzw. Dżibutańskiego Kodeksu Postępowania Międzynarodowej Organizacji Morskiej, z ponownym wykorzystaniem naszego instrumentu na rzecz stabilności. Program zajmujący się niektórymi krytycznymi szlakami morskimi, m.in. Rogiem Afryki i rejonem Zatoki Adeńskiej, wspierać będzie utworzenie regionalnego centrum szkoleniowego ds. morskich w Dżibuti. Celem centrum jest budowa potencjału i organizacja szkoleń dla personelu administracyjnego marynarki, kadry i morskiej straży granicznej w regionie, w tym Somalii, Puntlandii i Somalilandu, w granicach możliwości. W planie finansowym na 2009 rok uwzględniono również regionalne centrum wymiany informacji w Sanie, w Jemenie. Pierwszy etap tego programu już się rozpoczął i uruchamiane są techniczne studia wykonalności.

Zanim skończę, chciałabym zwrócić uwagę na inne ważne zagadnienie. Komisja rozwija zintegrowaną politykę morską – również w wymiarze zewnętrznym – a także zintegrowany nadzór morski we wszystkich sektorach i u wszystkich granic, by stworzyć bazę wiedzy na tematy aktualnej sytuacji na morzu, która ma wpływ między innymi na bezpieczeństwo i ochronę na morzu, ale również na przestrzeganie prawa ogólnie.

Obecna prezydencja szwedzka podjęła już poważne wysiłki w celu zapewnienia spójności filarów polityki morskiej UE, zapewniając kojarzenie działań Wspólnoty i prac w ramach drugiego filaru, a mianowicie Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa. Wierzmy, że integracja patroli morskich ma ogromne możliwości wspomagania operacji UE zwalczających piractwo, ponieważ gromadzenie danych na temat obserwacji sytuacji na morzu z różnych źródeł pozwala władzom działającym na morzu podejmować decyzje i działać w bardziej świadomy sposób.

Wszystkie te różne wątki działalności, które zostały również przedstawione w rezolucji PE w październiku br., stanowią wkład Komisji w walkę z piractwem.

**Cristiana Muscardini**, w imieniu grupy PPE. – (IT) Pani przewodnicząca, panie ministrze, pani komisarz, szanowni państwo! Z ogromnym zadowoleniem przyjmujemy wiadomość o przedłużeniu misji Atalanta.

Zajmuję się problemem Somalii od około 10 lat i nie mogę zaprzeczyć, że w wielu przypadkach Europa nie zadziałała wystarczająco szybko.

Sytuacja w Somalii staje się z dnia na dzień bardziej dramatyczna ze względu na skutki, jakie niesie za sobą międzynarodowy terroryzm, piractwo, a także ludzkie tragedie, których doświadczają miliony ludzi,

szczególnie kobiety i dzieci cierpiące przemoc, codziennie doświadczające głodu i zbyt często zmuszane do ucieczki przez pustynię w poszukiwaniu schronienia u wybrzeży europejskich.

Walcząc z terroryzmem, musimy również podjąć inicjatywy, które dadzą nowy bodziec gospodarce regionu, ale musimy też wprowadzić europejską kontrolę obozów dla uchodźców w Libii. Otrzymaliśmy sprawozdania mówiące o wielu bardzo niepokojących sytuacjach w tych obozach, zarówno związanych z nadużywaniem przemocy, jak i łamaniem praw człowieka, wycelowanych często przeciwko kobietom somalijskim.

Na spotkaniu zorganizowanym przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), stały przedstawiciel tymczasowego rządu Somalii przy ONZ – dr Yusuf Mohamed Ismail Bari-Bari podkreślił, że Somalia jest zubażana również w wyniku nielegalnych połowów prowadzonych u jej wybrzeży oraz że wielu piratów to dawni rybacy, których potraktowano niezgodnie z prawem lub pozostawiono samym sobie.

Dlatego musimy ostro walczyć z terroryzmem, ale również starać się zbudować gospodarkę, wnieść sprawiedliwość i nadzieję do kraju, który stał się męczennikiem w wyniku wieloletniej wojny.

**Roberto Gualtieri**, w imieniu grupy S&D. – (IT) Pani przewodnicząca, szanowni państwo! Poprzez tę debatę i dzięki rezolucji, którą my – Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim jutro poprzemy, zamierzamy wyrazić zdecydowane poparcie dla zaangażowania Unii Europejskiej w walkę z piractwem. Jednocześnie zamierzamy wyrazić nasze zaniepokojenie dramatycznym charakterem sytuacji w Somalii, co wzmacnia potrzebę pilnego podjęcia działań w kierunku promowania stabilności w kraju w celu rozwiązania problemów związanych z tym zjawiskiem.

Misja operacji Atalanta jest historią sukcesu, umożliwiła transport 300 tysięcy ton pomocy i poprawiła w Zatoce Adeńskiej bezpieczeństwo całego ruchu morskiego, demonstrując możliwości oraz operacyjne i polityczne zalety EPBiO.

Jednocześnie potrzebujemy większego zaangażowania Europy wraz z Unią Afrykańską we wspieranie procesu dżibutańskiego i z tego powodu, jakkolwiek świadomi jesteśmy trudności i ryzyka, wyrażamy nasze poparcie dla możliwości zorganizowania misji EPBiO w Somalii, co Rada zaczęła analizować.

Dlatego mamy nadzieję, że jeśli chodzi o poprawki i debaty, to wszystkie grupy pomogą wzmocnić to przesłanie, zamiast wpadać w potrzask wykorzystywania dramatycznej sytuacji w Somalii w celu wytłumaczenia politycznej diatryby w niektórych krajach, co nie ma nic wspólnego z naszą debatą i pracą Parlamentu.

**Izaskun Bilbao Barandica**, w imieniu grupy ALDE. – (ES) Pani przewodnicząca! Musimy popierać rozwój społeczny i demokratyczny Somalii, by położyć kres piractwu. Ponadto wzywamy do ochrony statków rybackich w południowej części Oceanu Indyjskiego przed atakami pirackimi w taki sam sposób, w jaki chronione są statki handlowe. Wzywamy do organizowania konwojów wojskowych, ponieważ jest to najbardziej skuteczne rozwiązanie, a także najtańsze i rekomendowane przez Międzynarodową Organizację Morską. Ponadto chcemy, by osoby aresztowane i oskarżone o piractwo zostały osądzone w kraju tego regionu, zgodnie z porozumieniem zawartym w marcu 2008 r. z Kenią i Seszelami.

Wynika to z faktu, że statki rybackie w tym rejonie narażone są na coraz większe realne ryzyko ataku i porwania. Należy przypomnieć, że przed rokiem Parlament potępił tę sytuację, jednak Komisja przyznała, że nic nie zrobiono w tym temacie. Tymczasem piraci kontynuują ataki.

Ostatnia ofiara, *Alakrana*, była przetrzymywana przez prawie 50 dni. Trzeba również podkreślić, że statki te prowadzą połowy na podstawie europejskich umów połowowych. Legalnie działają na wodach międzynarodowych, kontrolowanych przez właściwe władze.

Dlatego powinniśmy zwiększyć ochronę oferowaną tym statkom.

**Reinhard Bütikofer**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz! Operacja Atalanta stanowi pomyślny wkład UE w bezpieczeństwo Rogu Afryki i należy ją kontynuować. Na UE jednak spoczywa większa odpowiedzialność. Chodzi tu m.in. o nieprzemykanie oczu na nielegalny wywóz odpadów toksycznych lub nielegalne połowy zagrażające interesom Somalii. Dlatego musimy podjąć spójne działania w tych sprawach.

Rezolucja, nad którą będziemy jutro głosować, idzie w złym kierunku w dwóch kwestiach i nie popieramy takiego podejścia. Nie należy teraz zmieniać mandatu Atalanty, zarówno, jeśli chodzi o rozszerzenie strefy

działania, jak i w kwestii podejmowanej przez posłów tej Izby próby rozszerzenia mandatu o rybołówstwo. Chcemy, by mandat pozostał niezmieniony.

Po drugie, wysoce dyskusyjne jest wprowadzenie misji szkoleniowej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO), która nie została właściwie uzasadniona i która nie wniesie istotnego wkładu w budowę państwa somalijskiego. Powinniśmy raczej działać ostrożnie niż z pośpiechem.

**Willy Meyer**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (ES) Pani przewodnicząca! W pełni popieramy pierwszą część oświadczenia pani poseł Ferrero-Waldner. Tu właśnie tkwi problem i jego prawdziwe korzenie. Dopóki nie uporamy się z podstawowymi przyczynami, nie ma szansy na militarne rozwiązanie w powietrzu czy na lądzie. Jeśli chodzi o rozwiązanie na morzu, to odpowiedzialny za operację Atalanta oficer stwierdził wczoraj dość jasno, że jakiegokolwiek rozwiązanie problemu piractwa na morzu jest niemożliwe. Chciałbym przypomnieć Izbie, że Stany Zjednoczone podjęły próbę militarnego rozwiązania problemu na lądzie, która zakończyła się niepowodzeniem.

Dlatego błędem byłoby opóźnianie pomocy rozwojowej i rozwiązań dotyczących sprawowania rządów w tym kraju. Nie ma możliwości rozwiązania militarnego, ale nie ma też możliwości sprywatyzowania sił zbrojnych, co rząd hiszpański uważał za stosowne. Nie należy zastępować armii prywatnymi agencjami ochrony wyposażonymi w broń wojenną. Z pewnością nie jest to rozwiązanie. Rozwiązaniem jest tak naprawdę rozprawienie się ze wszystkimi przejawami piractwa. Rozumiem przez to położenie kresu piractwu w Somalii oraz obcemu piractwu, które sieje spustoszenie na wodach terytorialnych Somalii.

**Niki Tzavela**, w imieniu grupy EFD. – (EL) Pani przewodnicząca! Obserwatorzy międzynarodowi zauważyli, że rozwiązanie problemu piractwa leży w osiągnięciu politycznej stabilizacji w rejonie. Tego wszyscy sobie życzymy, szczególnie my, Grecy, ponieważ grecka żegluga mocno cierpi z powodu piractwa w rejonie.

Pani komisarz! Pani słowa były dla mnie miłym zaskoczeniem. Jedyne informacje, jakie otrzymaliśmy do tej pory zarówno od mediów międzynarodowych, jak i z pozostałych źródeł, mówiły o postępie operacji militarnych. Odebrała mi pan broń, ponieważ moje następne pytanie miało brzmieć: czego dokonały do tej pory siły polityczne w kraju, ponieważ koncentrujemy się teraz na potrzebie zapewnienia politycznej stabilizacji w Somalii w celu rozwiązania problemu. Dziękuję za informację, którą nam pani przekazała i muszę powiedzieć, że dobrze byłoby, gdyby zarówno Parlament Europejski, jak i media zajmujące się problemem interwencji politycznej, otrzymywały bardziej szczegółowe informacje.

**Luis de Grandes Pascual (PPE)**. – (ES) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady! Hiszpania przeżyła właśnie dramatyczną sytuację, kiedy statek *Alakrana* i cała jego załoga były narażone na liczne niebezpieczeństwa, poniżenia i szantaż.

Rząd hiszpański został w Hiszpanii wezwany do rozliczenia się, co jest w takim przypadku zrozumiałe. W Izbie będziemy rozmawiać o Europie i jeszcze raz o Europie. W związku z tym należy stwierdzić, że po roku domagania się przez nas dyplomacji i determinacji, wynik był pozytywny.

Operacja Atalanta nie jest jednak zadowalająca. Powinna zostać poszerzona i należy ją uczynić bardziej elastyczną. Należy stworzyć możliwość ochrony szlaków, nie tylko tych, którymi transportowana jest pomoc humanitarna, ale również tych, po których poruszają się statki rybackie i handlowe Wspólnoty. Te ostatnie koniecznie wymagają ochrony i to jest powód, dla którego w rezolucji, która jutro ma zostać uchwalona, powinniśmy wezwać Parlament Europejski i wszystkie jego instytucje do przyjęcia pewnych zobowiązań.

To, co staramy się zrobić, to powiedzieć „tak” silnej pozycji przyjętej przez kraje dla ochrony statków przy pomocy sił zbrojnych, by powstrzymać i w razie konieczności odeprzeć akty piractwa. Musimy powiedzieć „nie” ucieczce w kierunku prywatnych agencji ochrony, ruchu, który według IMO niesie za sobą ryzyko niepotrzebnej przemocy. Musimy powiedzieć „nie” biernemu i dyletanckiemu stanowisku rządów, które ułatwia życie piratom. Musimy jednak powiedzieć „tak” dyplomacji, „tak” pomocy dla Somalii i „nie” bezpodstawnym zarzutom dotyczącym rzekomego nielegalnego rybołówstwa.

Statki Wspólnoty dokonują połowów zgodnie z umowami międzynarodowymi. Robią to zgodnie z prawem i muszą być chronione. Instytucje wspólnotowe mają obowiązek tym się zająć.

**Saïd El Khadraoui (S&D)**. – (NL) Złożona i niebezpieczna sytuacja w Somalii i jej wpływ na stabilizację w regionie stanowi dla nas wszystkich źródło wielkiego niepokoju. Ponadto cały świat jest świadkiem problemów, których ten kraj doświadcza w wyniku piractwa morskiego i jego wpływu na żeglugę na szerszych wodach otaczających Somalię. Aby rozwiązać tę sytuację, potrzebujemy oczywiście zintegrowanego podejścia, jak wcześniej powiedziała pani komisarz Ferrero-Waldner.

Pragnę skorzystać z okazji i wyrazić nasze poparcie dla wspianalej pracy, którą misja Atalanta wykonała do tej pory. Ich wysiłki są bardzo ważne, ponieważ dostęp do tej strefy ma kluczowe znaczenie dla handlu międzynarodowego i transportu towarów. Pragniemy, by zarówno marynarze na pokładach statków handlowych, jak i rybacy, którzy pracują w tym rejonie, mogli bezpiecznie wykonywać swoją pracę. Uważamy, że jest to bardzo ważne. A więc popieramy nadal działalność misji. Zastanówmy się również, co jeszcze można zrobić, co pani komisarz słusznie zauważyła, i rozwiążmy ten problem u źródła, skutecznie i na różnych frontach.

**Franziska Katharina Brantner (Verts/ALE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Somalia to kraj znajdujący się w ciągłym stanie wyjątkowym i od prawie 20 lat pozbawiony rządu. My w UE musimy pomóc zmienić tę sytuację. Dlatego popieramy pracę Komisji. Jesteśmy jednak bardzo sceptyczni, jeśli chodzi o nową misję Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO) i plan przeszkolenia 2 tysięcy żołnierzy dla potrzeb tymczasowego rządu Somalii.

Jaki jest prawdziwy cel tej misji? Jaka jest ogólna polityczna koncepcja Somalii? Jakie wartości możemy dodać do obecnych programów szkoleniowych USA i Francji? Nie rozumiemy, w jaki sposób misja ta może pomóc w budowie państwa. Jaką legitymację posiada tymczasowy rząd? Dlaczego go popieramy? Dlaczego wierzymy, że żołnierze go wesprą? W jaki sposób możemy nie dopuścić do przejścia żołnierzy – po ich przeszkoleniu – na stronę lokalnych watażków? Uważamy, że jest jeszcze zbyt wiele pytań związanych z tą misją, by rozpocząć jej planowanie. Przede wszystkim nie widzę, jaką wartość może wnieść UE i sądzę, że pieniądze można by lepiej wydatkować na projekty, które Komisja już realizuje.

**Eider Gardiazábal Rubial (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca! Jeśli mamy próbować zrozumieć, co dzieje się na wodach Oceanu Indyjskiego, musimy podejść do sprawy piractwa w sposób odpowiedzialny, powstrzymując się od demagogicznych deklaracji i zostawiając na boku nasze orientacje polityczne. Mówię tak mimo oświadczeń, których niestety musiałam wysłuchać w tej Izbie. Niektórzy posłowie, którym udzielono głosu, wykorzystali tę możliwość, by zaatakować rząd Hiszpanii. Chciałabym podkreślić, że rząd ten odegrał dużą rolę w promowaniu i kontynuowaniu operacji Atalanta, którą dziś chwalimy. Operacja ta oczywiście nie spełnia wszystkich wymogów i należy ją wzmocnić.

Dlatego pragnę zwrócić się do Rady o wzmocnienie tej operacji, zwiększenie powierzchni stref chronionych, za co jest odpowiedzialna, zwiększenie liczby personelu i wyposażenie go w dodatkowe kompetencje. Nawiązuję między innymi do kwestii nadzorowania portów, z których wypływają statki matki wykorzystywane przez piratów. Niemniej jednak to jasne, że Atalanta nie może być jedynym mechanizmem rozwiązania problemu Somalii. Dlatego korzystam z tej okazji, by wezwać wszystkich zainteresowanych do poszukiwania wspólnej strategii dla Somalii. Taka strategia powinna obejmować pomoc rozwojową i dialog polityczny z tymczasowym rządem federalnym.

Zachęcam również Radę do zorganizowania nowej operacji, równoległej do Atalanty. Operacja ta pomogłaby wyszkolić i wyposażać siły bezpieczeństwa somalijskiego rządu federalnego, zwiększając jednocześnie zaangażowanie w przestrzeganie praw człowieka i zasad praworządności.

(Mówczynie zgodziła się na zadanie jej pytania przez podniesienie niebieskiej kartki zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu).

**Luis de Grandes Pascual (PPE).** – (ES) Czy stwierdzenie, że rząd hiszpański powinien zostać rozliczony w Hiszpanii, a w Izbie powinniśmy skoncentrować się na rozmowach o Europie i europejskich środkach wsparcia Operacji Atalanta uważa pani poseł za nieodpowiedzialne?

**Eider Gardiazábal Rubial (S&D).** – (ES) Panie pośle de Grandes Pascual! Proszę nie pojedynkować się ze mną na słowa. To, co uważam za nieodpowiedzialne to fakt, że skorzystał pan z przysługującego mu głosu by wypowiedzieć się na temat hiszpańskiego rządu.

**Georgios Papanikolaou (PPE).** – (EL) Pani przewodnicząca! To prawda, że piraci somalijscy stanowią zagrożenie dla międzynarodowej żeglugi. Piractwo wpływa nie tylko na koszty i wiarygodność transportu morskiego, ale również – i co ważniejsze – uniemożliwia transport pomocy humanitarnej do Somalii, pogłębiając tym samym poważne niedobory żywności w tym kraju. Muszę jednak podkreślić, że sprawa szczególnie dotyczy krajów o długiej tradycji w handlu morskim, takich jak Grecja i inne kraje śródziemnomorskie. Rozumiem, że misja antypiracka UE mająca na celu ochronę przejścia morskiego w Rogu Afryki stanowi ważny krok. Musimy jednak zrozumieć, że większość problemów, o których myśleliśmy w kategoriach fantazji i świata filmu – będąc dzieckiem czytałem o nich w bajkach – stoi przed nami i stanowi namacalne niebezpieczeństwo, rzeczywistość. Dlatego powinniśmy w sposób skoordynowany przekonać Radę i Komisję o konieczności zwiększenia liczby inicjatyw politycznych.

**Josefa Andrés Barea (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca! Piractwo stanowi bardzo poważny problem dla Hiszpanii, ponieważ zagraża naszym statkom rybackim i bardzo mnie cieszy uwolnienie statku Alakrana oraz pragnę pochwalić rybaków, właściciela i rząd hiszpański za ich wysiłki.

Statki rybackie stanowią łup dla piratów i można powiedzieć, że dostarczają nieodpartyh możliwości pojmwania zakładników. Piraci unowocześnili swoje metody, jak powiedziała Rada, na morzu i lądzie. Przynoszą one korzyści i państwa członkowskie muszą zająć stanowisko w tej sprawie.

Operacja UE NAVFOR w Somalii (operacja Atalanta) była sukcesem i pani komisarz wspomniała, że podjęto wiele działań, ale potrzebujemy, by takie operacje były lepsze i żeby było ich więcej. Statki rybackie nie mogą być nadal zagrożone; potrzebujemy ich ochrony i rozszerzenia strefy, w której są chronione.

Ponad wszystko potrzebujemy rozwiązania na lądzie, ponieważ na lądzie rodzą się problemy: jak zauważyła Komisja, potrzebujemy demokratycznej stabilności. Zwracamy się do Komisji z pytaniem, czy jest gotowa zorganizować szczyt w sprawie piractwa w regionie w celu znalezienia najlepszych rozwiązań na lądzie dla tego, co dzieje się na morzu?

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE).** – (ES) Oczywiście ja również cieszę się ogromnie ze szczęśliwego zakończenia sprawy Alakrany, ale obawiam się, że niestety to może nie być ostatni taki przypadek. Jak powiedziano, ważne by nie zapominać, że piraci nie żerują wyłącznie na biedzie, ale również na błędach i lukach prawnych systemu, który nie funkcjonuje odpowiednio.

Jakkolwiek fakt porywania marynarzy wykonujących w istocie tylko swoją pracę jest oczywiście smutny i godny ubolewania, to również godny ubolewania jest fakt, że są tacy, którzy wykorzystują brak rządu nie tylko w Somalii, ale również w całym regionie, by dokonywać nielegalnych połowów na wodach lub składować tam toksyczne odpady. Niestety, panie pośle de Grandes Pascual, taka jest rzeczywistość.

Potępiamy bez wątpienia wszystkie akty piractwa. Zwalczanie tego zjawiska wymaga jednak większej liczby żołnierzy i sił najemnych. Co więcej, sprowadzenie do tej kategorii mogłoby wręcz przynosić skutki odmienne od zamierzonych i prowadzić do zaostrzenia konfliktu, szczególnie biorąc pod uwagę, że wiemy, iż niektórzy właściciele statków w celu zwiększenia obecności w rejonie ryzykują więcej niż powinni i wpływają daleko poza wody chronione, stwarzając tym samym ryzyko, które jest zawsze bardzo trudne do wyeliminowania.

**Carmen Fraga Estévez (PPE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Jakkolwiek mogą mieć miejsce nielegalne połowy na Oceanie Indyjskim, to flota Wspólnoty nie może być z całą pewnością określana jako nielegalna, jak tu sugerowano. Flota Wspólnoty dokonuje połowów w granicach ściśle określonych prawem, posiadając licencje wystawione zgodnie z Umową o partnerstwie pomiędzy Wspólnotą Europejską a Republiką Seszeli w sprawie połowów oraz Komisją ds. Tuńczyka na Oceanie Indyjskim (IOTC), która reguluje połowy tuńczyka w tym rejonie i nimi zarządza.

Po drugie, wszystkie wspólnotowe statki wyposażone są w system monitoringu satelitarnego, dzięki któremu mogą być zlokalizowane w czasie rzeczywistym w dowolnym momencie przez władze odpowiedzialne za rybołówstwo i władze wojskowe.

Po trzecie, flota Wspólnoty posiada na swoich pokładach obserwatorów i postępuje zgodnie z surowymi zasadami nakazującymi dostarczania informacji na temat rybołówstwa poprzez rejestry połowów, dzienniki okrętowe, próbki połowów, oraz zakazującymi przeładunku towarów na pełnym morzu

Wreszcie, cała flota Wspólnoty została prawidłowo zarejestrowana w regionalnym rejestrze floty IOTC. Pragnę, by zarówno Komisja jak i Rada uznały, że europejska flota rybacka dokonująca połowów w tym regionie działa ściśle w granicach obowiązującego prawa.

**Janusz Władysław Zemke (S&D).** – Pani przewodnicząca! Bardzo chciałem podziękować i zacząć od tego, że otrzymaliśmy dzisiaj, moim zdaniem, bardzo dobrą i rzetelną informację zarówno od pana ministra Bildta, jak i pani komisarz Ferrero-Waldner. Z tej informacji wynika, i to jest prawda, że działania Unii opierają się na dwóch filarach. Pierwszy filar to pomoc humanitarna, drugi filar jest to działalność o wojskowym charakterze, i to są działania, na szczęście, coraz bardziej skuteczne. Moje pytanie jest jednak takie: czy nie należałoby co najmniej takiej samej wagi przywiązać do budowy państwa w Somalii, bo to jest właściwie kraj pozbawiony władzy, do budowy tamtejszej policji i do budowy zrębów sił wojskowych? Moim zdaniem, jeśli ten trzeci filar nie będzie traktowany w takim samym stopniu, jak dwa pierwsze filary, to będzie trudno w dłuższym czasie o sukcesy.

**Carl Bildt**, *urzędujący przewodniczący Rady*. – Pani przewodnicząca! Będę się streszczać. Somalia stanowi bardzo poważny problem. Stanowi poważny problem od 20 lat. Mówimy o piractwie, ale nie zapominajmy o sytuacji humanitarnej, która jest katastrofalna. Nie zapominajmy o terrorystach. Nie zapominajmy o braku stabilności w regionie.

Z czasem będziemy musieli podjąć próbę i zająć się tym problemem. Bądźmy jednak realistami. Społeczność międzynarodowa, Narody Zjednoczone i inni od dawna borykają się z problemem Somalii. Wyniki są raczej mierne. My wkroczyliśmy w tę dziedzinę, tj. w rozwiązanie problemu Somalii, całkiem niedawno. Próbujemy coś zrobić.

Jeśli chodzi o Atalantę, to wszyscy uznaliśmy ją za sukces, ale nie sądzmy, że jest ona lekarstwem na wszystkie problemy. Kiedy mówimy o rozszerzeniu jej zasięgu na Ocean Indyjski, mówimy o naprawdę ogromnych obszarach. I nawet jeżeli mielibyśmy użyć wszystkich zasobów marynarki wojennej wszystkich państw Unii Europejskiej, nie byłbym pewien całkowitego sukcesu.

Oczywiście niektórzy z piratów mają kupę forsy, co umożliwia im inwestowanie w dalsze środki. To powoduje, że problem jest jeszcze trudniejszy.

Nie jest to powód, byśmy przestali robić, to, co robimy. Świadomi wszystkich trudności, powinniśmy spróbować zaangażować się w popieranie tymczasowego rządu federalnego.

To właśnie staramy się robić za pomocą różnych programów szkoleniowych. Czy mamy gwarancję, że się uda? Nie. Ale jedyna rzecz, której możemy być absolutnie pewni to to, że jeśli nie spróbujemy, to możemy być wtedy absolutnie pewni, że nam się nie uda. Jeśli spróbujemy, istnieje przynajmniej szansa, że внесiemy pozytywny wkład. I nawet jeśli nie osiągnęliśmy nic więcej, to przynajmniej udało nam się ochronić dostawy żywności w ramach Światowego Programu Żywnościowego dla głodujących i cierpiących w Somalii. Już samo to jest powodem do dumy.

**Benita Ferrero-Waldner**, *komisarz*. – Pani przewodnicząca! Doskonale zdaję sobie sprawę, że niektóre państwa członkowskie traktują ten problem jako niezwykle istotny ze względu na poniesione ofiary oraz związane z tym trudności. Nasza grecka koleżanka, która zadała mi pytanie, na które chciałam odpowiedzieć, już wyszła, ale chciałabym powiedzieć, co zrobiliśmy do tej pory i dlaczego uważam to za pewnego rodzaju sukces.

Jak wspomniał przewodniczący, mieliśmy tak zwany proces z Dzibuti i międzynarodową grupę kontaktową, w której uczestniczyła Komisja, gdzie, jak mi wiadomo nasz były kolega, Louis Michel, który jest teraz posłem do Parlamentu Europejskiego, bardzo starał się pomóc i wesprzeć rząd tymczasowy. To nadal jedyny rząd, który jest w stanie zapewnić w Somalii pewną stabilność. To jest nasze główne i najważniejsze zadanie, które będziemy musieli wypełnić ze wsparciem dyplomatycznym i politycznym.

Ponadto musimy wesprzeć ochronę statków i ludzi, którzy się na nich znajdują. Następnie musimy również zrobić to, o czym mówiłam poprzednio – kolega, który przemawiał jako ostatni być może słuchał mnie wcześniej. Powiedziałam wcześniej, że budowanie instytucji, budowanie zdolności, wspieranie problemów prawnych i wspieranie ludności to zadanie absolutnie zasadnicze. Tylko wtedy, kiedy osiągniemy większą stabilność w kraju i podejmiemy kroki w kierunku likwidacji ubóstwa, będziemy mogli zrobić resztę. A więc jest to bardzo złożony proces.

Byśmy mogli być naprawdę pomocni, to oprócz innych działań wspieramy obecnie 29 projektów o wartości ponad 50 milionów euro, co stanowi dla tych ludzi ogromną kwotę. Pieniądze te są przeznaczone na wspieranie rządu, bezpieczeństwa i społeczeństwa obywatelskiego, które z kolei wspierają proces pojednania i budowę instytucji. Najważniejszym celem jest pomoc w budowie funkcjonującego państwa, które będzie w stanie służyć ludności Somalii i w którym również musimy zwalczać terrorizm. Terroryzm jest niestety mocno zakotwiczony w tym nieudanym załączku państwa, a więc mamy przed sobą ogromne zadanie.

Ktoś zapytał czy jest możliwość zorganizowania w przyszłości szczytu w sprawie piractwa. Komisja oczywiście się temu nie sprzeciwi, ale decyzję powinny podjąć państwa członkowskie, a przede wszystkim może to zrobić następna prezydencja szwedzka. Jeśli będzie zainteresowanie, to może zostanie on zorganizowany.

**Przewodnicząca**. – Otrzymałam sześć projektów rezolucji<sup>(3)</sup> złożonych zgodnie z art. 110 ust. 2 Regulaminu.

(3) Patrz protokół

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro (czwartek, 26 listopada 2009 r.).

### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Alain Cadec (PPE), na piśmie.** – (FR) Pani przewodnicząca, szanowni państwo! Pragnę gorąco poprzeć rezolucję, ponieważ podkreśla ona znaczenie operacji Atalanta i jej sukces. Rozumiem, że cel, jaki ma zostać osiągnięty jest przeogromny, biorąc pod uwagę obszar, jakiego dotyczy. Chciałbym jednak, by europejskie statki rybackie w tej strefie traktowano jako statki narażone na atak i w związku z tym, aby zapewniono im specjalną ochronę. Dlatego trzeba je sklasyfikować w kategorii 3.

Jeśli chodzi o ścisłość, szczególnie narażone na atak są statki do połowu tuńczyka, ponieważ po pierwsze, mają bardzo nisko umieszczoną wolną burtę, a po drugie, podczas połowów okrężnicami, to jest przez cztery do pięciu godzin, są nieruchome i nie wykonują manewrów. W tym czasie są narażone na ataki ze strony piratów. Ta właśnie konkretna cecha uzasadnia to konkretne żądanie. Pragnę również wyjaśnić, że powyższa klasyfikacja w ramach operacji Atalanta byłaby uzupełnieniem dla francuskich i hiszpańskich działań ochronnych na pokładach statków.

**Filip Kaczmarek (PPE), na piśmie.** – Komisja Europejska i Rada mają rację. Odpowiedzią na sytuację w Somalii może być tylko kompleksowe podejście do konfliktu w tym kraju oraz skoordynowane działanie wszystkich podmiotów, działających na rzecz stabilizacji w regionie i zwalczania piractwa. Naszym celem doraźnym w kwestii zwalczania piractwa musi oczywiście być kontynuacja operacji Atalanta. A nawet rozszerzenie jej mandatu, tak aby chronieni byli również rybacy. Nie mogę zrozumieć, dlaczego niektórzy posłowie nie chcą chronić rybaków. Skoro chronimy statki handlowe, turystyczne i te, które niosą pomoc żywnościową, to powinniśmy również zrobić wszystko, aby rybacy mogli bezpiecznie wykonywać swą pracę.

Jednocześnie nie możemy tracić z oczu celu długofalowego, bez którego trwałe rozwiązanie problemu piractwa nie nastąpi nigdy. Chodzi o pokój, stabilizację, zwalczanie ubóstwa i rozwój kraju. Dlatego, działając długofalowo, musimy się skupić na:

- umocnieniu misji AMISOM,
- stanowczym przestrzeganiu i egzekwowaniu embarga na dostawy broni do Somalii,
- stabilizacji kraju poprzez skoordynowaną i kompleksową strategię działania Unii Europejskiej, Unii Afrykańskiej i USA,
- dążeniu do trwałych uzgodnień pokojowych pomiędzy stronami, oraz,
- wspieraniu budowy instytucji państwowych, działających na terenie całego kraju.

## **15. Środowisko wolne od dymu tytoniowego (debata)**

**Przewodnicząca.** – Następnym porządku obrad jest debata nad ustnym pytaniem do Rady w sprawie środowiska wolnego od dymu tytoniowego, zadaniem przez Editę Estrelę w imieniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (O-0119/2009 – B7-0225/2009).

**Edita Estrela, autorka.** – (PT) Po pierwsze pragnę podziękować kontrsprawozdawcom ze wszystkich grup politycznych za ich wspólną pracę i wysiłek włożone w przedstawienie wspólnej rezolucji w tak krótkim terminie. Pragnę również podziękować sekretariatowi Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, sekretariatowi mojej grupy oraz mojemu asystentowi za ich wsparcie. Byli wspaniali.

W imieniu Komisji Środowiska rozpocznę od wyrażenia ubolewania, że prezydencja szwedzka zdecydowała się zamknąć ten temat, nie czekając na sprawozdanie Parlamentu. Stanowisko to pokazuje, że osoby wybrane przez obywateli europejskich są lekceważone w sposób niemożliwy do zaakceptowania. Stąd też pytanie, które zadałam w imieniu Komisji Środowiska: czy Rada może potwierdzić, że w dniu 1 grudnia 2009 r. zamierza przyjąć konkluzje w tej sprawie bez względu na harmonogram Parlamentu? Z jakich powodów Rada śpieszy się z przyjęciem tego zalecenia, nie czekając na opinię Parlamentu Europejskiego? Czy w związku z tym, że zasięgnięto opinii Parlamentu w kwestii wniosku Komisji, Rada skłonna jest uwzględnić opinię Parlamentu w trakcie opracowywania swoich konkluzji?

Proszę zauważyć, że Komisja Ochrony Środowiska popiera cele rekomendacji, ponieważ tytoń jest nadal główną przyczyną zgonów, chorób i kalectwa w Unii Europejskiej. Wobec tego Komisja Ochrony Środowiska chciałaby, by przestrzegano jej harmonogramu, co umożliwi jej przeprowadzenie wnikliwej debaty w tej kwestii oraz zajęcie stanowiska przez Parlament.

Narażenie na bierne palenie tytoniu, zwane także narażeniem na dym tytoniowy środowiskowy, to kolejna istotna przyczyna zgonów, chorób i kalectwa w Unii Europejskiej. Dym tytoniowy zawiera ponad 4 tysiące związków gazowych i substancji stałych, w tym 69 znanych substancji rakotwórczych oraz licznych substancji toksycznych. Najbardziej ostrożne statystyki wskazują, że każdego roku wiele tysięcy osób umiera z powodu biernego palenia, co stanowi duże obciążenie dla gospodarki w kategoriach bezpośrednich kosztów opieki medycznej oraz kosztów pośrednich związanych z utratą wydajności.

W ostatnich latach dokonano znacznego postępu, wyznaczając wolne od dymu środowiska w wielu państwach członkowskich. Do dnia dzisiejszego ponad jedna trzecia państw członkowskich przyjęła daleko idące prawodawstwo, zabraniające palenia w miejscach pracy i zamkniętych obiektach publicznych. Wciąż jednak istnieją istotne różnice w poziomie ochrony przed narażeniem na dym tytoniowy w UE. Na przykład pracownicy sektora hotelowego i gastronomicznego w większości państw członkowskich tworzą grupę zawodową, która jest szczególnie narażona na brak ogólnej ochrony i wyjątkowo duże stężenie dymu tytoniowego w barach i restauracjach.

Na szczęblu UE, kwestia środowisk wolnych od dymu tytoniowego była dotychczas przedmiotem wielu niewiążących rezolucji i zaleceń, które nie dostarczają szczegółowych wytycznych w sprawie wyznaczania środowisk wolnych od dymu tytoniowego. Kwestia ta pojawia się również w wielu dyrektywach przyjętych w obszarze bezpieczeństwa i higieny pracy, ale w niektórych przypadkach jest zaadresowana jedynie pośrednio, a w innych nie gwarantuje odpowiedniego poziomu ochrony.

Pragnę podkreślić, że art. 8 Konwencji ramowej WHO o ograniczeniu użycia tytoniu, który do tej pory ratyfikowało 26 państw członkowskich oraz Wspólnota, zobowiązuje strony do zapewnienia skutecznej ochrony przed narażeniem na dym tytoniowy w miejscach pracy i zamkniętych obiektach publicznych oraz transporcie publicznym.

Uważamy, że jedynie całkowity zakaz palenia w zamkniętych miejscach pracy, w tym w sektorze gastronomicznym i hotelarskim, obiektach publicznych i środkach transportu publicznego będzie w stanie zapewnić ochronę zdrowia pracowników i niepalących i zachęcić palaczy do rzucenia nałogu. Na zakończenie pragnę powiedzieć, że mamy nadzieję, iż Rada weźmie pod uwagę przedmiotową rezolucję, która, mamy nadzieję, zostanie jutro przyjęta przez Parlament.

**Åsa Torstensson, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Pani przewodnicząca! 1 lipca 2009 r. Komisja przedłożyła wniosek w sprawie zalecenia Rady dotyczącego środowisk wolnych od dymu tytoniowego, w oparciu o art. 152 ust. 4 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Zasadniczym celem tego wniosku jest wdrożenie art. 8 Konwencji ramowej WHO o ograniczeniu użycia tytoniu. Artykuł 8 mówi o ochronie przed narażeniem na dym tytoniowy. Dotychczas konwencję ratyfikowało 26 państw członkowskich oraz Wspólnota.

Jeśli chodzi o program prac prezydencji szwedzkiej, a także, by dać innym instytucjom odpowiednio dużo czasu na wydanie opinii, 8 lipca 2009 r. Rada wezwała Parlament Europejski, Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny i Komitet Regionów do przedstawienia opinii odpowiednio do 26 listopada, 5 listopada i 8 października 2009 r. Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny wydał już opinię, natomiast Komitet Regionów zawiadomił, że opinii takiej wydać nie zamierza. Z tego co mi wiadomo, Parlament Europejski zamierza wydać opinię najpóźniej w marcu 2010 roku, nad czym bardzo ubolewam. Niestety, dla Rady to będzie za późno, by mogła ją uwzględnić. Nie ma to nic wspólnego z brakiem szacunku – wręcz przeciwnie.

Minister ds. Osób Starszych i Zdrowia Publicznego – pani Maria Larsson potwierdziła na forum Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności 2 września, że intencją prezydencji szwedzkiej jest przyjęcie zalecenia w sprawie środowisk wolnych od dymu tytoniowego do końca bieżącego roku. Tekst zalecenia jest obecnie dyskutowany przez Radę i jak dotychczas dokonaliśmy znacznego postępu. Jestem pewna, że osiągniemy nasz cel, którym jest przyjęcie zalecenia na posiedzeniu Rady 1 grudnia 2009 r. Rada jednak nie planuje przyjmować żadnych wniosków w tej sprawie.

Rada przeanalizowała rezolucję Parlamentu Europejskiego z 24 października 2007 r. w sprawie zielonej księgi zatytułowanej „Ku Europie wolnej od dymu tytoniowego: alternatywne opcje polityki na szczęblu



UE.” W rezolucji Parlament wezwał państwa członkowskie do wprowadzenia przepisów w sprawie środowisk wolnych od dymu tytoniowego w ciągu dwóch lat. Wiele państw członkowskich przyjęło do dnia dzisiejszego takie ustawy, a inne zamierzają je przyjąć. Parlament również uznał, że politykę antynikotynową należy wspierać innymi środkami wspierającymi. Rada podziela to stanowisko.

Cieszę się, że miałam możliwość przedstawić państwu harmonogram Rady odnośnie do wniosku o zalecenie w sprawie środowisk wolnych od dymu tytoniowego i czekam na państwa opinie w tej sprawie.

**Theodoros Skylakakis**, w imieniu grupy PPE. – (EL) Pani przewodnicząca! Decyzja Rady o propagowaniu wśród państw członkowskich jej wniosku w sprawie środowisk wolnych od dymu tytoniowego bez umożliwienia Parlamentowi zajęcia stanowiska to naszym zdaniem błąd. Nasza reakcja, z wyjątkiem dzisiejszego pytania, to rezolucja, która mam nadzieję zostanie jutro przyjęta, co do której osiągnęliśmy niemal całkowitą zgodność i która, jak sądzę, odzwierciedla opinię większości w tej Izbie. Rezolucja ta zawiera wiele nowych elementów. My w grupie Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) jesteśmy szczególnie dumni z uwypokolenia w tym tekście kwestii ochrony dzieci przed biernym paleniem, i zgodnie z naszym wnioskiem, zaakceptowanym przez inne grupy, z wprowadzenia wielu nowych elementów.

Chciałbym na przykład wskazać na odniesienie do potrzeby szczególnej świadomości i zapewnienia szczególnej ochrony, ponieważ dzieci, w odróżnieniu od dorosłych, nie mają możliwości udzielenia prawnego, moralnego, ani nawet psychologicznego przyzwolenia na wystawianie ich na bierne palenie. Rodzice mają obowiązek chronić dzieci, ale potrzebują naszej pomocy, ponieważ bierne palenie przez dzieci nie zostało wystarczająco zbadane i w konsekwencji ani rodzice ani nikt inny nie wie, jakie konsekwencje dla dzieci ma długotrwałe wystawienie na dym tytoniowy i w jakim stopniu należy je chronić.

Dlatego nasz wniosek, by Komisja zbadała problem w całej Europie, w tym problem palenia z trzeciej ręki, jest szczególnie istotny. Uzyskane informacje mogą być niezwykle pomocne. Ponadto rezolucja zawiera liczne ważne punkty i mamy nadzieję, że Rada weźmie je pod uwagę.

**Daciana Octavia Sârbu**, w imieniu grupy S&D. – (RO) Obywatele Unii Europejskiej i środowisko muszą korzystać z ochrony, jaką daje zakaz palenia w miejscach publicznych. Nie możemy ignorować faktu, że palenie pozostaje obecnie jedną z głównych przyczyn chorób i zgonów. Walczymy z niebezpiecznymi epidemiami i wymyślamy skomplikowane i drogie szczepionki, by chronić się przed nowymi wirusami, jednak dużo łatwiej jest zrobić wysiłek w kierunku ochrony naszych dzieci, rodzin i środowiska przed szkodliwymi skutkami palenia.

Zwykła logika, jeśli nie odwołanie do koncepcji prawa przysługującego niepalącej większości, powinna nas przekonać, że wysiłek ten powinniśmy uczynić naszym nadrzędnym celem. Ostatnie badania wykazują, że zakaz palenia w Ameryce Północnej i Europie doprowadził do szybkiego spadku niektórych poważnych problemów zdrowotnych. Co więcej, skutek ten odnotowano niemal natychmiast po wprowadzeniu zakazu palenia. W krajach, gdzie wprowadzono całkowity zakaz palenia w miejscach publicznych, pozytywny wpływ na zdrowie przypisuje się szeregowi czynników. Chodzi tu nie tylko o usunięcie dymu wdychanego pośrednio przez palaczy, ale również zmniejszenie biernego palenia dotykającego osoby niepalące.

Chciałabym, byśmy nie tracili z pola widzenia jednego ważnego faktu: palacze stanowią mniejszość w Unii Europejskiej. Oczywiście nikt nie może sugerować, że należy ograniczyć prawo obywateli do palenia nawet, jeśli chodzi o pewne zasady, które popieramy, takie jak silne poparcie dla zdrowia publicznego i środowiska wolnego od źródeł zanieczyszczeń. Jednocześnie jednak większość, którą tworzą niepalący, chce środowiska wolnego od dymu tytoniowego. Ta rzeczywistość powinna być dla nas wskazówką przy opracowywaniu i popieraniu prawodawstwa antynikotynowego.

Ponieważ dowody wykazują, że palacze są skłonni rzucić palenie, korzystając z takich środków wsparcia, myślę że musimy wzmocnić przepisy antynikotynowe w ramach polityki wspólnotowej dotyczącej kontroli użycia tytoniu, by praktycznie przyczynić się do poprawy stanu zdrowia publicznego w całej Unii Europejskiej.

**Frédérique Ries**, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Pani przewodnicząca! Tą rezolucją nasz Parlament zamierza, co się samo przez się rozumie, mocno wspierać aktywną politykę Komisji w walce z paleniem tytoniu. Jednak zwracamy się do Komisji, i to jest sprawa kluczowa, by pójść dalej i zagwarantować, by w 2011 roku europejscy mężczyźni i kobiety mieli prawo do czystej przestrzeni w miejscach publicznych, środkach transportu i miejscach pracy.

Co więcej, Europa ma prawo – to oczywiste – a nawet obowiązek oferowania ochrony i w związku z tym wprowadzenia zakazu, co zrobiła w stosunku do szeregu substancji toksycznych, substancji, które zabijają czasami mniej ludzi niż tytoń: substancji chemicznych, pestycydów, niektórych metali ciężkich czy nawet azbestu, żeby wymienić tylko niektóre.

Kiedy mówię, że Europa musi wprowadzić zakaz i w ten sposób zagwarantować wszystkim pracownikom wolne od tytoniu środowisko, o co zwraca się do nas przeważająca większość obywateli, nie oznacza to oczywiście, że zamierzamy prowadzić krucjatę przeciwko palaczom. Jestem liberalna i mocno przywiązana do interpretacji wolności jako wolnego wyboru i wolnej woli. Europejski tekst może zawierać zwolnienia z zakazu, palarnie i obszary swobody. Stanowienie prawodawstwa nie oznacza prześladowań. Mówimy tutaj o terenach publicznych i nie przekonaj mnie państwo, że Europa nie może w tej dyskusji odegrać roli.

**Carl Schlyter**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (SV) Pani przewodnicząca! Pragnę podkreślić, że oczywiście jest to zagadnienie z zakresu ochrony pracowników. Oznacza to, że jest to jedyny powód, dla którego w ogóle UE zaangażowała się w tę sprawę. Zakazaliśmy na przykład chlorku metylenu (dichlorometanu) – sprawa, za którą byłem odpowiedzialny – właśnie dlatego, że wpływa on negatywnie na zdrowie pracowników. Pracownicy mają prawo być chronieni prawodawstwem europejskim, a teraz mówimy o zdrowiu pracowników restauracji i hoteli.

Zakaz palenia w tych środowiskach uratowałby wiele ludzkich istnień i mógłby być dużo bardziej skuteczny w kwestii ochrony zdrowia niż większość przepisów, które tu stanowimy. To jeden z najskuteczniejszych instrumentów, jakie możemy wprowadzić dla ochrony zdrowia pracowników w miejscu pracy, szczególnie dzieci i innych niewinnych ofiar palenia tytoniu. Wiele substancji w dymie papierosowym jest tak toksycznych, że jeśli chcecie ich używać w laboratorium, trzeba by uzyskać specjalne zezwolenie, a mimo to chcemy je uwalniać do środowiska, w którym na co dzień żyją ludzie. To sytuacja całkowicie absurda. I nie jest to sprawa wolności wyboru, ponieważ ci, którzy zachorują, takiego wyboru nie dokonali. Możemy teraz pomóc tym ludziom i chronić ich przed zachorowaniem w przyszłości i jest to sposobność, z której musimy skorzystać.

**Jiří Maštálka**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (CS) Cieszę się ogromnie, że udało nam się stworzyć wspólną rezolucję, która reprezentuje niezły kompromis i która może również przyczynić się do obniżenia wskaźnika umieralności i zachorowań powodowanych paleniem. Popieram treść artykułu 15, który miałby zapewnić, że wysiłek w kierunku kontroli palenia jest wymierzony szczególnie przeciwko komercyjnym interesom przemysłu tytoniowego. Mechanizm wprowadzony artykułem 22 w sprawie prezentacji sprawozdań jest moim zdaniem bardzo korzystny. Jestem niepokojony, że nie udało nam się wprowadzić we wspólnej rezolucji odniesienia do standaryzacji opakowań. Badania wykazują, że jednolite opakowania w dużym stopniu ograniczyłyby konsumpcję i popyt, szczególnie wśród młodych ludzi. Jestem również zawiedziony, że z braku czasu nie odbył się odpowiedni proces konsultacyjny w tym temacie i mam nadzieję, że Rada poprze powyższe wnioski. Chciałbym również dodać do protokołu, że przyjęliśmy na dzisiejszej sesji środki, które dadzą właściwą podstawę dla ochrony niepalących w Parlamencie Europejskim.

**Peter Liese (PPE)**. – (DE) Pani przewodnicząca, szanowni państwo! Chciałbym podziękować wszystkim, którzy wnieśli wkład do tej rezolucji. Bierne palenie stanowi ogromny problem, szczególnie w odniesieniu do dzieci. Prezes niemieckiego stowarzyszenia pediatrów powiedział kiedyś, że palenie w obecności dzieci to rozmyślne szkodenie zdrowia. Ja sam nie wyraziłbym tego tak drastycznie, ale nie ulega wątpliwości, że musimy działać.

Z ogromnym zadowoleniem przyjmuję prawodawstwo, które wprowadzono w Irlandii, Włoszech i innych krajach. Uważam, że prawna i faktyczna sytuacja w Niemczech przynosi nam wstyd z punktu widzenia polityki zdrowotnej. Musimy się wiele nauczyć od innych krajów europejskich w tym temacie.

Z brzmienia artykułów 2, 10 i 13 rezolucji wynika jednak, że nie jest to łatwe. Na szczeblu europejskim dysponujemy jedynie ograniczonymi uprawnieniami i wprowadzenie prawodawstwa w tym obszarze mogłoby przynieść odwrotne skutki polityczne. Możemy jedynie chronić pracowników. Nie możemy zapewnić specjalnej ochrony dzieciom, podejmując akcję na szczeblu europejskim. Ten rodzaj ochrony jest jednak pilnie potrzebny. Dlatego chciałbym prosić państwa o poparcie poprawek zgłoszonych przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) w tym temacie.

Jedno słowo na temat kontrowersyjnych dotacji do tytoniu, którą to sprawę omawiamy od lat. Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności zawsze nawoływała do ich zniesienia. Teraz osiągnęliśmy wystarczający kompromis w Radzie i dlatego chciałbym osobiście mocno zaapelować, o ile moja grupa to zaakceptuje, o pozostawienie art. 9 w niezmienionej formie. Jest to

skuteczny kompromis i ludzie nie rozumieją, jeśli dalej będziemy wypłacać dotacje, jak robiliśmy to w przeszłości. Potrzebujemy tej zmiany i powinniśmy ją poprzeć.

**Mairead McGuinness (PPE).** – Pani przewodnicząca! W czasie europejskich wyborów w 2004 roku Irlandia wprowadziła zakaz palenia w miejscu pracy, skutkiem czego na zewnątrz restauracji i obiektów publicznych pełno było podirytowanych wyborców. Wściekali się na zakaz. Teraz jednak mamy rok 2009 i spotykamy się z ogromną akceptacją, że to, co zrobiliśmy, jest dobre dla pracowników, dobre dla pracodawców i dobre dla systemu zdrowia publicznego. Ludzie nauczyli się z tym żyć.

Dziś rano wybrałam zdrowe rozwiązanie i przysłałam pismo do Parlamentu. Byłam przerażona, widząc w samochodach młodych rodziców z przypiętymi z tyłu dziećmi, palących papierosa. Widziałam rodziców usadzających dzieci w wózkach, trzymających nad dzieckiem papierosa. Naprawdę dużo przed nami pracy, by uświadomić dorosłym, jakie niebezpieczeństwa zagrażają ich dzieciom.

Dlatego popieram mojego kolegę, Petera Liese i jego wezwanie do ochrony dzieci. Są one bardzo wrażliwe i przykro widzieć, jak wystawiane są na to niebezpieczeństwo.

Ale nie demonizujemy palaczy. Pamiętajmy, że tytoń jest strasznym nałogiem i palacze potrzebują naszej pomocy i wsparcia, by z niego wyjść. Ci, o których mówi się, że zdecydowali się nie zrywać z nałogiem, powinni postępować zgodnie ze swoją wolą, nie czyniąc szkody innym, i w pełni zrozumieć krzywdę, jaką wyrządzają samym sobie.

To dobra rezolucja i oczywiście w Irlandii, gdzie jesteśmy daleko zaawansowani w tym ustawodawstwie, w pełni ją popieramy.

**Radvilė Morkūnaitė (PPE).** – (LT) Tu, w Parlamencie Europejskim, często mówimy o prawach człowieka. Według badania Eurobarometru 70 % obywateli Unii Europejskiej nie pali i większość chciałaby wprowadzenia zakazu palenia w miejscach publicznych. Może to wywołać dyskusję, czy nie będzie to stanowić dyskryminacji palaczy. Uważam jednak, że biorąc pod uwagę rozpoznane szkodliwe skutki dla zdrowia, jakie może przynieść palenie, nie możemy wystawiać ludzkiego zdrowia na zagrożenie. Oczywiście, mówiąc o zakazie palenia w skali UE, nie możemy zapominać o zasadzie pomocniczości i musimy pozwolić, by państwa członkowskie same decydowały, w jaki sposób chcą bronić i chronić swoich obywateli. Na Litwie na przykład, jak już wspomniał nasz irlandzki kolega, mamy ustawę o ograniczeniu użycia tytoniu, która jest jedną z najbardziej postępowych ustaw w UE. Oczywiście wiele jest jeszcze do zrobienia. Na Litwie palenie jest zabronione w instytucjach publicznych, miejscach pracy i obszarach zamkniętych, we wszystkich punktach gastronomicznych i transporcie publicznym. Ustawa o ograniczeniu użycia tytoniu została na Litwie przyjęta dość przychylnie i, prawdę mówiąc, nawet sami palacze przyznają, że palą teraz mniej, a niektórzy całkiem rzucili palenie. Oczywiście Litwa, tak samo jak inne państwa członkowskie UE, musi poświęcić nieco więcej uwagi paleniu nieletnich. Sądzę, że wszyscy pragniemy mieć czyste i zdrowe środowisko, szczególnie dla naszych dzieci. Dlatego dobre przykłady ustanowione przez państwa zabraniające palenia w miejscach publicznych powinny zachęcać i inspirować kraje, które są bardziej sceptyczne w tej kwestii, by broniły praw osób niepalących, jak również powinny zachęcić instytucje UE – z uwzględnieniem opinii Parlamentu Europejskiego – aby znalazły sposób na przyjęcie prawodawstwa o charakterze obligatoryjnym.

**Seán Kelly (PPE).** – Pani przewodnicząca! Po pierwsze pragnę pogratulować pani poseł Estereli jej inicjatyw. Zgadzam się z punktami, które poruszyła.

Ja również zauważyłem w Irlandii zmianę podejścia do palenia i zmianę przyzwyczajęń irlandzkich palaczy. Byłem prezesem irlandzkiego związku sportowego Gaelic Athletic Association, będącego największą organizacją sportową w Irlandii. Wprowadziliśmy zakaz palenia na największym stadionie, który mieści 82 500 osób. Ludzie protestowali, ale teraz to akceptują. Nastąpiła całkowita zmiana. Dla mnie nie stanowi problemu to, że ludzie palą. Dla mnie problemem jest, że szkodzą innym. Bierne palenie w Irlandii zostało praktycznie wyeliminowane i dorośli również ograniczyli palenie. Wiele osób rzuciło palenie – a co ważniejsze – młodzi ludzie są mniej skłonni do palenia niż kiedykolwiek w przeszłości.

Ostatnia sprawa, o której pragnę powiedzieć. Ludzie zauważają, że nawet ubrania przestały cuchnąć tytoniem. Kiedy wyjeżdżamy za granicę i idziemy do restauracji, to jeżeli poczujeśmy w niej dym, mamy ochotę wyjść. To samo dotyczy pokoi hotelowych. To dobra inicjatywa, i wcześniej czy później zostanie wprowadzona dla dobra wszystkich. Gwarantuję, że nie będziemy tego żałować.

**Chris Davies (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Ludzie mają prawo palić, ale skłaniam się ku stwierdzeniu, że nikt nie może nakazać innym wdychać dym tytoniowy w miejscu pracy lub w jakimkolwiek budynku, w którym palą inni.

Osobiście nienawidzę narkotyków – po prostu nie cierpię – i cieszę się z zakazu, który został wprowadzony w moim kraju. Nie uważam jednak, żeby decyzja miała być podejmowana na szczeblu europejskim. Nie uważam, że powinniśmy wzywać do wprowadzenia prawodawstwa, które będzie obowiązywać we wszystkich państwach członkowskich. Jestem federalistą, a nie centrystą. Decyzje powinny być podejmowane na najniższym możliwym szczeblu, i w tym przypadku powinno to być państwo członkowskie lub rząd regionalny, jak np. w Szkocji, pierwszym regionie mojego kraju, który będzie wolny od dymu tytoniowego.

Łatwo lekceważyć zasadę pomocniczości, kiedy myślimy, że czynimy dobrze. W tym przypadku uważam, że próbujemy uczynić dobrze, ale w związku z przyjęciem traktatu lizbońskiego, powinniśmy za wszelką cenę starać się tę zasadę respektować.

**Anja Weisgerber (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Potrzebne są nam jasne i praktyczne zasady ochrony niepalących, które zostaną wprowadzone w całej Europie. Moim zdaniem jednak, „w całej Europie” nie oznacza koniecznie „pochodzące od Europy”. Wiele państw członkowskich posiada już przepisy chroniące osoby niepalące, a inne są w trakcie wprowadzania ustaw w tym zakresie.

Dlaczego niektórzy moi koledzy posłowie mówią teraz, że my, tu w Brukseli, możemy to zrobić dużo lepiej niż państwa członkowskie, mimo że Unia Europejska nie ma umocowań w obszarze polityki zdrowia i że musimy wdrażać to okreśłą drogą poprzez bezpieczeństwo i higienę pracy. Moim zdaniem to państwa członkowskie powinny decydować o tym, jakie uregulowania należy wprowadzić dla ochrony osób niepalących. Jest to uzasadnione, ponieważ są one bliżej lokalnych problemów i spraw. Nie rozumiem, dlaczego to Bruksela powinna narzucić ochronę osób niepalących w Laponii i Andaluzji, identyczną w każdym calu. A skutki transgraniczne? My w Brukseli stanęliśmy w obliczu trudnego problemu.

Dla mnie ochrona dzieci i młodzieży jest szczególnie istotna. Potrzebujemy wszechstronnej ochrony w tej sferze. Jeśli wprowadzimy ochronę niepalących na szczeblu europejskim poprzez bezpieczeństwo i higienę pracy, nie będziemy chronić dzieci i młodzieży, ponieważ oni nie pracują. Dlatego proszę o poparcie dla poprawek 2 i 13 zgłoszonych przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów).

**Åsa Torstensson, urzędująca przewodnicząca Rady.** – (SV) Pani przewodnicząca! Dziękuję szanownym posłom za tę ważną debatę. To wspaniałe, że jesteśmy wszyscy tak zaangażowani w dążenie do posiadania środowisk wolnych od dymu tytoniowego. Wierzę, że zgadzamy się w wielu punktach. Jak powiedziałam wcześniej, żałuję, że Parlament Europejski nie mógł przedłożyć opinii w terminie, jednak prezydencja uwzględni rezolucję Parlamentu.

Jeśli chodzi o palenie w miejscu pracy, to Komisja zapoczątkowała cykl konsultacji z partnerami społecznymi na szczeblu UE. Zostali poproszeni o opinię na temat aktualnego prawodawstwa i wszystkich przyszłych inicjatyw legislacyjnych w tym temacie. Wniosek dotyczący zalecenia zawiera stwierdzenie, że wystawienie na wtórny dym tytoniowy jest szczególnie niebezpieczne dla dzieci i młodzieży i może zwiększyć prawdopodobieństwo, że w przyszłości zaczną oni palić.

We wniosku o zalecenie w sprawie środowisk wolnych od dymu tytoniowego zachęca się Komisję do przygotowania sprawozdania na temat wdrożenia, funkcjonowania i skutków proponowanych środków, na podstawie informacji dostarczonych przez państwa członkowskie. Sprawozdanie Komisji umożliwi również powrót do tej sprawy.

Sprawa ograniczenia użycia tytoniu będzie zajmować ważne miejsce w porządku obrad również w przyszłym roku. Rozpoczniemy wtedy przygotowania do czwartej sesji Konferencji Stron Ramowej konwencji o ograniczeniu użycia tytoniu. Konferencja odbędzie się w Punta del Este w Urugwaju w dniach 15–20 listopada 2010 r. Jestem pewna, że Rada zechce wtedy ponownie przedyskutować tę sprawę z Parlamentem Europejskim.

**Przewodnicząca.** – Otrzymałam jeden projekt rezolucji<sup>(4)</sup> złożony na podstawie art. 115 ust. Regulaminu. Zamykam debatę.

<sup>(4)</sup> Patrz protokół

Głosowanie odbędzie się jutro (w czwartek, 26 listopada 2009 r.).

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Martin Kastler (PPE), na piśmie.** – (DE) Pani przewodnicząca, szanowni państwo! Często zdarza się, że z dobrych intencji wynikają problemy. Nikt nie będzie tutaj kwestionował faktu, że niepalący wymagają wszechstronnej ochrony. Jednak kompromisowy projekt rezolucji w sprawie środowisk wolnych od dymu tytoniowego, nad którym głosować będziemy w czwartek, wychodzi daleko poza ochronę niepalących. Mimo, że obecny projekt wyraźnie popiera zasadę pomocniczości, to równocześnie ją podważa. Wniosek wzywa do jasnych i prawnie obowiązujących regulacji na szczeblu UE. Narusza uzasadniony interes związany z ochroną zdrowia, próbując przenieść pozbawione mocy uprawnienie w kwestii polityki zdrowia oraz pracy i polityki społecznej na szczebel europejski. Wszyscy chcemy Europy, która będzie bliska swoim obywatelom, do czego klucz stanowi pomocniczość. Państwa członkowskie, lub w przypadku Niemiec, landy, muszą wewnętrznie rozważyć kwestie ochrony osób niepalących. To jedyna droga, by znaleźć rozwiązania, które odpowiadają będą tradycjom i kulturze poszczególnych krajów i będą bliskie ich obywatelom. Z tych powodów zwracam się do państwa o głosowanie w czwartek przeciwko projektowi rezolucji w obecnej formie.

**Franz Obermayr (NI), na piśmie.** – (DE) Ja sam nie palę. Jestem w pełni świadomy szkodliwości tytoniu dla zdrowia i szkód, jakie wyrządza zarówno palaczom, jak i biernym palaczom. Planu UE jednak, jak to często ma miejsce, idą o krok za daleko. Niektóre z uregulowań są całkowicie absurdalne i w pewnych przypadkach nie zezwalają nawet na palenie na otwartym powietrzu. UE koncentruje się obsesyjnie na konsumpcji tytoniu, podczas gdy jest wiele innych aktywności życia codziennego, które, jak statystycznie udowodniono, są niebezpieczne i szkodliwe dla zdrowia, takich jak fast foody, łóżka do opalania, alkohol i kawa, prowadzenie samochodu, brak aktywności fizycznej i zbyt mała ilość snu, żeby wymienić tylko niektóre. Z przyjemnością przyjąłbym rozsądne uregulowania i kampanie podnoszące świadomość, nastawione na zminimalizowanie istniejących zagrożeń. W ostatecznym rozrachunku to jednak sami dorośli powinni decydować o tym, w jakim zakresie skłonni są zaakceptować szkody dla zdrowia powodowane paleniem. Całkowity zakaz palenia w miejscach pracy planowany jest na rok 2012 i tylko w niewielkim stopniu rozwiązuje problem przedsiębiorstw, które ucierpią najbardziej, a mianowicie branży gastronomicznej. To właśnie one mogą spodziewać się spadku obrotów nawet do 20 %, co spowoduje utratę wielu miejsc pracy. Ponadto w ostatnich latach przepisy prawa nakazywały wydzielenie przez restauracje i bary części dla palących i niepalących. Całkowity zakaz palenia w roku 2012 może spowodować, że te kosztowne inwestycje w jednej chwili staną się przestarzałe. Projekt rekomendacji Rady w sprawie środowisk wolnych od dymu tytoniowego nie jest rozsądnym rozwiązaniem.

**Richard Seeber (PPE), na piśmie.** – (DE) Państwa członkowskie mają szczególnie wiele do nadrobienia, jeśli chodzi o ochronę osób niepalących. Naszą główną troską musi być ochrona najsłabszych grup, takich jak dzieci i kobiety w ciąży. Unia Europejska nie dysponuje jednak bezpośrednią władzą w tej sferze. Ochrona zdrowia jest i pozostaje w kompetencji państw członkowskich i one same muszą przyjąć odpowiedzialność za te kwestie. Dlatego UE powinna skoncentrować się na tym, co może zrobić, by chronić osoby niepalące, tj. na ochronie pracowników w miejscu pracy. Dla osiągnięcia podstawowego celu, jakim jest stworzenie Europy wolnej od dymu tytoniowego, wprowadzenie ogromnej ilości regulacji dla ochrony pracowników nie jest jednak wystarczającym rozwiązaniem problemu. By chronić od szkodliwych skutków palenia tytoniu możliwie najwięcej grup ludności, szczególnie dzieci, potrzebujemy więcej kampanii zwiększających świadomość społeczną. To jedyny skuteczny środek zmiany sposobu myślenia ludności europejskiej w perspektywie długoterminowej i ograniczenia palenia w sferze prywatnej.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 19.30 i wznowione o godz. 21.00)

**PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU**

*Wiceprzewodnicząca*

## **16. Skład komisji i delegacji : patrz protokół**

## **17. – Ratyfikacja i wdrażanie uaktualnionych konwencji MOP (debata)**

**Przewodnicząca.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest pytanie ustne do Komisji w sprawie ratyfikacji i wdrażania aktualizacji konwencji MOP, skierowane przez pana posła Alejandro Cercasa w

imieniu grupy S & D, pani poseł Marian Harkin w imieniu grupy ALDE, pana posła Jeana Lamberta w imieniu grupy Verts/ALE, i pani poseł Gabriele Zimmer oraz pani poseł Ildę Figueiredo w imieniu grupy GUE/NGL (O-0131/2009 – B7-0228/2009).

**Alejandro Cercas, autor.** – (ES) Pani przewodnicząca! Koleżanki i koledzy posłowie! Panie i panowie zasiadający w Komisji! Wszyscy wiemy, że globalizacja gospodarki, międzynarodowy kryzys finansowy i wszelkie przyszłe wyzwania wymagają reakcji na szczeblu ogólnosiwiatowym. Nie możemy już rozwiązywać tych problemów na szczeblu krajowym, a nawet regionalnym. Dlatego też współpraca między Unią Europejską a Międzynarodową Organizacją Pracy (MOP) stała się najważniejszym punktem naszego programu.

Międzynarodowa Organizacja Pracy, podejmując inicjatywę polegającą na zastosowaniu metody trójsstronnej, wykonuje nieocenioną pracę na rzecz osiągnięcia spójności i racjonalizacji naszego świata. Wartości, które uznajemy, są tymi samymi wartościami, które leżą u podstaw MOP. Zarówno ta organizacja, jak i my wszyscy dążymy do wypracowania modelu społecznego, w którym szanuje się ludzką godność, jesteśmy więc przekonani, że nasza współpraca jest możliwa. Nie ulega wątpliwości, że MOP jest Europie potrzebna do utrzymania takiego modelu społecznego – sami nie moglibyśmy tego dokonać w tym pełnym niesprawiedliwości świecie – i że dzięki MOP mamy szansę stać się światowym partnerem w relacjach międzynarodowych.

Unia Europejska i jej państwa członkowskie twierdzą, że ściśle współpracują z MOP, i że propagują programy godnej pracy dla wszystkich oraz światowy pakt na rzecz zatrudnienia, a wiodącą rolę w tych działaniach odgrywa MOP. Ale, panie i panowie z Komisji, między tym, co wszyscy mówimy a tym, co robimy nie ma spójności. Zdecydowanie musimy więc tego wieczoru przeprowadzić dyskusję nad ratyfikacją konwencji MOP, a jutro zatwierdzić rezolucję w tej sprawie po to, żeby Międzynarodowa Organizacja Pracy otrzymała pewne konkretne gwarancje, a także żebyśmy my je mieli dla naszego projektu.

W swoim komunikacie w sprawie odnowionej agendy społecznej Komisja ponownie zamieściła apel do państw członkowskich, ale one na niego nie zareagowały. Wezwała państwa członkowskie do ratyfikacji i wdrażania konwencji, ale bez większego rezultatu. Obecnie wydaje się, że Komisja musi podjąć ambitniejsze działania. Nie ma sensu mówić, że państwa członkowskie ratyfikowały już podstawowe konwencje MOP. Organizacja ta uaktualniła 70 swoich konwencji i okazuje się, że nawet niektóre kraje trzeciego świata i kraje rozwijające się działają szybciej niż Unia Europejska. Reszcie świata trudno zrozumieć, dlaczego tak się dzieje, a Europa traci wiarygodność i możliwości.

Dlatego też, panie i panowie z Komisji, to w pewnym stopniu skandal, że Europa wiele mówi na temat swego poparcia dla godnej pracy i Międzynarodowej Organizacji Pracy, a nie ratyfikuje konwencji MOP i zadowala się tylko retoryką.

Właśnie stąd wynika pytanie. A zatem jutro wszystkie grupy w tej Izbie będą chciały skłonić państwa do pójścia dalej i wydania komunikatu wymagającego od państw członkowskich ratyfikacji konwencji, żeby doprowadzić do spójności między naszymi słowami i czynami. Brak takiej spójności w polityce jest jednym z powodów utraty wiarygodności wśród obywateli i również utraty wiarygodności Europy w pozostałej części świata.

**Marian Harkin, autorka.** – Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem popieram ratyfikację i wdrażanie uaktualnionych konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy przez państwa członkowskie UE. Z całą pewnością warto powiedzieć, że powołanie MOP do życia w 1919 roku, po podpisaniu traktatu wersalskiego kończącego pierwszą wojnę światową, było wyrazem przekonania, że trwały pokój na świecie można utrzymać tylko wtedy, jeśli zbuduje się go na sprawiedliwości społecznej. W ciągu 80 lat swego istnienia MOP reagowała na potrzeby ludzi na całym świecie, którzy pragnęli godnej pracy, godnego życia i godnego traktowania.

Dziś wieczorem zwracamy się z prośbą do wszystkich państw członkowskich UE o ratyfikację i wdrożenie uaktualnionych konwencji MOP. Jest to prośba, którą kierują do nich nie tylko autorzy tego pytania, ale też wiele innych agencji i organów. Jeśli przyjrzą się państwo kodeksowi postępowania dla dostawców, opracowanemu przez Organizację Narodów Zjednoczonych, zauważycie, że konwencje MOP posłużyły za podstawę przeważającej części tego kodeksu. ONZ liczy na to, że każdy dostawca towarów i usług dla ONZ będzie przestrzegać zasad kodeksu postępowania. Dlatego też te konwencje trzeba ratyfikować i wprowadzić w życie na całym świecie, żeby wszyscy dostawcy mogli się do nich stosować. Z całą pewnością w UE możemy to osiągnąć.

Komisja Europejska w swoim komunikacie w sprawie odnowionej agendy społecznej stwierdza, że „Komisja wzywa również wszystkie państwa członkowskie, aby dawały przykład, ratyfikując i wdrażając konwencje MOP, które zostały przez MOP uznane za aktualne”. W rezolucji w sprawie odnowionej agendy społecznej, zatwierdzonej przez poprzedni Parlament Europejski w maju tego roku, ponownie stwierdzamy, że naszym zdaniem skuteczniejsze wdrażanie i egzekwowanie istniejących przepisów dotyczących pracy, zawartych w prawie krajowym i wspólnotowym oraz w konwencjach Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), musi stanowić priorytet dla instytucji UE i państw członkowskich. A zatem dziś wieczorem, my posłowie zasiadający w Parlamencie, nadajemy większą moc tym wszystkim apelom. Zwracamy się z prośbą do urzędującej prezydencji o możliwie najbardziej ambitne podejście do tej kwestii, wzywamy państwa członkowskie do rozważenia silnych argumentów społecznych przemawiających za ratyfikacją i wdrożeniem tych konwencji i zwracamy się do Komisji o przyjęcie zalecenia dla państw członkowskich w celu skłonienia ich do ratyfikacji zaktualizowanych konwencji.

Uważamy również, że UE musi zapewnić spójność między polityką wewnętrzną a zewnętrzną. W tym Parlamencie ciągle mówi się o wymianie najlepszych praktyk między państwami członkowskimi. Z pewnością tym razem możemy dać doskonały przykład swoich możliwości zastosowania najlepszej praktyki wśród nas, a mianowicie poprzez doprowadzenie do ratyfikacji konwencji przez wszystkie państwa członkowskie i propagowanie tej najlepszej praktyki na zewnątrz albo na arenie międzynarodowej i – tak jak proponuje sama Komisja – poprzez ratyfikację uaktualnionych konwencji stać się wzorem dla innych. Dzisiaj, w dniu 25 listopada, na całym świecie ratyfikowanych jest 7 650 konwencji MOP, a 47 z nich zostało ratyfikowanych w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Oczekujemy, że Europa stanie się w Kopenhadze liderem wytyczającym drogę w walce ze zmianami klimatycznymi; podobną pożyteczną pracę moglibyśmy wykonać w związku z ratyfikacją wszystkich konwencji MOP.

**Emilie Turunen** (w imieniu Jeana Lamberta). – (DA) Pani przewodnicząca! W imieniu grupy Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie chciałbym podkreślić, że przesłania wyrażone w tej dyskusji na temat ratyfikacji i wdrożenia konwencji MOP uważamy za niezwykle potrzebne, a sprawę za bardzo pilną. Dlaczego? Z dwóch powodów. Po pierwsze, UE powinna odgrywać wiodącą rolę w walce o godną pracę. Powinniśmy być światowym pionierem w propagowaniu dobrych warunków pracy i pracy godnej.

Po drugie, jak dziś już tu wspomniano, zaznacza się rozbieżność między tym, co mówimy a tym, co robimy, innymi słowy istnieje różnica między wewnętrznymi a zewnętrznymi reakcjami UE. Jeśli UE zapomina – albo państwa członkowskie UE zapominają – o ratyfikacji i wdrożeniu uaktualnionych konwencji, lub uchylają się przed tym, jest to nie tylko szkodliwe dla pracowników w Europie, ale również jest to bardzo negatywny sygnał dla krajów spoza UE, od których żądamy ratyfikacji tych samych konwencji. Powinniśmy sami postępować według zasad, które głosimy.

Ważne znaczenie ma to, że UE odgrywa wiodącą rolę na światowym szczeblu ogólnosiwiatowym, że możemy pokazać, iż jesteśmy regionem, w którym z powodzeniem łączy się dobre warunki pracy z wysokim poziomem konkurencyjności. MOP jest dla nas organizacją, która zajmuje się uregulowaniami w tej dziedzinie na szczeblu międzynarodowym. UE wspiera MOP, jako instytucję, a także poważnie traktuje konwencje MOP i to ma zasadnicze znaczenie. Dlatego też grupa Zielonych w pełni popiera przesłania wyrażone w tej dyskusji i apeluje do właściwych organów UE o wywieranie nacisku na państwa członkowskie, żeby potraktowały je równie poważnie jak my tutaj tego wieczoru.

**Ilda Figueiredo**, autorka. – (PT) Pani przewodnicząca! Popieramy apel do państw członkowskich o rozważenie silnych argumentów społecznych przemawiających za ratyfikacją i wdrożeniem konwencji, które zostały uznane przez MOP za aktualne.

Od 1919 roku Międzynarodowa Organizacja Pracy stosuje i rozbudowuje system międzynarodowych norm pracy, obejmujący szeroki zakres zagadnień, między innymi dotyczących pracy, zatrudnienia, ubezpieczenia społecznego, polityki społecznej i związanych z nimi praw człowieka.

Dlatego też poparliśmy przedstawiony tu wstępny projekt wspólnej rezolucji. Niestety, pod wpływem presji ze strony grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), pozostali sygnatariusze dopuścili do osłabienia znaczenia rezolucji i podważenia jej mocy, a także nawiązania do strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu i zatrudnienia.

Niemniej jednak wszyscy wiemy, że to w imię strategii lizbońskiej Komisja Europejska przedstawiła w tej Izbie, kilka najgorszych wniosków wymierzonych przeciwko prawom pracy i prawom społecznym z powodu założonej w nich elastyczności i deregulacji stosunków pracy.

Czy można bowiem zapomnieć o wniosku w sprawie zmiany dyrektywy dotyczącej czasu pracy, którego celem było obniżenie wartości pracy i doprowadzenie do jeszcze większej niepewności zatrudnienia, wydłużenie dnia pracy oraz podważenie znaczenia układów zbiorowych i roli związków zawodowych, a więc wniosku opartego na założeniach całkowicie sprzecznych z przyjętymi w konwencjach?

Właśnie szczególnie z powodu tego godnego pożałowania nawiązania do strategii lizbońskiej wycofaliśmy nasze poparcie dla tej rezolucji.

Niemniej jednak, w imieniu Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej – Nordycka Zielona Lewica, apelujemy do państw członkowskich o ratyfikację konwencji MOP i wzywamy Komisję Europejską do rozważenia naszych propozycji.

**Karel De Gucht, komisarz.** – Pani przewodnicząca! W ciągu ostatnich kilku lat Komisja wielokrotnie dawała wyraz swojemu zaangażowaniu w realizację uzgodnionej na szczecelu międzynarodowym agendy na rzecz godnej pracy i propagowania konwencji MOP.

Komisja aktywnie wspiera państwa członkowskie i ściśle współpracuje z Międzynarodową Organizacją Pracy w celu przyjęcia ambitnych norm prawnych, które odpowiadają potrzebom wynikającym z globalizacji gospodarki i przyczyniają się do wdrażania agendy MOP na rzecz godnej pracy. Rada i Parlament Europejski podkreśliły znaczenie agendy na rzecz godnej pracy i działań podejmowanych przez Komisję w tym zakresie.

Państwa członkowskie UE ratyfikowały już wszystkie konwencje MOP dotyczące podstawowych norm pracy i wiele innych konwencji tej organizacji. Komisja ponownie potwierdziła swoje zaangażowanie w realizację agendy na rzecz godnej pracy w ramach odnowionej agendy społecznej. W szczególności Komisja zaapelowała do wszystkich państw członkowskich, by dawały przykład, ratyfikując i wdrażając konwencje MOP, uznane przez tę organizację za aktualne. W ten sposób Komisja pragnie podkreślić zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny wymiar agendy na rzecz godnej pracy. Ponadto w przypadku tych konwencji MOP, w których zostały uwzględnione wyłączne kompetencje Wspólnoty, Komisja w odpowiednim czasie przedstawiła wnioski o wydanie decyzji Rady, upoważniających państwa członkowskie do ratyfikowania konwencji i wezwała do możliwie najszybszej ratyfikacji norm, a w szczególności Konwencji o pracy na morzu i Konwencji pracy w sektorze rybołówstwa.

I wreszcie w sprawozdaniu dotyczącym godnej pracy z 2008 roku przewiduje się monitorowanie osiągnięć polityki w związku z procesem ratyfikacji. Oczekuje się, że wyniki tej analizy znajdą następnie swoje odzwierciedlenie w sprawozdaniu dotyczącym godnej pracy, które zostanie opublikowane w 2011 roku.

**Csaba Óry, w imieniu grupy PPE.** – (HU) Chciałbym na początku wyrazić zadowolenie, że grupom udało się uzgodnić tekst przyszłej rezolucji w sprawie ratyfikacji i wdrażania konwencji zweryfikowanych przez Międzynarodową Organizację Pracy. W związku z tym również i my tę rezolucję poprzemy.

Dobrze wiadomo, że Międzynarodowa Organizacja Pracy jest jedną z najstarszych instytucji międzynarodowych. Została powołana do życia w 1919 roku, a jej podstawowym celem było ustanawianie przepisów w dziedzinie pracy, regulujących kwestie dotyczące warunków pracy i trudnego otoczenia pracy w celu przeciwdziałania wyzyskowi. Później rozszerzyła zakres swojej działalności, obejmując nim politykę społeczną i system współpracy technicznej.

W grupie Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) uważamy, że normy pracy opracowane przez Międzynarodową Organizację Pracy pomagają w ograniczaniu szkodliwych skutków konkurencji na rynku międzynarodowym, a tym samym przyczyniają się do zwiększenia szans na osiągnięcie zrównoważonego wzrostu gospodarczego. Ma to szczególnie ważne znaczenie teraz, kiedy wszystko wskazuje na to, że prawdopodobnie wychodzimy z obecnego kryzysu i z całą pewnością przyczynia się do większej legitymizacji tych norm. Ważne znaczenie ma tu fakt, że zostały one ustanowione na zakończenie trójstronnego procesu i są wynikiem odrębnego procesu demokratycznego, który toczył się na gruncie współpracy rządów, pracodawców i związków zawodowych. Mamy zatem do czynienia w tym przypadku z prawami i zobowiązaniami w miejscu pracy i kompleksowym systemem, na który się składają, i kraje, które akceptują i ratyfikują konwencje muszą się im podporządkować. Jednocześnie nie możemy jednak zapominać, że Unia Europejska, jako wspólnota, nie może ratyfikować umów. Mogą to zrobić wyłącznie poszczególne państwa członkowskie. Dlatego też powstaje kwestia chociażby prawidłowego zastosowania kompetencji Wspólnoty i zasady pomocniczości. W związku z tym, zupełnie słusznie, w tekście znajduje się apel do UE o dokładne określenie, które obszary prawne i odnoszące się do nich uregulowania należą do kompetencji Wspólnoty, a które do kompetencji poszczególnych państw członkowskich. A zatem, jeśli



będziemy mogli wziąć pod uwagę zasadę pomocniczości, wesprzemy opracowanie zaleceń, a tym samym stworzymy warunki dla możliwie szybkiej ratyfikacji konwencji.

**Ole Christensen**, w imieniu grupy S&D. – (DA) Pani przewodnicząca! Mamy w UE rynek wewnętrzny, na którym możemy sprzedawać sobie nawzajem towary na wolnym rynku. Zapewniamy wolną konkurencję i niedrogie towary. To dobrze, bardzo dobrze, ale trzeba brać pod uwagę także inne obszary. Należy zagwarantować podstawowe prawa pracownikom i zadbać, żeby były one przestrzegane w całej UE. Państwa członkowskie UE nie mogą wykorzystywać przewagi konkurencyjnej, którą zyskują za sprawą złych warunków pracy, a pracownicy we wszystkich państwach członkowskich muszą otrzymywać równorzędne wynagrodzenie za taką samą pracę. Jednym z podstawowych praw pracowników jest również prawo do strajku.

Ważne jest zatem, że istnieje ścisła współpraca między UE i Międzynarodową Organizacją Pracy (MOP). Uznajemy pewne wspólne wartości i możemy stosować konwencje MOP jako podstawę dalszego wypracowywania europejskiego modelu społecznego. Niestety obecnie nie jest to możliwe, ponieważ Komisja uznaje konwencje za wiążące tylko wtedy, gdy zostały ratyfikowane przez więcej niż połowę państw członkowskich. Moglibyśmy więc zacząć od zapewnienia, by każde państwo członkowskie UE jako minimum ratyfikowało i wdrożyło konwencje, które MOP uznawała za aktualne. Nie musimy już więcej rozmawiać, teraz trzeba podjąć działanie. Czy jest jakiś inny sposób na skłonienie pozostałych krajów świata do ratyfikowania i wdrożenia konwencji MOP, a WTO do uwzględnienia podstawowych praw pracowników we wszystkich porozumieniach handlowych?

UE musi dokonać tego jako pierwsza. Dopiero wtedy będziemy mogli wywierać wpływ na wszystkie inne kraje i nakłaniać je do ratyfikacji i wdrożenia tych konwencji. Musimy propagować ideę godnej pracy w UE i na całym świecie, jako trwałej i silnej reakcji na ogólnoswiatowy kryzys, z którym mamy do czynienia.

**Elisabeth Schroedter**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca! To prawda, panie i panowie, że w czasie kryzysu na świecie minimalne normy na całym świecie zapewniają ochronę pracownikom przed nieludzkimi warunkami pracy. Z UE zawsze płyną głosy poparcia dla podstawowych norm Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), deklarowanego w wystąpieniach wygłaszanych na trybunach i w kontaktach z krajami trzecimi. I słusznie, ponieważ te normy chronią pracowników przed dyskryminacją i dumpingiem społecznym.

Niestety w Unii Europejskiej, poza przemawianiem z trybun, nie robi się nic więcej. Państwa członkowskie UE i sama UE ignorują konwencje MOP. Nie ratyfikują ich ani nie wprowadzają w życie, i w ten sposób tak państwa członkowskie, jak i UE uchylają się od swoich obowiązków. Na przykład Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej zniósł prawo do strajku, a Komisja przyklasnęła temu posunięciu. Na przykład Konwencja o ochronie praw wszystkich pracowników migrujących została ratyfikowana tylko przez trzy z 27 państw członkowskich. Taka sytuacja jest niedopuszczalna i 90 lat po założeniu MOP musi się zmienić.

**Elisabeth Morin-Chartier (PPE)**. – (FR) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Panie i panowie! Przede wszystkim chciałabym podziękować koleżankom i kolegom posłom z grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i innych grup politycznych naszego Parlamentu Europejskiego, ponieważ w sprawie godnej pracy wszyscy chcieliśmy przyjąć taki sam kierunek i przedstawić wspólną rezolucję, a negocjacje w ciągu kilku ostatnich dni miały bardzo pozytywny przebieg.

Począwszy 1919 roku Międzynarodowa Organizacja Pracy potrafiła zagwarantować i wypracować system międzynarodowych norm pracy obejmujący szeroki zakres zagadnień, między innymi dotyczących pracy, zatrudnienia, polityki społecznej i praw człowieka. Nie wolno nam zapominać o tym, szczególnie w dobie obecnego kryzysu.

Dlatego też jest niezwykle ważne, żeby konwencje zostały uznane przez MOP za aktualne w wyniku trójstronnego procesu z udziałem pracodawców, pracowników i rządów. Właśnie dlatego musimy wystąpić z tym zaleceniem do państw członkowskich i skłonić je do ratyfikowania konwencji, które zostały oficjalnie uznane przez Międzynarodową Organizację Pracy, i zwrócić się do nich z prośbą o czynny udział w ich skutecznym wdrażaniu w imię budowania społecznej Europy i osiągnięcia postępów w tej dziedzinie. Mamy nadzieję, że nastąpi to w miarę szybko. Będziemy pilnować przestrzegania terminów wprowadzania w życie tych konwencji, oczywiście przy równoczesnym przestrzeganiu zasady pomocniczości.

Grupa PPE będzie ze szczególną uwagą obserwować sytuację w zakresie stosowania tych konwencji w państwach członkowskich. Zwalczanie nielegalnej pracy, nowoczesność w sferze postępu społecznego,

budowanie prawdziwej społecznej Europy to przedsięwzięcia, które pokazują światu, o co toczy się gra, a my faktycznie chcemy mu pomóc w osiągnięciu postępów.

**Sylvana Rapti (S&D)** – (EL) Pani przewodnicząca! Jedną z najważniejszych pozytywnych cech Unii Europejskiej polega na tym, że przywiązuje ona dużą wagę do polityki społecznej i praw podstawowych. Dobrze wiemy, że przestrzeganie tych praw jest warunkiem koniecznym do uzyskania statusu państwa członkowskiego Unii Europejskiej. Wiemy również, że Unia Europejska jest zobowiązana do nakładania sankcji w przypadkach naruszania tych praw.

Prawa ustanowione w czasie powstawania Unii i jej funkcjonowania mają również zastosowanie w miejscu pracy. Znaczenie, jakie Unia przywiązuje do obrony praw pracowników, widoczne jest nie tylko w procesie tworzenia wewnętrznego prawodawstwa, lecz także w unijnej polityce zagranicznej. Wiemy również, że jednym z warunków koniecznych, branych pod uwagę przy zawieraniu umów z krajami trzecimi, jest przestrzeganie w tych krajach podstawowych praw pracowniczych. Dlatego też Unia nie mogła postąpić inaczej i musiała znaleźć się wśród tych, którzy jako pierwsi opowiedzieli się za koniecznością systematycznej aktualizacji konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP).

MOP dokonała niedawno aktualizacji swoich konwencji po negocjacjach z udziałem pracowników, pracodawców i rządów. Chociaż przedstawiciele rządów państw członkowskich i Unii biorą udział w procesie, znaleźliśmy się w paradoksalnej sytuacji. Paradoks polega na tym, że wprowadzając wiele państw członkowskich Unii Europejskiej przyjęło ujednolicejące dyrektywy, które wprowadzają bardziej postępowe przepisy prawa pracy od ustanowionych w konwencjach MOP, nie doceniają one jednak znaczenia formalnej ratyfikacji tych konwencji na szczeblu krajowym.

Ponieważ na tej podstawie kraje trzecie, w szczególności kraje rozwijające się, wytwarzają sobie zniekształcony obraz, powinniśmy zmienić swoje podejście i państwa, które jeszcze nie dokonały niezbędnej ratyfikacji, powinny to zrobić. W każdym razie Komisja Europejska nie powinna zwlekać, lecz powinna w sposób bardziej aktywny pomagać się od państw członkowskich przestrzegania ich zobowiązań, by zwiększyć wiarygodność Unii poprzez propagowanie godnych warunków pracy, zwłaszcza w czasie obecnego kryzysu finansowego.

**Patrick Le Hyaric (GUE/NGL)**. – (FR) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Musimy zdecydowanie podkreślić wagę wprowadzenia w życie konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy, ale niestety obawiam się, że system, który nami rządzi, a mianowicie system wolnej konkurencji, powoduje, że praca nie jest dobrem rynkowym, a tym samym przestaje być towarem. Stąd wszędzie kodeksy pracy są zagrożone, powstaje niebezpieczeństwo wprowadzania ograniczeń czasu pracy, które zostały zaplanowane, a w konsekwencji szkodliwa presja na obniżenie kosztów pracy.

We Francji na przykład zostało obecnie zamknięte przedsiębiorstwo wytwarzające łożyska kulkowe po to, żeby można było przenieść ich produkcję do Bułgarii. Pracowników poproszono, żeby pojechali do Bułgarii szkolić tamtejszy personel. Widzicie więc państwo, że ta presja na obniżenie kosztów pracy prowadzi do przenoszenia produkcji, a następnie do dalszej presji na zmniejszenie tych kosztów i do ograniczania praw socjalnych w każdym miejscu. W związku z tym powinniśmy wymyślić system harmonizacji praw socjalnych i poziomu ochrony socjalnej na drodze postępu, żeby wyeliminować tę ostrą konkurencję pomiędzy pracownikami, wywołowaną przez przedsiębiorstwa i przez nasze instytucje.

Nie powinniśmy również kontynuować działań mających na celu wdrażanie koncepcji nazywanej w tej Izbie i Komisji zasadą „flexicurity”, lecz przeciwnie, dążyć do wypracowania systemu zabezpieczenia społecznego pracowników, zapewniającego ochronę pracy i zatrudnienia, a także okresów niezbędnego szkolenia. Właśnie poprzez szkolenie pracowników i pomaganie im w przejściu do zawodów, które będą potrzebne w przyszłości, stworzymy sobie możliwości wyjścia z kryzysu.

**Olle Ludvigsson (S&D)**. – (SV) Pani przewodnicząca! Teraz, kiedy traktat lizboński został przyjęty, a Karta praw podstawowych UE stała się prawnie wiążąca, powstały nowe możliwości wzmocnienia europejskiej współpracy w wymiarze społecznym. Żeby do tego doprowadzić, musimy umieć wykorzystać te możliwości również w praktyce. Dobrym początkiem byłaby możliwie szybka ratyfikacja przez państwa członkowskie wszystkich uaktualnionych konwencji MOP.

Istnieje także wymiar zewnętrzny. Jeśli UE chce być poważnym partnerem w międzynarodowych przedsięwzięciach na rzecz poprawy warunków pracy i życia, również jej państwa członkowskie koniecznie muszą przyjąć konwencje MOP. Jeżeli chcemy mieć wpływ na sytuację w krajach trzecich, musimy najpierw sami dać przykład. Dlatego chciałbym zaapelować do Komisji i szwedzkiej prezydencji o podejmowanie

stopniowych działań i dołożenie wszelkich starań w celu zapewnienia, by wszystkie uaktualnione konwencje MOP zostały przyjęte przez wszystkie państwa członkowskie.

Osobiście jestem nieco zawiedziony, że moje własne państwo członkowskie, Szwecja, nie ratyfikowało podstawowych konwencji, na przykład konwencji nr 94 w sprawie zamówień publicznych. Dlatego chciałbym zaapelować do prezydencji o podjęcie działań na szczeblu krajowym, również w celu zapewnienia postępu w sferze ratyfikacji. Takie działania i nadanie Kartie praw podstawowych mocy wiążącej powinny zaowocować zmniejszeniem niebezpieczeństwa, że Europejski Trybunał Sprawiedliwości wyda więcej orzeczeń takich jak w sprawie Rüffert. Nie możemy mieć sytuacji, w której prawodawstwo UE jest sprzeczne z podstawowymi konwencjami MOP.

**Mairead McGuinness (PPE).** – Pani przewodnicząca! MOP, tak jak powiedziały moje koleżanki i koledzy posłowie, istnieje już od dawna – bo od 1919 roku, czyli funkcjonuje od 90 lat i wciąż pracuje nad agendą na rzecz godnej pracy. Ważne jest, żeby państwa członkowskie, jak mówili inni, ratyfikowały wszystkie konwencje, zwłaszcza w czasie kryzysu gospodarczego, gdy pracownicy pozostają pod presją. Moim zdaniem równie istotne znaczenie w tej debacie ma to, żeby docenić rolę MOP w krajach rozwijających się i jej powiązań z organizacjami pozarządowymi, a także wielu programów, które ta organizacja prowadzi, w szczególności przeznaczonych dla grup najbardziej wrażliwych, na przykład dotyczących pracy z osobami niepełnosprawnymi, ponieważ gdyby nie te programy te osoby nigdy nie miałyby żadnych szans. Warto też zwrócić uwagę na dwa bardzo ważne zagadnienia, o których rozmawiamy w tej Izbie: pracy przymusowej i pracy dzieci. Uważam więc, że skoro od MOP oczekujemy pożytecznej pracy, takiej jaką wykonuje w krajach rozwijających się, to państwa członkowskie Unii Europejskiej mogą przynajmniej w pełni ratyfikować konwencje, by służyć innym przykładem.

**Czesław Adam Siekierski (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Międzynarodowa Organizacja Pracy w ciągu wielu lat swojej działalności przyjęła i przedstawiła do ratyfikacji państw Unii Europejskiej szereg międzynarodowych konwencji i dyrektyw dotyczących spraw zatrudnienia, wolności związkowej, polityki społecznej i zabezpieczenia społecznego, a także zbiorowych stosunków pracy oraz warunków pracy. Państwa członkowskie powinny ratyfikować i stosować konwencje uznane przez Międzynarodową Organizację Pracy za aktualne. Unia Europejska powinna stanowczo i czynnie wnieść swój wkład w niezwykle istotne kwestie ochrony praw ludzi pracy w zglobalizowanym świecie.

Trzeba podkreślić, że każdy obywatel, bez względu na swoje pochodzenie, wyznanie lub rasę ma prawo do poprawy swojego dobrobytu materialnego, rozwoju duchowego w kontekście wolności, godności oraz do bezpieczeństwa ekonomicznego i równości szans. Musimy pamiętać, że ubóstwo bez względu na miejsce, w którym się pojawia, stanowi poważne zagrożenie dla ogółu.

**Karel De Gucht, komisarz.** – (FR) Pani przewodnicząca! Szanowne panie i panowie posłowie! Wśród mówców z Parlamentu Europejskiego i Komisji istnieje zasadnicza zbieżność opinii na temat przydatności i potrzeby ratyfikacji konwencji MOP. Niemniej jednak, zgodnie ze spostrzeżeniem pana posła Őry'ego, Komisja sama może nakładać obowiązki jedynie w obszarach, w których posiada wyłączne kompetencje, i jak już mówiłem, robi to.

Nawiązując do roli związków zawodowych, chcę zwrócić uwagę, że w swojej niedawnej decyzji Europejski Trybunał Sprawiedliwości uznaje prawo do przedsięwzięć zbiorowych za prawo podstawowe. Niemniej jednak to prawo musi podlegać regulacji i jest to zgodne z pozostałymi instrumentami międzynarodowymi. Przekazę jednak informacje o państwa obawach memu koledze odpowiedzialnemu za politykę społeczną, żeby tą kwestią można było zająć się bardziej szczegółowo.

**Przewodnicząca.** – Otrzymałam trzy projekty rezolucji<sup>(5)</sup>, złożone zgodnie z art. 110 ust. 2 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 26 listopada 2009 r.

---

(5) Patrz protokół.

## 18. Światowy szczyt w sprawie bezpieczeństwa zaopatrzenia w żywność FAO – Wyeliminować głód z powierzchni ziemi (debata)

**Przewodnicząca.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji w sprawie światowego szczytu na temat bezpieczeństwa zaopatrzenia w żywność FAO – Wyeliminować głód z powierzchni ziemi.

**Karel De Gucht, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Światowy szczyt żywnościowy, który odbył się w zeszłym tygodniu w Rzymie, był ostatnim z serii spotkań zorganizowanych w tym roku na wysokim szczeblu, podczas których ważne miejsce zajmowały tematy bezpieczeństwa żywnościowego i rolnictwa. Mam na myśli spotkanie w styczniu w Madrycie, w lipcu w L'Aquila, we wrześniu w Nowym Jorku i Pittsburgu oraz posiedzenie Komitetu ds. Światowego Bezpieczeństwa Żywnościowego w zeszłym miesiącu.

Do organizacji tych wszystkich spotkań skłania świadomość, że przegrywamy w walce z głodem na świecie. Obecnie ponad miliard ludzi na świecie nie zaspokaja swoich podstawowych potrzeb żywieniowych. Istnieje ryzyko, że sytuacja w krajach rozwijających się będzie się pogarszać między innymi z powodu zmian klimatycznych, które dodatkowo ograniczają możliwości tych krajów w zakresie zachowania bezpieczeństwa żywnościowego.

Światowy szczyt w sprawie bezpieczeństwa zaopatrzenia w żywność stworzył możliwość utrzymania impulsu politycznego, który od kilku miesięcy przybiera na intensywności. Światowe bezpieczeństwo żywnościowe ponownie znalazło się w centrum uwagi, jednakże czas na dyskusje już się skończył – teraz nadeszła pora działania.

Dla Komisji Europejskiej szczyt okazał się użyteczny z trzech powodów. Po pierwsze, złożono zobowiązanie do wznowienia wysiłków zmierzających do osiągnięcia pierwszego milenijnego celu rozwoju tj. zmniejszenia o połowę do 2015 roku liczby ludzi cierpiących z powodu głodu. Moim zdaniem ten cel jest w dalszym ciągu aktualny i powinniśmy dążyć do jego osiągnięcia, zwłaszcza w krajach i regionach – na przykład w Afryce – w których został on dotychczas zrealizowany w bardzo ograniczonym stopniu.

Po drugie, obietnica poprawy międzynarodowej koordynacji i zarządzania w odniesieniu do bezpieczeństwa żywnościowego poprzez zreformowany Komitet ds. Światowego Bezpieczeństwa Żywnościowego, który stanie się centralnym elementem ogólnoświatowego partnerstwa na rzecz rolnictwa, bezpieczeństwa żywnościowego i żywienia. Komisja Europejska aktywnie wspiera tę reformę i pomaga w zapewnianiu podstawowych funduszy na jej finansowanie. Uważam, że jest to bardzo ważny krok, który utoruje drogę światowemu systemowi zarządzania bezpieczeństwem żywnościowym, opartego na solidnym doradztwie naukowym, ale też otwartego dla głównych uczestników sektora prywatnego i publicznego oraz dla organizacji pozarządowych. Ich udział jest niezbędny do przekształcenia nowego systemu w bardziej skuteczny niż obecnie.

Po trzecie, obietnica odwrócenia tendencji zniżkowej w sferze krajowego i międzynarodowego finansowania rolnictwa, bezpieczeństwa żywnościowego i rozwoju wsi. Jeśli chcemy osiągnąć pierwszy milenijny cel rozwoju, czyli zmniejszyć liczbę głodujących o połowę do 2015 roku, to zobowiązania podjęte w celu zwiększenia pomocy publicznej na rzecz rozwoju muszą zostać zrealizowane w szczególności przez te kraje, które zobowiązały się do osiągnięcia docelowego dochodu narodowego brutto na poziomie 0,7 %.

Niektórzy krytykują deklarację końcową za to, że nie zostały w niej bardziej precyzyjnie określone dokładne cele pomocy publicznej na rzecz rozwoju dla rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego. Musimy jednak pamiętać o istotnych finansowych zobowiązaniach podjętych podczas szczytu G-8 w L'Aquila. Przestrzeganie ich jest w tej chwili naszym priorytetem. Przy silnym wsparciu ze strony Parlamentu Europejskiego, Komisja ustanowiła instrument żywnościowy w wysokości 1 miliarda euro, a 85 % tej kwoty zostało już przeznaczone na lata 2009-2011. Potrzebujemy jednak bardziej stabilnego wsparcia. Do wywiązania się z naszych obietnic potrzebny jest nam globalny system zobowiązań, ale musimy również stworzyć mechanizmy monitorowania, ustalić szczegółowe wskaźniki i wzorce, które będzie można wykorzystać do śledzenia wyników i wpływu inwestycji. Jednakże – chciałbym to powiedzieć głośno i wyraźnie – nawet największe wsparcie finansowe będzie bezużyteczne, jeżeli rządy krajów rozwijających się nie będą umiały przełożyć swoich zobowiązań na skuteczniejszą politykę, lepsze strategie i inwestycje w obszarze rolnictwa.

W dyskusjach na temat bezpieczeństwa żywnościowego musimy rozważnie posługiwać się terminologią i odróżniać bezpieczeństwo żywnościowe od niezależności i samowystarczalności żywnościowej. Wysiłki zmierzające do zwiększenia produkcji na świecie nie wystarczą. Ludzie powinni mieć stały dostęp do żywności, a to jest związane z kwestią ubóstwa. Handel żywnością – zarówno regionalny, jak i globalny –

ma istotny wpływ na zwiększanie dostępu do żywności poprzez zapewnienie rolnikom dochodów, a konsumentom dostępu do tańszych artykułów spożywczych. Samowystarczalność w zakresie wyżywienia czy autarkia mogą okazać się bardzo kosztowne i nie będą potrzebne, gdy rynki i handel będą dobrze funkcjonowały.

Dlatego też na zakończenie chciałbym podkreślić, że runda dauhańska zakończona wyważonym i kompleksowym wynikiem byłaby ważnym krokiem naprzód. Nie powinniśmy zapominać, że globalne bezpieczeństwo żywnościowe jest kwestią złożoną, wieloaspektową i wymaga holistycznego podejścia. W ciągu ostatnich dziesięciu lat Unia Europejska przyczyniła się w tym zakresie do ogromnego postępu, który będzie kontynuowany dzięki polityce spójności na rzecz rozwoju. Reformy unijnej wspólnej polityki rolnej przyczyniły się do znacznego ograniczenia refundacji wywozowych, a WTO uznała, że większość form wspierania rolników w UE nie powoduje zakłócenia handlu. Ponadto zgodnie z inicjatywą „Wszystko oprócz broni” kraje najsłabiej rozwinięte mają swobodny dostęp do rynku UE, a postanowienia umów o partnerstwie gospodarczym są dowodem zrozumienia problemów, przed którymi stoją państwa AKP w zakresie zagwarantowania dostępu do żywności swoim obywatelom. Przebyliśmy w UE długą drogę w udoskonalaniu polityki spójności na rzecz rozwoju i w ten sposób stworzyliśmy lepsze warunki bezpieczeństwa żywnościowego w państwach rozwijających się. Inne kraje i regiony powinny zrobić to samo.

Reasumując, szczyt FAO potwierdził, że jeśli chcemy zrealizować cel zredukowania liczby głodujących o połowę do 2015 roku, powinniśmy zintensyfikować pomoc publiczną na rzecz rozwoju oraz zwiększyć tę pomoc i inwestycje w sektorze rolnictwa i usprawnić globalne zarządzanie tym sektorem.

**Albert Deß**, w imieniu grupy PPE. – (DE) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Dyskusja na temat głodu na świecie jest bardzo ważna dla Parlamentu Europejskiego. Nie możemy siedzieć cicho w sytuacji, gdy coraz więcej osób, między innymi dzieci, cierpi z powodu głodu.

Po raz pierwszy zostałem wybrany do Parlamentu Europejskiego 20 lat temu i wciąż pamiętam, jak organizacje międzynarodowe, między innymi Bank Światowy, Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa, Organizacja Narodów Zjednoczonych oraz Światowa Organizacja Handlu deklarowały zamiar ograniczenia głodu na świecie w ciągu kolejnych 20 lat. Co się wydarzyło od tego czasu? Zjawisko głodu nie tylko nie zostało zmniejszone o połowę, ale nawet się zaostrzyło. Ponad miliard ludzi cierpi codziennie z powodu głodu. Rzeczywistość jest więc inna, niż w założeniach wspomnianych organizacji.

Taka sytuacja ma wiele różnych przyczyn. W niektórych krajach, na przykład w Zimbabwie, niekompetentny rząd przekształcił rejon, który był spichlerzem Afryki, w rejon dotknięty głodem. Komunistyczny prezydent doprowadził ten bogaty kraj do takiego stanu, że jego mieszkańcy cierpią z powodu głodu, a my nie reagujemy, chociaż jesteśmy za to odpowiedzialni. Spędziliśmy tygodnie, jeśli nie lata, na dyskusjach o sytuacji klimatycznej za sto lat. Tymczasem ludzie, którzy głodują dzisiaj i będą z głodem borykać się jutro, nie są zainteresowani zmianami klimatu za sto lat. Im jest potrzebna żywność na jutro, a my nie potrafimy rozwiązać ich problemu. Nie zapominając o tematach ważnych dla przyszłości, powinniśmy przez wzgląd na kwestię człowieczeństwa zatroszczyć się o ludzi dzisiaj cierpiących z powodu głodu. Panie komisarzu de Gucht! Plany zmniejszenia liczby głodujących o połowę do 2050 roku traktuję jako zniewagę. Jako społeczność światowa musimy zdecydowanie szybciej ograniczyć liczbę osób cierpiących z powodu głodu. Potrafimy wysłać broń do każdego zakątka na świecie, ale najwyraźniej nie potrafimy zrobić tego samego z żywnością. Jest to wielka porażka światowej społeczności i chciałbym to wyraźnie powiedzieć. Musimy znaleźć inne rozwiązania niż te, które mamy dzisiaj.

**Luis Manuel Capoulas Santos**, w imieniu grupy S&D. – (PT) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Panie i panowie! Wszyscy znamy powtarzane ciągle liczby odzwierciedlające zjawisko głodu i niedożywienia na świecie. Dane są tak przerażające, że mówienie o nich jest niemal nieprzyzwoite.

Prawo do pożywienia jest związane z najbardziej podstawowym prawem do życia, to znaczy życia na co najmniej godziwym poziomie, a nie upływającego na walce o przetrwanie.

Walka z głodem na świecie powinna być priorytetem wszystkich programów politycznych, i żeby ją wygrać, należy zmobilizowane wszystkie zasoby.

Niestety jesteśmy również świadomi, że zasoby – także finansowe – nie zawsze stanowią jedyne ograniczenie. Problem leży w niewłaściwym wykorzystaniu zasobów i w braku rozsądnego zarządzania na szczeblu światowym, regionalnym i krajowym.

Zgłoszony dzisiaj projekt, pod którym podpisała się Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, zawiera propozycje i zalecenia, a jeśli zostaną one przyjęte, mogą przyczynić się do znaczącego zmniejszenia tego poważnego problemu. Dlatego nalegam, by Komisja zwróciła na projekt uwagę, na jaką on zasługuje, zaproponowała rozwiązania prawne i przyjęła procedury umożliwiające wdrożenie nowych rozwiązań.

Obecna sytuacja polityczna jest skomplikowana i niepewna, ale jest to właściwy czas na zmianę polityki będącej najskuteczniejszym narzędziem Unii Europejskiej w walce z problemem głodu tj. wspólnej polityki rolnej i wspólnej polityki rybołówstwa. Zamierzamy wprowadzić do nich radykalne zmiany.

Parlament Europejski, mając nowe uprawnienia uzyskane na mocy traktatu lizbońskiego, może wyjść poza zwykłe deklaracje i przystąpić do prawdziwego działania. Europejscy Socjaliści są gotowi na takie wyzwanie. Mamy nadzieję, że nowa Komisja i pozostałe ugrupowania polityczne będą nam towarzyszyć w realizacji tej misji.

**George Lyon**, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować koleżankom i kolegom posłom, którzy dotychczas zabrali głos.

Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że wzrost cen żywności na świecie w ostatnim czasie powinien być dla nas sygnałem ostrzegawczym. Podwojenie się cen zboża i ryżu miało nieproporcjonalnie duży wpływ na najbiedniejszych ludzi w rozwijających się krajach na całym świecie. Szacuje się, że bezpośrednim skutkiem wzrostu cen żywności w latach 2007 i 2008 było zwiększenie liczby osób cierpiących z powodu głodu o 75 milionów. Musimy to potraktować bardzo, bardzo poważnie. Zwłaszcza że w wielu krajach następstwem wzrostu cen żywności stały się destabilizacja polityczna i zamieszki wywołane brakiem żywności.

Zakładając, że liczba ludności na świecie wzrośnie do ponad dziewięciu miliardów, a zmiany klimatyczne będą miały poważny wpływ na naszą zdolność do produkcji żywności, kwestia bezpieczeństwa żywnościowego powinna być najważniejszym z problemów, z którym musimy się zmierzyć i znaleźć rozwiązanie. Unia Europejska musi dołożyć wszelkich starań, by pomóc krajom rozwijającym się w stworzeniu zrównoważonego rolnictwa i samowystarczalnego systemu produkcji żywności. Na to potrzebne są środki finansowe – jak wspomniał pan komisarz w swoim wystąpieniu – i otwarty rynek. Wiele osób zdaje sobie sprawę, że Europa przebyła długą drogę, by pomóc w otwarciu rynków i ich liberalizacji. Ale byliśmy również świadkami wielu problemów, przed którymi stanęły kraje rozwijające się na skutek nieudolnej polityki i niewydolnego systemu prawnego. Żadna forma pomocy nie rozwiąże tego problemu, jeżeli nie będzie istniał stabilny system polityczny i prawny, który umożliwi rolnikom rozwój i czerpanie korzyści z wyższych cen rynkowych.

Ocenia się, że produkcja UE będzie musiała wzrosnąć o 70 %, żeby można było zaspokoić rosnący popyt. Jestem przekonany, że przed europejskim rolnictwem stoi ważne zadanie – musi ono nie tylko nam zapewnić samowystarczalność, ale również zapewnić nam możliwości podejmowania działań na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa żywnościowego na świecie w przyszłości.

**José Bové**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Pani przewodnicząca! Pani komisarz i panie komisarz! Panie i panowie! Walka z głodem jest znaczną inwestycją finansową i polityczną. Bardzo żałuję, że w Rzymie, w zeszłym tygodniu, Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa nie udało się zainicjować tej inwestycji.

Ponad miliard ludzi cierpi z powodu niedożywienia, a 40 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci umiera co roku z powodu głodu. Te dramatyczne liczby wzrosły od 1996 roku, czyli od pierwszego światowego szczytu żywnościowego. Globalny kryzys ekonomiczny i finansowy pogorszył sytuację, której ofiarami są przede wszystkim mieszkańcy krajów południowych. Dziesięć procent budżetu przeznaczanego na reklamę na całym świecie pozwoliłoby zapewnić krajom rozwijającym się niezbędne wsparcie dla zabezpieczenia infrastruktury rolniczej.

Kryzys żywnościowy jest największym zagrożeniem dla pokoju i stabilizacji na świecie. W 2050 roku małe gospodarstwa rolne będą musiały wyżywić 9 miliardów ludzi. Zanieczyszczenia gleby, utrata bioróżnorodności, uzależnienie od ropy naftowej, emisja gazów cieplarnianych, obniżenie poziomu wód gruntowych i kształtowanie się wzorców konsumpcyjnych – te wszystkie problemy powodują, że znaleźliśmy się w bardzo trudnej sytuacji, o wiele trudniejszej niż 40 lat temu.

Głównymi przyczynami braku bezpieczeństwa żywnościowego są ubóstwo i uzależnienie od przywozu. Konieczność wspierania lokalnej produkcji żywności jest oczywista. Pod koniec lat 50. Europa wprowadziła wspólną politykę rolną, aby produkować żywność zgodnie ze swoim zapotrzebowaniem. W tym celu

chroniła rynek wewnętrzny i wspierała swoich konsumentów. Ten autonomiczny wybór, to prawo do suwerenności żywnościowej, muszą teraz być osiągalne na całym świecie dla wszystkich krajów lub ich grup, które tego potrzebują.

**James Nicholson**, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca! Nasza rezolucja w tej sprawie jest odpowiedzią na dwa wyzwania: wyeliminowanie głodu, który dotyka jedną szóstą światowej populacji oraz zabezpieczenie podaży żywności na przyszłość.

Stoimy w obliczu sytuacji, w której z jednej strony liczba ludności na świecie rośnie, natomiast z drugiej strony produkcja żywności wymaga coraz większego wysiłku ze względu na rosnące koszty i negatywny wpływ zmian klimatycznych.

Pamiętając, że rolnictwo jest kluczem do rozwiązania problemu bezpieczeństwa żywnościowego, powinniśmy się zastanowić, w jakim stopniu ważne jest dobre zarządzanie w krajach rozwijających się, jeśli chcemy wygrać walkę z głodem na świecie. Przyjrzyjmy się na przykład sytuacji w Zimbabwie, o której wspominał już pan poseł Deß. Ten kraj był kiedyś uważany za spichlerz Afryki, ponieważ mógł zaspokoić nie tylko własne potrzeby żywnościowe, ale też wielu państw sąsiednich. Teraz nie jest do tego zdolny, ponieważ został zniszczony na skutek działań Roberta Mugabe i jego współpracowników.

Wszyscy musimy współpracować, żeby przezwyciężyć ten problem i zapobiec niepokojom społecznym i dramatom, które mogą z nich wynikać.

**Patrick Le Hyaric**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Jeśli Unia Europejska chce odegrać pozytywną rolę w świecie, jeśli chce stworzyć humanizm w nowej formie – powinna wsłuchać się w rozbrzmiewający na całym świecie ogłuszający płacz ludzi głodujących.

Tutaj i w wielu innych miejscach wygłaszamy nasze mowy końcowe. Czy jednak możemy mieć czyste sumienie, jeśli co pięć sekund umiera z głodu dziecko? Dzieci nie umierają z powodu problemów technicznych. Przyczyną jest fala ultraliberalizmu, która obecnie ogarnia cały świat.

Aż do dzisiaj uprawialiśmy ziemię, żeby wyżywić ludzi. Ale dziś system kapitalistyczny przekształcił ziemię i żywność w towary, w obiekty globalnej spekulacji. Dlatego też musimy radykalnie zmienić politykę i wesprzeć Organizację ds. Wyżywienia i Rolnictwa, i udostępnić jej środki do działania.

Potrzebne są nam działania – jak powiedział pan komisarz – i wymagamy działań. Niemniej jednak, żeby zostały one podjęte, Unia Europejska mogłaby wprowadzić w życie zasadę suwerenności żywnościowej dla wszystkich ludzi, mogłaby pomóc we wdrażaniu systemów wynagradzania za pracę w rolnictwie, z cenami gwarantowanymi dla każdego kraju i kontynentu, mogłaby respektować i wprowadzać w życie zobowiązania do udzielania oficjalnej pomocy rozwojowej dla krajów południowych, mogłaby umorzyć zadłużenie najbiedniejszych krajów, mogłaby powstrzymać wykup ziemi przez fundusze międzynarodowe i hedgingowe oraz uznać, że rolnictwo i żywność nie mogą być częścią twardych negocjacji Światowej Organizacji Handlu.

Musimy usłyszeć płacz ludzi cierpiących z głodu i zacząć działać. To wzmocniłoby pozycję Europy, a sprawa jest pilna!

**Bastiaan Belder**, w imieniu grupy EFD. – (NL) W ciągu dziesięciu lat mojego członkostwa w Parlamencie Europejskim regularnie miałem okazję przysłuchiwać się pięknym przemówieniom. W okresie poprzedzającym światowy szczyt żywnościowy w Rzymie pan Barroso – przewodniczący Komisji – również używał pięknych słów. Powiedział: „Wspólnie przegraliśmy walkę z głodem. To moralny skandal i plama na naszym honorze.” Koniec cytatu. I miał rację. Tym bardziej należy więc uznać, że szczyt nie spełnił naszych oczekiwań. Odnoszę wrażenie, że w Rzymie najważniejsze były interesy bogatych państw, a nie miliarda głodnych ludzi na świecie. Podam państwu dwa konkretne przykłady. Coraz częściej uważa się, że polityka dotycząca biopaliw i jej propagowanie przyczynia się do wzrostu cen, a tym samym do nasilania się zjawiska głodu, a mimo to – jak się zdaje – jakakolwiek krytyka tej polityki jest nie do pomyślenia.

Ponadto miałem wielokrotnie okazję zwracać uwagę tej Izby na niebezpieczeństwo, które wiąże się z zachęcaniem krajów trzecich do angażowania się w duże inwestycje w Afryce na przykład w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa żywnościowego. Jak można oczekiwać, że kraje, w których miliony obywateli są uzależnione od pomocy żywnościowej Narodów Zjednoczonych, będą eksportować do krajów trzecich? Ale na ten temat w deklaracji końcowej nie ma żadnej wzmianki.

Bogatym krajom bardzo łatwo jest radzić sobie z kontrowersyjnymi tematami poprzez wygłaszanie żarliwych, pełnych dobrych intencji apeli i zamawianie kolejnych badań i analiz. Z deklaracji końcowej wynioskowałem

również, że kraje rozwijające się będą musiały polegać przede wszystkim na własnych zasobach. Takie stwierdzenie uważam za godne pożałowania w świetle dotychczasowych niepowodzeń społeczności międzynarodowej w walce z głodem.

Ponadto poświęciłem trochę czasu na analizę deklaracji końcowych poprzednich szczytów żywnościowych i doszedłem do wniosku, że mają zaskakująco dużo cech wspólnych – ze sobą wzajemnie i z rezolucjami Parlamentu. We wszystkich zwrócono uwagę na konieczność szybkiego wdrożenia postanowień podjętych w przeszłości. Czy jednak powtarzanie tych apeli nie powinno być dla nas sygnałem ostrzegawczym? Pozwolę sobie przytoczyć słowa pana posła De Schutte, sprawozdawcę Organizacji Narodów Zjednoczonych, który powiedział: „biedni ludzie nie potrzebują obietnic”. Powtarzaliśmy już wielokrotnie, że bezpieczeństwo żywnościowe powinno być prawem człowieka. Pani przewodnicząca! Chciałbym, żeby udało nam się do tego doprowadzić. Dodam również, że jedno z biblijnych przykazań bożych nakazuje nakarmić głodnych. Traktuję to jako swoją osobistą powinność i nasz wspólny obowiązek.

**Dimitar Stoyanov (NI).** – (BG) Osobiście uczestniczyłem w spotkaniu FAO w Rzymie. Na własne oczy widziałem, jak wyglądała ta konferencja. Myślę, że powinniśmy się również zastanowić nad własną hipokryzją i choć w pewnym stopniu się jej wyzbyc. Wystarczy bowiem pomyśleć, że środki, które przeznacza się na pokrycie kosztów konferencji takiej jak ta, po której pozostaje jedynie długa lista obietnic, być może należy wykorzystać w bardziej racjonalny sposób, obliczyć – jak powiedział mój przedmówca – ile dzieci uratowalibyśmy dziś od śmierci głodowej, gdyby te środki nie zostały wydane na takie spotkania i bez troskie opowieści. Pan komisarz powiedział wprawdzie, że problem dotyczy globalnej produkcji żywności, ale zanim zauważymy żdźbło w oku bliźniego, spróbujmy dostrzec belkę we własnym..

Mój kraj – Bułgaria – ma według badań naukowych najbardziej żyzną glebę w Unii Europejskiej. Sto pięćdziesiąt lat temu bułgarscy rolnicy, wykorzystując dziewiętnastowieczną technologię, mogli wykarmić mieszkańców gęsto zaludnionych terenów imperium otomańskiego w Azji Mniejszej. Obecnie jednak następuje stały spadek znaczenia rolnictwa w Bułgarii, zwłaszcza po przystąpieniu Bułgarii do Unii Europejskiej. Kontyngenty nałożone na Bułgarię przez Komisję przyczyniają się do ograniczania produkcji rolnej, a ziemia się marnuje. Do wyprodukowania całej ilości pomidorów składającej się na kontyngent ustanowiony przez Unię Europejską wystarczy jedno gospodarstwo rolne w jednym z 28 regionów Bułgarii. Wielkość kontyngentu została określona na podstawie danych sprzed 10 lat, które były oficjalnym odzwierciedleniem poziomu produkcji. Nikt jednak nie zastanowił się nad poziomem rzeczywistym. Obecnie w Unii Europejskiej istnieją ograniczenia w produkcji żywności. Ich zniesienie mogłoby w znacznym stopniu poprawić sytuację i pomóc w walce z głodem. Dlatego dopóki sytuację kontrolują urzędnicy, którzy bazują jedynie na papierowych dokumentach i niczym więcej się nie interesują, jesteśmy skazani na obietnice i brak działań.

**Filip Kaczmarek (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Liczba osób cierpiących głód i żyjących w skrajnym ubóstwie w ostatnim roku dramatycznie wzrosła, i to nieprawda, że jest to wina kapitalizmu. Są systemy polityczne, które są znacznie gorsze dla ludzkiego życia i walki z głodem; podam tylko jeden przykład. W Europie kilkadziesiąt lat temu kraj, który ma bardzo dobre warunki rolnicze, został doprowadzony przez komunizm do głodu, wskutek którego zginęło więcej ludzi w jednym kraju, niż na całym świecie ginie w tej chwili. Tym krajem była Ukraina. Radziłbym się zastanowić nad tym, co się mówi w tej izbie.

W 2000 roku 198 członków ONZ przyjęło konkretne zobowiązania milenijne co do rozwoju. Pan komisarz powiedział o pierwszym, najważniejszym celu. Dzisiaj musimy odpowiedzieć na pytanie, czy ten cel jest osiągalny. Europejczycy zadają pytanie, czy nasze priorytety i nasza polityka są słuszne, a konkretnie, czy np. kosztowna walka ze zmianami klimatycznymi jest ważniejsza od walki z ubóstwem. Ja sam dostałem w tym tygodniu takie zapytanie: czy Unia Europejska nie myli celów i środków, i zamiast walczyć ze skutkami ocieplenia, rozpoczyna najdroższą w historii ludzkości walkę z wiatrakami, czyli ze zmianami klimatycznymi?

Myślę, że najlepszym dowodem na brak sprzeczności między działaniami na rzecz klimatu a likwidowaniem głodu byłaby skuteczność w tej drugiej dziedzinie, czyli w rzeczywistym wyeliminowaniu głodu na świecie. Wtedy nikt by nam nie zarzucił, że priorytety są wadliwe i że przedkładamy walkę z klimatem nad walkę z głodem, o czym mówił też pan poseł Deß.

Rolnictwo w najbliższych latach będzie bardzo ważne. To co musimy zrobić, to przekonać kraje rozwijające się i pomóc im w tym, aby inwestowały w rolnictwo oraz by wypełniały własne deklaracje, że 10 % budżetu krajowego będzie przeznaczane na rozwój rolnictwa, bo tylko w ten sposób możemy zwiększyć potencjał rolnictwa w biednych krajach i pomóc w skutecznej walce z głodem.



**Louis Michel (ALDE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Oprócz pana premiera Berlusconi, którego kraj był gospodarzem szczytu, żaden z przywódców G-8 nie był obecny na światowym szczycie FAO dotyczącym bezpieczeństwa żywnościowego.

W ten sposób to spotkanie – niezwykle ważne pod względem politycznym, ekonomicznym, społecznym i finansowym – zostało zredukowane do niewiele znaczącego spotkania technicznego. Niemniej jednak zamiarem pana Dioufa było stworzenie narzędzi i środków produkcji zapewniających zrównoważone bezpieczeństwo żywnościowe w rozwijających się krajach.

Wielokrotnie słyszeliśmy, że kryzys gospodarczy i finansowy przyczynia się do zaostrzenia problemu głodu na świecie. Po raz pierwszy w historii ten temat jest tak bardzo ważny, ponieważ dzisiaj problem głodu dotyczy ponad miliarda osób na świecie. To jedna szósta światowej populacji, 20 % więcej osób niż w 2005 roku i o 105 milionów więcej niż w 2008 roku.

Jak powiedział pan poseł Bové, wszystko to oznacza, że istnieje poważne ryzyko wybuchu nowych konfliktów i to konfliktów bardzo poważnych. Brak inwestycji w rolnictwie doprowadził do braku bezpieczeństwa żywnościowego. Jak podkreślił pan Diouf, rolnictwo jest jedynym sposobem na przeżycie dla ponad 70 % biednych ludzi na świecie. Zaapelował o pomoc wielkości 44 miliardów dolarów rocznie na wsparcie małych gospodarstw rolnych. Jego wezwanie zostało całkowicie zignorowane – w tej chwili nie ma ani planu, ani strategii, ani dobrej woli ze strony niektórych bogatych państw.

Panie komisarzu! Jak postępuje wdrażanie zobowiązań podjętych na szczycie G-8 w lipcu? Będąc kiedyś na pana miejscu, poznałem trudności związane z pozyskaniem ofiarodawców. W dalszym ciągu pamiętam niezwykle trudną batalię, którą dwa lata temu stoczył pan przewodniczący Barroso, żeby zdobyć ten nieszczęsny miliard euro na ustanowienie instrumentu żywnościowego. A przecież przyszłość Europy jest silnie uzależniona od losów krajów rozwijających się.

Panie komisarzu! Nie wierzę w socjalistyczne formułki wygłaszane przez naszego kolegę, który mówi o ultra-kapitalizmie i ultraliberalizmie. Tym bardziej, że – jako semantycznie podobne – są kwestią dyskusyjną. Osobiście wątpię, żeby takie krótkowzroczne, ideologiczne przemówienia mogły przynieść jakieś rozwiązanie.

Panie pośle Le Hyaric! Muszę powiedzieć, że marksistowski obskurantyzm wiąże się z wiele większą odpowiedzialnością niż liberalne podejście do słabo rozwiniętych krajów, które niedawno odzyskały niepodległość.

To wszystko, co chciałem powiedzieć, ponieważ nie mogłem pozostawić bez komentarza ideologicznych, krótkowzrocznych wywodów i w tej Izbie, przekraczających granice intelektualnej uczciwości.

**Judith Sargentini (Verts/ALE).** – Pani przewodnicząca! Panowie posłowie Bové i Belder przedstawili w zarysie problem oraz rzeczywistość polityczną, ale obecnie możemy zaobserwować w rolnictwie nową tendencję. Bogate państwa zapewniają sobie podstawowe produkty żywnościowe i dostęp do biopaliw poprzez wykupywanie ziemi w krajach biednych. Grabież ziemi, lub – mówiąc eufemistycznie – „przejmowanie gospodarstw rolnych” ma miejsce na przykład na Madagaskarze.

Ten temat wydaje się zbyt drażliwy dla światowych liderów. Europa i jej przywódcy mają moralny obowiązek sprzeciwić się tej praktyce, którą nazwałabym nową formą kolonializmu. W deklaracjach szczytu żywnościowego FAO nie porusza się kwestii grabieży ziemi i pod tym względem nie wykorzystuje okazji do walki z głodem na świecie. Dlaczego ten temat został pominięty?

Kolejnym zagadnieniem jest wspólna polityka rolna Unii Europejskiej. Produkujemy mnóstwo żywności. Europejczycy mają co jeść, ale WPR utrudnia działanie zarówno małym gospodarstwom rolnym, jak i gospodarstwom prowadzonym na skalę przemysłową w krajach rozwijających się, które tracą szansę na życie na godziwym poziomie. W ten sposób powstają niedobory żywności i konieczność jej przywozu. Czy kiedyś będziemy mieli w Europie wolną i uczciwą politykę rolną?

**Richard Ashworth (ECR).** – Pani przewodnicząca! Zarówno Organizacja Narodów Zjednoczonych, jak i Unia Europejska potwierdzają, że w związku z rosnącą liczbą ludności na świecie trzeba będzie zapewnić produkcję rolną większą o 50–100 %. Akceptujemy to. Przyjmujemy punkt widzenia pana komisarza, ponieważ świat nie może sobie pozwolić na przegraną w tej kwestii. Ale jednocześnie od rolników wymaga się osiągnięcia tego celu przy mniejszym areale ziemi, mniejszym zużyciu wody i energii, mniejszej emisji gazów cieplarnianych. Dlatego też musimy zrozumieć trzy kwestie.

Po pierwsze, rządy – a przede wszystkim UE – muszą zacząć inwestować w badania i rozwój, ponieważ brakuje nam danych, na podstawie których moglibyśmy przygotować plan na przyszłość. Po drugie, światowe rynki charakteryzują się niestabilnością, a więc musimy zabezpieczyć się poprzez wspólną politykę rolną. I po trzecie, bezpieczeństwo żywnościowe i wszystko, co z niego wynika dla Unii Europejskiej, wiąże się z kosztami. Nie możemy przenieść tych kosztów na konsumentów i dlatego powtarzam – potrzebujemy silnej polityki rolnej i musimy wygrać debatę budżetową.

**João Ferreira (GUE/NGL).** – (PT) Pani przewodnicząca! Deklaracja końcowa przyjęta na ostatnim szczycie FAO przez 193 państwa członkowskie jest niestety jedynie kroplą w morzu potrzeb w walce z głodem. Nie wyznaczono żadnych terminów, ani nie określono zasobów ani warunków, które pomogłyby w walce z plagą dotykającą ponad 6 miliardów ludzi.

Z dostępnych danych wynika, że w ciągu 90 sekund mojego wystąpienia na świecie umrze z powodu głodu 15 dzieci. Jest to najpoważniejszy i najbardziej przejmujący zarzut pod adresem niesprawiedliwego, eksploatującego, irracjonalnego, a więc tym samym napiętnowanego system gospodarczego.

Ten system opiera się na polityce realnej, wytycznych i teraz, panie pośle Michel, na protagonistycznej i liberalnej retoryce, które doprowadziły do obecnej sytuacji. Propagowanie modelu rolno-przemysłowego, równoległe z ochroną interesów wielkich przedsiębiorstw rolnych doprowadziło do jakościowego zubożenia światowego przemysłu rolnego. Przez lata inwestycje w rolnictwo były niewystarczające, wspierano osoby porzucające przemysł rolny oraz likwidowano małe i średnie gospodarstwa rolne, i w ten sposób osłabiono sektor, który umożliwiał utrzymanie się przy życiu 70 % ubogich ludzi na świecie.

Fundamentalizm rynkowy, polityka prywatyzacji i liberalizacji i wolny handel doprowadziły do porzucania ziemi, koncentracji własności ziemi, produkcji zdominowanej przez małą grupę podmiotów oraz zależności żywnościowej bardzo wielu osób. Ta sytuacja w dalszym ciągu trwa.

Specjaliści szacują, że przezwyciężenie plagi chronicznego niedożywienia będzie kosztować ponad 44 miliardy dolarów. To o wiele skromniejsza kwota niż ta, którą państwa członkowskie przeznaczyły na pomoc wielkim firmom w czasie trwającego kryzysu światowego.

**Diane Dodds (NI).** – Pani przewodnicząca! Podczas światowego szczytu w sprawie bezpieczeństwa żywnościowego sekretarz generalny, pan Ban Ki-moon, powiedział, że „kryzys żywnościowy dzisiaj jest sygnałem alarmowym jutra”. Do roku 2050 na naszej planecie będzie mieszkało ponad 9,1 miliarda ludzi, czyli o dwa miliardy więcej niż obecnie. Oznacza to, że rolnicy będą musieli zwiększyć produkcję o 70 %.

Rolnicy w Irlandii Północnej chcą pomóc w osiągnięciu tego celu. Większość z nich jednak uważa, że Europa ogranicza im możliwości produkcji żywności, narzucając ograniczanie pogłowia zwierząt rozporządzeniami w sprawie nawozów azotowych i fosforowych, poprzez biurokrację, brak badań i rozwoju w sektorze oraz poprzez bagatelizowanie kwestii bezpieczeństwa żywnościowego.

Reforma WPR określi możliwości rolników w zakresie produkcji żywności. Będzie miała również wpływ na ceny żywności. Jeśli rolnicy nie otrzymają wsparcia w postaci dopłat bezpośrednich, będą musieli podnieść ceny żywności, by zrównoważyć koszty produkcji. Moim celem jest wspieranie produkcji żywności w Irlandii Północnej i bezpieczeństwa żywnościowego w Europie. Uda się to osiągnąć, jeśli pozwolimy rolnikom gospodarować. Reforma WPR będzie miała ogromne znaczenie, a kluczowym elementem naszej pracy w miarę jej postępu powinno być bezpieczeństwo żywnościowe.

**Mairead McGuinness (PPE).** – Pani przewodnicząca! Jako współautorka tego sprawozdania chciałabym na początku podziękować grupom politycznym, które bardzo ściśle współpracowały ze sobą w celu stworzenia tekstu, który nie wymaga poprawek. Uważam, że wszyscy powinniśmy być z tego zadowoleni. W wielu sprawach mamy odmienne opinie, ale myślę, że co do konieczności udzielenia pomocy głodującym ludziom na całym świecie jesteśmy zgodni. Moim zdaniem opracowaliśmy ten tekst i zrobiliśmy krok we właściwym kierunku.

W poprzedniej kadencji również opracowałam sprawozdanie w sprawie globalnego bezpieczeństwa żywnościowego i WPR, stąd też bardzo dokładnie, zapoznałam się z tym tematem. Chcę więc zwrócić uwagę na jeden jego aspekt, który być może umknął uwadze wielu z państwa: otóż to rolnicy będą żywić cały świat, jeśli będą mieli odpowiednie warunki – które rozumiem bardzo szeroko – do wykonywania tej pracy. Reszta z nas będzie tylko o tym rozmawiać. Nasze zadanie polega na stworzeniu i realizacji polityki, która umożliwi rolnikom produkcję żywności. Zareagują, jeśli spełnione zostaną dwa podstawowe warunki: przyzwoite

ceny oraz stabilne dochody. Obecna niestabilna sytuacja wywiera negatywny wpływ zarówno na ceny, jak i dochody. W takich warunkach rolnictwo niestety nie przetrwa.

W razie gdybym nie zdążyła dokończyć wypowiedzi w swoim czasie – a jako współautorka sprawozdania apeluję o wyrozumiałość – proszę nie demonizować wspólnej polityki rolnej. Niektóre argumenty wysuwane dzisiaj mają już wartość historyczną i są nieaktualne. Całkowicie zreformowaliśmy WPR, bez której bezpieczeństwo żywnościowe w Unii Europejskiej mogłoby być zagrożone. Dlaczego nie wybraliśmy jej najlepszych rozwiązań i nie zaproponowaliśmy krajom rozwijającym się przyjęcia wspólnej polityki rolnej. Dlatego – i to trzeba powiedzieć bez ogródek – że nie powinniśmy wyręczać rządów krajów rozwijającego się świata. Na nich spoczywa odpowiedzialność za właściwe korzystanie z programów pomocowych. Do nas należy natomiast zapewnienie, by wydatkowano więcej środków na rolnictwo i na inwestycje w tym sektorze. Myślę, że nadeszła pora, by przestać unikać tego tematu i przyjąć twardą postawę wobec rządów i wobec siebie. Cięży na nas moralna odpowiedzialność i jesteśmy na nią przygotowani.

**Enrique Guerrero Salom (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Stoimy obecnie przed dwoma długoterminowymi wyzwaniem, a mianowicie: przewyciężeniem skutków zmian klimatycznych i pokonaniem problemu ubóstwa i głodu na świecie.

Pan komisarz oraz koleżanki i koledzy posłowie do Parlamentu mówili już o liczbach, które podano w deklaracji końcowej Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) po światowym szczycie w sprawie bezpieczeństwa żywnościowego. Ponad miliard ludzi na całym świecie cierpi z powodu głodu, a 40 milionów umiera co roku na skutek ubóstwa.

Najpierw kryzys żywnościowy, a następnie kryzys finansowy, utrudnił realizację milenijnych celów rozwoju. Zamiast osiągać postęp – cofamy się. Stoją przed nami wyzwania długoterminowe, ale pilne rozwiązania potrzebne są nam już teraz. W ciągu ostatnich tygodni docierają do nas jednak alarmujące wiadomości: główni emitenci gazów sprzeciwili się podjęciu decyzji na konferencji w Kopenhadze, niektórzy przywódcy nie byli obecni w Rzymie, a szczyt FAO nie przyniósł żadnych konkretnych rozwiązań.

Nasze problemy są alarmujące, ale nie mniej alarmujący jest brak możliwości działania. Ludzie osiągnęli postęp, ponieważ my zidentyfikowaliśmy problemy, wskazaliśmy sposoby reagowania i podjęliśmy działania. W obecnych czasach wiemy już, na czym polega nasz problem, ale straciliśmy zdolność do działania.

Dlatego popieram rezolucję, która wzywa Parlament do podjęcia działań w trybie natychmiastowym.

**Franziska Keller (Verts/ALE).** – Pani przewodnicząca! W art. 208 traktatu lizbońskiego stwierdza się, że głównym celem polityki rozwojowej Unii Europejskiej jest ograniczenie, a następnie eliminacja ubóstwa, będącego główną przyczyną głodu. W artykule 208 znajduje się również zapis, że Unia powinna uwzględnić te cele w tych dziedzinach polityki, które mogą mieć wpływ na kraje rozwijające się.

Jednakże poprzez subsydia wywozowe Unia Europejska niszczy rynki krajów rozwijających się i przyczynia się do wzrostu problemu ubóstwa i głodu. Jeśli chcemy, żeby nasza pomoc na rzecz rozwoju była skuteczna, musimy mieć pewność, że nie szkodzi jej nasza polityka w innych dziedzinach. W przeciwnym razie nie uda nam się osiągnąć milenijnych celów rozwoju. Powinniśmy o tym pamiętać, kiedy będziemy dokonywać przeglądu wspólnej polityki rolnej i polityki rybołówstwa i przeprowadzać ich reformę.

*(Mówczyni wyraziła zgodę na dopuszczenie pytania zgłoszonego poprzez podniesienie niebieskiej kartki, zgodnie z art. 149 ust. 8)*

**Mairead McGuinness (PPE).** – Pani przewodnicząca! Chciałabym poprosić przedmówczynię o precyzyjne wyjaśnienie kwestii refundacji wywozowych. Wspomniałam o nich w swoim wystąpieniu, ponieważ wiem, jakie szkody wyniknęły w przeszłości z refundacji wywozowych. Jestem również świadoma, że Europa obecnie zreformowała swoją politykę rolną. Jednakże po wprowadzeniu w zeszłym roku refundacji wywozowych dla sektora mlecznego sprzeciw zgłosiła jedynie Nowa Zelandia, która nie jest krajem rozwijającym się. Proszę zatem o wyjaśnienie, w jakim przypadku obecnie stanowią one problem.

**Franziska Keller (Verts/ALE).** – Pani przewodnicząca! Oczywiście znany wszystkim przykład mrożonych kurczaków nie jest już aktualny, ale obecnie Unia Europejska w dalszym ciągu w znacznym zakresie subsydiuje pomidory, które trafiają na rynki Afryki, a tam są tańsze niż produkty lokalne. Taka sytuacja przyczynia się do zmniejszenia liczby miejsc pracy i zwiększenia ubóstwa. To znaczy, że takie przypadki się zdarzają i myślę, że musimy się nimi zająć.

**Béla Glattfelder (PPE).** – (HU) Na całym świecie poszerza się grono naukowców, którzy uważają, że poważne niedobory paliwa, wody i żywności będą się równolegle pogłębiać do 2030 roku. Jednakże w pierwszej kolejności musimy stawić czoła niedoborom żywności, ponieważ na Ziemi z powodu głodu cierpi obecnie ponad miliard osób. Ich liczba rośnie szybciej niż następuje przyrost ludności na świecie. Obecnie jedna na sześć osób cierpi z powodu głodu, ale za kilkadziesiąt lat będzie głodować co czwarty lub co piąty człowiek. Co minutę z powodu głodu umiera dwoje dzieci. Na pewno nie jest rozwiązaniem zaniechanie unijnej wspólnej polityki rolnej. Unia Europejska odegra ważną rolę w świecie tylko wtedy, gdy będzie miała silną wspólną politykę rolną.

Jednakże zjawisko głodu nie występuje tylko w Afryce. Ludzie cierpią z powodu głodu także w Unii Europejskiej. W niektórych regionach ludzie wydają na żywność mniej niż 10 % dochodów, natomiast w innych – na przykład w Bułgarii i południowej części Rumunii – na żywność przeznaczają średnio 50 % swoich dochodów. W tej grupie znajdują się również osoby, które na jedzenie wydają znacznie więcej niż połowę swojego dochodu. Warto to podkreślić, ponieważ musimy być świadomi, że ilekroć przygotowujemy projekt rozporządzenia, które wiąże się ze wzrostem kosztów produkcji rolnej i spadkiem jej efektywności – na przykład rozporządzenia dotyczące dobrostanu zwierząt, które przewidują zwiększenie ilości paszy potrzebnej do wyprodukowania 1 kg mięsa – wyrządzamy szkodę nie tylko środowisku wskutek większej emisji dwutlenku węgla. Musimy zdawać sobie sprawę, że każdy taki środek przyczynia się także do wzrostu liczby osób cierpiących z powodu głodu. Ta dodatkowa pasza, którą będziemy musieli dodatkowo przeznaczyć – powiedzmy – na hodowlę drobiu odpowiada równoważnej ilości pożywienia, które zostanie odebrane głodującym dzieciom.

**Corina Crețu (S&D).** – (RO) Liczba niedożywionych ludzi na świecie przekroczyła jeden miliard. Oznacza to tragiczną sytuację, w której jedna na sześć osób cierpi z powodu głodu. Niestety, jak już zostało powiedziane, przywódcy największych uprzemysłowionych państw pozostają obojętni wobec tak ważnych wydarzeń jak ostatni szczyt FAO w Rzymie. Przywódcy państw członkowskich G-8 – z wyjątkiem włoskiego premiera – uznali, że ich udział w szczycie nie jest konieczny.

Muszę wspomnieć o ogromnej, niesprawiedliwej rozbieżności między wielką uwagą, jaką przywódcy państw generujących ponad 60 % światowego PKB poświęcili ratowaniu systemu bankowego, a lekceważeniem tragicznego losu coraz większej liczby ludzi cierpiących z powodu głodu. W rzeczywistości to nie biedne państwa spowodowały kryzys, ale właśnie one w największym stopniu odczuwają jego skutki.

Osiągnęliśmy najpoważniejszy od 1970 roku poziom głodu na świecie. Co sześć sekund umiera z głodu dziecko. Niestety najlepiej rozwinięte państwa nie wykazują zainteresowania tragedią, której równe konsekwencje będą miały wpływ na nas wszystkich. Najlepszym przykładem i ostrzeżeniem jest zaniedbanie rolnictwa w ciągu ostatnich dwudziestu lat, które doprowadziło do obecnego kryzysu żywnościowego. Udział funduszy przeznaczonych na rolnictwo w całkowitej kwocie pomocy rozwojowej spadł z 17 % w 1980 roku do poziomu 3,8 % w 2006 roku.

Bezpieczeństwo żywnościowe jest niezwykle poważnym wyzwaniem wymagającym natychmiastowych rozwiązań, przede wszystkim otwarcia rynków i zapewnienia pomocy rolnikom w krajach rozwijających się, żeby można było zapewnić im żywność i jak najszybciej wyeliminować problem głodu.

**Esther Herranz García (PPE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Chciałabym zacząć od pogratulowania pani poseł McGuinness inicjatywy, która dowodzi ważnej roli wspólnej polityki rolnej (WPR) w zaspokajaniu międzynarodowych potrzeb w zakresie zaopatrzenia w żywność.

Obecnie Komisja Europejska dąży do zredukowania obciążeń budżetu wynikających ze wspólnej polityki rolnej. Trzeba podkreślić, że o ile WPR może nie być priorytetem, o tyle zagwarantowanie wystarczającej ilości żywności musi nim być. W ciągu ostatnich dziesięcioleci okazało się, że bez WPR jest bardzo trudno – jeśli to w ogóle możliwe – zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe.

Nie można więc porównywać rolnictwa do innych sektorów gospodarki rozwijających się świetnie na wolnym rynku, ponieważ rynek żywności nie jest wolnym rynkiem. Rolnicy potrzebują wsparcia Unii Europejskiej, aby móc prowadzić swoje gospodarstwa, a Unia Europejska potrzebuje rolników, by utrzymać model rolniczy, który pozwoli zapewnić coraz bardziej wymagającym obywatelom wystarczającą ilość żywności dobrej jakości.

Dlatego uważam, że musimy zmienić kierunek WPR, ale nie należy z niej rezygnować. W tym celu powinniśmy przyznać rolnikom pomoc bezpośrednią i ponownie wprowadzić politykę zarządzania rynkami

rolnymi, aby doprowadzić do większej stabilności cen, na której skorzystają nie tylko rolnicy, ale też konsumenci i kraje trzecie.

Należy ustanowić ramy dobrych praktyk, które stworzą sprzyjające warunki dla istnienia zrównoważonych relacji między różnymi uczestnikami łańcucha żywnościowego, pozwolą uniknąć nadużyć i wspierać sprawiedliwy podział marży handlowych.

Ponadto potrzebujemy europejskiej polityki informacji dla konsumentów, w której będzie się zwracać uwagę na wysiłki producentów we Wspólnocie zmierzające do zastosowania się do przepisów Unii Europejskiej w zakresie środowiska, bezpieczeństwa żywnościowego i dobrostanu zwierząt. Jest to potrzebne, ponieważ producenci wspólnotowi muszą konkurować z krajami trzecimi, w których normy są o wiele mniej wymagające.

Producenci w krajach trzecich wolą eksportować do Unii Europejskiej, zamiast zaopatrywać rynek krajowy, ponieważ wywóz jest bardziej opłacalny na mocy porozumień Światowej Organizacji Handlu (WTO).

**Michèle Striffler (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Panie i panowie! Zostało już powiedziane, że co pięć sekund na świecie umiera z głodu lub ubóstwa dziecko i szacuje się, że ponad miliard ludzi cierpi z powodu niedożywienia.

Kwestia światowego bezpieczeństwa żywnościowego jest wyjątkowo pilna i musi być najważniejszym elementem europejskich i międzynarodowych programów politycznych. Polityka europejska powinna być bardziej spójna, aby zapewnić realizację pierwszego milenijnego celu rozwoju.

Instrument żywnościowy o wartości 1 miliarda euro jest niezbędnym pierwszym krokiem. Środki wykonawcze powinny koncentrować się na małych i średnich rodzinnych gospodarstwach rolnych, a w szczególności na tych, które są prowadzone przez kobiety i znajdują się w rejonach dotkniętych ubóstwem, czyli najbardziej odczuwają skutki kryzysu żywnościowego.

Zrównoważone rolnictwo powinno być tematem priorytetowym. Musimy poszukiwać innowacyjnych mechanizmów finansowania, takich jak międzynarodowy podatek od transakcji finansowych, które pozwolą nam wspierać dostosowanie do zmian klimatycznych, a jednocześnie będą dostępne dla rolników prowadzących małe gospodarstwa rolne w najbardziej „wrażliwych” państwach.

**Ricardo Cortés Lastra (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca! Panie i panowie! Podsumowując wnioski ze światowego szczytu w sprawie bezpieczeństwa żywnościowego FAO chciałbym wyrazić swoje rozczarowanie niewielkim oddźwiękiem społecznym, medialnym i politycznym. Zwłaszcza jestem rozczarowany brakiem porozumienia w kwestii pakietu w wysokości 44 miliardów dolarów, który miał być przeznaczony na pomoc dla najbardziej potrzebujących rolników. To smutne, że sytuacja będzie wyglądać tak jak do tej pory.

Kiedy mówimy o bezpieczeństwie żywnościowym, rolnictwie i rozwoju, często zapominamy o kwestii niedoboru wody, która jest poważnym problemem dzisiaj i będzie nim w przyszłości. W kontekście kryzysu gospodarczego i środowiskowego potrzebujemy bardziej niż kiedykolwiek wsparcia ze strony państw rozwiniętych dla stworzenia nowego międzynarodowego forum dyskusyjnego na najwyższym szczeblu, którego celem będzie skonsolidowanie wody jako dobra publicznego, wymiana technologii i rozwijanie wydajnych, zrównoważonych i realnych z gospodarczego punktu widzenia systemów gospodarowania wodą.

Jeśli nie zajmiemy się kwestią wody, nigdy nie wygramy walki z głodem.

**Chris Davies (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Już w osiemnastym wieku w Anglii Thomas Malthus przewidział, że wzrost liczby ludności przewyższy podaż żywności. Jego teoria została podważona z powodu wielu rewolucji rolniczych, które zmieniły nasze społeczeństwo. Ale jego słowa były częściowo prawdziwe, ponieważ w trakcie życia wielu z nas liczba ludności na świecie się potroiła – jest to niewiarygodne, ale owszem, potroiła się – i w wielu regionach na świecie przewyższyła podaż żywności. Aby zapobiec głodowi i kontrolować wzrost populacji, musimy dopilnować, by kobiety na całym świecie kontrolowały swoją rozrodczość. Musimy również chronić życie dzieci. Najlepszym sposobem na ograniczenie wzrostu populacji jest ochrona życia dzieci, żeby ludzie nie czuli potrzeby powiększania swoich rodzin.

W zachodnim świecie jesteśmy uzależnieni od jedzenia mięsa i jest to ogromne marnotrawstwo zasobów. Mogę tylko powiedzieć, że jestem osobą, która nie je mięsa od dwudziestu lat i – widząc, że mój czas się kończy, pani przewodnicząca – dodać, że jeśli chcemy ocalić świat i zapobiec głodowi, jedzmy produkty zielone, a nie czerwone.

**Peter Jahr (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Posiadanie wystarczającej ilości pożywienia jest prawem człowieka, a głód – zbrodnią przeciwko ludzkości. Myślę również, że ludzie dysponują wystarczająco dużą wiedzą techniczną i naukową, by nikt na świecie nie musiał cierpieć z powodu głodu. Oczywiście środki finansowe są również potrzebne do walki z głodem, ale nie wszystko od nich zależy. Musimy najpierw spełnić następujące warunki. Po pierwsze, stworzyć stabilną strukturę demokratyczną w rozwijających się krajach. Po drugie, przezwyciężyć korupcję. Po trzecie, ustanowić odpowiedni system rolniczy w rozwijających się krajach. I wreszcie: inwestować w rolnictwo. Za mało mówi się o pierwszych trzech punktach. Ponadto bardzo wiele środków finansowych znika w krajach rozwijających się, dostaje się w niepowołane ręce lub jest wykorzystywanych w celach korupcyjnych.

**Marc Tarabella (S&D).** – (FR) Pani przewodnicząca! Nawiązując do tematu światowego bezpieczeństwa żywnościowego, chciałbym wrócić do tego, co powiedziałem dwa dni temu na temat kryzysu żywnościowego, który dotknął przede wszystkim Afrykę, oraz na temat braku wsparcia ze strony uprzemysłowionych i rozwijających się krajów.

Podczas debaty na szczycie FAO w Rzymie niektóre organizacje pozarządowe wysuwały oskarżenia pod adresem firm międzynarodowych z branży spożywczej, związane z próbami przejęcia tysięcy hektarów żyznej ziemi należącej do małych gospodarstw rolnych w krajach rozwijających się. Ponad 40 tysięcy hektarów przejęto w ten sposób: od Etiopii po Indonezję.

Organizacje potępiły również bogate kraje za to, że wolą stosować w Afryce sztuczne nawozy i nowe technologie, zamiast promować zrównoważony rozwój rolnictwa ekologicznego. Potępiono również firmy agrochemiczne, stosowanie GMO oraz produkcję paliw z biomasy ze szkodą dla upraw rolnych.

Wzywam Unię Europejską do natychmiastowego wdrożenia globalnego projektu partnerskiego, który umożliwi lepszą koordynację działań mających na celu walkę z głodem. Wydaje mi się, że produkcja rolna na własne potrzeby jest najbardziej oczywistym rozwiązaniem.

**Elisabeth Köstinger (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Długoterminowe bezpieczeństwo żywnościowe jest jednym z najważniejszych wyzwań wspólnej polityki rolnej. W szczególności w obliczu niedoboru żywności musimy podkreślić znaczenie silnej WPR, która w przyszłości odegra kluczową rolę w przezwyciężaniu globalnych wyzwań.

To znaczy, że potrzebujemy odpowiedniego długoterminowego finansowania wspólnej polityki rolnej, która jest ważnym elementem europejskiej polityki żywieniowej i polityki bezpieczeństwa. Po roku 2013 będzie ona odgrywać istotną rolę w polityce rozwojowej i w wewnętrznej polityce bezpieczeństwa żywnościowego. Dlatego idealnie działające ekosystemy, żyzna gleba, stabilne zasoby wodne i dalsza dywersyfikacja gospodarki wiejskiej są najwyższymi priorytetami. Współpraca i solidarność międzynarodowa razem ze sprawiedliwymi umowami handlowymi wspierającymi, a nie niszczącymi bezpieczeństwo żywnościowe stanowią niezbędne elementy globalnego bezpieczeństwa żywnościowego. Właśnie te obszary mogą być wspomagane przez wspólną politykę rolną.

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE).** – (RO) Chciałbym po pierwsze – powtarzając za panem posłem Stoyanovem – wyrazić ubolewanie, że w wielu krajach Europy duże obszary ziemi nie są uprawiane, w czasie gdy my rozmawiamy o głodzie na świecie.

Po drugie – projekt rezolucji dotyczy tej kwestii i jestem zadowolony, że pan komisarz do niej nawiązał – chciałbym zwrócić państwa uwagę na niebezpieczeństwo wynikające z samowystarczalności żywnościowej, która ma wielu zwolenników. Stawianie takiego celu – który nie jest równoznaczny z bezpieczeństwem żywnościowym – może przynieść w obecnych warunkach niepożądane skutki, ponieważ każdy region dotknięty jest innymi zmianami klimatycznymi. W tej sytuacji handel jest potrzebny bardziej niż kiedykolwiek i nie każdy kraj powinien dążyć do produkcji żywności tylko w celu zaspokojenia własnych potrzeb.

**Marian Harkin, autorka.** – Pani przewodnicząca! Chciałbym skomentować dwie kwestie poruszone w czasie tej debaty. Po pierwsze, związek pomiędzy głodem, a zmianami klimatycznymi. Jak powiedział w Rzymie sekretarz generalny, pan Ban Ki-moon, w czasach, gdy światowa populacja rośnie, a klimat się zmienia, do roku 2050 będziemy musieli produkować o 70 % więcej żywności niż obecnie. A pogoda staje się coraz bardziej zaskakująca i nieprzewidywalna. To znaczy, że każde działanie nastawione na ochronę klimatu będzie pozytywnie wpływało na produkcję żywności.

Kolejna kwestia dotyczy wybierania najłatwiejszej opcji tj. obarczania winą wspólnej polityki rolnej, jakby to ona powodowała wszystkie problemy rozwijającego się świata. Wspólna polityka rolna nie jest idealna,

ale została już zreformowana. Jeśli chcemy, by nasi rolnicy nadal produkowali i zapewniali Europie bezpieczeństwo żywnościowe, nie możemy poprzez ustanawianie nowych przepisów lub wycofywanie naszego poparcia niemal zmuszać ich do bankructwa.

Czy ktokolwiek z państw przeanalizował ostatnie reformy przemysłu cukrowniczego w UE, żeby sprawdzić, jak zmniejszenie tej gałęzi przemysłu w UE pomogło krajom trzeciego świata? A może pomogło tylko cukrowym baronom i właścicielom ziemi, pozostawiając drobnym rolników w ubóstwie? Nie chcę minimalizować problemu głodu na świecie, ale musimy zapewnić rozwiązanie, które rzeczywiście pozwoli rozwiązać ten problem.

**Sari Essayah (PPE).** – (FI) Pani przewodnicząca! Dobrze się składa, że w tym samym dniu dyskutujemy o rezolucji z konferencji w sprawie zmian klimatu w Kopenhadze i o kwestiach bezpieczeństwa żywnościowego i głodu na świecie. Oba tematy są ze sobą blisko związane.

Niektórzy posłowie wspomnieli już o tym, że poprzez politykę klimatyczną przyczyniliśmy się częściowo do powstania pewnych problemów. Wyzaczyliśmy nierealne cele w kwestii biopaliw i doprowadziliśmy do sytuacji, w której ziemia w rozwijających się krajach jest wykupywana pod uprawę roślin do produkcji biopaliw. To znaczy że ziemia jest odbierana najbardziej potrzebującym ludziom, którzy mogliby ją wykorzystywać do własnej produkcji rolnej.

Zniekształcenia polityki rolnej doprowadziły do wywozu nadprodukcji do krajów rozwijających się, mimo że utrudniało to rozwój rolnictwa w tych krajach. Musimy pamiętać, że w dzisiejszym świecie mamy wystarczającą ilość żywności, ale nie umiemy jej sprawiedliwie podzielić.

**Czesław Adam Siekierski (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Na ostatnim szczycie FAO państwa nie zdołały wypracować konstruktywnych propozycji. Brak wspólnej strategii na poziomie międzynarodowym niepokoi, szczególnie w świetle ciągle rosnącej liczby ludności świata, która ma osiągnąć 9 mld w 2050 roku.

Wszyscy dobrze pamiętamy skutki kryzysu żywnościowego w roku 2007, kiedy w wyniku nagłego wzrostu cen podstawowych produktów rolnych miliony ludzi na całym świecie stanęły w obliczu braku pożywienia. Myślę, że kryzys ten powinien być dla nas lekcją. Musimy zatrzymać działania zmierzające do ograniczania produkcji rolnej, tak popularne – o dziwo – w ostatnich latach w naszej Unii.

Uważam, że w świetle światowych trendów na rynku żywnościowym każda próba ograniczenia WPR jest nierozsądnym posunięciem, które w bliskiej przyszłości grozi bezpieczeństwu żywnościowemu naszego kontynentu. Krajom rozwijającym się pomożmy stworzyć taką politykę rolną, aby mogły same zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe swoim obywatelom.

**Karel De Gucht, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Z jednej strony ubolewam, że żaden z przywódców G-8 nie był obecny w Rzymie oprócz przewodniczącego Komisji, pana Barroso. To oczywiście potwierdza ocenę, że szczyt nie przyniósł niczego nowego. Staje się to jeszcze bardziej oczywiste po przeczytaniu deklaracji końcowej. Z drugiej strony uważam, że liczy się to, iż udało nam się utrzymać temat bezpieczeństwa żywnościowego na liście priorytetów politycznych. Efekty wielu szczytów, których byliśmy świadkami w 2009 roku, potwierdzają, że ten temat jest obecnie jednym z najważniejszych, a światowi przywódcy – niezależnie od tego, gdzie się spotkają, między innymi ostatnio w Pittsburgu na spotkaniu G-20 – rozmawiają o współpracy i polityce rozwojowej. Samo w sobie jest to bardzo pozytywne.

Byłem w Rzymie i muszę powiedzieć, że – oprócz deklaracji końcowej, która nie spełniła moich oczekiwań – podczas szczytu doszło do wielu dyskusji między ważnymi osobami i być może coś z tego wyniknie. Dyskusja na temat sprzedaży żywnych terenów w krajach rozwijających się i krajach, w których nie ma gruntów ornych, jest niezwykle interesująca i myślę, że możemy dojść w tej kwestii do porozumienia.

Chciałbym też powiedzieć – w ślad za kilku posłami – że wspólna polityka rolna nie jest oczywiście idealna. Na świecie nie ma ideałów, ale jeśli przyjrzymy się efektom WPR w rozwijającym się świecie zauważymy, że jest to – pod względem czynników zakłócających – zdecydowanie najmniej szkodliwy system dużego bloku handlowego. Światowa Organizacja Handlu uznała, że nasze dopłaty – większość z nich lub nawet wszystkie – nie zakłócają handlu, ponieważ wspierają dochody z działalności rolniczej, a nie ceny produktów rolnych.

Jestem również – jak by to ująć – rozczarowany, że cały czas się obwiniamy. Europa nie jest idealna, ale myślę że instrument żywnościowy pozwoli nam zrobić duży krok do przodu. Będzie wymagał kwoty 1 miliarda euro w ciągu 2 lat, a jego celem będzie wspieranie dostaw nasion, a nie dostaw żywności. Dzięki

temu małe gospodarstwa rolne w krajach rozwijających się będą mogły kontynuować produkcję. Myślę, że jest to rozwiązanie naprawdę innowacyjne. Zostało ono uznane przez Bank Światowy, który przejmie ten mechanizm, więc nie powinniśmy przez cały czas się obwiniać. Nawiasem mówiąc, ten instrument jest innowacyjny także według mojego przedmówcy. W jednej kwestii nie mogę się jednak zgodzić z panem posłem Le Hyariciem, który już wyszedł. Nie jest on socjalistą, ale komunistą. Wystarczy spojrzeć na jego grupę polityczną – jest komunistą i to prawdopodobnie wyjaśnia przytoczoną przez niego argumentację.

Komisja Europejska wzięła na siebie – również w L'Aquila – pewną odpowiedzialność i zobowiązała się do udzielenia wsparcia w wysokości 4 miliardów dolarów, co stanowi około 20 % pakietu żywnościowego i wspierającego, uzgodnionego w L'Aquila. Biorąc to pod uwagę, przyjęliśmy na siebie w L'Aquila największe zobowiązania i mamy zamiar się z nich wywiązać. Mamy również zamiar rozdysponować i przekazać tę kwotę w miarę możliwości jak najszybciej.

Chciałbym zakończyć zdaniem na temat nowej europejskiej polityki rolnej i bezpieczeństwa żywnościowego, ponieważ w programie prac Komisji na rok 2010 znajduje się plan przedstawienia Radzie i Parlamentowi komunikatu w sprawie odnowionej polityki w zakresie rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego w Unii Europejskiej. W tym dokumencie znajdzie się przegląd bieżących tematów związanych z rolnictwem i bezpieczeństwem żywnościowym, takich jak: wyzwania wynikające ze zmian klimatycznych, zwiększone zainteresowanie kwestiami odżywiania i jakości żywności, sieci bezpieczeństwa, polityka ochrony socjalnej, wpływ biopaliw na produkcję żywności, wykorzystanie i wpływ nowych technologii i biotechnologii, większa potrzeba podejścia opartego na prawach człowieka, przejmowanie ziemi na wielką skalę itp.

Celem komunikatu będzie przede wszystkim odnowienie zobowiązania UE do wspierania krajów rozwijających się w rozwoju ich produkcji rolnej. Jest to najważniejsza kwestia zwłaszcza w obliczu coraz większego zapotrzebowania na żywność, spowodowanego wzrostem liczebności populacji, zmianami wzorców żywieniowych oraz wyzwaniami i zagrożeniami, które zmiany klimatyczne mogą wywołać w zrównoważonej produkcji rolnej. Drugim celem komunikatu będzie analiza sposobu, w jaki UE może wykorzystać swoje doświadczenie i wiedzę, aby wspierać powstającą politykę regionalną i ramy strategiczne dla rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego. Po trzecie, celem sprawozdania będzie stworzenie podstaw dla podejścia całej UE do harmonizacji istniejących ram polityki wspólnotowej zgodnie ze zobowiązaniami podjętymi w planie działania z L'Aquila. Czwartym celem komunikatu będzie zaproponowanie sposobu, w jaki UE mogłaby przyczynić się do przyspieszenia realizacji milenijnych celów rozwoju, a w szczególności celu pierwszego, w związku ze zbliżającym się przeglądem celów we wrześniu 2010 r. w Nowym Jorku. Piątym celem będzie usytuowanie UE na lepszej pozycji wobec zmian w globalnym systemie zarządzania rolnictwem. Ostatnim celem będzie odniesienie się do problemów, które ostatnio zyskały wysokie miejsca w hierarchii priorytetów związanych z bezpieczeństwem żywnościowym.

Publiczne konsultacje w formie dokumentu problemowego rozpoczęły się 16 listopada i zakończą się na początku stycznia. W ten sposób skonsultujemy się ze wszystkimi zaangażowanymi osobami, a następnie przedstawimy formalny komunikat.

**Przewodnicząca.** – Otrzymałam sześć projektów rezolucji<sup>(6)</sup>, złożonych zgodnie z art. 110 ust. 2 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 26 listopada 2009 r.

## 19. Import mięsa pochodzącego z krajów trzecich (debata)

**Przewodnicząca.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji w sprawie importu mięsa pochodzącego z krajów trzecich.

**Androulla Vassiliou, komisarz.** – (EL) Pani przewodnicząca! Przepraszam, ale ponieważ ta kwestia budzi duże zainteresowanie i ma wiele aspektów, pozwolę sobie na dość długie oświadczenie i przypuszczam, że skorzystają na tym szanowne panie i panowie posłowie do Parlamentu.

**komisarz.** – Komisja ustanowiła sporo konkretnych unijnych wymogów dotyczących zwierząt i zdrowia publicznego, mających zastosowanie do mięsa pochodzącego z państw trzecich.

<sup>(6)</sup> Patrz protokół



Od wielu lat UE prowadzi bardzo skuteczną politykę w zakresie przywozu, w której uwzględnia osiągnięcia naukowe i aktualną sytuację chorobową w krajach trzecich. Szczególną wagę przywiązuje do przyszczycy w eksportujących krajach trzecich, ponieważ, jak wiadomo, obszar UE jest wolny od tej choroby, która może wyrządzić poważne szkody gospodarcze. Bardzo szczegółowe normy i wymagania zostały ustanowione na poziomie Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt, w celu zapobieżenia rozprzestrzenianiu się przyszczycy.

W Porozumieniu WTO w sprawie środków sanitarnych i fitosanitarnych stwierdza się, że państwa mogą stosować różne normy i różne metody kontroli produktów, ale z tego powodu wcale nie musi wzrastać zagrożenie dla zwierząt i dla zdrowia publicznego. UE nie może narzucić swego wewnętrznego prawodawstwa krajom trzecim, podobnie jak kraje trzecie, do których my eksportujemy, nie mogą nam narzucać swoich przepisów krajowych. Możemy jedynie wymagać, żeby ich środki miały skutek równoważny do naszych.

Posłużę się tu przykładem identyfikowalności. W UE mamy bardzo restrykcyjne przepisy dotyczące indywidualnej identyfikacji i śledzenia bydła. Nasze przepisy, w razie wybuchu choroby, ułatwiają identyfikację zwierząt podejrzanych o zarażenie w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się choroby. Ponadto nasze przepisy umożliwiają śledzenie żywności lub paszy na wszystkich etapach produkcji i dystrybucji, od gospodarstwa rolnego, do momentu, gdy trafiają na stół. Z kolei przepisy dotyczące identyfikowalności mające zastosowanie do krajów trzecich eksportujących do UE służą jedynie zapewnieniu, by mięso nie stanowiło niedopuszczalnego zagrożenia dla UE. W związku z tym zakres tych przepisów jest o wiele bardziej ograniczony niż obowiązujących w UE.

Chciałbym również podkreślić, że środki dotyczące identyfikowalności bydła zostały w UE przyjęte głównie w odpowiedzi na sytuację kryzysową spowodowaną BSE, która, jak pamiętamy, przyczyniła się do gwałtownego spadku zaufania konsumentów i poważnych zaburzeń na rynku wewnętrznym w handlu wołowiną.

Korzystając z tej okazji, chciałbym bardziej szczegółowo wyjaśnić, że mamy do dyspozycji bardzo wiele środków ograniczania ryzyka w przywozie bydła, które zapewniają najwyższy z możliwych poziomów ochrony zwierząt i zdrowia publicznego w UE, przy uwzględnieniu standardów OIE, i są w pełni zgodne z postanowieniami porozumienia w sprawie środków sanitarnych i fitosanitarnych. Te środki można podzielić na pięć grup, w zależności od poziomu ochrony, który zapewniają. Są one na tyle złożone, że zaledwie 12 krajów trzecich spoza UE spełnia te wszystkie wymogi, a więc importujemy wołowinę tylko z tych krajów.

Po pierwsze, przywóz wołowiny jest dopuszczalny jedynie z tych krajów trzecich lub niektórych części tych krajów, które zostały wyraźnie zatwierdzone po kontrolach Komisji, mających na celu sprawdzenia kompetencji organów weterynaryjnych tych krajów i ogólnego stanu zdrowia zwierząt. Po drugie, obszar pochodzenia bydła musi być uznany za wolny od przyszczycy przez OIE i Unię Europejską. Po trzecie, kraje eksportujące wołowinę muszą mieć zatwierdzony plan monitorowania pozostałości określonych weterynaryjnych produktów leczniczych, stymulatorów wzrostu i środków podwyższania wydajności, których obecność u zwierząt hodowanych, chowanych lub utrzymywanych w celu produkcji żywności jest dopuszczalna w ilościach ograniczonych lub zakazanych w UE. Po czwarte, całe importowane świeże mięso musi pochodzić z zatwierdzonych rzeźni, które uzyskały zezwolenie i zostały umieszczone na liście uprawnionych w tym konkretnym celu. Po piąte, mamy przepisy dotyczące specjalnych warunków produkcji i przechowywania mięsa.

Stosujemy dodatkową formę ochrony, zezwalając jedynie na przywóz mięsa z kością pochodzącego z Australii, Kanady, Chile, Nowej Zelandii i Stanów Zjednoczonych. Z siedmiu innych krajów do Unii Europejskiej może być eksportowana tylko wołowina bez kości, bez podrobów i z dorosłych zwierząt. W ten sposób zapewnia się inaktywację wirusa przyszczycy, jeśli jeszcze jest obecny, pomimo zastosowania wszystkich środków, o których mówiłam wcześniej, i gwarantuje tym samym dodatkowe zabezpieczenie. Partie mięsa przeznaczonego na rynek UE muszą posiadać świadectwo wydane przez urzędowego lekarza weterynarii, który potwierdza, że wszystkie powyższe warunki zostały spełnione.

Mięso sprowadzane do UE poddaje się kontroli urzędowych służb weterynaryjnych państw członkowskich w naszych punktach kontroli granicznej. Całe przywożone mięso musi przejść obowiązkową kontrolę weterynaryjną na granicach UE. Punkty kontroli granicznej są zobowiązane przeprowadzać kontrole dokumentacji, identyfikacyjne i kontrole fizyczne. W punktach kontroli granicznej przywożone mięso poddaje się 100 % kontroli; jest to kontrola dokumentów i identyfikacyjna. Oprócz tego fizycznej kontroli weterynaryjnej poddaje się co najmniej 20 % wszystkich partii importowanego mięsa. Ponadto dodatkową ochronę stanowi obowiązujący w całej UE zakaz karmienia zwierząt pomyjami lub odpadami gastronomicznymi. Ten środek zabezpiecza w UE zwierzęta z gatunków wrażliwych przed zakażeniem

wirusem pryszczycy, jeśli nawet przedostał się on do UE pomimo wszystkich środków, które wcześniej przedstawiłam.

Wszystkie środki, o których mówiłam, są w pełni zharmonizowane. W 2006 roku Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności uznał, że te środki bardzo skutecznie zmniejszają ryzyko wystąpienia pryszczycy na terytorium UE. W swojej opinii EFSA stwierdziła: „UE ma zatem bardzo zaawansowany system kontroli przywozu. Podejmowane działania wydają się bardzo skuteczne w przypadku legalnego handlu mięsem i produktami mięsnymi”.

I tak doszłam do następnego punktu. Od czasu harmonizacji warunków weterynaryjnych w przywozie, przeprowadzonej w latach 70., nie mieliśmy w UE ani jednego przypadku pryszczycy w związku z legalnym przywozem mięsa. Z pewnością nie trzeba przypominać, że w 2001 roku do wybuchu pryszczycy w Wielkiej Brytanii przyczynił się nielegalny przywóz mięsa – pochodzącego prawdopodobnie z Azji – i karmienie zwierząt pomyjami, które jest zakazane. Dlatego uważam, że powinniśmy skoncentrować nasze wysiłki na aspektach stanowiących realne zagrożenie i skierować je na problem nielegalnego importu lub indywidualnego przywozu, a nie dążyć do zbyt rygorystycznej regulacji importu legalnego. Nawiasem mówiąc, mam nadzieję, że wszyscy państwo widzieli na lotniskach i w innych punktach przekraczania granicy UE plakaty informujące o przepisach dotyczących wwozu produktów pochodzenia zwierzęcego.

Wiem, że niektórzy z państwa wyrazili zaniepokojenie związane z naszym przywozem wołowiny z Brazylii. Chciałabym przypomnieć, że dodatkowe wymagania dotyczące przywozu brazylijskiej wołowiny zostały ustanowione w styczniu ubiegłego roku. Oprócz wszystkich wymogów, o których mówiłam wcześniej, obejmują one również wymóg kontroli i zatwierdzania gospodarstw pochodzenia wołowiny przez władze brazylijskie. Obecnie władze brazylijskie wymagają również, żeby zwierzęta z gatunku bydła, z których mięso jest przeznaczone na rynek UE, podlegały indywidualnej identyfikacji i rejestracji w bazie danych. Zwierzęta te stanowią mniej niż 1,5 % ogólnej populacji bydła w Brazylii, która liczy około 2,9 miliona sztuk w zatwierdzonych gospodarstwach. Brazylijskie władze przeprowadziły więc ponowną ocenę gospodarstw, które zamierzają produkować mięso wołowe na eksport do UE. Z łącznej liczby ponad 10 tysięcy gospodarstw kwalifikujących się do produkcji eksportowej w listopadzie 2007 roku obecnie zostało zatwierdzonych tylko 1 708 gospodarstw. W związku z tym unijny import brazylijskiej wołowiny drastycznie się zmniejszył. Na początku 2009 roku, podczas inspekcji przeprowadzanych przez Komisję zostały ujawnione pewne niedociągnięcia i brazylijskie władze podjęły pełną współpracę w celu ich wyeliminowania. W każdym razie ogólne wnioski nie stanowiły uzasadnienia dla dalszego ograniczenia przywozu wołowiny z Brazylii. Przy obecnym stanie rzeczy wprowadzanie dodatkowych ograniczeń w przywozie wołowiny z Brazylii może być przez niektórych uznane za przejaw protekcyjizmu i przyczynić się do podważenia wiarygodności naszych działań w ramach WTO.

Musimy również mieć świadomość, że UE będzie musiała od czasu do czasu zmierzyć się z problemami związanymi ze zdrowiem zwierząt lub bezpieczeństwem żywności pochodzenia zwierzęcego. My ze swej strony wywieramy naciski na kraje trzecie, żeby na tego rodzaju problemy reagowały w sposób proporcjonalny. Dlatego też powinniśmy dać im dobry przykład, postępując zgodnie z przepisami regulującymi handel międzynarodowy.

Na zakończenie chciałabym zapewnić Parlament, że Komisja będzie w dalszym ciągu prowadzić walkę z nielegalnym przywozem, który stanowi największe zagrożenie dla naszych wysokich norm. Ponadto Komisja utrzyma swoje obecne proporcjonalne podejście do importu wołowiny z krajów trzecich, między innymi z Brazylii. Dzięki temu będziemy mogli zachować wysoki poziom ochrony zdrowia publicznego i zdrowia zwierząt w UE, i szacunek, którym się ona cieszy na arenie międzynarodowej.

**Esther Herranz García**, w imieniu grupy PPE. – (ES) Pani przewodnicząca! Unia Europejska wymaga od producentów wspólnotowych spełniania najwyższych światowych norm w dziedzinie bezpieczeństwa żywności, zdrowia, dobrostanu zwierząt i środowiska. Europejscy hodowcy mają obowiązek przestrzegać tych norm, ponieważ jest to warunek konieczny do otrzymania wsparcia ze strony Unii Europejskiej. Dla znacznej części z nich to wsparcie nie równoważy zwiększonych obciążeń dla osób prowadzących gospodarstwa i są one porzucane w alarmującym tempie. Takie sytuacje nadal będą miały miejsce, jeżeli nie zostaną podjęte odpowiednie środki.

Przeanalizujmy jednak ten problem dokładniej. Rosnący deficyt w produkcji europejskiej jest naturalnie pokrywany przywozem z krajów trzecich, głównie z Brazylii. Biorąc pod uwagę presję na hodowców Wspólnoty, zdecydowaną nieuczciwością byłoby dopuszczanie na rynek Wspólnoty dostaw mięsa niespełniającego minimalnych wymogów uzgodnionych przez Unię Europejską z krajami trzecimi.

Chciałabym również zwrócić uwagę, że te wymogi są mniejsze od tych, które obowiązują naszych rolników, ponieważ – jak się zdaje – nałożenie takich samych norm na przywóz z krajów trzecich byłoby sprzeczne z zasadami Światowej Organizacji Handlu (WTO). Ponieważ WTO nie zezwala nam na stosowanie w przywozie takich samych norm, jakie nakładamy na naszych europejskich hodowców, Komisja musi przynajmniej zagwarantować, że wszystkie rodzaje mięsa, które przekraczają granice Wspólnoty, pochodzą z gospodarstw rolnych poddanych odpowiedniej kontroli. Blokowanie przywozu z krajów takich jak Brazylia nie miałoby sensu, ponieważ we Wspólnocie istnieje popyt, który trzeba zaspokoić. Niemniej jednak nie jest to powód, by przymykać oko na wszelkie nieprawidłowości, które unijne Biuro ds. Żywności i Weterynarii (FVO) może wykryć w trakcie regularnych kontroli.

Chciałbym wiedzieć, dlaczego Komisja tak chętnie bagatelizuje te nieprawidłowości, tym bardziej, że wyniki ostatniej inspekcji przeprowadzonej przez FVO w Brazylii, potwierdziły, że niektóre urzędy certyfikacji nie przestrzegają koniecznych standardów kontroli. FVO stwierdziło również ogromne braki w systemie identyfikowalności stosowanym w Brazylii i wykryło problemy w przypadku wielu partii transportowanych do Unii Europejskiej, które nie miały niezbędnych świadectw.

Jak w świetle tych informacji można zagwarantować, by 1 500 brazylijskich gospodarstw faktycznie spełniało uzgodnione wymogi?

**Alan Kelly**, w imieniu grupy S&D. – Pani przewodnicząca! W odniesieniu do przywozu mięsa musimy w Europie ostatecznie ustalić zasady, które składają się na naszą politykę w tej dziedzinie i stworzyć mocny, ale sprawiedliwy system regulacji.

Podstawą tych zasad musi być zaufanie i bezpieczeństwo konsumentów, ochrona środowiska, a także – jest to niezwykle ważne – uczciwe warunki konkurencji dla producentów mięsa. Obecnie system funkcjonuje w sposób rażąco niesprawiedliwy zarówno dla rolników, jak i konsumentów. Zmuszamy naszych hodowców do wprowadzania wielu czasochłonnych i kosztownych rozwiązań, stwarzając tym samym sytuację, w której import produktów mięsnych spoza UE przyczynia się do zaniżania cen na jej terytorium. Najlepszym przykładem jest przywóz tych produktów z Brazylii. FVO dysponuje na to wieloma dowodami.

Taki stan rzeczy nie może mieć miejsca. Praktyki rolnicze w Brazylii są w wielu przypadkach niezgodne ze standardami znanymi i akceptowanymi przez europejskich konsumentów. Jeżeli nie będziemy postępować rozważnie, doprowadzimy do tego, że środki zachęcające do produkcji bezpiecznego mięsa przestaną spełniać swoje zadanie na skutek tego, że godzimy się na produkty niskiej jakości, a te przyczyniają się do podważania cen i spadku dochodów hodowców. Ponadto ze względu na strukturę łańcucha pokarmowego mięso, które się w tym systemie pojawi, będzie występować w szerokim asortymencie produktów i nie można będzie go zidentyfikować. Gdzie jest tu uczciwość wobec konsumentów w Europie?

Konsekwencje ponoszą producenci wołowiny w Europie i taka sytuacja dotycząca ich i konsumentów nie może trwać dłużej. Wcale nie ma pewności, że w nowych, niedawno wdrożonych środkach ten stan rzeczy faktycznie został uwzględniony. Można podać wiele przykładów doniesień, że zwierzęta z produkcji bydła wprowadza się do zatwierdzonych gospodarstw, przez które następnie przechodzą, a w rzeczywistości te gospodarstwa wcale nie są miejscem pochodzenia tych zwierząt.

Pani komisarz! Absolutnie nie jestem zwolenniczką protekcjonizmu, ale nadszedł czas działania. Nie możemy stać bezczynnie i pozwalać na kontynuowanie tej praktyki. Jest to nieuczciwe. Niegodziwe w stosunku do europejskich konsumentów i niesprawiedliwe wobec producentów w Europie, którzy mają przyjąć rozwiązania, które równocześnie nie są ani akceptowane ani stosowane przez producentów w Brazylii.

**George Lyon**, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować pani komisarz za oświadczenie, w którym przedstawiła różne środki ochrony i działania, podejmowane w celu zapewnienia, by produkty przywożone z krajów trzecich spełniały możliwie najwyższe normy. Chcę w szczególności nawiązać do sprawozdania FVO z kontroli przeprowadzonej w Brazylii. Odpowiednie systemy identyfikowalności i zatwierdzanie gospodarstw w Brazylii są podstawowymi środkami, których wprowadzenia zażądała UE w celu zapobiegania zagrożeniu lub ryzyku przywozu na jej terytorium skażonych produktów mięsnych z tego kraju. Mają one zasadnicze znaczenie dla zagwarantowania konsumentom UE, rolnikom i podatnikom, że nie ma niebezpieczeństwa.

Nie zapominajmy, że przyszczyca jest w Brazylii w dalszym ciągu poważnym problemem. Mimo tych środków w sprawozdaniu Biura ds. Żywności i Weterynarii Komisji z lutego odnotowano wiele przypadków ich nieprzestrzegania: problemy zidentyfikowano w 50 % skontrolowanych gospodarstwach wyznaczonych do realizacji wywozu do UE. W 25 % wystąpiły poważne problemy: brak kolczyków w uszach niektórych

zwierząt, obecność w gospodarstwach zwierząt, których nie można zidentyfikować – hodowcy nie potrafili podać informacji o ich pochodzeniu. Stwierdzono braki w dokumentacji, problemy związane z konfliktem interesów. Inspektorzy UE stwierdzili, że jeden z urzędników zajmujących stanowisko kierownicze w organach rządowych pozostawał w związku małżeńskim z osobą odpowiedzialną za identyfikację bydła. Okazało się zresztą, że w stadzie w tym gospodarstwie znajdowały się zwierzęta, w przypadku których dane w ewidencji były nieścisłe.

Niepokoï mnie, pani komisarz, że w posumowaniu sprawozdania FVO stwierdza się, że wyniki wszystkich kontroli były – ogólnie rzecz biorąc – satysfakcjonujące. Z przykrością muszę jednak zaznaczyć, że takie wnioski nie znajdują potwierdzenia w treści sprawozdania. Musimy więc jako grupa narodów mieć się na baczności. Nie muszę przypominać tej Izbie o skutkach dla podatników, rolników i klientów, jakie może mieć wybuch choroby na poważną skalę. Podczas ostatniego poważnego wybuchu epidemii pryszczycy w Wielkiej Brytanii, do którego nawiązała pani w swoim wystąpieniu, wskutek choroby zginęły miliony zwierząt, a koszty, które ponieśli podatnicy sięgnęły 4 miliardów funtów. Właśnie na takie ryzyko się narażamy, jeśli tych spraw odpowiednio nie uregulujemy; musimy więc być czujni.

Nie proszę o nałożenie ograniczeń na Brazylię, lecz zwracam się tu dziś wieczór do Komisji o poważne potraktowanie tej sprawy i dopilnowanie, żeby uchybienia wykazane w sprawozdaniu zostały skorygowane i nie znalazły się w kolejnym sprawozdaniu. W kwestiach zdrowotnych musimy mieć jasną sytuację, żeby dać pewność rolnikom, podatnikom i konsumentom, że mają oni zapewnioną ochronę i że wolny i uczciwy handel między Brazylią a UE może zostać wznowiony.

**Alyn Smith**, w imieniu grupy Verts/ALE. – Pani przewodnicząca! Chciałbym także podziękować pani komisarz za wyczerpujące oświadczenie – było to chyba jedno z najobszerniejszych i najbardziej konkretnych oświadczeń, jakie ostatnio słyszeliśmy od komisarza.

Ten problem zasługuje na takie podejście, a ja jako jeden z ostatnich weteranów pierwszej bitwy o brazylijską wołowinę doświadczam przyjemności, widząc dziś wieczór w tej Izbie tak wiele znajomych twarzy. Mam nadzieję, że jest to dowód, iż jesteśmy zainteresowani i poważnie traktujemy tę kwestię. Wyrażamy poparcie dla tego, co pani mówi na temat kontroli w przywozie i na temat pryszczycy. Szczерze mówiąc, niezupełnie w tym tkwi istota problemu, dlatego też jestem bardzo zadowolony, że ci, którzy chcą tę sprawę rozpatrywać z szerszej perspektywy, czyli z uwzględnieniem importu z krajów trzecich, ten cel osiągnęli.

Chodzi tu nie tylko o brazylijską wołowinę, lecz o szerszą zasadę, że nasi konsumenci, wyborcy i rolnicy domagają się, żeby produkty przywożone z tych krajów, które dążą do wprowadzenia ich na nasz rynek, spełniały nasze normy – to znaczy żeby spełniały wszystkie nasze normy.

Dlatego niepokoï mnie, że akceptuje pani niższe od naszych normy identyfikacji w Brazylii, ponieważ nie mogą one się przyczynić do takiego dużego ryzyka wprowadzenia choroby na terytorium Unii Europejskiej. Nasi konsumenci oczekują, że wszystkie towary przywożone do Unii Europejskiej będą spełniać takie same normy. Podzielam pani stanowisko w sprawie ścisłej kontroli chorób, ale my mówimy tu o sprawiedliwości i uczciwości. Nasi konsumenci domagają się – tak jak domagają się nasi rolnicy i, szczerze mówiąc, również my – żeby w całej Brazylii i we wszystkich krajach trzecich obowiązywały takie same normy identyfikacji jak u nas. Nawiązywanie do sprawozdania FVO, w którym stwierdza się, że 50 % skontrolowanych gospodarstw nie spełniało wymogów, bądź miało problemy z ich spełnieniem, jest równoznaczne z wsadzeniem kija w mrowisko, o czym mogła się pani przekonać tego wieczoru. Czy możecie zapewnić nas, że następne sprawozdanie FVO rzeczywiście potraktujecie poważnie i wprowadzicie zakaz dla każdego kraju, który nie spełnia naszych norm?

**James Nicholson**, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca! Przede wszystkim chciałbym wyraźnie dziś tu zaznaczyć, że nie chodzi o import z krajów trzecich w ogóle, lecz o przywóz do Europy wołowiny brazylijskiej.

Jest mi przykro, że zabieram tu dzisiaj głos, a nie mamy tekstu rezolucji. Nie wiem dlaczego, ale jak sądzę niektóre z dużych grup w tym Parlamencie nie były gotowe zmierzyć się z brazylijskim ambasadorem, który w ubiegłym tygodniu lobbował w Brukseli. To, co powiedziałem dotyczy grupy Socjalistów, a Liberałom pozwolę mówić za siebie, ponieważ nie zabrali głosu na posiedzeniu Konferencji Przewodniczących i wobec tego nie mamy rezolucji przed sobą.

Chcę postawić sprawę jasno. Brazylijski ambasador nie wywierał na mnie żadnych nacisków. Może uznał, że nie jestem osobą, z którą warto się spotkać; tego nie wiem. A może uważał, że twardy ze mnie orzech do zgryzienia, ponieważ – powiem dziś to wyraźnie – kiedyś, pani komisarz, byłem zmuszony powiedzieć

pani, że jako członek Komisji nie będzie już pani wiązać rąk hodowcom europejskim za ich plecami gdy chodzi o normy dotyczące mięsa, których przestrzegają każdego dnia w tygodniu, a potem przychodzić tutaj i wygłaszać nam wykłady na temat WTO i tych wszystkich innych kwestii.

Muszę pani komisarz powiedzieć, że będziemy zasiadać w tej Izbie przez następne pięć lat. Nie wiem, jak długo pani pozostanie tam, gdzie jest, ale jeśli pani tam będzie, albo zastąpi panią ktoś inny, niezależnie od tego, kto tym następcą zostanie, będziecie musieli użyć każdego sposobu, wymiaru, każdej skali i każdej formy i spełnić nasze żądania, by mięso, które jest wprowadzane do Europy odpowiadało takim samym normom, jak to, które tu produkujemy. Nie zaakceptujemy już nigdy żadnych zastępczych rozwiązań. Nie uda się już pani nas złamać. Liczę, że przekaże pani moje słowa swoim kolegom urzędnikom, ponieważ nie można oczekiwać, że będziemy się na takie rozwiązania godzić w imieniu naszych europejskich producentów.

**John Bufton, w imieniu grupy EFD.** – Pani przewodnicząca! Ja także chcę wyrazić poważne obawy związane z bezpieczeństwem i właściwą jakością wołowiny wywożonej z Brazylii. Mięso nieobjęte uregulowaniami jest sprowadzane z miejsc oddalonych o tysiące mil na koszt naszych rodzimych rolników. Wraz z mięsem, jak dziś słyszeliśmy, pojawia się niebezpieczeństwo zarażenia na przykład pryszczycą.

Z powodu braku ścisłych uregulowań w Brazylii eksporterzy korzystają również z nieuczciwej przewagi konkurencyjnej względem hodowców europejskich. Atmosfera hipokryzji wokół eksportu wołowiny z innych krajów jest jeszcze bardziej oczywista niż w dyskusjach dotyczących zmian klimatycznych. Mówi się nam wprawdzie, że musimy podjąć zobowiązania i realizować ambitny plan przeciwdziałania zmianie klimatu, a tymczasem UE przymyka oko na fakt, że brazylijski sektor produkcji wołowiny przeznaczonej na eksport jest odpowiedzialny za 80 % wylesiania amazońskich lasów deszczowych.

Przed wprowadzeniem zakazu w 2007 roku 30 tysięcy gospodarstw w Brazylii eksportowało wołowinę do UE. Obecnie dopuszcza się zaledwie 12 % tego eksportu, ale codziennie zatwierdza się coraz więcej gospodarstw i przyznaje im uprawnienia do wywozu do UE. Takie prawo otrzymuje miesięcznie mniej więcej 100 gospodarstw.

Na początku Biuro ds. Żywności i Weterynarii odnotowywało zasadnicze problemy związane z certyfikacją gospodarstw w Brazylii i identyfikowalnością zwierząt. Istnieją poważne obawy dotyczące pojawiania się niezidentyfikowanych zwierząt w rzeźniach. Szeroko mówi się też o tym, że wielu inspektorów ma silne powiązania z gospodarstwami, a nawet jest w posiadaniu takich gospodarstw, które otrzymują zezwolenie na eksport wołowiny.

Europejscy hodowcy muszą przestrzegać zasad wprowadzonych dla ochrony bezpieczeństwa konsumentów. Zagranicznych hodowców nie obowiązują takie same przepisy, a wobec tego zamorscy eksporterzy korzystają z nieuczciwej przewagi konkurencyjnej. Sektor produkcji mięsa wołowego w Zjednoczonym Królestwie boryka się z prawdziwymi problemami, do których przyczyniają się producenci spoza UE, ponieważ mogą prowadzić eksport na masową skalę po znacznie niższych cenach.

Niektóre największe światowe sieci sprzedaży detalicznej, takie jak Carrefour i Wal-Mart, objęły już zakazem sprowadzania brazylijskiej wołowiny z uwagi na wylesianie, za które odpowiedzialny jest przemysł mięsny. Co roku w Amazonii, na obszarze o powierzchni Belgii, karczuje się dżunglę, by pozyskać teren do lukratywnej produkcji wołowiny przeznaczonej na eksport. Szacuje się, że za 80 % nielegalnego wylesienia odpowiedzialna jest hodowla bydła.

Nie mogę się nadziwić, jak jeden zbiór zasad może obowiązywać brytyjskich i europejskich rolników, a inny rolników w Brazylii. Który sektor rolnictwa faktycznie wspiera UE i Komisja?

*(Mówca wyraził zgodę na dopuszczenie pytania zasygnalizowanego poprzez podniesienie niebieskiej kartki, zgodnie z art. 149 ust. 8)*

**Alyn Smith (Verts/ALE).** – Pani przewodnicząca! Chciałbym powiedzieć, że z zadowoleniem przyjmuję znaczną część wypowiedzi pana posła Bufona, ale chciałbym zakwestionować jedno jego stwierdzenie i zadać pytanie. Pan poseł powiedział, że mięso nieobjęte uregulowaniami było sprowadzane do UE. Takie zdanie, panie posle Bufton, padło na początku pana wystąpienia. Czy zechciałby jednak pan przyznać, w świetle 15-minutowej prezentacji pani komisarz, którą słyszeliśmy wcześniej, że najwyraźniej tak nie jest, że ta swego rodzaju hiperbola, którą pan zastosował umniejsza znaczenie poważnej dyskusji o ściśle technicznych przepisach prawnych i uregulowaniach, i że w rzeczywistości wcale nie ułatwia pan sprawy, lecz przeciwnie, tylko ją utrudnia?

**John Bufton (EFD).** – Pani przewodnicząca! Odpowiem na to pytanie. Z całą pewnością, jeśli spojrzymy na to, co dzieje się z mięsem sprowadzanym do kraju z Brazylii i podobnych krajów, w których jak nam wiadomo, są problemy związane z tym, że nie jest ono objęte uregulowaniami, oczywiście. W tym wypadku sprawa jest prosta. Oto i cała sprawa, jasna i prosta. Wiem, że spostrzeżenie pana posła jest bardzo ważne, ale ja tu i teraz mówię panu, że z tych krajów sprowadza się mięso nieobjęte uregulowaniami.

Niby dlaczego zaistniała teraz ta sytuacja w Unii Europejskiej? Pojawia się tu mięso i dziś słyszeliśmy o tym, że nie jest ono poddawane kontroli w różnych miejscach, w rzeźniach i tak dalej, a ja wspominałem wcześniej o sprawozdaniu Biura ds. Żywności i Weterynarii, w którym te problemy zostały odnotowane. Sprawa jest więc oczywista. W tej kwestii jesteśmy po tej samej stronie.

**Diane Dodds (NI).** – Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować pani komisarz, za obszerne i wyczerpujące oświadczenie. Podobnie jak wiele osób zebranych dziś wieczorem w tej Izbie, byłam nieco zaskoczona, stwierdzeniem pani komisarz, że nic nie możemy uczynić w sprawie importu mięsa z krajów trzeciego świata.

Nieco wcześniej w swoim oświadczeniu powiedziała pani, że tak jak kraje trzecie nie mogą narzucać norm UE, tak UE nie może dyktować norm tym krajom. Niemniej jednak wielu naszych rolników, jak się zdaje, znajdzie się w niesprawiedliwym położeniu, i z całym szacunkiem, ale chciałbym dziś tu powiedzieć, że owszem, możemy nakładać normy, jeżeli nie mamy pewności. Do czasu aż będziemy otrzymywać sprawozdania na temat żywności i kwestii weterynaryjnych, z których będzie faktycznie wynikać, że przepisy, o których mówiliśmy, są stosowane; w przeciwnym razie nie powinniśmy importować mięsa z tych krajów.

Wielu naszych rolników boryka się z problemami z powodu ogromnego obciążenia produkcją i ma poczucie niesprawiedliwości. Słyszysz dziś pani, jak sędzę, w tej Izbie gniew, który u wielu z nas ta sprawa wywołuje.

**Mairead McGuinness (PPE).** – Pani przewodnicząca! Jako współautorka tego pytania, mogę tylko poprzeć apel pana posła Jima Nicholsona i wyrazić ubolewanie, że Socjaliści, zwłaszcza oni, którzy wylewają krokodyły łzy nad tą sprawą z powodów populistycznych, odmówili poparcia rezolucji w tej ważnej kwestii. Czasami późno wieczorem denerwujemy się, ale zdarza się, że z uzasadnionych powodów.

Pani komisarz! Dziękuję pani za bardzo długie i szczegółowe wystąpienie, które bardzo doceniam, ale mogę stwierdzić tylko jedno: że nie dostrzegła pani słonia w salonie. Powiem zresztą bez ogródek. Została pani zmuszona do działania jedynie pod naciskiem Związku Rolników Irlandzkich i jego działań, o których napisano w „Irish Farmers’ Journal”, a następnie pod wpływem tej Izby. Presja polityczna pomogła pani odzyskać zdrowy rozsądek.

Bardzo dokładnie słuchałam pani oświadczenia, robiłam notatki i jego tekst przeczytałam jeszcze raz. Chciałabym jednak, żeby pani przyznała, że pani działanie zostało wymuszone. Czy zechciałaby pani przyrzeć się danym liczbowym: zdumiewające jest to, że w 2007 roku uprawnienia do eksportu miało 10 tysięcy gospodarstw, podczas gdy obecnie zostało zatwierdzonych jedynie 1 700. Czy mamy rozumieć, że pozostałe gospodarstwa nie prowadzą działalności eksportowej? Istnieją poważne wątpliwości, uzasadnione wątpliwości, na temat tego przywozu, które wyrażamy w tej Izbie.

Pozostało mi niewiele czasu, pozwolę sobie więc skoncentrować się na dwóch kwestiach. Nie wierzę, żeby obecna Komisja w sposób właściwy i odpowiedzialny rozwiązała ten problem. Niemniej jednak ostrzegam następne kolegium komisarzy – zarówno przewodniczącego, jak i członków – że zarówno ja, jak i pozostali posłowie zasiadający w tej Izbie będziemy dążyć do doprowadzenia tej sprawy do samego końca, ponieważ musimy przekonać, uspokoić i zachęcić naszych producentów do spełniania wysokich norm. Z czasem zaczną się buntować, jeśli zauważą, że import z krajów trzecich przyczynia się do deprecjonowania tych norm.

Prawdopodobnie nie zdaje sobie pani sprawy ze wzburzenia wśród rolników, ale proszę mi wierzyć: ono istnieje. Z podobnym problemem będziemy mieli do czynienia w związku z przywozem zboża, w odniesieniu do którego w Europie obowiązują bardziej rygorystyczne uregulowania, a także w związku z przepisami dotyczącymi dobrostanu zwierząt, gdy za kilka lat wprowadzimy zakaz produkcji jaj w systemie klatkowym i zakaz przywozu jaj w proszku pochodzących od kur niosek trzymanyh w małych klatkach.

Być może późno, ale staliśmy się czujni i o tym zapewniam panią komisarz, a także przestrzegam następną Komisję.

**Marc Tarabella (S&D).** – (FR) Pani przewodnicząca! Pani komisarz! Czym różni się europejska wołowina od importowanej? Otóż nie tylko smakiem i nie tylko ceną, ale przede wszystkim jakością zdrowotną

odpowiadającą normom, które obowiązują w Unii Europejskiej, a niekoniecznie są stosowane w krajach trzecich eksportujących mięso.

Na przykład w informacji przesłanej do Brukseli przez Związek Rolników Irlandzkich szczególną uwagę zwrócono na problemy weterynaryjne i sanitarne w produkcji wołowiny brazylijskiej. Testy przeprowadzone przez belgijski Instytut Naukowy Zdrowia Publicznego również wykazały, że jakość bakteriologiczna wołowiny argentyńskiej nie była równie dobra jak mięsa produkowanego lokalnie, na przykład gdy mięso dociera na nasze talerze. Nie ma w tym nic dziwnego, jeśli wziąć pod uwagę, że transport argentyńskiego mięsa wołowego do Europy trwa dwa miesiące. Cykle konsumpcyjne na przykład w Belgii trwają o wiele krócej, ponieważ produkty są na ogół konsumowane w ciągu miesiąca po uboju zwierząt.

Dlatego też normy zdrowotne nałożone przez Unię Europejską muszą być przestrzegane przez państwa europejskie, ale nie tylko; równie ważne jest, żeby spełniały je także kraje trzecie eksportujące mięso do Europy. Jeśli tak nie będzie, to znaczy, że Komisja Europejska, która uważa zakaz za przedwczesny i nieuzasadniony, nie wywiązała się ze swego obowiązku obrony interesów konsumentów i wymierza karę producentom europejskim.

I wreszcie państwa, które wprowadziły zakaz przywozu brazylijskiej wołowiny, takie jak Stany Zjednoczone, Chile i Japonia, pokazują Europie drogę, ponieważ dla nas wymóg jakości jest najważniejszy. Podejmijmy zatem odpowiednie działania w celu zapewnienia ochrony producentom, którzy są gwarantami tej jakości.

**Marian Harkin (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Pani komisarz powiedziała, że nie możemy narzucać norm, ale musimy zadbać o to, żeby miały one równoważny skutek. Mówiła o unijnym systemie identyfikowalności „od pola do stołu”, ale powiedziała nam również, że w krajach trzecich zakres identyfikowalności jest znacznie bardziej ograniczony. Skoro więc ten zakres jest znacznie bardziej ograniczony – i są to słowa komisarza – jak wobec tego można osiągnąć równoważny skutek?

Ale mnie chodzi o ostatnie sprawozdanie FVO dotyczące przywozu wołowiny z Brazylii. Niepokoi mnie, że zarówno Komisja, jak i FVO konsekwentnie umniejszają znaczenie własnych ustaleń i bagatelizują złe wiadomości. Owszem, dodatkowe wymogi zostały zatwierdzone, ale tak jak powiedziała moja koleżanka, pani poseł McGuinness, dopiero po długotrwałych naciskach ze strony Komisji ds. Rolnictwa i Organizacji Irlandzkich Rolników.

Przez znaczną część swego życia byłam nauczycielką matematyki. Gdybym dała moim uczniom 12 problemów do rozwiązania – tyle, ile wizyt odbyła pani komisarz w gospodarstwach w Brazylii – a oni prawidłowo rozwiązyliby tylko sześć, nie przyłożyłabym pieczęci „egzamin zdany” na ich pracach. Gdyby trzech popełniło drobne błędy a trzech poważne, nie uznałabym, że dobrze poradzili sobie z zadaniami, zwłaszcza jeżeli kilka lat pracy poświęciłam wcześniej po to, żeby mieli lepsze stopnie.

Rolnikom europejskim zależy na uczciwym i wolnym handlu, a konsumenci w UE zasługują na poczucie pewności. Komisja Europejska i FVO mają obowiązek zaspokojenia oczekiwań jednych i drugich. Z całą pewnością nie dałabym tym instytucjom najwyższej oceny za ich pracę.

**Richard Ashworth (ECR).** – Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjąłem słowa pani komisarz, w których zapewniła o swoim zdecydowanym dążeniu do utrzymania norm dotyczących żywności w UE, ale chciałabym ją zganić za dwie sprawy.

Po pierwsze, pani komisarz, mówiła pani o plakatach informacyjnych na lotniskach. Muszę pani powiedzieć, że nigdy nie widziałem żadnych ostrzeżeń, ani żadnych kontroli na lotniskach w UE, mających związek z przywozem żywności. Proponuję, żeby pani sama to sprawdziła, ponieważ w tym względzie sytuacja wygląda inaczej niż się pani wydaje.

Po drugie, nie przekonuje mnie pani argument dotyczący brazylijskiej wołowiny. Byłem w Brazylii, i widziałem, jak się przedstawia sytuacja w terenie i w tej kwestii popieram moich przedmówców.

Hodowcy w UE spełniają najwyższe normy światowe, i bardzo dobrze. Jednakże wiąże się to z kosztami, których nie możemy przenosić na konsumentów. A zatem rażącą niesprawiedliwością jest narażanie europejskich producentów i konsumentów na produkty nieodpowiadające takim samym normom, jakich spełnienia od nas się oczekuje.

Ostatnie doświadczenia dowiodły, że tego problemu nie można rozwiązać, kierując się wyłącznie interesem handlowym. Musicie więc stworzyć rozsądną unijną politykę żywnościową. To nie jest protekcjonizm – tylko wspólna polityka rolna, która spełnia zadania dokładnie takie, jakim ma służyć, to znaczy zapewnić

żywność w zagwarantowanych ilościach i o odpowiedniej jakości. Obie kwestie, które tu poruszyłem, dowodzą, że ta polityka zawodzi.

**Albert Deß (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Pani komisarz! Jestem wdzięczny pani poseł Herranz Garcíi za poruszenie tego tematu dzisiaj w Parlamencie. Jest to dyskusja, która ma zasadnicze znaczenie dla polityki żywnościowej. Wcale nie chodzi mi o zawstydzanie Brazylii ani innych krajów. Tutaj trzeba odpowiedzieć sobie na podstawowe pytanie: czy te surowe przepisy są konieczne z punktu widzenia europejskiej produkcji rolnej w interesie bezpieczeństwa konsumentów? Jeśli odpowiedź brzmi „tak”, to znaczy że ochronę konsumentów należy traktować jak nieodłączny element. Jeżeli uregulowania są niezbędne, to w imporcie i w odniesieniu do naszych hodowców muszą obowiązywać takie same przepisy. Komisja nie może zezwalać na przywóz z krajów, które nie spełniają tych wymagań. Hodowców bydła w Europie nie wolno karać za to, że jedna krowa w stadzie nie ma kolczyka, skoro dopuszcza się przywóz z miejsc, gdzie zwierzęta w stadach nie mają ani jednego kolczyka. Taka sytuacja jest nie do przyjęcia. Jeśli identyfikowalność ma tak ważne znaczenie dla ochrony konsumentów, to przepisy dotyczące stosowania systemu identyfikowalności muszą obowiązywać również w przywozie. Jeżeli nie możemy tego zapewnić, to nieuczciwością jest wymagać ich przestrzegania od naszych rolników.

Odnoszę wrażenie, że osoby odpowiedzialne w Komisji stosują podwójne standardy. Mówiłem już, że nie jestem zainteresowany wprowadzaniem podziałów w Europie. Chciałbym natomiast, żeby nasi rolnicy w Europie mieli zagwarantowaną uczciwą konkurencję, tak byśmy w dalszym ciągu mogli zapewniać dostawy żywności dla pół miliarda obywateli w przyszłości. Mogę panią komisarz zapewnić o jednym – i to co teraz powiem, proszę przekazać swojemu następcy – Parlament Europejski będzie powracał do tego bolesnego tematu, aż doprowadzi do ustanowienia równorzędnych warunków konkurencji. Mamy mocne argumenty i możemy je wielokrotnie wysuwać, żeby zapewnić bezpieczeństwo żywności w Europie w przyszłości.

**Ricardo Cortés Lastra (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Koleżanki i koledzy posłowie! Komisja Europejska musi kontynuować monitorowanie zgodności przywozu z krajów trzecich z normami europejskimi, ponieważ przynosi to korzyści nam wszystkim. Jest z to pożytkiem dla naszych rolników i hodowców, którzy włożyli wiele pracy w dostosowanie się do norm europejskich, korzystają na tym nasi konsumenci zgłaszający zapotrzebowanie na coraz większą ilość wysokiej jakości produktów rolnych i pochodzenia zwierzęcego, spełniających przepisy o ochronie roślin, dobrostanu zwierząt i identyfikowalności, a także kraje ubiegające się o zezwolenie na wywóz swoich produktów do Unii Europejskiej.

I na zakończenie chciałbym przypomnieć, że problem ten nie ogranicza się ani do jednego sektora, ani do jednego kraju. Kwestia konkurencyjności europejskiego rolnictwa jest na tyle skomplikowana, że wymaga szczegółowej debaty.

**Julie Girling (ECR).** – Pani przewodnicząca! W moim regionie – to znaczy w południowo-wschodniej Anglii – obdarzonym szczególnie różnicowanym klimatem i krajobrazem, istnieją dobre warunki do wypasu zwierząt i produkuje się doskonałą wołowinę. Brytyjscy rolnicy zaliczają się do najbardziej efektywnych na świecie i w swojej pracy, po gorzkich doświadczeniach, stosują najwyższe normy dobrostanu zwierząt i identyfikowalności. Należałoby sądzić, że przy rosnącej liczbie ludności na świecie i konieczności dokładania coraz większych starań w celu zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego, trafił im się szczęśliwy los.

Trudno jednak o bardziej błędne przekonanie. Czują się oni poddani presji ataków z każdej strony. Tylko w tym tygodniu słyszymy, że ten Parlament będzie podejmował przedstawicieli wegetariańskiego lobby, które uważa ludzi spożywających mięso, a co za tym idzie – rolników, za przestępców przyczyniających się do zmiany klimatu. Ale z kolei twierdzi, że UE nie dość rygorystycznie traktuje kraje, w których przeprowadza się wyrąb lasów deszczowych w celu pozyskiwania terenów do hodowli bydła. Czy w tym wszystkim konsument może się doszukać jakiegokolwiek logiki?

Hodowcy bydła nie proszą o specjalne przywileje, lecz o stworzenie równorzędnych warunków. Niezwykle ważne jest, żebyśmy wspierali ich nie poprzez protekcyjność, ale zagwarantowanie, żeby cały eksport do UE spełniał wysokie normy. Stanowczo domagam się, żeby pani komisarz przygotowała się do działania, zajęła bardziej radykalne stanowisko, ponownie zapoznała się ze sprawozdaniem FVO i podjęła skuteczne środki.

**Giovanni La Via (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca! Pani komisarz! Panie i panowie! Jestem przekonany, że temat, nad którym dyskutujemy dziś wieczorem jest tylko niewielką częścią znacznie większego problemu. Kwestia sprawiedliwego traktowania przywozu i warunków nałożonych na naszych producentów nie dotyczy tylko mięsa i przywozu mięsa, ale także wielu innych sektorów produkcji.



Zapewne dobrze państwo wiedzą, że Europa jest importerem netto mięsa. Jego produkcja na naszym kontynencie, w Europie, zaspokaja jedynie 60 % naszych potrzeb. Jesteśmy zatem zmuszeni sprowadzać je z zagranicy. Pragniemy jednak zagwarantować naszym konsumentom odpowiednie warunki konsumpcji i ochrony zdrowia. Mamy nadzieję, że już ostatni raz słuchamy tego, co zostało tu dzisiaj powiedziane, innymi słowy, że nie ma możliwości wprowadzenia podobnych warunków w przywozie, ponieważ z całą pewnością nie jest to kierunek, w którym należy zmierzać.

Mamy wprowadzić warunki identyfikowalności produktów, które są pomocne w wewnętrznym podwyższaniu norm dla dobra naszych konsumentów, ale moim zdaniem ważne jest także, żeby utrzymać te normy zarówno wewnątrz UE dla naszych producentów, jak i w przywozie z zagranicy.

**Esther de Lange (PPE).** – (NL) Pani komisarz! Jako ostatnia z osób wpisana na listę oficjalnych mówców, postaram się podsumować tę debatę. Myślę, że w tym celu mogę posłużyć się holenderskim przysłowiem, które mówi, że: „Wszyscy mnisi z tego samego zakonu powinni nosić takie same habity”. Przepraszam każdego, komu o tej późnej porze nie od razu przychodzi na myśl interpretacja tego przysłowia, ale pomimo że w Holandii mnichów pozostało już bardzo niewiele, wciąż używamy go, gdy chcemy powiedzieć, że trzeba stosować takie same normy w jednakowych sytuacjach. Dlatego też każdy wymóg, który wprowadza się dla producentów z UE powinien mieć również zastosowanie do producentów z krajów trzecich, którzy chcą wejść na nasz rynek. W przeciwnym razie uniemożliwia się rolnikom konkurencję.

Odnosi się to do identyfikacji i rejestracji bydła i zwierząt, a także środków zapobiegania chorobom w Brazylii. Powinno mieć to także zastosowanie do chlorowanych kurczaków przywożonych ze Stanów Zjednoczonych i do hormonów wzrostu bydła w mleku. Również do klonowanych zwierząt, a więc lista jest długa, pani komisarz. Słuchając wystąpień moich koleżanek i kolegów posłów, odnosiłam wrażenie, że Parlament właśnie za sposób podejścia do tych kwestii będzie oceniał nową Komisję – to znaczy oceni, czy stosuje takie same normy w jednakowych sytuacjach. A oni nie będą jej oceniać za to, tak jak my robimy to teraz, po pięciu latach, ale znacznie wcześniej, przed objęciem urzędu przez nową Komisję.

Pani komisarz! Mówiła pani też o pryszczycy. Zgadzam się z panią, że naprawdę osiągnęliśmy pewien postęp. Na przykład, szczepieniom nadano większe znaczenie w zwalczaniu choroby. Dziękuję Bogu, ponieważ tylko w moim kraju trzeba było zniszczyć 285 zwierząt z powodu 26 przypadków pryszczycy. Niemniej jednak, pani komisarz, następna Komisja będzie również oceniana za to, czy został osiągnięty cel, którym jest stworzenie możliwości wprowadzania do obrotu Unii Europejskiej produktów pochodzących od zwierząt szczepionych.

**Peter Jahr (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Panie i panowie! Eksperci do spraw rolnictwa zgłosili proste żądanie. Domagają się ni mniej ni więcej tylko takich samych warunków dla produkcji na miejscu, to znaczy w Unii Europejskiej, i dla przywozu.

Z zainteresowaniem słuchałem, jak pani komisarz Vassiliou, która przez ponad dziesięć minut tłumaczyła nam, że w gruncie rzeczy nie jest to możliwe. Mogła to wyrazić w sposób bardziej zwięzły. Mogła po prostu powiedzieć: „Owszem, Parlament ma rację, zastanowię się nad tym i wezmę pod uwagę w przyszłości”. To, o co prosi moja grupa, a teraz Parlament nie ma nic wspólnego z ograniczeniami w handlu. Przeciwnie, jest to zasadniczy wymóg sprawiedliwego handlu na świecie i wzajemnej wymiany towarów. Chcemy uczciwych reguł w gospodarce rynkowej, w UE i za granicą; ani więcej i ani mniej. Będziemy się ich domagać od Komisji teraz i w przyszłości. Może być pani tego pewna.

**Graham Watson (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Poprzednia debata dotyczyła problemu głodu. Tematy obu tych debat są ze sobą powiązane. Pani komisarz ma prawo robić, to co może w celu zapewnienia ochrony konsumentów w Europie, a koleżanki i koledzy posłowie zasiadający w tej Izbie mają prawo przeprowadzać bilans podejmowanych przez nią działań i trzymać się wysokich standardów.

Ale wołowina jest rynkowym produktem rolnym. Kraje wytwarzają ją po możliwie najniższych kosztach. W tradycyjnych warunkach do wyprodukowania kilograma mięsa wołowego potrzeba sto razy więcej wody niż do wyprodukowania jednego kilograma soi.

Jeżeli zależy nam na ochronie konsumentów na całym świecie, podejmiemy się dwóch rzeczy. Po pierwsze, będziemy bardziej pomagali krajom trzecim w tworzeniu takich systemów identyfikowalności, jakie są im potrzebne, i po drugie, będziemy postępować zgodnie z radą mojego kolegi, pana posła Chrisa Daviesa, której udzielił w ostatniej debacie, zachęcając wszystkich naszych obywateli, by przestali spożywać mięso.

**Elisabeth Köstinger (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Nasi obywatele mają duże oczekiwania w zakresie bezpieczeństwa i jakości żywności. Dotyczą one nie tylko zdrowia zwierząt i bezpieczeństwa żywności, ale także norm środowiskowych, produkcji i dobrostanu zwierząt. Identyfikowalność i towarzysząca jej przejrzystość środków spożywczych, poczynwszy od producenta, aż do konsumenta jest gwarantowana tylko w Europie. W interesie nas wszystkich leży zapewnienie ochrony naszym konsumentom, konkurencyjności europejskim produktom rolnym, a wobec tego konkurencyjności całemu sektorowi rolnemu. Uważam więc, że przyspieszenie tej debaty i zapewnienie odpowiednich politycznych ram ma zasadnicze znaczenie i jest naszym obowiązkiem jako posłów do Parlamentu Europejskiego.

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE).** – (RO) Pani przewodnicząca! Pani komisarz! Jak państwu dobrze wiadomo, Rumunia nie ma uprawnień do sprzedaży wieprzowiny ani produktów z mięsa wieprzowego na rynku europejskim, a w zamian za to otrzymaliśmy od przyszłego roku prawo do przywozu wieprzowiny z innych państw członkowskich, a następnie wywozu tego mięsa w formie przetworzonej.

Ponadto będziemy musieli wdrożyć w ciągu maksymalnie jednego roku, jasne, rygorystyczne i związane z wysokimi kosztami przepisy dotyczące uboju. Jestem przekonany, że rumuńscy hodowcy świń byłoby bardzo zadowoleni, gdyby te przepisy zostały zastąpione system powierzchniowych i selektywnych kontroli lub kilkoma plakatami rozwieszonymi na lotniskach. Oczywiście żartuję, ale przepisy, jeśli mają być stosowane, powinny być jednakowe i obowiązkowe dla wszystkich.

**Michel Dantin (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Pani komisarz! Dziękuję pani za oświadczenie będące w moim przekonaniu wyrazem imponującej pracy, którą wykonała pani w okresie swego mandatu. Europa wybrała model żywnościowy w celu ochrony swoich obywateli. Są oni gotowi wносить opłatę w wysokości 100 euro rocznie na głowę mieszkańca, jeżeli zapewnimy im odpowiednią jakość żywności.

Niedawno w komisji dowiedzieliśmy się o sprawozdaniu Biura ds. Żywności i Weterynarii. Muszę powiedzieć, że jako nowy poseł do Parlamentu Europejskiego, byłem głęboko zaniepokojony, widząc zakłopotanie członków personelu Komisji, którzy oczywiście nie potrafili lub nie chcieli odpowiedzieć na nasze pytania.

Pani komisarz! Czy powinniśmy czuć zażenowanie, że mamy rygorystyczne przepisy po to, by zapewnić ochronę naszych konsumentów? Czy powinniśmy się wstydzić wprowadzenia zasad dla tych, którzy mają żywić naszych konsumentów? Czy mamy odczuwać dyskomfort, gdy w celu sprzedaży samolotu lub samochodu, te same kraje zmuszają nas do otwarcia takiej czy innej fabryki, lub stawiają nam takie czy inne warunki?

Warunki dostępu do naszego rynku są bardzo ważne, ponieważ mają one wpływ na żywność i zdrowie mieszkańców Europy. Nie mamy się czego wstydzić.

**Czesław Adam Siekierski (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Chcemy eksportować, ale musimy także importować. Handel przyspiesza rozwój, daje korzyści stronom uczestniczącym w tej wymianie, ale są tu stawiane niezbędne wymogi związane z jakością i wypełnieniem odpowiednich standardów – to oczywiste, z tym zapewne się także zgadzamy. Europa ma różne formy inspekcji i kontroli tak, aby strzec swój rynek przed napływem żywności nieodpowiadającej europejskim standardom czy zagrażającej naszemu bezpieczeństwu zdrowotnemu. Z tego, co powiedziała pani komisarz, nie możemy oczekiwać takich samych procedur kontroli, jakie stosujemy wobec naszych producentów; czy ja to dobrze zrozumiałem? Co oznacza, że jak Pani wyraźnie wskazała, jedynie skutek kontroli ma być ten sam? Chcę zapytać dla porównania, czy np. Rosja lub inny kraj, może postawić takie wymogi w stosunku do importu towarów z Unii, jakich my nie możemy postawić np. wobec mięsa importowanego z Brazylii? Czy tu też przypadek skutku ma zastosowanie, jak w przypadku importu z Brazylii?

**Androulla Vassiliou, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Pozwolę sobie przypomnieć szanownym paniom i panom posłom, że nie powiedziałem, że nie możemy narzucać przepisów krajom trzecim. Przykro mi, że nawet w czasie trwającej 10 do 15 minut prezentacji, nie udało mi się wyjaśnić przepisów, które ustalamy w odniesieniu do przywozu z państw trzecich.

Muszę państwu przypomnieć, że z jednej strony jesteśmy importerami mięsa z krajów trzecich – a mięso sprowadzane przez nas z Brazylii pokrywa zaledwie 5 % zapotrzebowania Unii Europejskiej na wołowinę – z drugiej strony jesteśmy jednocześnie eksporterami dużych ilości mięsa do krajów trzecich: do Rosji i innych krajów. Wartość naszego eksportu do Rosji kształtuje się na poziomie 1 miliarda euro rocznie – głównie z Irlandii. Staramy się przekonać Rosję, że nie możemy przyjąć takich samych zasad, jakie obowiązują w Rosji. Istnieją zasady handlu międzynarodowego i my stosujemy równoważne, ale nie identyczne, pod

warunkiem, że uznajemy je za wystarczająco rygorystyczne i odpowiednie z punktu widzenia ochrony naszych konsumentów.

Właśnie w taki sposób postępujemy. W przypadku Brazylii zastosowaliśmy przepisy bezpieczeństwa dlatego, że kontrola przeprowadzona przez FVO wykazała nieprawidłowości. Zastosowaliśmy bardzo rygorystyczne przepisy. Podałam państwu dane liczbowe.

W trakcie ostatniej kontroli w Brazylii faktycznie zostały ujawnione problemy, ale zachęcałam państwa do zapoznania się dla porównania ze wszystkimi sprawozdaniami z kontroli przeprowadzonych przez FVO w poszczególnych państwach członkowskich. W nich również znajdziecie państwo poważne naruszenia stwierdzone w państwach członkowskich, których usunięcie zaleciliśmy tym państwom i ich władzom. Z takim żądaniem zwróciliśmy się również do Brazylii.

Problemy, które zidentyfikowaliśmy w Brazylii. W jednym ze stanów, w którym w trzech gospodarstwach stwierdzono poważne nieprawidłowości, władze brazylijskie podjęły działania zaradcze mające na celu usunięcie wszystkich tych gospodarstw z listy i ponownego przeszkolenia osób odpowiedzialnych za kontrole w tych gospodarstwach.

Problemy stwierdzono także w trzech innych gospodarstwach; polegały przede wszystkim na opóźnieniu zgłaszania przemieszczeń zwierząt lub na braku spójności danych w bazie danych. Zespół FVO uznał, że były to problemy niewielkie. Jednakże władze brazylijskie zobowiązały się do przeprowadzenia przeglądu bazy danych w celu usunięcia danych błędnych.

Osoby wchodzące w skład zespołów FVO przeprowadzających kontrole mają to na uwadze, gdy udają się w teren. Wiedzą, że ujawnią nieprawidłowości. Musimy eliminować niedociągnięcia, które znajdujemy – czy to w państwach członkowskich, czy w krajach trzecich – ponieważ taki mamy obowiązek wobec naszych konsumentów. Chcę państwa zapewnić, że będziemy w dalszym ciągu odbywać wyjazdy kontrolne do Brazylii i innych krajów trzecich, by dopilnować, że jeśli nieprawidłowości zostaną wykryte, będą podjęte odpowiednie środki. Muszę również państwa zapewnić, że w relacjach z krajami trzecimi postępujemy w sposób bardzo uczciwy wobec naszych rolników i producentów.

Została tu zgłoszona uwaga dotycząca Rumunii, która tak jak Bułgaria – i w przeszłości wiele innych państw członkowskich – miała problemy z powodu klasycznego pomoru świń. Wiele słyszeliśmy na temat Rumunii i Bułgarii. Szanowni państwo, proszę zapytać wasze rządy, jaką pomoc oferowaliśmy w celu wyeliminowania tego problemu. Jestem pewna, że Rumunia w niedalekiej przyszłości będzie mogła eksportować mięso właśnie dzięki tej pomocy, którą zaoferowaliśmy, a Bułgaria rozwiąże problem klasycznego pomoru świń.

Na zakończenie chciałbym zapewnić państwa, że przede wszystkim czujemy się odpowiedzialni wobec europejskich konsumentów, i że zależy nam na uczciwym i sprawiedliwym traktowaniu każdego. Możecie państwo również być pewni, że kontrole naszego FVO w krajach trzecich będą bardzo surowe. Będziemy w dalszym ciągu zachowywać ostrożność, a jeśli pojawią się jakieś nieprawidłowości, postaramy się im zaradzić. Nadal zachowamy czujność i rygorystyczne podejście. Wyłącznie od władz Brazylii zależy, czy na listę zostanie wpisanych więcej gospodarstw czy nie, od tego, czy władze te są gotowe przeznaczyć środki finansowe, które muszą wydatkować, żeby brazylijskie gospodarstwa zostały zatwierdzone zgodnie z naszymi normami i uzyskały możliwość eksportu. Jeśli tego nie zrobią, gospodarstwa te na tej liście się nie znajdą.

**Przewodnicząca.** – Zamykam debatę.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149)**

**Béla Glattfelder (PPE), na piśmie.** – (HU) Przepisy Unii Europejskiej dotyczące bezpieczeństwa żywności są najbardziej rygorystyczne i wymagające na świecie. Ale dostosowanie się do tych przepisów wiąże się dla europejskich hodowców z koniecznością poniesienia wysokich kosztów dodatkowych. Europejskie produkty nie mogą być w gorszej sytuacji niż produkty pochodzące z krajów trzecich tylko dlatego, że te drugie zostały wytworzone zgodnie z mniej rygorystycznymi przepisami dotyczącymi przemysłu spożywczego. Nie można dopuścić do tego, żeby produkty, które nie mają odpowiedniej jakości i są niebezpieczne, stanowiły zagrożenie dla zdrowia konsumentów europejskich. Produkty mięsne mogą być szczególnie niebezpieczne dla zdrowia, jeżeli nie są wytwarzane w odpowiednich warunkach. Dlatego też Komisja Europejska i państwa członkowskie muszą zapewnić, by w przypadku produktów mięsnych wytworzonych w UE i pochodzących z krajów trzecich miały zastosowanie identyczne warunki.

**Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie.** – (PL) Szanowni państwo! W ostatnim czasie Komisja Europejska zanotowała znaczący wzrost importu wołowiny z państw trzecich, przede wszystkim z Argentyny, Brazylii i Urugwaju. Aby importować do Unii jakiegokolwiek produkty, w tym mięso wołowe, muszą być spełnione wysokie, w ostatnim czasie dodatkowo zastrzone przez Komisję Europejską standardy wspólnotowe. Bardzo często jednak produkty pochodzące z państw trzecich takich standardów bezpieczeństwa żywności nie spełniają. Pomimo to, ich zdecydowanie niższa cena przesądza o konkurencyjności tych produktów na rynku. Dlatego też kluczową kwestią jest obecnie wspieranie naszych rolników, promocja produktów europejskich, spełniających wysokie normy, zdrowych i bezpiecznych. Poruszony temat ma jeszcze jeden aspekt. Powinniśmy wyciągnąć wnioski z krytycznej sytuacji na rynku mleczarskim. Może dziś, kiedy w wielu państwach Unii Europejskiej nie możemy się uporać z nadprodukcją mleka, warto byłoby zastanowić się, jak należy przestawiać produkcję na wołowinę! Dziękuję za uwagę.

## **20. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół**

## **21. Zamknięcie posiedzenia**

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23.50)